



Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa



Zarząd Okręgu Małopolskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, tom I

Władysław Kołomołocki o III drużynie skautowej

Grzegorz Baziur o „Zielonych Harcerzach”

Wojciech Hausner o „skautach” i „ohakach”

Marcin Kapusta o Kręgu „Czarnego Dębu” i SB

Adam Baran o Niezależnym Wydawnictwie Harcerskim

Małgorzata Rohleder o odrodzeniu chorągwi harcerek

Bolesław Leonhard o biskupie podharczmistrzu

Wojciech Wróblewski o harcerstwie i „okrągłym stole”



Kraków 2005

KRAKOWSKI ROCZNIK HISTORII HARCERSTWA

Zarząd Okręgu Małopolskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, tom I

Kraków, 2005

Redaguje zespół Rady Programowej
Krakowskiego Ośrodka Studiów nad Dziejami Harcerstwa
przy Zarządzie Okręgu Małopolskiego ZHR:

WOJCIECH HAUSNER (przewodniczący),
MARCIN KAPUSTA,
KATARZYNA ONDERKA

oraz

Marek Jędrzejowski, Urszula Kret, Maciej Kurzyniec, Bolesław Leonhard,
Marcin Tatar

Copyright by Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR, październik 2005

Tytuł dofinansowany ze środków
Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci, Walki i Męczeństwa
w Krakowie

Wydawca;
Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR, Kraków, ul. Grzegórzecka 45 – 47,
www.historia.zhr.pl

Projekt okładki, skład i łamanie;
Maciej Skoczyński „artKKG”

KRAKOWSKI ROCZNIK HISTORII HARCERSTWA

Zarząd Okręgu Małopolskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, tom I

Kraków, 2005

SPIS TREŚCI

Od redakcji	5
Początki skautingu 1910 – 1914/1918	7
Władysław Kołomłocki, <i>Jak zawiązałem Drużynę III q</i>	
Wojciech Hausner, <i>Władysław Kołomłocki (1892 – 1939)</i>	
Ludwik P. Bułgar-Nowakowski, <i>Wspomnienie uczestnika kursu skautowego w Skolem</i>	
W „drugiej konspiracji” 1944 – 1956	23
Grzegorz Baziur, <i>„Zieloni Harcerze” z Krakowa (1950 – 1952)</i>	
„Podziemna rzeka” 1956 – 1980	36
Marcin Kapusta, <i>Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia kryptonim „Skaut”. Z dziejów niezależnego ruchu harcerskiego</i>	
ZHP w PRL 1956 – 1980	77
Wojciech Hausner, <i>„Skauci” i „ohacy” – ideowo-polityczne spory we władzach ZHP (1956 – 1959)</i>	
Harcerstwo niepokorne 1980 – 1989	90
Piotr Bąk, <i>Zakopiańskie harcerstwo na szlaku niepodległości (1980 – 1989)</i>	
Dr Adam F. Baran, <i>Harcerski ruch wydawniczy. Charakter i działalność Niezależnego Wydawnictwa Harcerskiego (1981 – 1986)</i>	
Grzegorz Baziur, <i>„Wszystko co nasze Polsce oddamy...” (o harcerstwie niezależnym w Choszczynie 1983 – 1989)</i>	
Wojciech Hausner, <i>Ruch Harcerski na przełomie 1988 i 1989 roku. Geneza spotkania założycielskiego ZHR 12 lutego 1989 roku z perspektywy krakowskiego „szczeplu” RHR</i>	
Wojciech Wróblewski, <i>Harcerstwo przy „okrągłym stole”</i>	

Harcerska historia wczoraj (od 1989 roku)	189
Małgorzata Rohleder, <i>Odrodzenie harcerstwa żeńskiego w Krakowie 1989 – 1990 (wspomnienie komendantki chorągwi harcerek)</i>	
Biografie	205
Bolesław Leonhard, <i>Ksiądz Biskup Jan Pietraszko – druh podharc mistrz</i>	
Nasze drużyny i szczyepy	224
Krzysztof Żero, <i>Moje harcerstwo wobec rzeczywistości lat siedemdziesiątych</i>	
Kronika harcerskiego życia	233
Wojciech Hausner, Urszula Kret, <i>Kronika Okręgu Małopolskiego ZHR. Rok 2004</i>	
Noty o autorach	252
Objaśnienia skrótów	255

Od redakcji

W 1999 roku minęło 10 lat od powstania ZHR. Dla historii to nie jest dużo. Nikt nie czuł jeszcze potrzeby zapisywania minionych wydarzeń. Tymczasem prof. Tomasz Strzembosz zaczął zwracać uwagę – wobec coraz liczniejszych prac historycznych pokazujących opór społeczny przeciw komunizmowi – że harcerstwo w najnowszej historii Polski nie istnieje. Nie widzą go historycy, nie widzą go miłośnicy historii, a tym bardziej nie widać go w znaczeniu społecznym.

Jesienią 2003 roku w Krakowie zrodziła się inicjatywa zgromadzenia osób interesujących się historią i podjęcia trudu spisywania historii harcerstwa od roku 1944, nie tylko w wymiarze oficjalnie działających w ZHP drużyn, ale szczególnie w wymiarze niezależnego ruchu społecznego i wychowawczego. Powstał Krakowski Ośrodek Studiów nad Dziejami Harcerstwa. Zainicjowane zostały prace nad uporządkowaniem archiwum, stworzono ankietę biograficzną, a do komisji stopni harcerskich i instruktorskich Małopolskiej Chorągwi Harcerki i Małopolskiej Chorągwi Harcerzy ZHR przekazano zestawy tematów do opracowywania w ramach prób na stopnie. Przeprowadzono również trzy konferencje pod wspólnym tytułem „Album Historyczny” – jedną poświęconą ruchowi harcerskiemu na przełomie 1988 i 1989 roku, a drugą pokazującą poprzez doświadczenia drużyn i szczepów, jak to się stało, że wbrew intencji władz w harcerstwie nie realizowano wychowania socjalistycznego. Trzecia konferencja jesienią 2005 roku dotyczyła wydarzeń lat 1980 – 1981 w 25-lecie KIHAM.

Teraz oddajemy do rąk Czytelników pierwszy tom „Krakowskiego Rocznika Historii Harcerstwa”. Znajdują się w nim niektóre referaty z konferencji, ale także wiele nowych tekstów – wspomnień i opracowań.

Dla uporządkowania opracowywanych i przekazywanych materiałów przyjęty został stały układ działów „Rocznika”:

- *Początki skautingu 1910 – 1914/1918*
- *Harcerze w bojach 1914 – 1921*
- *Harcerstwo II Rzeczypospolitej 1918 – 1939*
- *W Polskim Państwie Podziemnym 1939 – 1945*
- *W „drugiej konspiracji” 1944 – 1956*
- *ZHP w PRL 1944 – 1950*
- *Harcerstwo na obczyźnie*
- *„Podziemna rzeka” 1956 – 1980*
- *ZHP w PRL 1956 – 1980*
- *Harcerstwo niepokorne 1980 – 1989*
- *Harcerska historia wczoraj (od 1989)*

- *Biografie*
- *Nasze drużyny i szczepy*
- *Kronika harcerskiego życia*
- *Archiwalia*

Będą one wypełniane w zależności od posiadanych materiałów; nie w każdym tomie będzie można znaleźć teksty dotyczące całości dziejów harcerstwa, natomiast każdy harcerski historyk może nadesłać tekst, którym będzie można uzupełniać naszą wiedzę o różnych okresach tych dziejów. W kolejnych tomach będziemy chcieli publikować różne opracowania, dokumenty, wspomnienia, które pozwolą spojrzeć na harcerstwo nieco z innej perspektywy, a dociekliwym badaczom dadzą do ręki materiał do opracowania historii harcerstwa z lat 1944 – 1989. Oczywiście nie oznacza to pomijania spraw z lat wcześniejszych. Wiele jest jeszcze do odkrycia, chociaż zapewne całościowe spojrzenie nie wyjdzie zbyt daleko od prac W. Błażejewskiego czy dziejopisów wojennego harcerstwa.

Kraków, październik 2005 roku.

(-) Wojciech Hausner

Unikatowe wspomnienie z roku 1935 o roku 1912

Władysław Kołomłocki

JAK ZAWIĄZAŁEM DRUŻYNĘ III a¹

Było to w r. 1912! Przejęty do głębi nowopowstałym ruchem skautowym zorganizowałem z kolegów, znajomych i przyjaciół zastęp akademicki. Zastęp ten (patrz „Skaut” Rocznik I) ćwiczył solidnie pod moim kierunkiem, by wyrobić swych członków i do pracy przyszłych kierowników przysposobić. W kwietniu r. 1912 trzech z naszego zastępu (ja, dh. Emil Czapliński², dh. Władysław Guzdek³) weszło w charakterze instruktorów w 3 ówczesne drużyny skautowe krakowskie. Zaznaczyć muszę, że wszystkie one zorganizowane były luźnie i prowadzone niesystematycznie, chociaż z wielkim zapałem. O ile pamiętam, w drużynie I (drużynowy dh. Dobrowolski) były zastępy z gimn. I (instr. dh. Gustaw Holoubek), i gimn. V go (instr. dh. Władysław Kołomłocki), a w drużynie II (drużynowy dh. Ulrych Juliusz) zastępy z gimnazjum III (instr. dh. Władysław Guzdek), oraz zastępy z I i II realnej, w drużynie III (drużynowy dh. Gąsiorowski Janusz) zastępy z gimn. II, oraz IV (instr. dh. Czapliński Emil). Pogadanki, wspólne dla wszystkich drużyn odbywały się w „Sokole”; wycieczki z braku jednolitego umundurowania i braku przyborów – bardzo prymitywne, aczkolwiek ciekawe.

W drużynie II były zawiązki przyszłej dr. III go gimnazjum. Były 4 zastępy z tej szkoły. Zastęp 1y (Sokoły) Leszka Niewiadomskiego⁴, zastęp 2gi Stanisława Thuna (kl. VII), zastęp 3ci Jasia Surzyckiego⁵ (Orły) i Zastęp 4 Stan. Nowosielskiego (Jastrzębie). Prowadził je, jak mógł i umiał dh. Guzdek Wł. Oprócz tych 4ch zastępów – zdala od organizacji – zawiązał śp. Brat mój Stefan⁶, członek Zastępu Akademickiego – zastęp z uczniów kl. V, III gimn. im. Sobieskiego. Zastęp ten miał przewodnika w osobie Janka Majewskiego, 10 ochotników, godło „Sępy”, kolor fioletowo-zielony. Ś.p. Brat mój prowadził ten zastęp wzorowo, z zapałem, a przytem

¹ Zachowaliśmy pisownię oryginału – przyp. red.

² Obecnie pułkownik, Kmdt Placu w Lublinie.

³ Poległ w Karpatach 1917 r. jako chor. Leg. Polskich.

⁴ Chorągiewka w archiwum! Patrz „Skaut” Roczn. I. Fotograf. wspólna z zast. akadem.

⁵ Zginął w czasie Powst. Śląskiego jako oficer WP.

⁶ Prof. gimn. Państw. W Środzie – uległ nieszcz. wypadkowi na wycieczce szkolnej r. 1931.

systematycznie i spokojnie. Chłopcy lubili go bardzo i przyzwyczaili się do młodego (VIII kl.) instruktora.

Tak szła praca do wakacyj 1912 r. Przed samymi wakacjami z przyczyn dla mnie nieznanych wystąpili z organizacji skautowej wszyscy dotychczasowi drużynowi, a więc dh.dh. Dobrowolski, Ulrych i Gąsiorowski, oraz dh. instr. Holoubek. 3 pierwsi zajęli się organizowaniem Drużyn Strzeleckich (do których ja i dh. E. Czaplński – należeliśmy również!), ostatni zajął się administracją „Sokoła”. Zostali na posterunku jedynie 3j instruktorzy z Drużyny Akademickiej i ukochany przez nas Komendant dh. Zygmunt Wyrobek. Był to moment krytyczny – Skauting Krakowski w tym momencie z powodu braku ludzi do prowadzenia i przeciwności, piętrzących się ze strony szkół i rodziców – groził upadkiem rozsypaniem się w gruzy. Druh Komendant, zawsze tak energiczny i spokojny, był w rozpacz i na ostatnim posiedzeniu kategorycznie oświadczył, że niema innego wyjścia, jak tylko wycofać się i dać temu wszystkiemu spokój. Temu postanowiłem przeszkodzić, gdyż wiedziałem, że z tą chwilą niema co marzyć o organizacji. Wstałem wtedy i oświadczyłem, że nie braknie jeszcze ludzi do prowadzenia, ponieważ ja wraz z całą drużyną Akademicką jestem zawsze do dyspozycji Dh. Komendanta. Na moje słowa – rozpogodziła się twarz dh. Kmdt. Nie zrezygnował tedy, ale postanowił 3ch z nas wysłać na koszt „Sokoła” na kurs instruktorski do Skolego. – Tak się też stało.

Na kursie byłem ja, dh. Guzdek Władysław i dh. Birkenmajer Alfred. Kurs przeszliśmy w całości, a choć nie był on idealnym, choć tu i ówdzie duże w nim były braki⁷, które widzieliśmy dokładnie, wynieśliśmy z niego dużo doświadczeń praktycznych, dużo hartu, a przede wszystkim wiarę w Odrodzenie Narodu, zapał ogromny do pracy i przywiązanie do skautingu. Zniknęły wszystkie wątpliwości, niepewności i wahania. Zostało głębokie przekonanie, że tylko gorliwą pracą i wytrwałością dojdziemy do celu.

Nic dziwnego też, że po powrocie do Krakowa zabraliśmy się z wielkim zapałem do pracy. Robotą zaś była następująca: 3 dotychczasowe drużyny krakowskie rozbito na osobne drużyny – zależnie od gimnazjów i szkół średnich, z których pochodziła młodzież.

I to w następującej kolejności:

I drużyna (Gimn. I) drużynowy dh. Piątkiewicz prof.

II „ (Gimn. II) drużynowy dh. Guzdek Wł.

⁷ Wykładali tamże i prowadzili ćwiczenia. Dh. Andrzej Małkowski, serdeczny mój przyjaciel, dh. Kozielski, Strumiłło, dh. Wyrobek Z. i inni. Wspomnienie z kursu umieściliśmy w 1ych numerach „Orlego Lotu” gazetki pisanej Druż. Akadem. Niestety zginęły one w r. 1912 na wystawie we Lwowie.

III „	(Gimn. III)	„	dh. Kołomłocki Wł.
IV „	(Gimn. IV)	„	dh. Czapliński Emil
V „	(Gimn. V)	„	dh. Kołomłocki Wł.
VI „	(Realna I)	„	dh. Mojmir prof.
VII „	(Realna II) do pomocy		dh. Kuta Stefan instr. ⁸
VIII „	(Sem. naucz.) „		dh. prof. Z. Wyrobek.

Jak z powyższego zestawienia wynika, dostała mi się w udziale Dr. III i V. Ta ostatnia bardzo słaba, miała zaledwie I zastęp, zresztą nie wchodzi ona w temat omawiany. Przechodzę do dr. III. Jak to poprzednio nadmieniałem zastępy z gonn. III im. J. Sobieskiego były włączone do dr. IIej. Pierwszą rzeczą, jaką zrobiłem, było uczynienie spisu, kto właściwie z IIIgo gimn. należy do organizacji, a kto nie. W dniu 5 IX 1912 r.⁹ (dzień był słoneczny, pogodny) udałem się pod gimnazjum Sobieskiego, gdy uczniowie opuszczali gmach i tam na ulicy (do środka gmachu było wówczas niebezpiecznie chodzić!) zapisałem zgłaszających się. Zgłosiło się wtedy (o ile pamiętam) uczniów ok. 26, zastępów 4.

Zastęp 1y Chrzęszczyńskiego Władysława (klasa VIII)

„ 2gi Majewskiego Jana (klasa V)

„ 3ci Surzyckiego Jana (klasa IV)

„ 4y Nowosielskiego Stanisława (kl. III)

Jak widzimy z tego, początek był niezły. Wprawdzie 2 zastępy z Kl. VIII z roku poprzedniego rozpadły się, bowiem dh. Thun wystąpił z powodu choroby, ale pozostali chłopcy z kl. VIII pełni zapału i chęci do pracy, rokowali dobre na przyszłość nadzieje i dawali rękojmnię, iż niedługo sami poprowadzą robotę, jako instruktorzy. Nazwiska ich, chlubnie zapisane później w Legionach, w walce o Niepodległość – na tem miejscu godzi się wspomnieć. Byli wtedy: dh.dh. Chrzęszczyński Władysław, Więckowski Mieczysław¹⁰, Maćkowski Zdzisław, Byszewski Zygmunt, Tąkiel Bolesław¹¹, Bardel Euzebjusz, Szul Bogusław¹², oraz Niewiadomski Leszek.

2 zastęp zorganizował – jak wspomniałem mój śp. Brat i jemu zawdzięcza on swój początek i był to obok Igo jeden z najlepiej

⁸ Dh. Kuta Stefan, członek Druż. Akadem. jeden z najdzielniejszych instr. przedwoj. Potem w czasie wojny komdt. miejscowy – zmienił nazwisko na Kaliński (po wojnie). Obecnie por. W.P. w Łowiczu.

⁹ Datę powyższą należy uznać tedy za początek istnienia Dr. III krakowskiej, o ile ona jeszcze istnieje (nie mam od lat 8 wiadomości!).

¹⁰ Pułk. W.P. – zastrzelił się w Lublinie r. 1926.

¹¹ Ppor. W.P. – zginął w r. 1915 w II Br.L.P. na Besarabji.

¹² Poeta Legionowy, major W.P. zginął w r. 1920 w wojnie bolszewickiej.

wyćwiczonych i żytych zastępów w drużynie. Śp. Brat mój ustąpił, wszedłszy w mury Semin. Duch., ja więc po Nim odziedziczyłem zastęp i wcieliłem do drużyny. Zastęp J. Surzyckiego też rokował duże nadzieje. Młodzi 14-letni chłopcy wydawali sami własne pisemko skautowe pt. „Czuwaj”, które, aczkolwiek pod względem treści dziecinne, okazywało gorące polskie serce, chęć do pracy i umiłowanie ideji skautowej.

Gdy spis był gotowy, naznaczyłem godziny pogadanki i odszedłem zadowolony. Niestety – na drugi dzień, skoro dyr. Tomasz Sołtysik dowiedział się o organizowaniu skautingu – okólnikiem wydał zakaz należenia do niego, opornym zaś groził karami z wydaleniem włącznie.

Oczywiście był to cios dla mnie niemały. Niedługo się jednak namyślałem – bo czasu nie było. Poszedłem z raportem do Dh. Komendanta, ten zaś udał się do dyr. Sołtysika i po 2 dniach sprawa była załatwiona. Dyr. S. Nie bez zastrzeżeń coprawda, ale zgodził się na istnienie drużyny w swoim zakładzie. Zastrzegł sobie jedynie prawo wglądania w tok pracy i w pogadanki i wycieczki, pozatem zapowiedział, że każdy skaut musi się dobrze uczyć i mieć pozwolenie od rodziców.

Po tem oficjalnem już zatwierdzeniu nowoorganizowanej drużyny zgłosiły się u mnie dwa nowe zastępy (5 i 6) z klasy V1ej, a to dh.dh. zast. Nowosielskiego Zbigniewa i Gawczyńskiego Macieja i praca – ujęta w normalne tryby – poszła naprzód.

Drużyna III Krakowska – prawnie zawiązana, na pewnych założona podstawach – stała się jedną z cegiełek obecnego Zw. Harcerstwa Polskiego. Dalsze jej dzieje opowiada nam Kronika Drużyny.

Czuwaj!

Prof. Władysław Kołomołocki por. rez. WP.

b. harcmistrz

Gostyń Wielkopolski

(spisał na podstawie pamiętnika osobistego w dn. 10 III 1935)

Tekst referatu wygłoszonego na Zjeździe Dawnych Harcerzy z lat 1910–1914–1918 z Okręgu Krakowskiego w dniu 9 czerwca 1935 roku, a którego rękopis zamieszczony był w „Księdze Protokołów Koła Harcerzy z Czasów Walk o Niepodległość przy Zarządzie Okręgowym ZHP w Krakowie 1935–1939”.

**Z życia harcerzy polskich. Wycieczki wakacyjne.
Krakowska drużyna III**

Zaraz po otrzymaniu świadectw uczniowie rozjechali się po całej Polsce, nie zrywając jednak między sobą kontaktu. Do mnie przez cały miesiąc jeden i drugi ciągle przychodziły listy i kartki od ochotników. W ten sposób czuli, że mimo oddalenia od punktu pracy właściwego należą do jednej organizacji, mają swego przełożonego, który dba o nich nawet wtedy, gdy nie może ich należycie skontrolować. I to były moje „baranki” rozsypane po wszech ziemiach. Większa część była w Galicyi (Skole, Lwów, Tarnów, Wojnicz, Trembowla, Rabka, Zakopane, Sanok etc.), kilkunastu w Królestwie, kilku za granicą (Karlsbad, Berlin itp.). Przez lipiec siedziałem w Skolem. Sierpień spędziłem w Biskupicach. Czas leciał szybko, aż raz przyprowadził zastęp... Przyszli z Wojnicza dwaj członkowie mojej drużyny, jeden skaut z Tarnowa i jeden „Strzelec”. Z naszej kolonii przyłączyło się do nich dwóch skautów krakowskich, jeden adept skautowy, też krakowski i dwaj, Rzeszowiacy. W dziewięciu zrobiliśmy wycieczkę, jedna z najpiękniejszych dotychczas, bo w okolicy rzeczywiście urocze i fantastyczne. Dwuszeregiem szliśmy na Czchów przez Jurków. Stare miasteczko ten Czchów. Rynek, otoczony wieńcem starożytnych domków drewnianych z podcieniami, przypominał nam rysunki Matejki z Wiśnicza. Na środku rynku stoi stara studnia z mętną wodą, a z przeciwnej strony posąg św. Nepomucena, figura stale powtarzająca się w powiecie bocheńskim i brzeskim. Mimo starego wyglądu miasteczka, ludzie są nieco mniej przedawnieni. Jakiś obywatel pozdrowił nas słowami: „Jak się macie, panowie skauci?”. Na koło naszej gromadki zgromadziły się różne bachorki, ciekawymi oczyma śledzące nasze ruchy, plecaki, laski itp. Przybory. Nie brakło między nimi dwóch studencików. Na wzgórzu osiadła baszta Czchowska. Niegdyś stał obok niego drewniany zameczek starosty, jednopiętrowy, który zgorzał w połowie zeszłego wieku, tylko została potężna baszta. Znaleźliśmy się pod nią i podziwiali. Budowana z nieciosanych głazów. Podumawszy chwil kilka, puściliśmy się w drogę. Humor mimo deszczu dopisywał, a nawet potężniał. Ze śpiewem na ustach, mijając chałupy „zagrodników jerozolimskich”, dotarliśmy do podnóża ruin w Tropsztynie. W ruinach celem pokrzepienia i ochrony przed deszczem, rozbiliśmy obóz. W izbie głównej, dawnej siedzibie „raubritterów”, dziś jest to mała łąka, ustawiono namiot na plecaki, w baszcie narożnej urządzono kuchnię obozową. Aby kuchnia nie przemokła, ponieważ w baszcie stropu

dawno nie było, rozpięto płótno namiotowe, w kształcie baldachimu, tak, że całe podłoże pod nim było suche. Gdy deszcz ustał, zwinięto obóz i marsz naprzód! Prom pod zamkiem przewiózł nas przez spienione fale. Szliśmy cudną doliną Dunajca. Pod wieczór dotarliśmy do Rożnowa. Na szczycie wzgórza wznosi się kościółek, a naprzeciw niego, na drugim, nieco wyższym wzgórzu zameczek Łokietkowski, jeszcze z owych strażnic, drogi handlowej: Melsztyn, Rabsztyn, Czchów, Tropsztyn, Nowy Sącz, Pieniny, Czorsztyń. Zameczek w ruinach. Znać tylko kilka okiennic, bramę wjazdową i szkarpy potężne od strony zachodu, co niegdyś wysokie podpierały mury. Obok rozbiliśmy namiot, szałas i ognisko. Ci, co aż z Wojnicza przyszli, wsunęli się do namiotu i usnęli, a Biskupicka kolonia czuwała. Dziwna to i piękna była noc. Obecność starych ruin zamczyska, groźne nasuwała obrazy. Wracając z powrotem kapaliśmy się w szeroko rozlanym Dunajcu. Najlepiej czuliśmy się w przyrodzie. Tam nam dobrze, jak w domu, a czasem i lepiej...

Władysław Kołomołocki

(„Harczer”, listopad 1913, nr 4)

WŁADYSŁAW KOŁOMŁOCKI (1892–1939)

Urodzony w roku 1892 Władysław Kołomłocki, harcmistrz, ukończył IV Gimnazjum w Krakowie. W 1911 roku wstąpił do organizującego się skautingu. Wiosną roku 1912 utworzył zastęp akademicki „Orły” i razem z jego członkami zaangażował się w pracę drużyn po ustąpieniu z funkcji drużynowych istniejących trzech drużyn krakowskich Ulrycha, Gąsiorowskiego i Dobrowolskiego. W „Skaucie” z lipca 1912 roku znajdziemy fotografię przedstawiającą pierwszą krakowską Akademicką Drużynę Skautową: jedenastu młodych ludzi ubranych w bluzy skautowe, krawaty lub chusty, długie spodnie, solidne buty, przepasanych skórzanymi pasami, w kapeluszach z rondem i z laskami skautowymi w dłoniach, a nad nimi widoczny trójkątny proporczyk z ptakiem-orłem i w tle brzozy i ściana lasu. Był w latach 1912–1919 drużynowym III Drużyny Skautowej, w 1912 – V Drużyny, w 1913 – IV Drużyny. Latem 1913 roku prowadził III Drużynę kursową w Skolem. W 1918 został komendantem drużyn harcerzy w Krakowie¹.

Z listu Władysława Kołomłockiego i innych do lwowskiego „Skauta”, 15 lutego 1912, nr 9

Z prawdziwą radością, a nawet zapałem przyjęliśmy wiadomość o istnieniu „skautu” w naszym kraju. Jako studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego żalujemy szczerze, że nie jesteśmy uczniami szkół średnich, iżbyśmy, mając dużo czasu wolnego od nauki, mogli urządzać częste ćwiczenia i harce. Jednak nie uważamy się za tak dorosłych, iżbyśmy nie mogli odbyć tych ćwiczeń skautowych, które mogą w nas tak samo, jak w tych młodszych, wyrobić hart ducha i ciała. Uważając zatem za rzecz niezmiernie doniosłą, póki czas, korzystać z sił, nam przez naturę danych, pragniemy w ścisłym gronie kolegów z Uniwersytetu pielęgnować wzniosłe zasady „Skautingu” i prosimy o przyjęcie nas w poczet prenumeratorów „Skauta” (...). Zarazem prosimy o łaskawą odpowiedź, czy nie byłoby możliwem pomiędzy akademikami zawiązać skautingu. Na razie sami ćwiczymy skauting, niedługo, gdy wiosna nadejdzie, rozpoczniemy kurs praktyczny.

¹ B. Leonhard, *Kalendarium z dziejów krakowskiego harcerstwa 1910–1950*, Kraków 2001, s. 18–53.

W odpowiedzi redakcja stwierdziła, że nie ma przeszkód, aby taką drużynę akademicką utworzyć, podając jako przykład podobną inicjatywę ze Lwowa. Kołomłockiemu poradzono, aby zwrócił się w Krakowie do Zygmunta Wyrobka.

Po wyjeździe z Krakowa w roku 1921 Kołomłocki związał swoje życie z Gostyniem Wielkopolskim. W tamtejszym Gimnazjum uczył botaniki i geografii. Był kierownikiem literackim i współredaktorem lokalnych czasopism. „Orędownik Gostyński” wychodził z działem urzędowym dwa razy w tygodniu od roku 1918. Od roku 1933 była to gazeta prywatna, której redaktorem naczelnym w roku 1937 został W. Kołomłocki. Pisał tu m.in. o dziejach gostyńskiego harcerstwa². W roku 1928 w Gostyniu dla wzajemnego zbliżenia uczniów, kształtowania samodzielności i samowychowania w duchu narodowym w oparciu o zasady katolickie powstało Towarzystwo Młodzieży Gimnazjalnej „Łan”. Największym osiągnięciem Towarzystwa było wydawanie od roku 1930 czasopisma o tym samym tytule. Współpracował z nim Kołomłocki³. Był on również w roku 1928 – obok prezesa sądu w Gostyniu dr. Stanisława Kipy – założycielem pisma „Kronika Gostyńska”, które po raz pierwszy ukazało się z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Demokratycznego im. A. Fredry jako dodatek do programu teatralnego. Na łamach „Kroniki” ukazało się wiele artykułów poświęconych historii Gostynia. Jako malarz-amator niektóre z nich ilustrował (np. drewniany kościół w Dmochowie z XVI w.; znak cechu młynarzy)⁴.

W historii Gostynia zapisał się jako działacz kulturalny i społeczny. Z odczytów o tematyce regionalnej wyrosła inicjatywa powołania 22 września 1936 roku uchwałą Rady Miejskiej Muzeum Regionalnego Ziemi Gostyńskiej. W. Kołomłocki znalazł się w składzie Rady Muzeum⁵.

² *Dzieje Ziemi Gostyńskiej*, red. S. Serpowski, Poznań 1979, s. 351; zob. [Władysław Kołomłocki] Wuka, *Harcerze gostyńscy w służbie Ojczyzny*, „Orędownik Gostyński” 1937, nr 33.

³ *Dzieje Ziemi Gostyńskiej...*, *op. cit.*, s. 333, 334.

⁴ *Ibidem*, s. 351–352; zob. W. Kołomłocki, *Przygotowania do powstania i udział Gostynia w powstaniu wielkopolskim*, „Kronika Gostyńska” 1929, nr 2; *idem*, *Kaplica w Szelejewie*, „Kronika Gostyńska” 1930–1931, nr 2; *idem*, *Dzieje Miejskiego Gimnazjum w Gostyniu*, „Kronika Gostyńska”, t. II, nr 3; *idem*, *O pożarze Gostynia w roku 1811 i jego następstwach*, „Kronika Gostyńska”, t. V, nr 2–5.

⁵ *Dzieje Ziemi Gostyńskiej...*, *op. cit.*, s. 341–342.

Był również członkiem powstałego w lutym 1938 roku Społecznego Komitetu Radiofonizacji Gostynia⁶.

Znajdował czas dla harcerstwa. Był przewodniczącym Koła przyjaciół harcerstwa Hufca ZHP w Gostyniu oraz opiekunem i drużynowym miejscowej III drużyny. W roku 1935 uczestniczył w Krakowie w zjeździe byłych harcerzy z czasów walk o niepodległość.

Zmarł w Środzie Wielkopolskiej w roku 1939.

Wojciech Hausner

⁶ *Ibidem*, s. 344.

Ludwik Piotr Bułgar-Nowakowski¹

WSPOMNIENIE UCZESTNIKA KURSU SKAUTOWEGO W SKOLEM

Młodzież polska, przeczuwając intuicyjnie nadejście czasów próby narodowej, zapisywała się gremialnie do paramilitarnych organizacji, jak również wstępowała do konspiracyjnych kółek postępowo-niepodległościowych.

Kilka uwag o skautingu

Ja na razie stałem się członkiem – dopiero co powstających – gniazd skautowych przy stowarzyszeniu „Sokół”. Od kilku tygodni trenowałem zawzięcie w drugiej drużynie piłki nożnej „Kresy”. To była świetna okazja do zdzierania butów i chwytania licznych siniaków na nogach. Ale wszystko było w porządku, bo w nauce szczęściło mi się. Klasę trzecią ukończyłem z bardzo dobrym wynikiem. W nagrodę rodzice sprawili mi kompletny strój skautowy wraz z kapeluszem – na wzór angielski – o dużym rondzie. A całe moje marzenie to było właśnie takie kowbojskie nakrycie głowy. Ten ekwipunek przydał mi się w sam czas, gdyż w połowie lipca zostałem wyznaczony na pierwszy ogólny kurs skautowy w Skolem. Wraz ze mną udział w tym kursie wzięło kilku kolegów z Tarnopola. Między innymi znaleźli się tam Janiszewski, Strzembosz, Domaradzki, Tennenbaum².

¹ LUDWIK PIOTR BUŁGAR-NOWAKOWSKI, ur. 1894 w Jarosławiu, zm. 1983 w Krakowie; 1914: ukończył Wyższą Szkołę Realną w Jarosławiu; 1911: w „Zarzewiu” i Polskich Drużynach Strzeleckich; 1912: ochotnik w wojnie Bułgarii przeciw Turcji; 1914–1918 żołnierz 1 i 7 pp Legionów, ranny w bitwie pod Laskami; w Wojsku Polskim początkowo szef zaopatrzenia 5 pp Leg. w Radymnie, dwukrotnie przebijają się z pomocą do walczącego z Ukraińcami Lwowa; potem – 1919: porucznik, d-ca kompanii sztabowej 1 pp w Grodnie i Wilnie, 1924: kapitan, 1924–1929: w Wołyńskiej Brygadzie KOP, 1929–1931: kierownik referatu Biura Personalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych, d-ca batalionu 36 pp Legii Akademickiej, ukończył Wyższy Kurs Oficerów Sztabowych, 1931: major, d-ca batalionu 86 pp Strzelców Mińskich, 1935–1938: dowódca batalionu KOP „Ludwikowo”, 1938: zastępca d-cy 85 pp Strzelców Wileńskich, we wrześniu 1939 r. ranny, jeńiec oflagów Brunzwik i Woldenberg, po wojnie w stopniu podpułkownika w Szkole Piechoty w Łobzowie i WOP, 1947: aresztowany i skazany na 4 lata więzienia, 1950: zwolniony z wojska (na podstawie opracowania Krzysztofa Nowakowskiego, www.historia.zhr.pl).

² Trudno jednoznacznie stwierdzić, o którym kursie pisze Nowakowski. Czesław Blicharski (*Harcerstwo tarnopolskie 1911–1944*, Londyn 1991) pisze, że 5 uczestników z Tarnopola znalazło się na kursie w Skolem dopiero w 1912 r. Pierwszy skautowy kurs w Skolem odbył się latem 1911 r. Wcześniej mogły być kursy „Sokoła”. Od 1910 istniały Drużyny Młodzieży

Ruch skautowski, jako nowość w Galicji, stawiał pierwsze kroki. Właściwej, centralnej organizacji jeszcze nie było. Ośrodki tego ruchu tworzyły się lokalnie. Pełna organizacja nastąpiła dopiero w 1911 roku. Na razie przygotowano jej początkowe zręby pod patronatem „Sokoła”³.

Przyjęta nazwa „skaut”, pochodzenia angielskiego, oznaczała zwiadowcę. Początek tej młodzieżowej instytucji w Anglii sięgał 1884 roku. Twórcą jej był generał Baden-Powell. Przeszkoleni angielscy skauci brali udział w walkach z Boreami [Burami – red.] jako łącznicy, zwiadowcy, wartownicy i sanitariusze. Angielscy skauci pozdrawiali się słowami „*be prepared*”, co po polsku oznaczało „bądź gotów”. Stąd też pochodziło nasze zawołanie „czuwaj”. Ukłon skautowy przed zwierzchnikiem składaliśmy dotykiem trzema palcami do czoła lub do kapelusza. Kolegów pozdrawialiśmy przez podniesienie trzech palców na wysokość ramienia.

W początkowym stadium rozwoju nasza pierwsza sekcja tarnopolska składała się z patrolowego, zastępcy i sześciu skautów. Moja osoba była obciążona funkcją zastępcy patrolowego. Członkowie zespołu – poprzez egzaminy – uzyskiwali stopnie: wilczka, skauta lub patrolowego. W niektórych zespołach nazwy stopni zmieniały się zależnie od uchwały sekcji, na ciurę, młodzika, ochotnika, wywiadowcę czy ćwika. Gdy w 1913 roku zmieniono nazwę skautingu na harcerstwo, wówczas doszedł jeszcze jeden stopień do zdobycia pod mianem „harcerz”⁴.

Celem polskiego ruchu skautowego było:

- wzbudzenie patriotyzmu
- wyrobienie charakteru jednostki
- służenie innym pomocą
- wyuczenie sprawności pod każdym względem.

W związku z tym każdy nowo wstępujący składał ślubowanie wierności Ojczyźnie, gotowości niesienia pomocy potrzebującym jej oraz posłuszeństwa prawu skautowemu.

W początkowych pogadankach wpajano nam takie oto myśli wielkiego wychowawcy Stanisława Szczepanowskiego: „Nie ma żadnej siły dziejowej, która za nas bez nas to robi, do czego Naród dąży”. „Pamiętaj,

Sokolej pracujące podobnie do skautingu. Nowakowski spisywał swoje wspomnienia po wielu latach.

³ W lutym 1911 r. doszło do porozumienia „Sokoła” z „Zarzewiem”, a w maju 1911 r. lwowskie Drużyny Młodzieży Sokolej przekształcono w Drużyny Skautowe. Wkrótce powstała Naczelna Komenda Skautowa i Związkowe Naczelnictwo Skautowe.

⁴ Z pracy Blicharskiego nie wynika, czym mogła być pierwsza sekcja tarnopolska. Może to któryś z patroli drużyny sokolej lub skautowej. Z biografii Nowakowskiego wynika natomiast, że bardziej był zaangażowany w „Zarzewie” niż w skautingu. Harcerskie nazewnictwo pojawiało się już przed 1913 r., a potem drużyny nadal nazywano drużynami skautowymi.

żeś synem zabitej Ojczyzny i żeś chwili spokoju nie powinien doznać, dopóki zabita nie będzie na nowo do życia wskrzeszona”.

Skole i okolice

Dobrze przygotowani duchowo rozpoczęliśmy bardzo ciekawy dla nas kurs. Miejscowość, w której mieliśmy przebywać w ciągu trzech tygodni, była wybrana trafnie. Miasteczko uroczo położone nad rzeką Oporem, wśród świerkowych lasów, przyciągało liczne rzesze letników z całej wschodniej Galicji.

Nad wąską doliną rzeki wznosiły się, po obu jej brzegach, stoki górskie gęsto zalesione drzewem iglastym. Wschodnim obrzeżem doliny witała się wstęga linii kolejowej, znad granicy węgierskiej, od Ławocznego przez Stryj do Lwowa. Ze Skolego do Stryja trasa wynosiła wszystkiego 38, a do Lwowa 113 kilometrów. Ogólnie, położenie tego karpackiego zakątka było wspaniałe. Wszędzie góry. Na zachód od Skolego, w odległości 5 godzin marszu, dominował nad wszystkimi grzbietami szczyt Praszki, sięgający 1268 metrów ponad poziom morza. W kierunku południowo-wschodnim, w odległości 30 kilometrów, wznosi się druga taka kopa, zwana Magurą. Wysokość jej wynosi 1365 metrów. Cała okolica dookoła Skolego była i jest otoczona górami, na których wznosiły się rozległe, ciemne bory. Za moich młodych lat były one pełne dzikiego zwierzaja. Panem tych niedostępnych uroczysk był niedźwiedź, a jego świtę tworzyły stada dzików, wilków, rysi i żbików. Spokojne ostępy zamieszkiwały rosłe jelenie i chyże sarny. Górą, nad koronami drzew, szybowały statecznie orły, żarłoczne jastrzębie i szybkoletne dzikie gołębie. Płazów i drobnicy ptasiej było w tych lasach zatrzęsienie.

Bojkowie

W głuchych zakątkach, nad rwącymi potokami spotykało się tu i ówdzie ludzkie siedliska, które chyba od setek lat nie zmieniały swego oblicza. Chaty niskie, ciasne i kurne. Nad strzechą nie sterczał żaden komin. Dym z wewnątrz unosił się przez zwykły otwór w dachu. Dziki ten kraj zamieszkiwali Bojki, tacy górale Bieszczad Wschodnich. Lud gór zbliżony językowo i wiarą do Rusinów. W mowie miał dużo naleciałości wołosko-węgiersko-polskich. A oto niektóre wyrazy przejęte z obcych języków:

z wołoskiego: planina – połonina, bojko – wolarz, bałta – siekiera, meryndia – pożywienie, tajstra – torba, płaj – ścieżka, syhla – las, watra – ogień

z węgierskiego: hunia – opończa, legień – parobek, kotiuha – pies, marżyna – bydło

ze starosłowiańskiego: skot – bydło, werczy – obracać, kul – worek, saraj – szopa.

Bojkowie byli narodem biednym i niedożywionym. Ze względu na trudne warunki bytowania, Bojko był usposobienia powolnego oraz bez zrozumienia wartości czasu. Jemu nigdy się nie spieszyło. Przy tym był zarozumiały i skory do bałaganiarstwa. Mimo ubóstwa Bojkowie byli bardzo gościnni. Wędrowiec bez względu na pochodzenie i stanowisko zawsze znalazł tu cichy kąt na odpoczynek. Lud przedsiębiorczy, z dużym sprytem handlowym. Szalenie lubili tańczyć kołomyjki przy prymitywnej muzyce. Skrzypce, bas i bębenek to najczęściej spotykane u nich instrumenty muzyczne. Ubiór ich był skromny i nieskomplikowany. Mężczyźni nosili w lecie kierzce, białe spodnie lniane, lnianą koszulę związaną pod szyją czerwoną tasiemką, kamizelkę, a na niej wełnianą kurtkę. Głowę okrywano filcowym kapeluszem względnie słomkowym. W okresie zimowym zakładali sukienne spodnie zwane chołozniami, wyszywany kożuszek bez rękawów, a na głowę wkładano kucznię, czyli czapkę baranią. Gazda nosił obowiązkowo długie włosy. Niewiasty nosiły również kierzce. Na siebie wdziewały wyszywaną wzorkami czerwono-czarnymi długą koszulę lnianą. Na nią wkładały koszulę z dymki lub kolorowy kilimowy fartuch. W lecie nosiły wełniane serdak, a w zimie wyszywany kożuszek z rękawami, uzupełniając tym całość ubioru. Bojczychy przepadały za koralami czy paciorkami, które wkładały na szyję. Barwne chusteczki stanowiły nieodmiennie nakrycie głowy. Dziewczęta nosiły długie warkocze. Natomiast mężatki obcinały warkocze poniżej szyi. Kobiety bojkowskie prawie nigdy nie myły głów. Porządek wśród głów robiono iskaniem. Co znamienitsze elegantki smarowały włosy odrobiną masła dla nadania im połysku. Oczywiście przy takiej higienie panowały wśród nich nagminnie: zapalenie skóry, kołtuny i wszawica. Jednakże tameczni kawalerowie na takie drobnostki nie zwracali żadnej uwagi. Bo miłość nie znała żadnych przeszkód.

Gleba tego pięknego zakątka uboga, kamienista była trudna do upraw. Zaś krótki okres wegetacji dawał za mało, ażeby normalnie żyć, a za dużo, żeby umrzeć. Nabiału też nie było za wiele, gdyż gazda chował bydło raczej dla produkcji nawozu, a nie mleka. Tę niewesołą sytuację góralską ratował – w dość poważny sposób – zarobek przy wyrębie i wywoźce drzewa.

Ludność wzmiankowanego rejonu żywiła się bardzo jednostajnie. Zamiast chleba konsumowano placki owsiane. Zasadniczo podstawą żywienia były ziemniaki, kapusta, żur owsiany i bób. Z jarzyn znano tylko czosnek, cebulę, buraki ćwikłowe i marchew. Mięso uważano za rarytas, który mógł być spożywany tylko w wielkie święto. Chyba że udało się schwytać jakąś zwierzynę we wnyki. Wówczas używano sobie na mięsie ile tylko dusza zapagnie – aż do zachorowania. Drób szedł zawsze na sprzedaż, by za otrzymane pieniądze zakupić soli i nafty. Bo to były najbardziej potrzebne artykuły w każdym gospodarstwie (...).

I kto by w to uwierzył, że wśród tych Bojków, pomiędzy borami i górami, trafiały się jeszcze, częściowo zruszczone, szlacheckie zaścianki zasiedziały w tym bezludziu od setek lat. Potwierdzeniem tych faktów były takie oto nazwiska, jakie na terenie skolczyzny spotkałem: Łodzińscy, Jaworscy, Hołyńscy czy Winnicy. Trzeba jednak przyznać, że odróżniali się oni od sąsiadów wyglądem, organizacją pracy, ubraniem, obyciem i kulturą. Wiele innych ciekawych wiadomości o tej pięknej krainie zbierałem z opowiadań wujka, który był pochodzenia bojkowskiego, oraz z własnych obserwacji. Często moi rodzice i ja bywaliśmy w tych stronach jako wczasowicze, a także jako ich mieszkańcy.

Kurs skautowy w Skolem – budowa obozu

W takim właśnie uroczym zakątku, na szerokiej szmaragdowej łące, u podnóża Paraszki rozbiliśmy po raz pierwszy obóz skautowski. Obok, skrajem łąki, płynął gęsto zadrzewionym korytem wiecznie szemrzący potok górski.

W pierwszej kolejności budowy obozu został wzniesiony wysoki maszt z proporcem białoczerwonym u jego szczytu. Wyznaczono plac zbiórek. Następnie półkolem wokół masztu, pod okiem instruktora, ustawiliśmy 16 namiotów dla 32 kandydatów na skautowskie stopnie. Po przeciwnej stronie, za masztem i za placem zbiórki, ustawiono 3 większe namioty. Dla kierownictwa obozu, instruktorów i na magazyn. W odległości 50 kroków od linii namiotów, tuż nad potokiem, zbudowaliśmy paleniska pod duże kotły kuchenne, a nad nimi dach.

Gotowaniem zajęła się rutynowana kucharka, do pomocy której wyznaczano codziennie po dwóch skautów ze służbowego zastępu. W górnym rejonie potoku o czystej, krystalicznej wodzie urządzono polową umywalnię. W każdy ciepły wieczór obowiązywała nas kąpiel generalna w niedaleko przepływającej rzece Oporze. W dalszej odległości od rzeki i od

obożu przygotowaliśmy obszerną i pojemną latrynę. Wszystkie wymienione urządzenia i prace zostały wykonane w ciągu jednego dnia.

Miejscowe stowarzyszenie „Sokoła” objęło nad nami troskliwą opiekę. Dostarczało ono nam codziennie świeżą żywność, słomę do namiotów oraz zaopatrzyło każdego skauta w koc i prześcieradło. Poza tym każdy z nas miał w tornistrze: koc zapasowy, przeciwdeszczową pelerynę, zapasowe płócienne trzewiki, drugi komplet bielizny, ręcznik i menażkę. W chlebaku mieściły się: manierka, sztucce i przybory toaletowe wraz ze szczoteczką do zębów. Oczywiście do tych zawartości należałoby jeszcze dodać zaopatrzenie matczyne w postaci różnych frykasów. Zastęp był jeszcze wyposażony w dwa kompasy, łopatkę, kilof i siekierkę. Obowiązkowo każdy skaut w marszu dzierżył w ręku długą laskę skautową.

Wszystkimi sprawami kierował pionier tego ruchu dh Małkowski wraz z trzema instruktorami wyszkolonymi w Anglii. Wieczorem w dniu ukończenia budowy obożu odbyły się wybory na tymczasowe stanowiska patrolowych. Do czasu zdania egzaminów patrolowy pełnił funkcję zastępowego.

Druhowie z Tarnopola i Brzeżan wybrali mnie na to zaszczytne stanowisko. Mój zastęp liczył 6 skautów. Mimo że byliśmy w tych sprawach żółtodziobami, to jednak dyscyplina, porządek i pracowitość stały na wysokim poziomie. Naszym poczynaniom pogoda sprzyjała nadzwyczajnie. Powietrze dookoła nasyczone było zapachem żywicy i siana. Oddychało się lekko, pełną piersią.

Dzień obozowy

Skoro tylko na skolskim kościele wybiła 6 godzina rano, odzywała się natychmiast trąbka z sygnałem pobudki. W tym momencie odpinały się klapy namiotów, a z ich wnętrza wysypywały się – jak groch ze strąków – rozespiane skauciki. W koszulkach, majtkach i pantoflach gimnastycznych stawaliśmy na placu zbiórki. 15 minut gimnastyki, a potem mycie się nad potokiem, ubieranie i zbiórka do apelu. Po sprawdzeniu stanów ilościowych oraz samopoczucia kursistów – na sygnał trąbką „do modlitwy” – padała komenda „baczość”. Po chwili ciszy nasz proporzec o barwach narodowych wznosił się majestatycznie na szczyt masztu. Po komendzie „spocznij” pomiędzy wzgórzami i dolinami, aż pod mury miasteczka, płynęła modlitewna pieśń poranna:

*Kiedy ranne wstają zorze
Tobie ziemia, Tobie morze
Tobie śpiewa żywioł wszelki
Bądź pochwalon, Boże wielki!*

Następnie w karnej kolejce stawało się po śniadanie. Zazwyczaj dostawało się: supę mleczną z makaronem lub z kaszą, kawę z mlekiem i dwie duże pajdy chleba z masłem obłożone serem względnie wędliną. Jedną kromkę chleba konsumowało się na miejscu, drugą zabierało się na wymarsz.

Zajęcia poranne zaczynały się o godzinie 7, a kończyły o 12. W czasie tych zajęć przerabialiśmy musztrę, ćwiczenia terenowe, sygnalizację i teorię z różnych dziedzin. Przerwa obiadowa wraz z odpoczynkiem trwały 2 godziny. Czas po odpoczynku poświęcano wycieczkom połączonym z ćwiczeniami zwiadu, podchodzenia, pionierki i terenoznawstwa. Kolacja o godzinie 18 oraz zdjęcie proporca z masztu zamykały dzień pracy szkoleniowej. Najmilsze były wieczory, kiedy przy ogromnym ognisku zbierał się cały obóz i liczni goście ze Skolego. Programy przy ognisku były solidnie opracowane i atrakcyjne. Zebranie wieczorne otwierał zawsze dh Małkowski pogadankami historycznymi, wychowawczymi i przyrodoznawczymi. Potem następował dalszy ciąg programu, na który składały się: oryginalne tańce, dowcipne monologi, utwory muzyczne grane przez własną orkiestrę mandolinistów, krotochwilne obrazki sceniczne z przebieraniem się. Wieczór kończyły wspólnie z gośćmi piosenki. Repertuar tych piosenek był obfity. Oto urywki najczęściej śpiewanych piosenek: „Hej, strzelcy wraz / nad nami Orzeł Biały...”, „Jak wspaniała nasza postać / kiedy w słońcu błysnie stal...”, „Staśmy, bracia, wraz / ilu jest tu nas...”, „Choć burza huczy wkoło nas / do góry wzniesiemy skroń...”, „Czerwony pas, za pasem broń / i topór, co błyszczący z dala...”.

I naturalnie nigdy nie zapomniany „Góralu, czy ci nie żal...”. Zabawę przy ognisku kończono o godzinie 20.30.

Skauci stawali na apel celem sprawdzenia obecności kursantów i na modlitwę wieczorną, którą kończono pieśniami: „Wszystkie nasze dzienne sprawy / Przyjm litośnie, Boże prawy...” i na zakończenie: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród...”.

Nasi kochani goście z miasteczka i sąsiedniej wioski towarzyszyli nam do końca apelu, bawiąc się i śpiewając razem z nami. Nieraz wyglądało, że ciężko im przychodzi rozstawać się z naszą młodzieżą.

Śródtytuły i przypisy pochodzą od redakcji.

Grzegorz Baziur

„ZIELONI HARCERZE” Z KRAKOWA (1950–1952)

1. Powstanie, struktura i program organizacji

W okresie tzw. „demokratyzacji” Związku Harcerstwa Polskiego, czyli przejścia go przez komunistów, wielu harcerzy i instruktorów harcerskich nie godziło się na likwidację i przymusowe wcielenie ich do Związku Młodzieży Polskiej. Jednym z nich był Zygmunt Kural¹. W 1945 roku wstąpił on do drużyny harcerskiej działającej w Tyszowcach, a w listopadzie złożył w niej Przyrzeczenie Harcerskie. Po wyjeździe w 1946 roku do Krakowa kontynuował działalność harcerską. W swojej relacji dotyczącej krakowskiego okresu harcerskiej służby w latach 1946–1948 Z. Kural stwierdził:

Do Krakowa przyjechałem w sierpniu 1946 roku. Chodziłem do prywatnego Gimnazjum XX. Salwatorianów im. Władysława Sikorskiego, tam też należałem do VIII KDH tego samego imienia co szkoła. W 1948 roku Szkoła u XX. Salwatorianów została zlikwidowana, a wraz z nią i drużyna harcerska. Wtedy przenieśliśmy się do Liceum Stanisława Konarskiego. Ponieważ istniejąca tam drużyna była właśnie na etapie rozsypywania się na skutek uchwał podjętych na lipcowym spędzie młodzieży we Wrocławiu², przeszedłem więc do IX KDH im. Stefana Żółkiewskiego. Drużyna mimo niełatwych dla harcerstwa czasów dalej funkcjonowała normalnie. To tam jak gdyby ostatnim rzutem na taśmę dorobiłem się stopnia HO [Harcerz Orli – G.B.] i funkcji II-go przybocznego. Od stopnia harcerskiego pochodzi

¹ Zygmunt Kural urodził się 6 listopada 1933 r. w Myszakowie na Wołyniu. W czasie wojny mieszkał z rodziną w Korcu, skąd wyjechał z matką i rodzeństwem w ostatniej dekadzie listopada 1943 r. do Warszawy, gdzie zostali zameldowani 1 grudnia 1943. W tym czasie na Wołyniu został rozstrzelany ojciec Z. Kurala, aresztowany kilka miesięcy wcześniej jako żołnierz „Wachlarza”. W czasie Powstania Warszawskiego Z. Kural przebywał w Warszawie, po jego upadku w obozie przejściowym w Pruszkowie, a następnie w Małaszewiczach. Po zakończeniu wojny, w maju lub czerwcu 1945 r., przybył do wuja, który był proboszczem w Perespie koło Tyszowiec. W Tyszowcach wstąpił do drużyny harcerskiej. Latem 1946 r. Z. Kural przyjechał do Krakowa, gdzie rok wcześniej osiedliła się jego mama z rodzeństwem.

² Chodzi o Kongres Jedności Młodzieży, który odbył się w lipcu 1948 r. we Wrocławiu i na którym utworzono Związek Młodzieży Polskiej.

mój późniejszy pseudonim. W końcu było z czego być dumnym, by w wieku 16 lat osiągnąć stopień HO³.

Jako członek ZHP, Z. Kural był świadkiem „demokratyzacji” Związku. Sytuację panującą w harcerstwie w latach 1949–1950 w okresie jego likwidacji i wcielenia do ZMP opisał on następująco:

Końcówka roku 1949 to czas, gdy w gronie najbliższych kolegów prowadziliśmy niekończące się dysputy – co dalej robić. Było już po zjednoczeniu partii, [...] walił się nasz harcerski byt. Wielu z nas pochodziło z rodzin poszczerbionych przez wojnę, a tu się okazuje, że ojcowie byli „zapłutymi kartami reakcji”. Urodzeni na polskich Kresach – muszą pisać w ankietach, że urodzili się w ZSRR. Nie mogliśmy być wobec tego obojętni. Już w grudniu 1949 roku mieliśmy zaliczonych parę, jak to potem nazywaliśmy „dobrych uczynków”. Było to niszczenie plakatów z podobiznami wodzów nowej ideologii, podcinanie czy wręcz zrywanie czerwonych flag, transparentów itp. W tym czasie działaliśmy spontanicznie i w sposób nie do końca zorganizowany. Było nas wtedy 13 osób, wśród nich na pewno: Józef Karkoszka, Ryszard Onuszek, Tadeusz Mól, Jerzy Zaremba, Krzysztof Fedorowicz, Zbigniew Olański, Olga Hirsz, Krystyna Śmiałowska, Krystyna Niemiec, Andrzej Domagalski i ja.

Już wcześniej noszono się z zamiarem rozwiązania OM ZHP [Organizacja Młodzieżowa Związku Harcerstwa Polskiego – G.B.], gdy my w gronie najbardziej zaufanych ludzi postanowiliśmy, że oni [tj. komuniści – G.B.] niech sobie rozwiązują [ZHP – G.B.], a my swoje będziemy robić. Tu jeszcze sprawy ideologiczne nie grały roli najważniejszej, w jakimś stopniu oczywiście tak, ale to nie była podstawa. Później, im mniej było nam wolno, tym bardziej byliśmy przeciw. Nasz sztandar z harcówki wynieśliśmy jeszcze w 1949 roku (w akcie oskarżenia i w wyroku jest mowa o 1950 roku). Udało nam się wprowadzić śledczych w błąd i urwaliśmy w ten sposób rok z „działalności”. W lipcu 1950 roku wraz z wielu innymi harcerzami wysłany zostałem jeszcze przez Krakowską Komendę Chorągwi ZHP na obóz instruktorski do Lidzbarka. To tam

³ Relacja pisemna Zygmunta Kurala (w posiadaniu autora). W informacji ustnej Z. Kural podaje, że od 1945 r. w Krakowie zamieszkiwała jego matka, natomiast on sam przyjechał tam w 1946 r.

właśnie usiłowano przerobić nas harcerzy na ZMP-owców, a po powrocie do Krakowa okazało się, że w miejscu Komendy Chorągwi ZHP jest Komenda Chorągwi, ale OHP. Dopiero po uchwaleniu nowej konstytucji w 1952 roku dopisano jeszcze jedną literkę „L”. W taki sposób powstała nazwa „OHPL”⁴.

Z. Kural od początku nie pogodził się jednak z „demokratyzacją” ZHP i rozpoczął działalność podziemną. Wiosną 1950 roku w drużynie została zorganizowana gra terenowa, której celem było policzenie jej członków. Po zakończeniu gry okazało się, że liczyła ona 32 harcerzy i harcerek. W warunkach działalności podziemnej trzeba było wiedzieć, na ile osób można było liczyć. Ze względu na bezpieczeństwo członków drużyny większość osób nie знаła się nawzajem, co zmniejszało groźbę jej dekonspiracji⁵. W czerwcu 1950 roku Zygmunt Kural zorganizował konspiracyjną drużynę harcerską, której działalność była oparta na zasadach skautingu Roberta Baden-Powella. Drużyna występowała pod kryptonimem „Zielone Harcerstwo”, zmienionym później na „Zielone Brygady”. Na czele ZH stanął Z. Kural, ps. „Orlik”, „Korczyk”, a drużyna składała się z 2 zastępów, liczących po 6 osób każdy. W skład zastępu harcerzy – „Wilki” wchodził następujący członkowie drużyny:

Fedorowicz Krzysztof – zastępowy,
Gaszpar Ryszard, ps. „Czarny”,
Karkoszka Józef, ps. „Mały Franek”,
Madej Adam Zygmunt, ps. „Śpioch”,
Onuszek Ryszard Czesław, ps. „Orle Serce”,
Zaręba Jerzy, ps. „Winnetou”.

Zastęp „Szarotki” składał się z sześciu harcerek, a jego skład był następujący:

Olszewska Halina – zastępowa,
Goławska Jolanta,
Goławska Krystyna,
Kołysz Zofia,
Osak Teresa,
Skałacka Teresa.

⁴ Z. Kural, *Wyrok i tak dostaniesz*, „Biuletyn IPN” 2001, nr 10, s. 63.

⁵ Z. Kural, *Wyrok...*, *op. cit.*, s. 64.

W tym czasie ZHP nie miał już nic wspólnego z harcerstwem istniejącym w Polsce od 1918 roku. Jego likwidacja i wcielenie do ZMP pozostawała tylko kwestią czasu⁶.

Ze względu na zbliżające się wakacje letnie po zakończeniu spotkania czerwowego działalność została przerwana. Po wakacjach działalność drużyny została wznowiona, jednak z drużyny wycofał się Jerzy Zaręba. Początkowo członkowie drużyny podejrzewali go o współpracę z bezpieką, jednak okazało się to nieprawdą⁷. Obawiając się o bezpieczeństwo harcerek, rozwiązano też zastęp żeński, a działalność zastępu harcerzy została zawieszona do przelomu 1950 i 1951 roku⁸. Formalnie wznowiono ją na początku 1951 roku, jednak faktycznie dopiero 16 września 1951 roku Z. Kural zwołał zebranie organizacyjne, które odbyło się w Grabówkach koło Wieliczki. W jego trakcie członkowie organizacji złożyli przyrzeczenie organizacyjne, w którym zobowiązali się do dotrzymania tajemnicy organizacyjnej; zmieniono też jej nazwę – z „Zielonego Harcerstwa” na „Zielone Brygady” i postanowiono rozpocząć akcje przeciwko władzom komunistycznym. Organizacja opierała się na systemie drużyny harcerskiej. Jej programowym celem była walka o niepodległość Polski. Podczas spotkań organizacyjnych ustalono metody walki o realizację założeń programowych. Z. Kural był w dalszym ciągu drużynowym (dowódcą) ZB. Cele swoje organizacja miała osiągać poprzez:

- rozwój propagandy antykomunistycznej i niepodległościowej w postaci ulotek, napisów i gazetek (wiersz Z. Kurala);
- likwidacja tablic i napisów wychwalających Sowieców. Organizacja planowała zniszczenie tablicy W. Lenina przy ul. Lubomirskich i grobów żołnierzy sowieckich na Plantach koło Barbakanu;
- rozbieranie funkcjonariuszy MO w celu pozyskania broni. Miała ona służyć do rekwizycji towarów ze sklepów i akcji przeciwko spółdzielniom produkcyjnym. Pieniądze ze sprzedaży zarekwirowanych towarów służyły m.in. do udzielenia pomocy rodzinom więźniów politycznych⁹.

⁶ Nazwa ZHP obowiązywała do początku 1951 r., potem zmieniono ją na „Organizację Harcerską ZMP”.

⁷ Informację tę uzyskałem od Z. Kurala.

⁸ IPN Kr 07/3213, t. 1, k. 54: Protokół przesłuchania podejrzanego z 4 sierpnia 1952 r.

⁹ IPN Kr 074/32, k. 5: Charakterystyka nr 33 nielegalnej organizacji młodzieżowej pn. „Zielone Brygady”. Metody działalności potwierdził w rozmowie z autorem Z. Kural.

Po sformułowaniu programu i metod walki o suwerenność kraju część członków organizacji wycofała się z czynnej działalności podziemnej, jednak nadal utrzymywała kontakty z członkami organizacji. Świadczyło to o dużej odwadze cywilnej tych osób.

2. Działalność organizacji i jej rozpracowanie w latach 1950–1952

Pierwsze działania skierowane przeciwko reżimowi harcerze podjęli jesienią 1949 roku. Zygmunt Kural wspomina okres poprzedzający utworzenie „Zielonych Brygad” następująco:

Tak naprawdę to cała nasza działalność konspiracyjna zaczęła się już jesienią 1949 roku od tego, co dziś by nazwano „wybrykami chulikańskimi”. Okazji było sporo. Właśnie zbliżała się 70 rocznica urodzin Stalina. Miasto tonęło w czerwieni flag i portretach „słoneczka narodów”. Było więc co zrywać, zasmarowywać, niszczyć, Zabawa była pyszna, odrobinę ryzykowna i sprawiająca wielką frajdę. Nazywaliśmy to spełnianiem „dobrych uczynków”, co jak wiadomo było obowiązkiem codziennym każdego harcerza. Nic z tych rzeczy potem w śledztwie nie wyszło na jaw. Zresztą jak dziś patrzę na te wszystkie wydarzenia, które udało się „władzy ludowej” ustalić w związku z naszą „kontrewolucyjną” działalnością, to mam wielką satysfakcję. Byliśmy jednak piekielnie sprytni i tak naprawdę niewiele z nas wyciśnięto w śledztwie¹⁰.

W czerwcu 1950 roku w harcówce 5 Krakowskiej Drużyny Harcerzy mieszczącej się przy ul. Czarnowiejskiej odbyła się zbiórka drużyny. W związku z zabieraniem przez działaczy ZMP i funkcjonariuszy UBP sztandarów harcerskich uczestnicy zbiórki postanowili ukryć sztandar przed zniszczeniem. Po zakończeniu zbiórki Z. Kural wziął wiszący w gablocie sztandar, zaś jego drzewiec oddał na przechowanie A. Madejowi, ps. „Śpioch”¹¹. Pod koniec 1950 roku A. Madej zabrał ze Spółdzielni

¹⁰ Relacja pisemna Zygmunta Kurala (w posiadaniu autora). Z. Kural użył określenia „wybryki chulikańskie” – faktycznie była to forma walki nawiązująca do akcji Organizacji Małego Sabotażu „Wawer”, działającej w latach 1939–1944 pod dowództwem Aleksandra Kamińskiego w okupowanej przez Niemców Warszawie. Był to jeden z pionów oporu realizowanego w Szarych Szeregach.

¹¹ IPN Kr 07/3213, Akta kontrolno-śledcze WUBP w Krakowie, t. 1, k. 54: Protokół przesłuchania podejrzanego z 4 sierpnia 1952 r. Dla potrzeb śledztwa wymyślono wersję o kradzieży sztandaru 5 KDH.

Wydawniczej „Czytelnik”, mieszczącej się przy ul. Wiślniej 2 nieużywane pieczętki (9 sztuk) w celu zrobienia pieczętki organizacyjnej z napisem „Zielone Harcerstwo” i wykorzystania jej podczas działalności niepodległościowej.

W styczniu 1952 roku zaplanowano obrzucenie wydmuszkami z jajek obelisk poświęcony wodzom komunizmu: Leninowi i Stalinowi, który znajdował się w parku Strzeleckim, mieszczącym się w powstającej pod Krakowem Nowej Hucie, co zostało przeprowadzone. Szczęśliwym trafem sprawa nie została ujawniona w śledztwie¹². Jednak ze względu na słabe efekty działań członków i niestawienie się ich na spotkania akcja nie doszła do skutku. Ów obelisk został zdemontowany na przełomie lat 1956–1957, po wydarzeniach Października 1956 roku i powrocie do władzy Władysława Gomułki. Nie udało się też oblać smołą pomnika żołnierzy Armii Czerwonej, stojącego koło grobów żołnierzy sowieckich przy Barbakanie. W dniu 16 maja 1952 roku Z. Kural zabrał telefon służbowy z biura kierownika Miejskiego Domu Kultury w Krakowie. Aparat zamierzano sprzedać w celu zakupu matrycy do druku ulotek. W czasie procesu Józefa Umińskiego i harcerzy z organizacji „Wolność i Sprawiedliwość” członkowie ZB zadzwonili z tego telefonu na salę rozpraw i straszili sędziów śmiercią w wypadku skazania sądzonych osób na karę śmierci. W przypadku sprawdzenia dokumentów przez milicję Z. Kural miał fałszywą legitymację pracownika firmy „Mostostal” Zygmunta Korczyca. Pomocy przy jej wyrobieniu udzielił Z. Kuralowi kolega i pracownik Sekcji Personalnej „Mostostalu” w Nowej Hucie, Zieliński¹³. Oprócz Z. Kurala również pozostali przesłuchiwani członkowie ZB potwierdzili informacje dotyczące antykomunistycznej działalności organizacji¹⁴. Na temat skali represji podjętych przez bezpiekę przeciw organizacji Zygmunt Kural wspominał:

Stan drużyny niemal od początku jej istnienia oscylował w granicach 28 do 32 osób. Z tego UB dopadło 13. Z 13 aresztowanych 7 osób zwolniono po kilku dniach śledztwa. Pozostała piątka stanęła przed obliczem sądu, który po dwóch dniach rozprawy zwolnił jeszcze Ryśka Gaszpara i Adama Madeja bez wyroku. Skazano nas raptem trzech. Mimo wyroków byliśmy z siebie dumni, że aż tak oszwabiliśmy „władzę”¹⁵.

¹² Relacja Z. Kurala.

¹³ IPN Kr 07/3213, t. 1, k. 56–57: Protokół przesłuchania podejrzanego z 4 sierpnia 1952 r.

¹⁴ IPN Kr 07/3213, t. 1, k. 98–100, 108–110: Protokoły przesłuchań.

¹⁵ Relacja pisemna Zygmunta Kurala (w posiadaniu autora).

W dniu 8 maja 1952 roku MUBP w Nowej Hucie uzyskał informację o działalności podziemnej Z. Kurala. Informatorem okazał się nieznany personalnie „kontakt poufny” o ps. „M”¹⁶. W doniesieniu Meissner stwierdził, że Z. Kural spotykał się członkami organizacji w kwietniu i maju 1952 roku. Po przekazaniu jej do Wydziału V WUBP rozpoczęto rozpracowywanie organizacji¹⁷. 8 lipca opracowano plan działań zmierzających do likwidacji ZB, w którym przewidziano podjęcie następujących działań:

1. Zdjąć tajnie Kurala Zygmunta i przesłuchać go na okoliczność jego kontaktów, posiadanych informacji o wrogich przejawach i jego w tym udział. O ile we wstępnym przesłuchaniu nie ujawni, że usiłowano go zwerbować do nielegalnej organizacji, znaczy, że sam jest już od dawna w niej [...]. Dalsza rozmowa zostanie skierowana na tory, aby ujawnić jego przynależność do nielegalnej organizacji, mając na uwadze rozszyfrowanie pozostałych członków, nazwy i zadań organizacji.
2. W wypadku gdyby wspomniany Kural rzeczywiście nie znał tych osobników, którzy go werbowali, zdjąć następnie wspomnianego harcerza, którego Kural b. dobrze zna, w przesłuchaniu którego uwzględnić te same momenty [...].

¹⁶ W swojej relacji Z. Kural pisał na temat H. Meissnera: „Meissner był moim znacznie starszym kolegą i przyjacielem, był dla mnie czymś w rodzaju starszego brata. Gdy pod koniec kwietnia i w maju zaczęli mnie nachodzić dwaj osobnicy i namawiać do wstąpienia do nielegalnej organizacji o nazwie »Związek Wolnych Europejczyków«, to oczywiście pobiegłem z tym problemem do przyjaciela po radę. Był przecież starszy, miał doświadczenie, bo po 3 maja 1946 roku kilka miesięcy spędził na placu Inwalidów. W czasie wojny – żołnierz AK. Nie mogło mi wtedy przyjść do głowy, że podjął się fałszywej roli wobec mnie. O tym wszystkim dowiedziałem się dopiero z materiałów znajdujących się w „Teczce”, że Meissner nie był informatorem pracującym na kontakcie MUBP w Nowej Hucie. W związku z tym MUBP mógł otrzymać informacje o działalności organizacji Z. Kurala od WUBP w Krakowie. Rola por. Meissnera nie jest jasna w całej sprawie, nie jest wykluczone, że „kontaktem poufnym” MUBP w Nowej Hucie mógł być np. jakiś znajomy Meissnera, któremu zwierzył się on z posiadanych wiadomości dotyczących działalności ZB, nie wiedząc, że jego rozmowa była „kontaktem” tego Urzędu. Ów człowiek, nieznany z nazwiska, mógł donieść o tym fakcie funkcjonariuszom MUBP i po ujawnieniu Meissnera jako źródła informacji Meissner mógł być przesłuchiwany w tej sprawie i pod groźbą aresztowania podać znane mu fakty dotyczące działalności organizacji. Jednak w aktach sprawy Z. Kurala nie ma żadnych informacji na temat agenturalnej działalności por. H. Meissnera przeciwko Z. Kuralowi i jego organizacji.

¹⁷ IPN Kr 07/3213, t. 2, k. 11–12: Doniesienie z 8 maja 1952 r.; k. 13–14: Notatka z 7 maja 1952 r.; k. 15: Notatka służbowa z 7 czerwca 1952 r.; k. 17: Plan operacyjnych przedsięwzięć dot. zaczepnych informacji o nielegalnej organizacji z 15 czerwca 1952 r.

4. W zależności od wyników przystąpić do dalszych czynności po uprzednim porozumieniu się z Kierownictwem Urzędu, mając na uwadze likwidację teje organizacji¹⁸.

W lipcu dalsze informacje o działalności ZB przekazał bezpiece informator [w tekście występuje jako źródło poufne – G.B.] o ps. „M” [chodziło o por. H. Meissnera – G.B.], w których potwierdził wcześniejsze ustalenia dotyczące kontaktów Z. Kurala z członkami podziemnej organizacji¹⁹. Na ich podstawie 30 lipca uzupełniono plan działań przeciwko ZB. Zgodnie z tym uzupełnieniem zwracano wezwać Zygmunta Kurala do Delegatury Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego w Krakowie w celu napisania życiorysu, potrzebnego rzekomo do dokumentów, które miał on złożyć w związku z ubieganiem się o przyjęcie na studia w Krakowie. Podczas rozmowy dotyczącej studiów funkcjonariusze mieli zapytać go o przynależność do podziemnego harcerstwa. Po wezwaniu 2 sierpnia stawił się on w Delegaturze MSW w Krakowie przy ówczesnej ul. Manifestu Lipcowego i napisał życiorys²⁰. Po opuszczeniu budynku MSW udał się do swojego znajomego, jednak szybko zorientował się, że był śledzony przez funkcjonariuszy bezpieki, którzy próbowali go zatrzymać. Jednak udało mu się wyrwać ubekowi i wskoczyć do nadjeżdżającego tramwaju.

Po przejechaniu kilku przystanków wysiadł na wysokości ul. Westerplatte. Ponieważ samochód UB jechał za tramwajem, został tam zatrzymany i przewieziony do gmachu WUBP przy placu Inwalidów, gdzie zaczęły się pierwsze przesłuchania²¹. Według relacji Kurala – w budynku bezpieki zobaczył on „... stół zawalony rzeczami zakwestionowanymi podczas rewizji”. Po przeprowadzeniu rewizji funkcjonariusze WUBP pozostali w jego mieszkaniu, gdzie założyli „kocioł”²².

W dniach 2–10 sierpnia 1952 roku bezpieka dokonała aresztowań 6 członków ZB: Ryszarda Onuszko, Józefa Karkoszki, Adama Madeja, Ryszarda Gaszpara i Jerzego Zaręby. Jednak ten ostatni, ze względu na niewielki udział w działalności ZB i członkostwo ojca w PZPR 8 sierpnia został zwolniony i uniknął procesu sądowego, a śledztwo wobec niego

¹⁸ IPN Kr 07/3213, t. 2, k. 32–34: Plan realizacji zaczępných materiałów mówiących o istnieniu nielegalnej organizacji harcerskiej o nieustalonej nazwie z lipca 1952 r.

¹⁹ IPN Kr 07/3213, t. 2, k. 30: Doniesienie KP [kontaktu poufnego – G.B.] „M” z 11 lipca 1952 r.; k. 37: Doniesienie z 29 lipca 1952 r. Kontaktem tym był por. Henryk Meissner.

²⁰ IPN Kr 07/3213, t. 2, k. 38–39: Uzupełnienie planu realizacji z 30 lipca 1952 r.; k. 41–42: Życiorys Z. Kurala.

²¹ Relacja Z. Kurala.

²² Relacja pisemna Zygmunta Kurala (w posiadaniu autora).

zostało umorzone²³. O likwidacji organizacji zastępca naczelnika Wydziału V WUBP w Krakowie, por. Bolesław Rejdych, powiadomił naczelnika Wydziału IV Departamentu V MBP²⁴. W dniu 5 sierpnia prokurator WPR w Krakowie, kpt. Bogdan Górny, podpisał postanowienie o tymczasowym aresztowaniu członków organizacji, zaś oficer śledczy WUBP w Krakowie, ppor. Jan Łukaszewski – o wszczęciu przeciwko nim śledztwa. Po jego rozpoczęciu pod kryptonimem „Harcerz” szef Wydziału Śledczego WUBP w Krakowie wysłał raport specjalny do Departamentu Śledczego MBP w Warszawie, w którym informował o celach śledztwa: rozpracowaniu organizacji Zygmunta Kurala²⁵.

Śledztwo zakończono 11 września 1952 roku, a na podstawie zebranych materiałów i dowodów 16 września oficer śledczy WUBP, chor. Bolesław Przybyłowicz sporządził akt oskarżenia przeciwko: Z. Kuralowi, R. Onuszkowi, J. Karkoszce, A. Madejowi i R. Gaszparowi, których oskarżono o działalność antypaństwową. W dokumencie stwierdzono m.in., że:

W dniach 2 i 10 sierpnia 1952 roku przez organa Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie zostali zatrzymani Kural Zygmunt, Onuszek Ryszard, Karkoszka Józef, Madej Adam i Gaszpar Ryszard jako podejrzani o przynależność do nielegalnej organizacji p.n. „Zielone Brygady” istniejącej na terenie Krakowa.

W toku przeprowadzonego śledztwa ustalono następujący stan faktyczny: Kural Zygmunt po wyzwoleniu Polski w 1945 roku w Krakowie wstąpił do organizacji Związku Harcerstwa Polskiego, do której to należał do chwili jej reorganizacji w 1950 roku.

Na skutek wspomnianej reorganizacji osk. Kural, kierując się wrogim stosunkiem do obecnego ustroju Państwa Polskiego wiosną 1950 roku założył kontrrewolucyjną organizację pod kryptonimem „Zielone Harcerstwo”, opierając się na założeniach ideologii Badenpowellowskich [chodzi o twórcę skautingu – gen.

²³ IPN Kr 074/32, k. 20.

²⁴ IPN Kr 07/3213, t. 2, k. 45–51: Raport o przyjęciu sprawy do prowadzenia z 5 sierpnia 1952 r.; IPN Kr 07/3213, t. 1, k. 75–76: Raport specjalny kpt. W. Zdrojewskiego dot. umorzenia śledztwa przeciwko Jerzemu Zarębie z 9 sierpnia 1952 r.; k. 113–114: Meldunek specjalny z 27 sierpnia 1952 r.

²⁵ IPN Kr 07/3213, t. 1, k. 13–14: Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu z 5 sierpnia 1952 r.; k. 15: Postanowienie o wszczęciu śledztwa z 5 sierpnia 1952 r.; k. 16–17: Raport o przejęciu sprawy do prowadzenia pod kryptonimem „Harcerz” z 16 sierpnia 1952 r.

Roberta Baden-Powella – G.B.], do której to zwerbował członków b. ZHP [...] osk. Karkoszkę, Madeja, Gaszpara i Onuszkę”.

W akcie oskarżenia członkom ZB postawiono wiele zarzutów: Z Kurala oskarżono o zorganizowanie i kierowanie działalnością organizacji, sporządzanie i rozpowszechnianie ulotek o treści „antypaństwowej” oraz „przywłaszczenie” sobie sztandaru drużyny i kradzież aparatu telefonicznego, który miał być wykorzystany do celów organizacyjnych. Pozostałym członkom zarzucono przynależność do organizacji o charakterze „antypaństwowym”, dążącej do zmiany ustroju państwa „w drodze przemocy”²⁶. W „charakterystyce” śledczej Z. Kurala, z 1952 roku napisano między innymi:

Mimo przyznania się do winy Kural w trakcie śledztwa nie zrozumiał swego szkodliwego czynu, nie wykazał skruchy ze swej winy, a tym samym wykazał się, iż jest nastawiony negatywnie do ustroju. [...] W związku z tym, że Kural Zygmunt nie zapodał dokładnie okoliczności założenia nielegalnej organizacji, tj. nie zapodał inspiratora, który kierował nim w celu utworzenia takiej organizacji, należałoby w tym kierunku wszcząć rozpracowanie w celu wyjścia i uzyskania inspiratora²⁷.

W dniach 20 i 24 grudnia 1952 roku trzech członków organizacji zostało osądzonych przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie pod przewodnictwem mjr. Mikołaja Tołkana. Sąd skazał Zygmunta Kurala na 9 lat pozbawienia wolności, zaś Ryszarda Onuszkę i Józefa Karkoszkę na 3 lata – orzeczone wobec nich wyrok wkrótce skrócono o połowę, do 1,5 roku więzienia, natomiast Adama Madeja i Ryszarda Gaszpara sąd zwolnił po pierwszym dniu rozprawy ze względu na znikomą szkodliwość ich czynów²⁸.

Jako więzień młodociany, Z. Kural został osadzony w Ośrodku Pracy Wychowawczej w Jaworznie. Podczas pobytu w Jaworznie w 1953 roku Zygmunt Kural utworzył wraz z b. członkami zlikwidowanego w Krakowie w 1952 roku Związku Walczącej Młodzieży Polskiej – „Wolność i Sprawiedliwość”: Krzysztofem Gąsiorowskim, Markiem

²⁶ IPN Kr 07/3213, t. 1, k. 62–68: Akt oskarżenia Z. Kurala, R. Onuszkę, J. Karkoszkę, A. Madeja i R. Gaszpara z 16 IX 1952 r.

²⁷ IPN Kr 07/3213, t. 2, k. 37: Charakterystyka Z. Kurala z 1952 r.

²⁸ IPN Kr 110/4844, k.: Protokół rozprawy głównej z 20 grudnia 1952 r.; k.: Wyrok WSR z 24 grudnia 1952 r.

Eminowiczem i Stanisławem Palczewskim podziemną organizację pod nazwą „Wolność”. Członkami tej organizacji byli także: Janusz Machalski, Jan Mężyk, Henryk Wilk, Henryk Rotarski, Włodzimierz Hrywna, Bronisław Maciejewski i Zenon Majchrowicz. Jej celem było organizowanie ucieczek więźniów, przekazywanie informacji o losie więźniów społeczeństwu i utrzymywanie kontaktów z b. więźniami OPW, którzy zostali zwolnieni, zaś ostatecznym celem miała być kontynuacja konspiracji antykomunistycznej. W 1953 roku organizacja została wykryta i zlikwidowana, zaś jej członkowie niemal cudem uniknęli drugiego procesu i przedłużenia pobytu w więzieniu²⁹.

Więźniowie odwołali się do Najwyższego Sądu Wojskowego. W dniu 29 stycznia 1953 roku sędziowie pod przewodnictwem płk. Aleksandra Tomaszewskiego rozpatrzyli skargę rewizyjną i pozostawili ją bez uwzględnienia. Ponadto w dodatkowym „zauważeniu” NSW stwierdził, w stosunku do pozostałych oskarżonych – R. Onuszki i J. Karkoszki, że brak udziału ich w akcjach zbrojnych nie usprawiedliwia członkostwa w organizacji. W związku z tym postulowali zwiększenie wymiaru kary wobec nich³⁰.

Dnia 22 sierpnia 1953 roku ojciec R. Onuszki Jan skierował pismo do WSR w sprawie zwolnienia syna, przebywającego w OPW w Jaworznie. W opinii z 15 września naczelnik więzienia w Wadowicach stwierdził – powołując się na opinię naczelnika OPW w Brzeszczach, że R. Onuszko zachowywał się tam negatywnie i nie brał udziału we współzawodnictwie pracy w kopalni. Jednocześnie stwierdził on, że więzień ten chorował na płuca. W oczach naczelnika jego „atutem” był brak wypowiedzi o charakterze antykomunistycznym³¹. W tym dniu odbyło się też posiedzenie niejawne WSR w Krakowie pod przewodnictwem ppłk. Romana Wałęga, który rozpoznał ustny wniosek prokuratora WPR mjr. Józefa Piotrowicza w sprawie warunkowego zwolnienia z więzienia R. Onuszko. Na mocy postanowienia sądu został on warunkowo zwolniony z pobytu w więzieniu, które opuścił 16 września³². Dnia 6 stycznia 1968 roku, na podstawie decyzji Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, kara uległa zatarciu.

²⁹ K. Szwaagrzyk, *Jaworzno. Historia więzienia dla młodocianych więźniów politycznych 1951–1955*, Wrocław 1999, s. 180–181; F. Musiał, *Konspiracja za drutami*, „Dziennik Polski”, 19 kwietnia 2000, nr 190.

³⁰ IPN Kr 110/4844, k. 218–219a: Postanowienie NSW z 29 I 1953 r.; k. 220: Zauważenie NSW z 29 stycznia 1953 r.

³¹ IPN Kr 110/4844, k. 232: Opinia z 15 września 1953 r.

³² IPN Kr 110/4844, k. 238: Protokół posiedzenia niejawnego z 15 września 1953 r.; k. 239: Nakaz zwolnienia z 16 września 1953 r.

W tym okresie rozpoczęły się starania o zwolnienie J. Karkoszki. Na podstawie amnestii o połowę skrócono też wyrok 3 lat więzienia w stosunku do J. Karkoszki, zaś 30 października 1953 roku prokurator mjr. J. Piotrowicz wniosł do sądu o jego warunkowe zwolnienie. W sprawie zachowania J. Karkoszki w OPW w Jaworznie jego naczelnik wydał pozytywną opinię. W dniu 6 listopada 1953 roku odbyło się posiedzenie niejawnie WSR pod przewodnictwem mjr. M. Tołkana, podczas którego sędziowie podjęli decyzję o jego warunkowym zwolnieniu, wyznaczając mu roczny okres próbny. Po wydaniu 11 listopada nakazu zwolnienia J. Karkoszka został zwolniony³³.

Dowódca ZB Z. Kural nie został objęty amnestią z 1952 roku i dopiero ustawa amnestyjna z 27 kwietnia 1956 roku umożliwiła mu opuszczenia więzienia w Strzelcach Opolskich. Na podstawie postanowienia Prokuratury Wojewódzkiej w Opolu 4 maja tego roku Z. Kuralowi skrócono karę z 9 do 3 lat więzienia. W dniu 16 maja odbyło się posiedzenie niejawnie sędziów Wydziału IVa Karnego Sądu Wojewódzkiego w Krakowie pod przewodnictwem Henryka Jelonka. Na mocy podjętej decyzji Z. Kural został warunkowo zwolniony, a 21 maja 1956 roku opuścił więzienie³⁴. Po zwolnieniu z Jaworzna Z. Kural wrócił do Krakowa, zaś 1 grudnia miał odebrać swoje rzeczy, które w czasie pobytu w Jaworznie znajdowały się w depozycie Wydziału III WUBP w Krakowie. W sprawie odbioru tych rzeczy 28 listopada otrzymał wezwanie z Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie, po które to musiał zgłosić się osobiście, a obecność była obowiązkowa³⁵. Po zwolnieniu z OPW okazało się, że brakuje w nim metryki urodzenia i 1 czerwca 1956 roku Z. Kural musiał stawić się w Wydziale III WU ds. BP w Krakowie³⁶.

W 1968 roku Sąd Wojewódzki w Krakowie zarządził zatarcie kary, jednak dopiero po odzyskaniu niepodległości, 25 września 1992 roku, sędziowie Wydziału III Karnego Sądu Wojewódzkiego w Krakowie

³³ IPN Kr 110/4844, k. 239: Wniosek o warunkowe zwolnienie J. Karkoszki z 30 października 1953 r.; k. 239: Opinia naczelnika OPW w Jaworznie; k. 240: Protokół posiedzenia niejawnego z 6 listopada 1953 r.; k. 241: Nakaz zwolnienia J. Karkoszki z 11 listopada 1953 r.

³⁴ IPN Kr 110/4844, k. 262: Postanowienie Prokuratury Wojewódzkiej w Opolu z 4 maja 1956 r.; k. 265: Protokół posiedzenia niejawnego Wydziału IV Karnego SW w Opolu z 16 maja 1956 r.

³⁵ IPN Kr 07/3213, t. 2, k. 97: Wezwanie WU ds. BP z 28 listopada 1956 r.; k. 98–99: Wykaz depozytu więźnia Kural Zygmunta znajdującego się w Wydziale III tut. Urzędu z 22 listopada 1956 r.

³⁶ IPN Kr 07/3213, t. 2, k. 101: Pismo naczelnika Wydziału X WU ds. BP do Z. Kurala; k. 102: Pismo naczelnika Wydziału X do naczelnika Wydziału III WU ds. BP w Krakowie z 28 maja 1956 r.

unieważnili wyrok WSR z 1952 roku wobec skazanych: Z. Kurala, R. Onuszko i J. Karkoszki. Podczas posiedzenia sądu 12 kwietnia 1994 roku Z. Kuralowi sąd przyznał odszkodowanie za represje i pobyt w więzieniu³⁷.

Wobec pozostałych harcerzy i harcerek należących do ZH: Krzysztofa Fedorowicza, Haliny Olszewskiej, Krystyny Goławskiej, Jolanty Goławskiej, Krystyny Skąleckiej, Zofii Kołysz i Teresy Osak UB zastosował dozór milicyjny oraz działalność profilaktyczno-oświatową³⁸. Na koniec warto – jak – sądzę przytoczyć wspomnienia Z. Kurala dotyczące sędziego WSR, mjr. Mikołaja Tołkana, który wydał w Wigilię Bożego Narodzenia wyroki skazujące na członków „ZH”:

Historia „Zielonej Brygady” i naszych wyroków otrzymała zaskakujący epilog. [...] 6 listopada [...] 1999 roku zmarł „mój” sędzia Mikołaj Tołkan. W nekrologu napisano, że „odszedł gorący patriota”. Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadziła go kompania honorowa Wojska Polskiego, ze sztandarem, orkiestrą i kapelanem wojskowym. Nie zapomniano również o salwie³⁹...

Przeszłość określono grubą kreską...

³⁷ IPN Kr 110/4844, k. 282: Postanowienie Wydziału IV Karnego SW w Krakowie o zatarciu kary z 26 stycznia 1968 r.; [bp.]: Postanowienie Wydziału III Karnego SW w Krakowie o unieważnieniu wyroku WSR wobec Z. Kurala, R. Onuszko i J. Karkoszki z 25 września 1992 r.; [bp.]: Postanowienie Wydziału III Karnego SW w Krakowie o przyznaniu odszkodowania Z. Kuralowi z 12 kwietnia 1994 r.

³⁸ IPN Kr 110/4844: Sprawa Z. Kurala i innych.

³⁹ Z. Kural, *Wyrok...*, *op. cit.*, s. 65.

Marcin Kapusta

SPRAWA OPERACYJNEGO SPRAWDZENIA KRYPTONIM „SKAUT”. Z DZIEJÓW NIEZALEŻNEGO RUCHU HARCERSKIEGO

Harcerstwo jest organizacją, której losy zawsze były bardzo mocno splecione z historią Polski. Było ono, jest i będzie organizacją ważną. Jego znaczenie – i wiążące się z tym zagrożenie – dostrzegali także przejmujący władzę w kraju komuniści. Walka o serca i umysły młodzieży rozpoczęła się wraz z powstaniem PKWN. Niniejszy artykuł przybliży jeden z fragmentów walki o niezależne harcerstwo. Opisuje fragment dziejów Instruktorskiego Kręgu Puszczańskiego „Czarnego Dębu”, który stał się „obiektem” rozpracowywanym przez krakowską Służbę Bezpieczeństwa (SB) w ramach Sprawy Operacyjnego Sprawdzenia (SOS) krypt. „Skaut”¹.

Organizacja o nazwie Związek Harcerstwa Polskiego w latach siedemdziesiątych nie miała prawie nic wspólnego z tradycyjnym harcerstwem, mającym przedwojenne – badenpowellowskie, jak wówczas mówiono – korzenie. Miarą jakości była ilość. Działalność części drużyn nie różniła się niczym od zajęć szkolnych. W 1973 roku wprowadzono do szkół średnich program Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej. Władze harcerskie były całkowicie zależne od władz państwowych (partyjnych). Instruktory pełniący funkcje od szczebla hufcowego wwyż byli w większości etatowymi pracownikami oświaty. Praca dużej części instruktorów harcerskich nie miała nic wspólnego z autentycznym wychowaniem młodzieży i z pracą społeczną. Często byli to po prostu młodzi

¹ Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia – jedna z kategorii spraw prowadzonych przez bezpiekę. Wprowadzona została instrukcją z 1955 r. Potwierdza ją „Instrukcja o pracy operacyjnej SB” z lutego 1970 r., w której zapisano, że „sprawę operacyjnego sprawdzenia wszczyna się, gdy uzyskana informacja o przygotowaniach lub prowadzeniu wrogiej działalności przez daną osobę wymaga sprawdzenia”. Więcej o terminologii stosowanej przez aparat bezpieczeństwa, a pojawiającej się w tym tekście zob. Ł. Kamiński, *Lingua securitatis*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1(3), s. 209–216.

Harcerska Służba Polsce Socjalistycznej – potocznie harcerstwo starsze działające w latach 1974–1981 w szkołach ponadpodstawowych. Termin wprowadzony został na V Zjeździe ZHP w 1973 r. Program działalności drużyn HSPS został sformułowany w uchwale II plenum Rady Naczelnej ZHP z 20 maja 1973 r. Odnosnie HSPS warto przytoczyć słowa ks. hm. dr Krzysztofa Bojko, który stwierdził że był on „w harcerstwie ideowym przedśionkiem PZPR”. Więcej zob. *Leksykon harcerstwa*, red. O. Fietkiewicz, Warszawa 1988, s. 125.

aktywiści, nauczyciele oddelegowani do wychowywania młodzieży dla socjalistycznej ojczyzny. Część z tych „instruktorów” pracę w ZHP traktowała jako element ułatwiający późniejszą partyjną karierę. W chorągwiach prowadzono kształcenie polityczne dla kadry instruktorskiej. Nadzorowali je przedstawiciele Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR. W harcerskiej gazecie „Motywy” składano wiernopoddańcze hołdy PZPR. W rozkazach hufców pojawiały się propagandowe hasła: „niechaj zuchy, harcerki i harcerze oraz instruktorzy naszego hufca, realizując na co dzień piękne i szlachetne zasady Przyrzeczenia Harcerskiego i Harcerskiego Prawa, a także Zobowiązania Instruktorskiego wnoszą nadal swój wkład w dzieło budowy socjalizmu, w dzieło utrzymania i utrwalania pokoju”³.

Mogłoby się wydawać, że tylko tak wyglądało ówczesne ZHP. W praktyce sytuacja w harcerstwie była zróżnicowana. Były drużyny w pełni akceptujące działania i linię władz, jednak sporo drużyn starało się działać, ignorując oficjalną ideologię i kształt ZHP. Instruktorzy – drużynowi angażowali się w bezpośrednią pracę z dziećmi i młodzieżą, tak aby bycie harcerzami sprawiało im jak najwięcej radości. Harcerstwo traktowano jako zabawę i jedną z form spędzania wolnego czasu. Istniały wreszcie miejsca, gdzie działały środowiska harcerskie mocno związane z przedwojennymi tradycjami, izolujące się od władz i realizujące prawdziwe wychowanie harcerskie w myśl zasad ideowych służby Bogu, Polsce i bliźnim. Były to enklawy, gdzie instruktorzy mogli nieoficjalnie realizować swą misję wychowawczą opartą o negowany przez oficjalne władze ZHP dorobek przedwojennego harcerstwa i ruchu skautowego. I właśnie w tych enklawach rodził się ruch harcerski, który doprowadził do powstania niezależnych organizacji harcerskich. Powstawały struktury grupujące „niepokornych” instruktorów. W środowiskach tych dyskutowano nad kształtem wychowania harcerskiego, postawami kadry instruktorskiej, nad przywróceniem właściwych znaczeń słowom: harcerz, harcerstwo, służba. Przykładowo w Warszawie pod koniec lat sześćdziesiątych powstała „Gromada Włóczęgów” skupiająca harcerzy „Czarnej Jedyńki” (jej członkami było wielu późniejszych działaczy opozycji).

Enklawami, gdzie funkcjonowało harcerstwo w sposób niezależny od oficjalnych władz, były kręgi instruktorskie i totemowe. Jednym z nich był Instruktorski Krąg Puszczański „Czarnego Dębu”. Powstał w Rzeszowie,

³ Rozkaz Hufca Kraków-Zwierzyniec L. 12/67 z 19 października 1967 r. (kopia w posiadaniu autora).

grupował kilkadziesiąt osób. Wodzem był dh Adam Rząsa⁴ z Rzeszowa, jego zastępcą dh Ryszard Wcisło, który został przyjęty do Kręgu jako pierwszy instruktor krakowski. Zrzeszał wyróżniających się instruktorów harcerskich, kontynuował, a zarazem przywracał tradycje przedwojennego harcerstwa, szczególnie ideę „puszczaństwa”. Wielu należących do niego instruktorów było nastawionych opozycyjnie do oficjalnych władz harcerskich, będąc zwolennikami harcerstwa w jego przedwojennym kształcie. Krąg był także forum wymiany myśli, dyskusji nad sytuacją w ZHP. Miał za zadanie dotrzeć do jak największej liczby środowisk harcerskich, aby krzewić negowane przez oficjalne władze ZHP tradycje, zwyczaje i obrzędy harcerskie, np.: 22 lutego obchodzono Dzień Myśli Braterskiej, posługiwano się przedwojenną rotą Przyrzeczenia Harcerskiego, a od instruktorów wymagano przestrzegania dziesiątego punktu Prawa Harcerskiego (w ówczesnym ZHP łamanie zasady abstynencji było zjawiskiem nagminnym)⁵.

⁴ Dh. Adam Rząsa – ur. 18 grudnia 1921 r. w Staroniwie koło Rzeszowa. 1 kwietnia 1933 r. wstąpił do 7 Rzeszowskiej Drużyny Harcerzy. Następnie należał do 1 Rzeszowskiej DH. Przyrzeczenie Harcerskie złożył 2 listopada 1937 r. W maju 1935 r. zdobył stopień młodzika, wywiadowcy w sierpniu 1937 r., natomiast ćwika w lipcu 1939 r. W 1947 r. otrzymał zatwierdzenie stopni HO i HR. Instruktorem w stopniu przewodnika został w 1957 r., podharcemistrzem rok później, a harcymistrzem w 1984 r. Pełnił funkcje: komendanta Hufca Harcerzy w Rzeszowie (od 23 grudnia 1947 r. do 15 września 1949 r.), komendanta Hufca Harcerskiego Rzeszów (od 28 grudnia 1956 r. do 1 grudnia 1958 r.). Był członkiem i przewodniczącym różnych komisji. W późniejszym okresie współpracował ze szcypami na terenie Krakowa i Gdyni. Był instruktorem w ZHP-1918. Działal w Ruchu Odrodzenia Harcerstwa i w ZHR – na różnych funkcjach, zawsze społecznie i bezinteresownie. Uczestniczył w wojnie obronnej w 1939 r. W czasie II wojny światowej działał w konspiracji. Należał do Wojennego Pogotowia tajnego harcerstwa, organizacji: Organizacja Orła Białego, SZP, ZWZ, AK Miał także swe epizody w organizacjach: „Nie” i WiN. Wielokrotnie odznaczany: 18 medalami, orderami i krzyżami nadawanymi przez władze krajowe (Warszawa), jak i na emigracji (Londyn), m.in.: czterokrotnie Medalem Wojska (Londyn), Krzyżem Kampanii Wrześniowej (Londyn), Medalem „Za udział w Wojnie Obronnej 1939 r.” (Warszawa), Krzyżem Partyzanckim (Warszawa), Orderem Męczeństwa i Zwycięstwa dla Represjonowanych od 1939 do 1989 roku (Warszawa), Krzyżem Armii Krajowej (Londyn), Krzyżem WiN (Warszawa), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (Warszawa). Bogatą i szczytną Służbę doceniły też władze harcerskie. Główna Kwatera ZHP wyróżniła Druha Adama przyznaniem Złotego Krzyża „Za Zasługi dla ZHP” z „Rozetą-Mieczami”. Nie licząc dyplomów, listów uznaniowych oraz nominacji – w tym ostatniej na stopień kapitana WP. Jego pasją było rozpowszechnianie ruchu puszczańskiego. W 1939 r. wstąpił do Rodziny Puszczańskiej – tzw. „Żubrzej Gromady” działającej przy Komendzie Hufca Harcerzy w Rzeszowie. Otrzymał miano: Chytry Lis. Współtworzył gromady puszczańskie w Rzeszowie (Gromada Lisów) oraz Krakowie (Gromada Orłów, którą prowadził dh hm. Bogusław Molenda). Propagował puszczaństwo na terenie Gdyni, Gdańska oraz organizując ośrodki w Stalowej Woli i Poznaniu. Informacje na podstawie biogramu dh. Adama Rząsy opublikowanego na stronie internetowej www.krakowska.zhp.org.pl.

⁵ Relacja dh. Ryszarda Wcisło – materiały w posiadaniu autora.

Krąg grupował jedynie wybranych instruktorów. Nie każdy mógł wstąpić w jego szeregi. Kandydat, który miał być przyjęty do Kręgu, musiał spełniać kilka warunków, a także swym dotychczasowym harcerskim postępowaniem pokazać, że bliskie jego sercu są elementy puszczańskie, czyli te związane z przyrodą, umiejętnością codziennego życia na łonie natury, a zarazem w symbiozie z nią. Jednym z warunków przyjęcia do Kręgu było zdobycie kilku sprawności harcerskich związanych z puszcza i przyrodą – jej poznaniem, a zarazem ochroną. Szczególnym wyzwaniem było zdobycie sprawności „Trzy Pióra”⁶. Do Kręgu mogli należeć ci instruktorzy, którzy jak zapisano w Kronice Kręgu: „czcili Boga – Mistrza, co te cuda uczynił i bratem się czuje każdego stworzenia, co z nami żyje”⁷. Warto zauważyć, że odwołanie się do Boga było czymś zupełnie przeciwnym do ateistycznego światopoglądu obowiązującego w PRL-owskim ZHP. Członkowie Kręgu byli uczestnikami odprawionej 15 stycznia 1968 roku harcerskiej Mszy św. za spokój duszy śp. Andrzeja Małkowskiego, który zginął w nocy z 15 na 16 stycznia 1919 roku. Mszę koncelebrował ks. kardynał Karol Wojtyła⁸. Tradycja tych harcerskich Mszy

⁶ Sprawność „Trzy Pióra” – jedna z najtrudniejszych sprawności harcerskich. Do Polski przywędrowała od czechosłowackich skautów. Po raz pierwszy (prawdopodobnie) poinformował o niej lwowski „Skaut” w nr 4 z 1932 r. Od tego czasu wielokrotnie modyfikowano wymagania do jej zdobycia. Warto przytoczyć, jakie były przedwojenne wymagania na tę sprawność: „1. Przez jedną dobę zachowuje milczenie, 2. Przez jedną dobę nie je nic albo odżywia się posiłkiem leśnym, 3. Przez jedną dobę ukrywa się tak, by przez nikogo nie być widzianym. Wskazówki: Ta typowo puszczańska sprawność może być zdobywana tylko na obozie, raczej indywidualnie niż zespołowo. Odpowiada przede wszystkim chłopcom w wieku 15–17 lat. Wszystkie zadania sprawności wykonywa kandydat **pod opieką ojca chrzestnego**, starego wygi obozowego, którego jedynym zadaniem jest zabezpieczyć kandydata od mogących mu grozić niebezpieczeństw. Dopuszczenie chłopca do próby na tę sprawność bez przydania mu »ojca chrzestnego« jest **organizacyjnie zakazane**. Przed »ojcem chrzestnym« kandydat **nie potrzebuje się kryć**, wykonując zadanie trzecie, »ojciec chrzestny« musi stale wiedzieć, gdzie kandydat się znajduje, i winien go śledzić z ukrycia. »Posiłek leśny« (z zadania 2) – to taki, który jest przyrządzony np. z wyszukanych dzikich roślin jadalnych lub upolowanej zwierzyny albo ze złowionych ryb itp., a nie z produktów wytworzonych sztucznie, i bez naczyń. Wszystkie zadania mogą być spełnione jednego dnia lub też w ciągu dwóch lub trzech dób; lecz wszystkie razem muszą być wykonane w **jednym tygodniu**. Próba **nieudana** może być powtórzona nie wcześniej niż po 2 tygodniach. Próbę uważa się za nieudaną, jeśli choć **jedno** zadanie zostanie niespełnione”. Powyższy tekst oryginalny wg *Sprawności harcerskie* na zlecenie GK Harcerzy HBW, Warszawa 1936 zgodnie z rozkazem L.9 z dnia 20 kwietnia 1936 Naczelnika Harcerzy. Tekst i podkreślenia zgodne z oryginałem. Cytat za: www.zhp.pl, forum ZHP on-line, historia. Odnośnie sprawności „Trzy Pióra” – patrz także załącznik nr 5.

⁷ Cyt. za: *Kronika Instruktorskiego Kręgu Puszczańskiego „Czarnego Dębu”* (kopia – udostępniona przez dh. R. Wcisłę – w posiadaniu autora).

⁸ Najprawdopodobniej pierwsza Msza św. za duszę śp. A. Małkowskiego w Krakowie, po 1956 r. została odprawiona w 1960 r. Inicjatorem jej odprawienia był dh. Janusz Kamocki. W

św., które w późniejszym okresie odprawiano również za śp. Olę Drahonowską-Małkowską oraz śp. Lutyka Małkowskiego, trwa do dnia dzisiejszego.

Przyjęcie do Kręgu odbywało się w leśnej scenerii, wieczorną lub nocną porą, w obrzędowej formie tajemniczości i niezwykłości, jakże dalekiej od sztywnych oficjalnych uroczystości, gdzie harcerze byli często tylko tłem partyjno-politycznych wieców i świąt. W trakcie tego wydarzenia odwoływano się do symboli związanych z przedwojennym harcerstwem, a także ruchem skautowym. Najbardziej charakterystycznym z nich było nadanie obrzędowych imion, które odzwierciedlały cechy danej osoby⁹. Na zakończenie uroczystego spotkania Kręgu uczestnicy śpiewali Modlitwę Harcerską. Instruktorzy przyjęci do niego byli zobowiązani do:

- pełnienia społecznie służby harcerskiej (w przeciwieństwie do funkcjonującego w skomunizowanym ZHP systemu płatnych etatów dla części instruktorów);
- wspierania i inspirowania działalności drużyn harcerskich, tak aby była ona ukierunkowana na jak najczęstszy kontakt harcerzy z przyrodą (wycieczki, biwaki, obozy);
- pracy z młodzieżą w taki sposób, aby mogła z harcerstwa czerpać to, co najbardziej wartościowe;
- pokazywania młodzieży, czym jest przyroda, jak ją podziwiać i szanować.

sprawach związanych z jej organizacją pomagała mu kuzynka oraz Janusz Helfer. W mszy uczestniczyli umundurowani instruktorzy. O fakcie drukowania klepsydr z informacją o mszy oraz o próbie umieszczenia zawiadomienia (klepsydry) w „Dzienniku Polskim” została poinformowana bezpieka. Informacje dotyczące mszy bezpiece przekazał w swoim doniesieniu TW „Klinowski”. Na podstawie IPN Kr 07/332 t. 2, Akta kontrolno-śledcze w sprawie Janusza Kamockiego, k. 14, pismo naczelnika Wydziału III KW MO w Krakowie z dnia 18 czerwca 1960 r., k. 50, doniesienie TW „Klinowski” z dnia 28 września 1962 r. Rozmowa z dh. Januszem Kamockim w dniu 11 października 2005 r.

Natomiast organizatorem odprawienia Mszy św. w 1968 r. był dh. Bolesław Leonhard – instruktor ówczesnie nienależący do Kręgu „Czarnego Dębu”, do którego został przyjęty dopiero w 1985 r. Ks. kard. Karol Wojtyła odprawił ją na prośbę dr med. Wandy Póltawskiej. Później jeszcze czterokrotnie odprawiał Msze św. w intencji Andrzeja Małkowskiego (17 stycznia 1969 r., 16 stycznia 1971 r., 17 stycznia 1972 r. oraz 17 stycznia 1973 r.). Informacje na podstawie: list dh. B. Leonharda z 25 lipca 2003 r. (w posiadaniu autora). Jego starania, aby nie zapomniano założyciela harcerstwa, a także aktywność na polu publicystycznym spowodowały zainteresowanie osobą dh. B. Leonharda ze strony bezpieki; zob. załącznik nr 2.

⁹ Przykładowo dh Ryszard Wcisło – „Chytry Jastrząb”, dh Adam Rząsa – „Chytry Lis”, dh Antoni Weyssenhoff – „Mocny Bizon”. Na podstawie: *Kronika Instruktorskiego Kręgu Puszczańskiego „Czarnego Dębu”* (kopia w posiadaniu autora).

Instruktorzy Kręgu swą służbę harcerską często ukierunkowywali tak, aby zapoznać młodzież z elementami oficjalnie negowanymi przez ówczesne władze harcerskie¹⁰.

Jeden z drużynowych, będący członkiem Kręgu, wspomina, że w czasie zajęć duży nacisk kładziono na naukę historii harcerstwa – zwłaszcza z okresu przedwojennego. Środowiska harcerskie, w których instruktorami byli członkowie Kręgu Puszczańskiego organizowały spotkania z żołnierzami AK i harcerzami Szarych Szeregów, z seniorami harcerskimi, tak aby młodzi harcerze poznali te elementy historii harcerstwa, które były oficjalnie pomijane lub bagatelizowane. Ważnym elementem było także wychowanie patriotyczne, jakże różne od tego, co pod tym pojęciem rozumiały władze ZHP. W czasie obozów zagranicznych odwiedzano miejsca szczególnie ważne dla Polaków, a oficjalnie niedostępne. Takim miejscem był Cmentarz Orłąt Lwowskich. W późniejszym okresie członkowie Kręgu byli także organizatorami i uczestnikami pierwszej harcerskiej pielgrzymki, w czasie której byli goszczeni przez Ojca Świętego w Castel Gandolfo. Wspólnie z Janem Pawłem II zasiedli przy ognisku i wysłuchali Jego gawędy¹¹.

Formy działalności opisane powyżej wzbogacały pracę drużyn, które prowadziły zwykłą działalność harcerską – organizowano gry terenowe, ogniska, wycieczki, szkolenia z samarytanki (pierwszej pomocy), topografii, łączności. Niezmiernie ważna była także służba harcerska.

Trudno jednoznacznie ocenić zakres oddziaływania instruktorów należących do Kręgu na młodzież harcerską. Z pewnością jednorazowo pod wpływem instruktorów należących do niego znajdowało się kilkaset osób, a w ciągu całego okresu jego działania prawdopodobnie kilka tysięcy. Wiele z tych osób zostało instruktorami, przekazując to, czego nauczyli się w Kręgu, innym. Nie ulega także wątpliwości, że wielu z tych instruktorów miało bardzo duży wpływ na rozwój całego niezależnego krakowskiego harcerstwa.

Spotkania Kręgu odbywały się najczęściej w czasie obozów letnich. To właśnie wtedy przyjmowano nowych instruktorów. Szczególnie uroczysty charakter miały zloty Kręgu. W jego kilkudziesięcioletniej historii miały miejsce trzy takie wydarzenia. W roku 1981 utworzono funkcję Kanclerza Kręgu, który był depozytariuszem Proporca, Kroniki i Pieczęci. Instruktorzy szczególnie wyróżniający się w działalności otrzymywali znak „najwyższego uznania puszczy”.

¹⁰ *Ibidem*; również relacja dh. Ryszarda Wcisło – materiały w posiadaniu autora.

¹¹ Na temat pielgrzymki zob. Pogodny Orlik, Wytrwały Marabut, *Opowieść Dwóch Proporców*, Wrocław 1995.

Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia krypt. „Skaut”

ZHP pozostawał pod kontrolą Służby Bezpieczeństwa. Czujne oko bezpieki spoczywało na harcerzach przez cały okres PRL-u. Wszak harcerstwo, zwłaszcza krakowskie, gromadziło w dużym stopniu „element” uznawany przez komunistyczne władze za „wrogi i niebezpieczny”.

W rozumieniu ówczesnych władz Krąg był strukturą „nielegalną” – oficjalnie nigdzie nie rejestrowaną – tym samym stał się obiektem zainteresowania ze strony SB. Podstawą rozpoczęcia działań rozpracowujących było przechwycenie przez Wydział „W” (odpowiadający za kontrolę korespondencji) listu skierowanego przez dh. R. Wcisło do dh. A. Rząsy¹². Informacje o zawartości tej korespondencji 27 stycznia 1973 roku przekazano Wydziałowi III krakowskiej bezpieki. Już 30 stycznia 1973 roku plutonowy Marek Szmigielski¹³ sporządził notatkę służbową, która zawierała analizę uzyskanych informacji – m.in. od kontaktu operacyjnego¹⁴

¹² Wydział „W” – pion SB zajmujący się kontrolą korespondencji. Korespondencja krajowa była kontrolowana losowo [w sposób „wrywkowy”] lub planowo i systematycznie (w stosunku do wybranych osób). Korespondencja do krajów „kapitalistycznych” była natomiast kontrolowana systematycznie. W ramach swych zadań operacyjno-technicznych komórki „W” pozyskiwały osoby do współpracy. Rekrutowały się one najczęściej z osób zatrudnionych na poczcie. Kontrola korespondencji była dla bezpieki cennym źródłem informacji, w przypadku SOS krypt. „Skaut” właśnie skontrolowanie listu wysłanego przez dh. Ryszarda Wcisło (i poznanie jego zawartości) było powodem wszczęcia sprawy przez SB. Departament III, a w ramach poszczególnych województw Wydziały III miały za zadanie „rozpoznawanie, wykrywanie, ograniczanie i likwidowanie antypaństwowej działalności wymierzonej przeciw konstytucyjnemu ustrojowi PRL”. Zakres działania tego pionu SB był bardzo szeroki – m.in. oświata, kultura, turystyka i sport, środowiska naukowe i twórcze, studenckie, młodzieżowe. Więcej zob. np.: P. Piotrowski, *Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW 1975–1990*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1(3), s. 51–107. Tam ważniejsza literatura.

IPN Kr 010/11202, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia krypt. „Skaut”, t. 1, k. 38, Notatka służbowa z 30 stycznia 1973 r. Marek Szmigielski, w szkole średniej był harcerzem, następnie należał do ZMS, a od 1970 r. do PZPR. Podanie o przyjęcie do pracy w MO złożył jako student IV roku. Funkcjonariuszem SB został we wrześniu 1972 r. Był pracownikiem operacyjnym inspektoratu Wydziału III, grupa IVA. Po czterech latach pracy w SB oceniany był przez przełożonych jako osoba o skryzalizowanym światopoglądzie materialistycznym, realizująca zadania konsekwentnie i terminowo, umiejętnie wykorzystująca posiadaną wiedzę w praktyce. W 1978 r. został odsunięty od pracy operacyjnej i przeniesiony do Wydziału Szkolenia KW MO w Krakowie. W organach bezpieczeństwa pracował do 1980 r. IPN Kr 059/279, Akta osobowe funkcjonariusza SB M. Szmigielskiego.

¹⁴ Kontakt operacyjny – niższa kategoria osobowego źródła informacji. Kontakt operacyjny (nazywany wcześniej kontaktem obywatelskim lub kontaktem poufny), z reguły nie

(KO) „Halina” – na temat dh. Wcisło oraz plan zamierzeń w sprawie. Jednym z tych wstępnych poczynań bezpieki było przeprowadzenie rozmowy z komendantem chorągwi, w celu uzyskania informacji o „figurancie”, czyli dh. Ryszardzie. Z notatki sporządzonej przez funkcjonariusza SB M. Szmigielskiego wynika, że miał być on instruktorem, którego postawa charakteryzowała się m.in. „nawracaniem do skautowskich metod wychowawczych, elementami szowinizmu i nacjonalizmu”¹⁵. Jak wynika z materiałów archiwalnych w sprawie udzielenia informacji o figurancie bezpieki zwróciła się także do Bogdana (tak w materiałach archiwalnych – prawidłowo Bohdana) Makarego – komendanta Hufca Śródmieście. W raporcie sporządzonym na podstawie rozmowy z nim oficer SB napisał, że dh R. Wcisło to instruktor podtrzymujący tradycje skautowskie, biorący udział w: „mszach za Małkowskich, pasterkach w Lasku Wolskim”¹⁶.

Po zgromadzeniu wstępnych informacji funkcjonariusze bezpieki sformalizowali i doprecyzowali plan działań. „Wniosek o wszczęcie sprawy”, z 10 lutego 1973 roku został zatwierdzony przez naczelnika Wydziału III

rejestrowana przez SB, w praktyce spełniała funkcję tajnego współpracownika (w ten sposób bardzo często donosili członkowie PZPR, których formalnie nie wolno było werbować na TW). W przeciwieństwie do tajnego współpracownika, KO nie podpisywał zobowiązania do współpracy, najczęściej nie sporządzał też donosów na piśmie, a przekazywał je ustnie oficerowi prowadzącemu, który następnie „spisywał je ze słów” lub z taśmy magnetofonowej (jeśli spotkał z KO było rejestrowane „środkami techniki operacyjnej”). Nie należy również wykluczyć faktu, że osoba, która udzieliła oficerowi bezpieki informacji mogła nie mieć świadomości, że została przez niego uznana za kontakt operacyjny. Odnośnie „kontaktu operacyjnego” warto także zacytować fragment Instrukcji o pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa resortu spraw wewnętrznych (Załącznik do Zarządzenia nr 006/70 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 lutego 1970 r.): „Niezbędnym warunkiem realizacji zadań stojących przed Służbą Bezpieczeństwa jest utrzymywanie przez funkcjonariuszy szerokich kontaktów na płaszczyźnie służbowej z pracownikami organów administracji państwowej i gospodarczej różnych szczebli, a także kontaktów operacyjnych z obywatelami, którzy wyrażają chęć i mają możliwości informowania Służby Bezpieczeństwa o dostrzeganych wrogich i szkodliwych społecznie faktach i zjawiskach”. Cytat za: *Materiały Pomocnicze Biura Edukacji Publicznej IPN*”, t. 1, s. 133.

¹⁵ IPN Kr 010/11202, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia krypt. „Skaut”, t. 1, k. 39. Notatka służbowa z 31 stycznia 1973 r.

¹⁶ *Ibidem*, k. 42, Notatka służbowa M. Szmigielskiego z 3 lutego 1973 r.; Pozyskiwanie informacji od osób, które posiadały je z racji pełnionej funkcji, było charakterystycznym elementem pracy bezpieki. Często o informacje na temat „figuranta” bezpieki zwracała się do jego przełożonych, którzy byli niejako służbowo zobligowani do ich udzielania. Z perspektywy pracy operacyjnej ten typ źródła informacji był również bardzo cenny. W rozmowie z autorem tekstu p. Bohdan Makary potwierdził, że był wezwany przez SB, (*byłem wzywany na 18 stycznia – czyli do siedziby KWMO*). Stwierdził, że szczegółów tej rozmowy nie pamięta (np. z jakim funkcjonariuszem SB rozmawiał). Zaznaczył, że jego kontakt z SB miał charakter incydentalny. Na podstawie rozmowy z p. Bohdanem Makarym w dniu 21 listopada 2005 r., (nagranie w posiadaniu autora).

krakowskiej SB – ppłk. Józefa Adamczyka¹⁷. Dokument ten, opracowany przez starszego inspektora Wydziału III por. Stanisława Nowaka¹⁸, określał cel prowadzonej „sprawy operacyjnego sprawdzenia”:

- Sprawdzić, czy faktycznie mamy do czynienia ze zorganizowaną nielegalną grupą staroharcersko-skautowskich działaczy, prowadzących lub mających zamiar podjąć wrogą antypaństwową działalność.
- Rozeznanie planów i zamierzeń przywódców grupy.
- Ustalenie składu osobowego grupy, struktury organizacyjnej, inspiratorów działania oraz ewentualnych środków do prowadzenia wrożej działalności¹⁹.

Celem działań bezpieki było również sprawdzenie, potwierdzenie i wyjaśnienie przyjętego założenia, że dh R. Wcisło kieruje „konspiracyjną” grupą. Przyjęty plan bezpieczeństwa realizowała za pomocą przedsięwzięć operacyjnych, w skład których wchodziło inwigilowanie korespondencji

¹⁷ Józef Adamczyk, ur. w 1922 r. Pracę w organach bezpieczeństwa rozpoczął w 1945 r. w PUBP w Świdnicy, następnie pracował w WUBP we Wrocławiu oraz Poznaniu. W 1957 r. w KW MO w Opolu pełnił funkcję z-cy naczelnika Wydziału III, od 1962 r. naczelnika Wydziału III. W 1970 r. przeniesiony służbowo do pracy w KW MO w Krakowie, pełnił funkcję naczelnika Wydziału III. Od 1980 r. był starszym inspektorem Wydziału Inspekcji Zespołu ds. SB. Z pracy w resorcie zwolniony 15 listopada 1984 r. (przejście na emeryturę). W 1948 r. mianowany porucznikiem, w 1950 r. kapitanem. W 1954 r. mianowany na stopień majora, a w 1963 r. na stopień podpułkownika. Przez przełożonych oceniany jako towarzysz w pełni oddany linii politycznej partii, pracownik dobrze organizujący pracę operacyjną, dbający o rozwój pracy z tajnymi współpracownikami. IPN Kr 059/368, akta osobowe Józefa Adamczyka.

¹⁸ Stanisław Nowak, ur. w 1937 r. Członek ZMS. W resorcie bezpieczeństwa był funkcjonariuszem od 1 lipca 1960 r. – początkowo pracował w Komendzie Powiatowej MO w Kolobrzegu jako oficer operacyjny. Od 15 lutego 1973 r. pozostawał w dyspozycji zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO ds. SB w Krakowie. 1 stycznia 1971 r. został inspektorem (następnie starszym inspektorem) Wydziału III KW MO w Krakowie, 30 czerwca 1975 r. mianowany kierownikiem Sekcji IIIa Wydziału III. Rozkazem z 5 czerwca 1978 r. mianowany na stanowisko starszego inspektora przy z-cy komendanta wojewódzkiego ds. SB. Z resortu zwolniony rozkazem ministra spraw wewnętrznych z 20 października 1983 r. Pracę w SB zakończył w stopniu majora. W opinii o nim przełożony napisał: „w latach 1970–1975 jako st. Inspektor Wydz. III organizuje pracę operacyjną w środowisku młodzieży i nauczycielstwa, uzyskując na tym odcinku dobre wyniki [...], wykazuje wiele inicjatywy i zaangażowania”. IPN Kr 059/434, akta osobowe Stanisława Nowaka.

¹⁹ IPN Kr 010/11202, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia krypt. „Skaut”, t. 1, k. 14–17, Plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie operacyjnego sprawdzenia „Skaut”, zatwierdzony do realizacji 24 lutego 1973 r. przez ppłk. J. Adamczyka.

wybranych osób, wykorzystanie techniki operacyjnej²⁰, obserwacja (śledzenie) wybranych osób, wywiad w miejscu pracy. Starano się, w ramach tzw. rozmów operacyjno-sondujących, pozyskać źródła informacji spośród wytypowanych instruktorów harcerskich z rozpracowywanego środowiska (rozmowę taką funkcjonariusze przeprowadzili m.in. z dh. Andrzejem Kacperskim, który odmówił współpracy z SB)²¹.

Planowano również z już posiadanej agenty wykorzystać te „osobowe źródła informacji”, które mogły udzielić informacji dotyczących harcerstwa (wytypowano KO „Bystry”, „Halina”, oraz TW „Chojcecki”, „Miś”, „Ponury”, „Zbyszek”)²². W ramach tych działań plut. M. Szmigielski nawiązał kontakt z byłym TW „Ponury”, który wyraził gotowość udzielenia pomocy bezpiece, zastrzegając jednakże, że aktualnie nie ma kontaktu z instruktorami harcerskimi. W czasie następnych spotkań nadal oferował swoją pomoc, jednakże mimo „szczyrych” chęci nie był w stanie udzielić SB informacji przydatnych w prowadzonym rozpracowaniu²³.

Bezpieka była poinformowana o planowanym spotkaniu Kręgu Puszczańskiego „Czarny Dąb” mającym się odbyć 17 lutego 1973 roku. Do „zabezpieczenia operacyjnego” tego spotkania wykorzystano kilku tajniaków

²⁰ Technika operacyjna – ogół środków technicznych (np. służących rejestrowaniu obrazu, dźwięku) i innych działań wykorzystywanych w pracy operacyjnej przez bezpiekę. Przykładowo: podsłuch, podgląd, obserwacja zewnętrzna, kontrola korespondencji, otwieranie zamków. Jej stosowaniem zajmował się głównie Pion „T”. Więcej zob. P. Piotrowski, *op. cit.*, s. 51–107.

²¹ IPN Kr 010/11202, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia krypt. „Skaut”, t. 1, k. 45, Wniosek o zezwolenie na przeprowadzenie rozmowy z 6 lutego 1973 r.; *Ibidem*, k. 49, Notatka służbowa z 8 lutego 1973 r.

²² Osobowe źródła informacji – ogół osób udzielających informacji SB. Wyróżniano kilka ich kategorii, po wprowadzeniu instrukcji resortowej z 1970 r.: TW – tajny współpracownik, KO – patrz przypis nr 12, KS – kontakt służbowy, – również agentura nierejestrowana, konsultant – nierejestrowane źródło informacji, wykorzystywano jego wiedzę (często był to fachowiec, specjalista w dziedzinie interesującej bezpiekę). Więcej na ten temat zob. W. Frazik, F. Musiał, *Akta agenturalne w pracy historyka*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2003, nr 19–20, s. 315–340; zob. także F. Musiał, *Podręcznik bezpieki*, „Dziennik Polski”, 6 sierpnia 2004, nr 183. Kwestia agentury tkwiącej w krakowskim środowisku harcerskim wymaga szczegółowych badań. W sprawie krypt. „Skaut” oraz w jej swoistej kontynuacji, czyli SOS krypt. „Zawisza”, dużą ilość informacji bezpiece przekazał KO „Halina”. Opracowanie jego doniesień jako tekstów źródłowych będzie ważnym elementem obrazującym działania bezpieki w stosunku do krakowskiego harcerstwa oraz postrzeganie „niepokornych” instruktorów przez osobę z etatowej kadry ZHP. Natomiast rola TW „Zbyszek” była w sprawie krypt. „Skaut” zupełnie marginalna, de facto nie został do niej wykorzystany jako użyteczne źródło danych. Bliższe informacje na temat tego osobowego źródła informacji znajdują się w artykule, który przygotowuję. Jego roboczy tytuł brzmi „Anatomia teczki”.

²³ IPN Kr 010/11202, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia krypt. „Skaut”, t. 1, k. 61, Notatka służbowa z nawiązania kontaktu z b. TW „Ponury”, 19 luty 1973 r.

mających śledzić uczestników. Okolicę Skątek Twardowskiego, gdzie odbyło się spotkanie, patrolowały 3 samochody, w jednym z nich znajdował się inspektor M. Szmigielski, który tak relacjonował tę akcję:

na ulicę Praską (Jaworowa jest przeczną Praskiej) udałem się z tut. komendy samochodem „Warszawa”, krypt. „Desant” o godz. 16.40. W samochodzie siedziało dwie osoby (kierowca i wywiadowca). [...] Wjeżdżając w ul. Praską, zauważyłem spacerującego po chodniku w pobliżu przystanku autobusowego po prawej stronie – mężczyznę lat ok. 20–23 ubranego w czarną kórtkę [tak w oryginale] z kapturem, wysokie czarne buty i granatowe spodnie. [...] Po drodze minęliśmy samochód „Wartburg” innej sekcji²⁴.

Nieświadomi działań prowadzonych przez bezpiekę, uczestnicy spotkania dyskutowali nad zmianami w harcerstwie, które miały nastąpić po V Zjeździe ZHP. Zastanawiano się, jak postąpić w wypadku włączenia ZHP do Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej²⁵. Przyjęto także nowych członków do Kręgu, a wybrani, zasłużeni instruktorzy – dh Marek Pieniżek oraz dh Bogusław Molenda – otrzymali odznaki honorowe Kręgu²⁶. Bezpieka uzyskała dosyć dokładne informacje o przebiegu tego spotkania. Wiedza ta była oparta o informacje uzyskane od konfidenta – TW „Mały”, którego bezpiece udało się pozyskać spośród członków Kręgu, a także od przesłuchiwanego jego członków²⁷.

²⁴ IPN Kr 010/11202, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia krypt. „Skaut”, t. 1, k. 62, 63, Notatka służbowa z 19 lutego 1973 r.

²⁵ Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej – powołanie tej federacji było formą ideowo-politycznej i programowej integracji socjalistycznych organizacji młodzieżowych. Powstała 11 czerwca 1973 r. W jej skład weszły: Związek Młodzieży Socjalistycznej, Związek Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej, Socjalistyczny Związek Studentów Polskich, Socjalistyczny Związek Młodzieży Wojskowej oraz Związek Harcerstwa Polskiego (jako jedyna organizacja nie mająca w nazwie słowa „socjalistyczny”). Celem federacji było m.in. przygotowywanie młodzieży do aktywnego udziału w budowie socjalistycznej Polski – czyli indoktrynacji dzieci i młodzieży. W 1981 r. uchwałą VII Zjazdu ZHP podjął decyzję o wystąpieniu z Federacji. Więcej zob. np.: *Leksykon harcerstwa*, s. 89.

²⁶ W czasie spotkania Kręgu „Czarnego Dębu” 17 lutego 1973 r. wśród nowo przyjętych znaleźli się: dh Tomasz Zorski – „Żbik Wytrzymały”, dh Wojciech Pasiowiec – „Czarny Dzieciół”, dh Janusz Hejmo – „Wódz Kormoran”.

²⁷ IPN Kr 009/9005, Teczka personalna TW ps. „Mały”. TW „Mały” został pozyskany do współpracy z SB w lutym 1973 r. Werbunku dokonał por. Stanisław Nowak (w rozmowach uczestniczył także M. Szmigielski). Jednego z instruktorów należących do Kręgu „Czarnego Dębu” bezpieka nakłoniła (a raczej zmusiła) do współpracy, wykorzystując groźbę sankcji wynikającą z oskarżenia o kradzież (pretekstem był fakt zaginięcia sztandaru hufca „Kleparz”

W trakcie prowadzonej sprawy krakowska bezpieka informowała przełożonych w Warszawie o wynikach działań operacyjnych. W jednym z takich meldunków naczelnik Wydziału III krakowskiej SB pisał do Departamentu III: „Krąg Puszczański »Czarnego Dębu« jest zorganizowaną nielegalną grupą o charakterze politycznym, [...] domniemanym głównym celem inspiratorów działań grupy i jej przywódców jest hamowanie postępowych zmian mających nastąpić w ZHP”²⁸.

Uczestnicy spotkania Kręgu umówili się na kolejną zbiórkę 17 marca 1973 roku, w czasie której delegat na Zjazd ZHP, a zarazem członek Kręgu dh. M. Pieniążek miał złożyć sprawozdanie ze Zjazdu. Spotkanie to było również inwigilowane przez SB. W aktach znajduje się pismo, w którym naczelnik Wydziału IV Departamentu III MSW informuje o wydaniu zgody przez wiceministra spraw wewnętrznych gen. bryg. Henryka Piętkę na zastosowanie metod „T” (czyli zamontowanie „techniki operacyjnej” – w tym wypadku aparatury podsłuchowej umożliwiającej dokonanie nagrania)²⁹.

Po trwającym 3 miesiące rozpracowywaniu instruktorów należących do Kręgu, 15 maja 1973 roku funkcjonariusze Wydziału III wraz z pracownikami Wydziału Śledczego KW MO w Krakowie przeprowadzili akcję likwidacji Kręgu Puszczańskiego (czyli tzw. realizację sprawy). Miała ona na celu doprowadzenie do zaprzestania przez instruktorów „wrogiej” i nielegalnej działalności, a także zahamowanie ich wpływu na młodzież. Dokonano rewizji w mieszkaniach czterech instruktorów – R. Wcisło, A. Rząsy, Bolesława Leonharda i Łukasza Węsierskiego³⁰. Cennym łupem stała

oraz mebli (fotelu) z lokalu komendy Hufca). Został on wykorzystany jako źródło informacji w sprawie krypt. „Skaut” (jako „cel pozyskania” napisano: „zabezpieczenie dopływu informacji o aktualnych zamierzeniach i działalności nielegalnej grupy starych działaczy skautowskich w łonie ZHP”). Werbujący go funkcjonariusze SB planowali, że zapewni także dopływ informacji z środowiska młodzieżowego. Był wynagradzany finansowo (pierwsza wypłata 18 maja 1973 r.). W styczniu 1974 r. TW „Mały” odmówił dalszej współpracy z bezpieką, argumentując to m.in. faktem, że zgodził się udzielać informacji tylko w jednej konkretnej sprawie (tj. Kręgu „Czarnego Dębu”). Według niego sprawa została wyjaśniona i w związku z tym nie widzi celu dalszej współpracy. Został wyrejestrowany z sieci agenturalnej w lutym 1974 r.

²⁸ IPN Kr 010/11202, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia krypt. „Skaut”, t. 1, k. 73–75, Informacja dla naczelnika Wydziału IV Departamentu III MSW z 2 marca 1973 r.

²⁹ *Ibidem*, k. 89, Pismo naczelnika Wydziału IV Departamentu III MSW do naczelnika Wydziału III KW MO w Krakowie, Warszawa, 17 marca 1973 r.

³⁰ *Ibidem*, k. 103–105, Meldunek naczelnika Wydziału III do Departamentu III MSW, Kraków, 21 maja 1973 r.; Protokół z przeszukania mieszkania dh. Adama Rząsy, dokumenty dotyczące przeszukania mieszkania dh. Łukasza Węsierskiego oraz protokół odebrania zakwestionowanych przedmiotów z mieszkania dh. Bolesława Leonharda zob.: IPN Kr 07/4976, Akta kontrolno-śledcze dot. Ryszarda Wcisło i innych; Wytypowanie dh. Leonharda jako osoby, u której ma odbyć się rewizja, nasuwa szereg pytań. Dlaczego bezpieka uznała go za aktywnego członka

się „Kronika Kręgu”. Na jej podstawie bezpieka dowiedziała się, że do Kręgu należało 26 osób z Rzeszowa i 58 z Krakowa³¹. Jednym z elementów działań bezpieki mających na celu zlikwidowanie Kręgu były tzw. rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze. Pracownicy SB przeprowadzili je z niektórymi harcerzami należącymi do niego³². Głównym podejrzanym był dh R. Wcisło. Jak wspomina, był zatrzymany przez SB na 48 godzin, przesłuchiwał go kapitan Tadeusz Majewski³³, a także płk Stanisław Wałach (w materiałach archiwalnych brak dokumentów potwierdzających ten fakt)³⁴. Druh Ryszard nie przyznał się do stawianych mu zarzutów, uparcie twierdząc, że Krąg Puszczański nie był nielegalną organizacją „godzącą i zagrażającą ustrojowi

Kręgu ? (por. IPN Kr 010/11202, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia krypt. „Skaut”, t. 1, k. 21) Z jakich powodów właśnie jego bezpieka wytypowała jako osobę, u której ma zostać przeprowadzona rewizja? Na pewno zainteresowanie bezpieki jego osobą wynikało z aktywności jako propagatora idei abstynencji nierozzerwalnie łączącej się z harcerstwem (Koło Abstynentów im. Andrzeja Małkowskiego, którego był animatorem, działało w ramach Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego). Był autorem artykułów dotyczących tej tematyki. Dbał oto, aby postać A. Małkowskiego nie została zapomniana. Został uznany przez SB za „propagatora idei skautowskich”. Z tego powodu został włączony do rozpracowania „Skaut”, a 15 maja 1973 r. o godz. 6.45 pracownicy bezpieki zjawili się u niego w domu, w celu skłonienia go do „dobrowolnego wydania materiałów i zapisków dot. propagowania idei skautowskich”. Trzeba zaznaczyć, że dh Bolesław Leonhard o istnieniu „Kręgu” dowiedział się dopiero w trakcie przesłuchania przez SB. Natomiast przyjęty do niego został dopiero w 1985 r. Więcej zob. załącznik nr 2.

³¹ IPN Kr 010/11202, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia krypt. „Skaut”, t. 1, k. 118–123. Dwa egzemplarze (rkps i mps) listy osób należących do Kręgu sporządzone przez bezpiekę w oparciu o kronikę Kręgu.

³² Rozmowy przeprowadzono z następującymi instruktorami: St. Loos, T. Zorski, [?]. Wojtyca, A. Weysenhof, M. Albrecht, M. Jaskuła, W. Pasiowiec, M. Pieniążek. IPN Kr 010/11202, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia krypt. „Skaut”, t. 1, k.124–134 oraz IPN Kr 07/4976, Akta kontrolno-śledcze dot. R. Wcisło..., k. 23–29).

³³ Tadeusz Majewski, ur. w 1926 r., funkcjonariusz SB, w 1973 r. był w stopniu kpt. naczelnikiem Wydziału Śledczego KW MO w Krakowie. Akta osobowe funkcjonariusza SB T. Majewskiego, sygn. IPN Kr 0161/91.

³⁴ Stanisław Wałach, ur. w 1919 r. Pochodził z robotniczej rodziny z Zagłębia Chrzanowskiego – jeden z bardziej „zasłużonych” funkcjonariuszy krakowskiej bezpieki. Karierę w aparacie represji rozpoczął w 1945 r. Do lutego 1946 r. był szefem PUBP w Chrzanowie, następnie do kwietnia 1947 r. PUBP w Limanowej. Od 1 kwietnia 1947 do 1 września 1948 r. kierował PUBP w Nowym Sączu. Od 1948 r. kierował Wydziałem III WUBP w Krakowie. Aktywny uczestnik zwalczania niepodległościowych oddziałów zbrojnych w woj. krakowskim w latach 1945–1956 r. (na ten temat zob.: M. Korcuć, *Zostańcie wierni tylko Polsce... Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskiem (1945–1947)*, Kraków 2002 (wg indeksu). Uczestniczył także w „likwidacji reakcyjnego podziemia na Białostocczyźnie”. W 1973 r. pełnił funkcję I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB. St. Wałach był także autorem „dzieł literackich” opiewających czyny komunistycznej partyzantki i aparatu represji, np. *Świadectwo tamtym dniom...*, Kraków 1974.

PRL”. Po wypuszczeniu z aresztu musiał meldować się w siedzibie KW MO w Krakowie. Podobne sankcje spotkały dh. A. Rząbę.

Na podstawie zgromadzonych materiałów operacyjnych w sprawie krypt. „Skaut” Wydział Śledczy KW MO wszczął dochodzenie. W dniu 1 czerwca 1973 roku przedstawiono dh. R. Weiśle i dh. A. Rząbę zarzut popełnienia przestępstwa z art. 278 § 1 kodeksu karnego. W „postanowieniu o przedstawieniu zarzutów” znalazło się m.in. sformułowanie: „[...] w latach 1970–1973 na terenie Rzeszowa i Krakowa brał udział w związku o nazwie „Krąg Puszczański – Czarny Dąb”, którego istnienie, ustrój i cel ma pozostać tajemnicą wobec władz państwowych [...]”³⁵. Ostatecznie dh. R. Weiśło i A. Rząba zostali oskarżeni o przestępstwo z art. 278 § 1 kk. Zarzucono im „[...] dążność [do] uzyskiwania wpływów nie kontrolowanych przez oficjalne władze na wychowanie młodzieży”³⁶.

W tej sprawie istotny jest fakt, że decyzje o dalszym przebiegu sprawy i zarazem o formie oraz sposobie jej zakończenia zostały podjęte przed jej skierowaniem do prokuratury. Postanowienia w tej sprawie zapadły kilka dni wcześniej. Kwestii Kręgu Puszczańskiego było poświęcone specjalne spotkanie 23 maja 1973 roku, w którym wzięli udział: tow. Andrzej Czyż – sekretarz KW PZPR w Krakowie, płk Stanisław Wałach, ppłk Józef Adameczyk, mjr Jan Bill³⁷ – funkcjonariusze krakowskiej SB oraz tow. Tadeusz Prokopiuk³⁸ – komendant Krakowskiej Chorągwi ZHP. Jak wynika z notatki służbowej sporządzonej przez mjr. Billa, w czasie spotkania charakteryzując instruktorów należących do Kręgu, stwierdzono, że „poszczególne osoby z tej grupy dały się poznać z antyradzieckiej, nacjonalistycznej i klerykalnej postawy”. Tow. T. Prokopiuk określił Krąg Puszczański jako grupę realizującą „treści sprzeczne z obowiązującymi

³⁵ IPN Kr 07/4976, Akta kontrolno-śledcze dot. Ryszarda Weiśło i innych, k. 40, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów z 1 czerwca 1973 r. Odnosnie do daty postawienia zarzutów w materiałach archiwalnych jest pewna rozbieżność, ponieważ w meldunku do Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW (*ibidem*, k. 41) widnieje data 2 czerwca 1973 r.

³⁶ *Ibidem*, k. 56–57, Postanowienie o warunkowym umorzeniu postępowania karnego w sprawie p-ko. R. Weiśło z dnia 13 lipca 1973 r. wydane przez Prokuraturę Wojewódzką w Krakowie.

³⁷ Jan Bill, ur. w 1930 r. – w aparacie represji pracował od 1946 r. (miał wówczas 16 lat), w 1956 r. został mianowany porucznikiem, w 1960 r. kapitanem, następnie majorem i w 1981 r. podpułkownikiem. Od 1970 r. pełnił funkcję zastępcy naczelnika, a od 1975 r. naczelnika Wydziału III KW MO w Krakowie. W 1985 r. przeszedł na emeryturę. IPN Kr 059/402, Akta osobowe Jana Billa.

³⁸ Tadeusz Prokopiuk, (w notatce mjr. Billa błędnie „Prokopnik”) nauczyciel, instruktor w hufcu Grzegórzki, w latach 1965–1971 z-ca komendanta ds. organizacyjnych, a od 24 czerwca 1971 r. do 30 maja 1973 r. komendant Chorągwi Krakowskiej. Członek Rady Naczelnej ZHP. Od 1973 r. pełnił funkcję szefa Wojewódzkiej Rady Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej w Krakowie.

zasadami wychowania młodzieży”. Gospodarz spotkania tow. A. Czyż zalecił zakończenie dochodzenia i zapoznanie z całością zebranych informacji kierownictwo Komitetu Wojewódzkiego PZPR oraz władze części Komitetów Dzielnicowych. Ponadto władze partyjne miały się zająć kwestią instruktorów należących do Kręgu, a będących jednocześnie członkami partii. Natomiast kierownictwo Komendy Chorągwi zostało zobowiązane do odsunięcia członków Kręgu od pracy z młodzieżą i usunięcia ich z kierowniczych stanowisk³⁹.

Ostatecznie, tak jak zdecydowano w trakcie spotkania 23 maja 1973 roku, sprawa została przez prokuraturę umorzona ze względu na dotychczasową niekaralność sprawców i małą szkodliwość społeczną czynu. Głównych oskarżonych prokuratura w swoim postanowieniu z 13 lipca 1973 roku zobligowała do wpłacenia grzywny na cele społeczne. Była to prawdziwa ironia losu – ukarać grzywną na cel społeczny osoby, które dużą część swego życia poświęciły pracy społecznej⁴⁰.

Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia krypt. „Skaut” została zakończona przez SB. Jednakże instruktorzy należący do Kręgu nadal pozostawali w sferze zainteresowania bezpieki. Część osób została

³⁹ IPN Kr 07/4976, Akta kontrolno-śledcze dot. Ryszarda Wcisło i innych, k. 31, Notatka służbowa z 24 maja 1973 r. sporządzona przez mjr. J. Billa. Zobacz także załącznik nr 7 do artykułu – kopia oryginalnego dokumentu z materiałów archiwalnych SB. Czy planowane „szykany” w stosunku do członków Kręgu wprowadzono w życie? Bohdan Makary, ówczesny komendant Hufca Śródmieście w rozmowie z autorem tekstu zaznaczył, że nie otrzymał z Komendy Chorągwi poleceń czy sugestii, aby na drodze służbowej „represjonować” instruktorów należących do Kręgu (np. poprzez udzielenie im nagany rozkazem hufca, zwolnienie z zajmowanej funkcji). W konsekwencji, w jego opinii tego typu działań w Hufcu Śródmieście nie podjęto. (Na podstawie rozmowy z p. Bohdanem Makarym w dniu 21 listopada 2005 r. – nagranie w posiadaniu autora). Również dh. Zbigniew Sabiński, który ówczesnie był Komendantem Hufca Krowodrza w rozmowach z autorem tekstu stwierdził, że działań „represyjnych” w hufcu nie było. Na podstawie relacji hufcowych można stwierdzić, że nie było nacisków „odgórných” w sprawie ew. konsekwencji służbowych w stosunku do instruktorów należących do Kręgu. Natomiast w oparciu o materiały archiwalne (IPN Kr 010/11202, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia krypt. „Skaut”, t. 1, k. 148-150, pismo Komendanta Chorągwi Krakowskiej do KWMO w Krakowie z dnia 22 czerwca 1973 r.) można wnioskować, że władze Chorągwi podjęły decyzję o skierowaniu do rozpatrzenia przez Komisję Kontroli Partyjnej przy KD Krowodrza kwestii przynależności do „Kręgu” instruktorów – członków PZPR, nie zakwalifikowały także kilkunastu osób na wyjazdy zagranicę. Jeden z instruktorów – dh. Marek Pieniążek nie otrzymał zgody na prowadzenie obozu letniego jako komendant (fakt ten potwierdził on w rozmowie z autorem tekstu). Faktyczne „represje” ze strony Komendy Chorągwi były raczej niewielkie (porównując je z represjami jakie, np. spotykały instruktorów zaangażowanych w „niepokorne” harcerstwo w latach osiemdziesiątych w innych województwach).

⁴⁰ *Ibidem*, k. 56–59, Postanowienie Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie o umorzeniu postępowania karnego w sprawie Ryszarda Wcisło i Adama Rząsy.

zarejestrowana w kartotekach. Natomiast na „głównego figuranta” – dh. R. Wcisło – założono „kwestionariusz ewidencyjny”⁴¹.

Nie zakończyło to działań bezpieki rozpracowującej krakowskie harcerstwo. W 1976 roku została założona sprawa operacyjnego sprawdzenia krypt. „Zawisza”. Podstawą jej wszczęcia było stwierdzenie, na podstawie informacji uzyskanych operacyjnie przez Wydział III krakowskiej SB, że ZHP jako organizacja społeczna jest wykorzystywany do prowadzenia negatywnej działalności politycznej. Natomiast celem SOS „Zawisza” było potwierdzenie informacji, że część krakowskich instruktorów stara się oddziaływać na młodzież: „w duchu przedwojennego burżuazyjnego skautingu, stojącego w jaskrawej sprzeczności z socjalistycznymi wzorcami wychowania”⁴². Za istotny dla sprawy bezpieczeństwa uznała fakt kontaktów harcerzy ze środowiskiem dawnych żołnierzy AK, a także seniorami harcerskimi z Szarych Szeregów.

Jak wynika z akt SOS „Zawisza”, podstawowe informacje bezpieczeństwa uzyskała z doniesienia KO „Halina” z 8 kwietnia 1976 roku. Dotyczyło ono różnych „nieprawidłowości” w krakowskim harcerstwie. Z informacji operacyjnej od KO „Halina”, (powołuje się on w niej także na wiadomości uzyskane w trakcie rozmów z Stanisławem Rajzerem [tak w oryginale] – prawdopodobnie chodzi o Stanisława Reizera⁴³), wynikało, że sytuacja w krakowskim harcerstwie jest „tragiczna”. W tym dokumencie znalazło się stwierdzenie, że niektórzy instruktorzy „wyniszczają komunistów i nie cierpią ich”. Tak brzmi jego fragment:

⁴¹ Kwestionariusz ewidencyjny – kategoria wprowadzona instrukcją z 1970 r. Służył on dokumentowaniu aktywności osób, które w przeszłości podejmowały „wrogą działalność” lub były podejrzane o chęć jej rozpoczęcia. Kwestionariusz prowadzono na osoby, które aktualnie nie podejmowały wrogich działań, ale w opinii bezpieki w każdej chwili mogły ją podjąć. Dh R. Wcisło został uznany za taką właśnie osobę. W materiałach archiwalnych o sygn. IPN Kr 010/11202, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia krypt. „Skaut”, t. 1, k. 3, 161 znajdują się informacje o wyłączeniu części zgromadzonych materiałów dotyczących jego osoby i włączeniu ich do kwestionariusza ewidencyjnego krypt. „Totem” zarejestrowanego pod nr 12118. Biorąc pod uwagę aktywną działalność dh. Ryszarda w „niepokornym harcerstwie”, można założyć, że był inwigilowany przez bezpiekę do końca lat osiemdziesiątych (zachowały się tylko nieliczne materiały archiwalne w pewnym stopniu potwierdzające tę hipotezę, np. dokument w aktach Sprawy Operacyjnego Sprawdzenia krypt. „Skaut”, potwierdzający, że w maju 1987 r. Funkcjonariusz bezpieki zapoznał się z zgromadzonymi w ramach tej sprawy materiałami). Materiały archiwalne bezpośrednio dotyczące dh. Ryszarda (kwestionariusz ewidencyjny krypt. „Totem”) nie zachowały się, należy przyjąć, że zostały zniszczone przez funkcjonariuszy SB w 1989 r.

⁴² IPN Kr 010/11202, t. 2, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia krypt. „Zawisza”, k. 15, Meldunek operacyjny z 20 kwietnia 1976 r.

⁴³ Odnośnie Stanisława Reizera – zobacz: IPN Kr 010/11202, t. 2, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia krypt. „Zawisza”, k. 69–73, Informacja operacyjna z 20 maja 1976 r.

[...] ciągle wraca się do tradycji, przedwojennego harcerstwa, skautingu, które było [według „niepokornych” instruktorów] czymś nieporównanie większym niż harcerstwo obcne. Według KO w wielu sprawach [instruktorzy – MK] „obchodzą” Komendę Chorągwi nie informując ją o sprawach, które tego wymagają, nawet natury formalnej, np. Kom. Chorągwi nie była absolutnie zorientowana w sprawie uroczystości odznaczenia szczerpu „Huragan” odznaką Janka Krasickiego, i innych⁴⁴.

Na podstawie tego samego dokumentu można stwierdzić, że KO „Halina” uważała za „niebezpieczne” istnienie i działanie kręgów puszczańskich i totemowych:

[...] Ta jak najbardziej nieoficjalna działalność [autor ma na myśli działalność kręgów puszczańskich i totemowych – MK] obejmowała chyba środowiska harcerskie również w innych Hufcach, bo słyszało się o [tak] zwanych „kręgach totemowych”, do których należała również Kapituła szczerpu Huragan, na której czele stał i chyba nadal stoi ob. Parzyński przedwojenny harcerz z zawodu prawnik i chyba krytyk muzykolog [podkreślenie w oryginale – MK]. Na czym polegała działalność kręgów totemowych bliżej nie wiem, była ona raczej okryta tajemniczością i żaden w zasadzie obecny działacz harcerskiego ruchu młodzieżowego z Komendy Chorągwi nie miał do tych grup dostępu. Dochodziły mnie jedynie słuchy, że Kręgi te organizują spotkania i wieczornice harcerskie swoich środowisk na temat dawnego ZHP i skautingu, zapraszając na te spotkania rodziny byłych harcerzy Szarych Szeregów jak matka Janka Bytnara czy też łączniczka z zamachu na Kutrzebę [chodzi o gen. Franza Kutscherę, na którym w dniu 1 lutego 1944 r. został wykonany wyrok śmierci – MK] o pseudonimie [tak w oryginale – MK] „Dewajtis”. Opowiadano, że spotkania są organizowane niezwykle nastrojowo z wielkim sentymentem do „wspaniałej” historii działalności harcerstwa tamtego okresu. Wiadomo mi, że tego typu działalność spotkała się ze sprzeciwem władz harcerskich [...]. Wiem, że przeprowadzane były rozmowy

⁴⁴ *Ibidem*, k. 40–41, Informacja operacyjna ze spotkania z KO ps. „Halina” sporządzona 23 kwietnia 1976 r. przez st. sierż. Edwarda Kajdego.

z różnymi instruktorami ZHP, którzy do tych Kręgów należeli, wiem, też, że zabroniono im tego typu działalności a nawet co poniektórym instruktorom zabroniono i odsunięto od pracy z młodzieżą w ogóle [autor donosu ma na myśli działania SB i władz partyjno-harcerskich w ramach sprawy krypt. „Skaut” w 1973 r. – MK]. Chyba te rozmowy i zakazy niewiele jednak dały...⁴⁵

Donos KO „Halina”, etatowego pracownika Komendy Chorągwi Krakowskiej ZHP w latach 1966–1973, miał prawdopodobnie spowodować, że działania bezpieki przyczynią się do ostatecznego rozwiązania kwestii „reakcyjnej” działalności części krakowskich instruktorów wychowujących „nieprawomyślnie” młodzież. Kończy się on słowami:

„Osobiście uważam, że w ruchu młodzieżowym ZHP nie jest dobrze i jeśli mocniej nie uchwyci się steru ideowego wychowania – mogą działacze ZHP »zastąpić« ludzie, którzy niewłaściwie [podkreślenie moje – MK] ukierunkowywać będą naszą młodzież...”⁴⁶

Można się z dużym prawdopodobieństwem domyślić, jakie jest według KO „Halina” to „właściwe” wychowanie młodzieży. Harcerstwo, a w latach siedemdziesiątych szczególnie drużyny HSPS, w rozumieniu partyjnych notabli miało być „kuźnią” obywateli wiernych ludowej ojczyźnie.

Bezpieka informację o sytuacji w krakowskim harcerstwie otrzymała także od KO „Stanisław”⁴⁷.

Prawdopodobnie w 1976 roku bezpieka nie podjęła tak intensywnych działań operacyjnych w stosunku do instruktorów i środowisk harcerskich jak w 1973 roku.

Ostatecznie, mimo starań informatorów, władz partyjnych i samej bezpieki nie udało się zmienić „reakcyjnego” nastawienia instruktorów w Hufcach Śródmieście i Krowodrza. Dobitnie świadczą o tym wydarzenia z lat osiemdziesiątych, kiedy hufce te były bazą dla krakowskiego KIHAM-u⁴⁸,

⁴⁵ IPN Kr 010/11202, t. 2, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia krypt. „Zawisza”, k. 55–56, Informacja operacyjna przyjęta od KO „Halina” z 18 maja 1976 r.

⁴⁶ Ibidem, k. 66, Informacja operacyjna przyjęta od KO „Halina”, 18 maja 1976 r.

⁴⁷ W informacji operacyjnej, której źródłem, jak wynika z zapisu archiwalnego był „Stanisław” znajdują się informacje dotyczące m.in. Hufca Kraków Krowodrza (a zwłaszcza niskiego poziomu pracy ideowo-politycznej w tym hufcu, jawnego negowania prób wprowadzenia umundurowania HSPS). Ibidem, k. 69–73, Informacja operacyjna od źródła „Stanisław” z 20 maja 1976 r.

⁴⁸ KIHAM – Kręgi Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego. Zaczęły powstawać jesienią 1980 r. Cele zostały sprecyzowane w „Liście otwartym instruktorów ze środowiska

a później również niezależnego Ruchu Harcerskiego. Właśnie z tych hufców wywodzili się instruktorzy – liderzy, którzy brali udział w reaktywowaniu ZHP w jego przedwojennej formie. Nowo powstała organizacja przyjęła nazwę Związek Harcerstwa Polskiego – rok założenia 1918. Przełamano monopol nomenklaturowego ZHP na wychowywanie młodzieży. Natomiast dh R. Weisło – główny figurant SOS krypt. „Skaut” – został Naczelnikiem Harcerzy w ZHP - rok zał. 1918. Sprawdziły się słowa, jakie umieścił w Kronice Kręgu: „Żadna przemoc nie jest w stanie zniszczyć prawdy”.

Po „rozwiązaniu” przez SB w 1973 roku Krąg nie zaprzestał swej działalności. Nadal do jego grona przyjmowano wyróżniających się instruktorów. Odbywały się jego spotkania (m.in. w Tenczynie koło Krakowa w 1985 roku). Istnieje do dnia dzisiejszego, od kilkunastu lat zupełnie legalnie. Spośród instruktorów krakowskiego ZHR-u został ostatnio do niego przyjęty dh. Marek Lesiak.

Od autora:

Tekst powyższy powstał głównie w oparciu o materiały archiwalne zgromadzone w Oddziale IPN-KŚZpNP w Krakowie oraz relacje głównych „figurantów” SOS krypt. „Skaut”. W pewnym stopniu był pisany przez pryzmat materiałów archiwalnych b. Służby Bezpieczeństwa. W trakcie zbierania materiałów nie dotarłem (za wyjątkiem ówczesnego Komendanta Hufca Krowodrza, który należał do „Kręgu” oraz Komendanta Hufca Śródmieście) do uczestników opisywanych wydarzeń z strony władz harcerskich i partyjnych. Ich ewentualne relacje, zwłaszcza przedstawicieli władz Chorągwi, mogą być, wraz z źródłami proveniencji partyjnej (dokumenty b. PZPR), istotnym elementem, przybliżającym sposób postrzegania Kręgu przez tzw. czynniki oficjalne. Między innymi z tych względu tematyka opisywana w moim artykule wymaga dalszych badań. W związku z tym zwracam się z prośbą o przesyłanie uzupełnień, sprostowań do tekstu (na adres Okręgu Małopolskiego ZHR lub mailowo na adres: marcinkapusta@interia.pl). W oparciu o nie zamierzam opublikować na internetowej witrynie www.historia.zhr.pl uzupełnioną wersję tekstu, a

krakowskiego”. W dniach 25–26 października 1980 r. w Warszawie powołano Porozumienie Kręgow. Zasady Porozumienia zostały zatwierdzone przez Radę Naczelną ZHP w czerwcu 1981 r. Celem działalności KIHAM-u była odnowa moralna harcerstwa, kultywowanie tradycji harcerskiej, powrót do tradycyjnej (tj. przedwojennej) metodyki. Największym przedsięwzięciem był Zlot Jubileuszowy w Krakowie w 1981 r. Konflikt z władzami ZHP doprowadził do faktycznej delegalizacji Kręgow, które podjęły decyzję o samorozwiązaniu. Więcej zob. S. Czopowicz, *KIHAM. Zarys wydarzeń, wybór dokumentów i relacji*, Warszawa 1998.

uzyskane dodatkowo informacje zamieścić także w kolejnym tomie „Rocznika”, w którym planuję także zamieszczenie dokumentów źródłowych.

Dziękuję serdecznie dh. Ryszardowi za obszerną relację i udostępnienie dokumentów. Podziękowania składam również dh. Bolesławowi Leonhardowi, dh. Łukaszowi Węsierskiemu, dh. Zbigniewowi Sabińskiemu, p. Bohdanowi Makaremu. Wyrazy wdzięczności winien jestem także dr Filipowi Musiałowi oraz dr Zdzisławowi Zblewskiemu z Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN-KŚZpNP w Krakowie za cenne uwagi i recenzję tekstu.

Wśród załączników do mojego tekstu znajdują się wspomnienia głównych figurantów sprawy „Skaut” – dh. Ryszarda Wcisło, dh. Adama Rząsy, dh. Łukasza Węsierskiego oraz dh. Bolesława Leonharda. Spisali je jako swoje subiektywne wspomnienia z tamtego okresu, moja ingerencja w teksty ograniczyła się jedynie do korekty interpunkcji oraz niewielkich zmian redakcyjnych. Wśród załączników znajduje się także przedruk fragmentu „Kroniki Kręgu” – myślę, że istotny dla zrozumienia celów jego działania. Wydaje się, że ciekawy będzie także przedruk oryginalnych dokumentów z akt bezpieki (załącznik nr 7). Załączyłem również krótki tekst, swoistą „notkę biograficzną” obrazującą 60 lat harcerskiej służby dh. Ryszarda Wcisło – głównego „figuranta”. Jubileusz ten przypada właśnie w tym roku.

Załącznik nr 1 – wspomnienia dh. Ryszarda Wcisło

W lipcu 1960 roku na horyzoncie bieszczadzkim, w miejscowości Nasiczne, pojawia się niebezpieczny dla socjalizmu ptak: „Chytry Jastrząb”. Niebezpieczny, bo w miarę upływu lat zatacza coraz szersze koła, zaznaczając strefę swoich wpływów.

Skąd się ten jastrząb wziął? Przecież Bieszczady to przede wszystkim miejsce jesiennych spotkań kruków, na które czekają chytre lisy, rysie i inna naziemna zwierzyna.

To tu właśnie – na ziemi zbroczonej krwią walk, gdzie jeszcze długo stopa ludzka z wielkim strachem stąpała, rozbito namioty obozu harcerskiego z Krakowa, którego komendantem był phm. Ryszard Wcisło HO. W czasie wędrówek i gier terenowych harcerze tego obozu odkryli, że w Dwerniczku zlokalizowane jest zgrupowanie obozów hufca rzeszowskiego.

Wśród kadry tego zgrupowania był wieloletni przełożony druha Ryszarda, były hufcowy z Rzeszowa, phm. Adam Rząsa HR – jego miano totemowe, puszczańskie: „Chytry Lis”. W latach likwidacji harcerstwa uznany za wroga ustroju, odbył za to „zasłużoną” karę więzienia i odsunięty

został od pracy wychowawczej z młodzieżą. Niespodziewane, ale bardzo radosne było to spotkanie wychowawcy z wychowankiem, bo aż po 11 latach przerwy.

To tam w Bieszczadach, w Nasicznem, „Chytry Lis” – Wódz Puszczańskiej Rodziny – w piękną księżycową noc, we wspaniałej oprawie tętniącego życiem lasu, zielonych pól i łąk, przy strzelistej wiatrce i w patriotycznej scenerii przyjął do Kręgu tej Rodziny dh. Ryszarda – nadając mu miano puszczańskie – „Chytry Jastrząb”.

Ten długi wstęp uczyniłem, ponieważ dalsze losy nas obydwoh tak bardzo się spłoty.

Tak się zaczęło. Ustrój się umacniał, budując „świetlaną” przyszłość, a my na uboczu polityki wychowywaliśmy kolejne pokolenia harcerzy w duchu Prawa i Przyrzeczenia, których nas nauczono!

Trzyście lat później naród polski coraz bardziej świadomy wasalskiego statusu Ojczyzny i beczynnego stania u boku wielkiego sąsiada zaczyna głośniejsz mówić o wolności i domagać się przestrzegania podstawowych praw ludzkich.

W tym duchu rodziła się opozycja w szeregach harcerskich oskarżana przez partyjną nomenklaturę o „niepokorność”.

Jak się okazało, realnym zagrożeniem dla ustroju może być również organizacja młodzieżowa, jaką jest harcerstwo. „Ta niepokorna wobec ustroju kadra instruktorska stanowi istotne źródło zagrożenia, wychowując młodzież w duchu wrogości do socjalizmu, Związku Radzieckiego, kadra przesycona klerykalizmem, kadra nie deklarująca się po stronie PZPR”. To było mocne oskarżenie.

Następny cel dla SB został precyzyjnie nakreślony. Trzeba szybko przystąpić do ataku. Wydział Śledczy KW MO w Krakowie: „postanowił o wszczęciu dochodzenia przeciwko dwóm organizatorom nielegalnego związku pod nazwą – Instruktorski Krąg Puszczański »Czarnego Dębu« – Adamowi Rząsie (»Chytry Lis«) z Rzeszowa oraz Ryszardowi Wcisło (»Chytry Jastrząb«) z Krakowa”. W jednym dniu przeprowadzono kilka rewizji w mieszkaniach członków Kręgu, dokonano dwu zatrzymań. Ruszyła fala inwigilacji i zastraszeń.

15 maja 1973 roku wstałem wcześniej, aby przed pójściem do pracy móc wstąpić do mojej mamy – Zofii i złożyć jej życzenia imienninowe. Po cichu pożegnałem się z żoną, 6 - letnia córka jeszcze spała, i zbiegłem z czwartego piętra, kierując się na przystanek autobusowy. Usłyszałem, że ktoś za mną idzie przyspieszonym krokiem, a gdy zrównał się ze mną, zapytał

– Obywatel Wcisło?

Potwierdziłem dopiero, gdy pokazał mi legitymację oficera KW MO – Wydział Śledczy

– Macie iść za mną do czarnej wołgi stojącej za budynkiem.

Nie ukrywam, że nogi mi się ugięły a serce zaczęło mocno bić. Poza tym zachowałem spokój i udałem się we wskazanym kierunku. W samochodzie było dwóch oficerów w cywilu i kierowca. Pokazano mi nakaz rewizji, pouczono, aby swym zachowaniem nie zwracać niczyjej uwagi, i nakazano, aby żona z dzieckiem opuściła mieszkanie. Głównym aktorem całej „farsy”, jaka odbywała się w moim mieszkaniu, był kpt. Tadeusz Majewski, który do pomocy miał eksperta – tak go przedstawił, tylko nie podał, od czego był ten specjalista.

Podjęte działania SB skierowane były przeciwko harcerskiej grupie niepokornych – ale dotyczyły też tej największej wpadki Instruktorskiego Kręgu Puszczańskiego „Czarnego Dębu”.

Obaj – Adam Rząsa i ja – dużo wcześniej podejrzewaliśmy, że jesteśmy przedmiotem zainteresowania służb bezpieczeństwa, szczególnie po obozie letnim 28 KDH w Jarosławcu. Z przechwyconej korespondencji tajnych współpracowników rozpracowujących „Chytręgo Jastrzębia” dowiedziałem się, że po powrocie z obozu zostanę „wyrzucony z pracy”, co stało się faktem. Dyrektor „Miastoprojektu” w Krakowie, wręczając mi wypowiedzenie, na moje pytanie dlaczego, powiedział: „panie Ryszardzie, proszę o nic nie pytać, nie mogę nic więcej powiedzieć”.

Po przeprowadzonej rewizji miałem całkowicie zrujnowane mieszkanie, wiele rzeczy skonfiskowano, a żona psychicznie nie wytrzymała bezustannego tłumaczenia dziecku, że tatuś wieczorem wróci.

Ale tatuś nie wrócił obiecanej wieczora ani w nocy, ani rano następnego dnia. Po przesłuchaniu w KW MO na ul. 18 Stycznia (obecna Królewska) nałożono na mnie 48- godzinny areszt i przewieziono na ul. Mogiłską, gdzie w zimnej celi, w której przebywali Cyganie, nie było nawet gdzie usiąść. Rzekomi współwięźniowie przez całą noc próbowali coś ze mnie wyciągnąć, pytali: „za co cię...”, „dlaczego...?”, „kto z tobą...?”. Próbowali także doradzać, jak się zachować na jutrzejszym przesłuchaniu, „nie daj się...”, „najlepiej powiedz im prawdę...”.

Nie wiedzieli, że mają do czynienia z „Chytrym Jastrzębiem” przygotowanym i wyszkolonym na podobne okoliczności.

Następnego dnia o godzinie 6⁰⁰ przewieziono mnie, zmęczonego brakiem snu, jedzenia i możliwości umycia się, na przesłuchanie do budynku SB przy ul. 18 Stycznia. Przesłuchanie zakończyło się ok. godz. 19⁰⁰.

Prowadzony byłem krętymi schodami, raz stalowymi, drugi raz betonowymi i za każdym razem zatrzaskiwały się stalowe bądź drewniane

drzwi. Dziwiło mnie tylko to – dlaczego, skoro wyszedłem już na drugie piętro, trzeba było schodzić w dół, aby innymi schodami znowu iść w górę. Nigdzie nie było okien.

No cóż? Taką taktykę tworzenia możliwych zabezpieczeń stosowano przez budowanie krętych, nieczytelnych i ciemnych klatek schodowych, co można następująco skomentować: jaki ustrój, takie schody albo – co na to samo wychodzi – jakie schody, taki ustrój.

Wprowadzono mnie do wytwornego, dużego i jasnego gabinetu z widokiem na więzienie „Montelupich”. Tutaj, w tym tak bardzo kontrastującym z owymi klatkami schodowymi pomieszczeniu, trzeba było pokornie i bez jakiegokolwiek ruchu długo czekać na gospodarza. W tle ktoś niewidoczny dla mnie stukał na maszynie, cisza absolutna, od czasu do czasu słychać było przejeżdżające tramwaje. Czas się wydłuża, niecierpliwie się, kiedy pomyślę o domu, żonie, małej Monice. Chciałoby się wstać i wyjść, narasta odczucie buntu, którzy ci panowie nazywają „niepokornością”. Czekam już bardzo długo.

Wchodzi elegancko ubrany – w granatowej marynarce, popielatych spodniach i pod krawatem – mężczyzna. Szybko rozpoznaję – to pan życia i śmierci, płk Stanisław Wałach.

Lekki dreszcz po mnie przeszedł, może to strach, niepewność, a może to tylko zmęczenie. Ale w końcu opanowałem się. Zatrzymał się przy biurku i donośnym głosem oznajmił:

– Może byście wstali!

Zdanie zakończył wulgarnym przerywnikiem. Powoli podniosłem się na osłabionych nogach i ku zaskoczeniu usłyszałem o wiele ciszej wypowiedziane kurtuazyjne zdanie:

– Ach, przepraszam, zapomniałem się przedstawić.

Staął twarzą zwróconą do okna i krzyknął:

– Usiąść!

A ja już całkiem zubożniały przypomniałem sobie kłamliwie opisywane jego wyczyny i pomyślałem, że na szczęście to już nie te czasy, bo w latach czterdziestych lub pięćdziesiątych, będąc w Rzeszowie, pewnie nie wyszedłbym cało. Warto wrócić na chwilę do tamtych czasów. Kapelan 3 Rzeszowskiej Drużyny Harcerzy, mój katecheta z Gimnazjum im. Konarskiego w Rzeszowie, ks. Kulanowski, za podłożone na jego strychu 20 dolarów (to był dowód współpracy z wywiadem zachodnim) został skazany na dożywocie i po ok. 15 latach odsiadki we Wronkach zmarł zapomniany przez wszystkich. Ja miałem wówczas 16 lat i jako harcerz oraz ministrant ks. Kulanowskiego otrzymałem w prezencie od Polski Ludowej pierwszą dawkę „sympatii do socjalizmu”. Już w miesiąc po aresztowaniu mojego

kapelana i katechety, w nocy o godzinie drugiej, nie pamiętam daty, ale był to najprawdopodobniej maj, zostałem zabrany z domu, przy okropnej rozpaczy i strachu rodziców do gmachu ówczesnego Urzędu Bezpieczeństwa na przesłuchanie w w/w sprawie. Największe wrażenie zrobiło wtedy na mnie nie barbarzyńskie przesłuchanie, lecz miejsce, gdzie się to odbywało – to były piwnice więzienia gestapo, gdzie odbywały się liczne egzekucje w latach 1939–1944.

Wracając do tematu, czyli do ostatniego przesłuchania przez wysokiego rangą esbeckiego oficera, nie zdawałem sobie sprawy, iż „założona sprawa” pod kryptonimem „Skaut” uznana została przez Wydział Śledczy KW MO w Krakowie jako bardzo poważna. W rozpracowaniu „tajnej organizacji” i dwu jej przywódców, nomenklaturowo zwanych „figurantem 1” i „figurantem 2” pracowało co najmniej kilkunastu funkcjonariuszy.

Przesłuchanie figuranta 2 lub Chytrego Jastrzębia trwało bardzo długo, chociaż słów i pytań konkretnych padło niewiele. Obliczone ono było, jak się koło południa zorientowałem, na zmęczenie przeciwnika.

Pułkownikowi Wałachowi przyniesiono obiad. W milczeniu spożywał kolejne danie, wypił kawę i spojrzął na zegarek. Była prawdopodobnie 14⁰⁰. Popatrzył na mnie i zaczął niewinny wywód:

– Dziwisz się, że cię tu tak długo trzymam, ach nie spytałem, czy zjadłbyś obiad?

Krótką przerwą w beznadziejnym tokowaniu, „ale myślę, że bardziej ci zależy, żeby szybciej wyjść” – zresztą to od ciebie zależy. Mój dobrze znajomy pułkownik żalił się:

– Widzisz, jest źle, utrudniasz nam pracę, takie zażalenie złożył kpt. Majewski. Ponoć nie chcesz nic odpowiadać, innym razem stanowczo zaprzeczasz, ale to się musi skończyć.

Nagle energicznie poderwał się ze skórzanego fotela, jedną ręką uderzał dość rytmicznie w biurko, w drugiej trzymał wcześniej zapalone cygaro, odłożył je, zwrócił się w kierunku okna, wkładając ręce do kieszeni, i tak zastygł na co najmniej 20 minut. Milczał, znowu słychać było tylko stukanie maszyny do pisania. Ja siedziałem bez ruchu, do maksimum spięty, nie wiedząc, co będzie się jeszcze działo w tym eleganckim gabinecie.

Wreszcie odwrócił się w moją stronę, zmierzył mnie przeszywającym spojrzeniem i powiedział donośnym głosem:

– Wstań! Znasz Montelupich? Mam tam miejsce dla was wszystkich, zniszczę was!

Bardzo się zmęczył tym uniesieniem, usiadł w fotelu, założył nogę na nogę, zapalił ponownie cygaro i zaczął dawać ostrzegawcze porady, kończąc je zdaniem:

– Myślę, że kpt. Majewski nie będzie musiał przyprowadzić cię drugi raz na pogawędkę do mnie.

Skończył, przycisnął guzik na biurku, a po mnie spłynął zimny pot. Co teraz będzie! Jego słowa brzmiały jak wyrok. Wszedł kpt. Majewski, wziął od płk. Wałacha jakąś zapisaną kartkę i tymi samymi krętymi i mrocznymi schodami sprowadził mnie do swojego skromnego, zagraconego pokoju. Za nami weszła kobieta, młoda, elegancko ubrana, przedstawiła się, że jest psychologiem. Pomyślałem – dobrze, że nie psychiatrą, bo wówczas mógłbym uwierzyć w swoje wariactwo. W swoich długich wywodach próbowała wytłumaczyć mi swoją rolę w tym przesłuchaniu:

– Może my nie rozumiemy waszych zamiarów, intencje na pewno były dobre, ale one rozminęły się gdzieś z działaniami. Ja współczuję wam i jestem pewna, że wspólne ustalenie prawdy zakończy tę sprawę.

Najbardziej skupiała się na ocenie „wspaniałej dokumentacji, której pozazdrościłyby nasze komórki...” i za każdym razem po wypowiedzeniu słowa „dokumentacja” przeproszała, bo „podobno wszyscy zeznacie, że nie było żadnej dokumentacji, tylko pamiętniki. To istotna sprawa, postaram się nie mylić tych pojęć”. ale myliła się do końca i trzeba było na moje żądanie czynić poprawki w protokole.

W godzinach wieczornych zostałem zwolniony warunkowo:

- nie opuszczać Krakowa,
- nie kontaktować się z członkami Instruktorskiego Kręgu Puszczańskiego „Czarnego Dębu”, a szczególnie z figurantem – „Chytrym Lisem” z Rzeszowa.
- dwa razy w tygodniu zgłaszać się do siedziby SB na ul. 18 Stycznia w Krakowie.

Poinformowano mnie również, że dyrekcja biura „UNIPRO” została o wszystkim powiadomiona, wręczono mi zaświadczenie o zatrzymaniu, abym mógł usprawiedliwić swoją dwudniową nieobecność w pracy.

Wreszcie wyszedłem, jestem wolny! Ale i tym razem dręczące mnie uczucia, chwila refleksji – czy to możliwe, aby taka zmiana sytuacji mogła nastąpić w jednej chwili? Na rogach ulic przy placu Wolności stali i czekali na mnie moi przyjaciele – harcerze. Cieszyli się na mój widok, ja także, bo nic nie wskazywało na to, że znów wrócą mroczne chwile. A jednak nadal się coś działo. Wydawało mi się, że ktoś za mną chodzi. Przypadkowe spotkanie na ul. Sławkowskiej kpt. Majewskiego bardziej wyostrzyło moją czujność. Spokoju nie dawała mi jeżdżąca za mną stara, chyba dla niepoznaki, syrenka

– ale tę sprawę sam rozszyfrowałem i pozbyłem się esbeckiego kapusia. Uświadomiłem sobie szybko, że bezpieka ma bardzo szerokie macki i działa w miejscach najmniej spodziewanych. Przez długi czas mieszkanie moje „strzeżone” było przez bezpiekę.

Moje obawy i męczące zmary potwierdziły się w 2003 roku, kiedy otrzymałem do wglądu moją „teczkę” z IPN. Jak się okazało, wśród harcerzy witających mnie po tym, jak opuściłem gmach bezpieki, byli Tajni Współpracownicy SB. Osoby cieszące się w naszym gronie zaufaniem, wtajemniczeni w wiele spraw Kręgu „Czarnego Dębu” – a jednak judasze.

Wydział Śledczy KW MO w Krakowie w osobie kpt. T. Majewskiego w przedłożonej „relacji z prowadzonego postępowania przygotowawczego” przesłanej do szefa krakowskiej bezpieki płk. St. Wałacha opisuje szczegółowo przebieg czynności, przedstawione zarzuty i negatywne oceny „figurantów” – A. Rząsy („Chytręgo Lisa”) i R. Wcisły („Chytręgo Jastrzębia”). Na końcu proponuje:

- zakończyć postępowanie
- sprawę przekazać do Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie z wnioskiem o warunkowe umorzenie dochodzenia p-ko A. Rząsic i R. Wcisłe, zobowiązanie ich do wykonania świadczeń na cele społeczne, wystąpienie do Sądu Powiatowego dla miasta Krakowa z wnioskiem o przeprowadzenie postępowania w sprawie przepadku przedmiotów zakwestionowanych w toku przeszukania u R. Wcisły.

W tym samym dokumencie jednoznacznie stwierdza, że doprowadzono do rozwiązania nielegalnego związku zgodnie z decyzją kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie. Prokuratura Wojewódzka postusznie wykonała polecenie partyjne przekazane przez Wydział Śledczy SB, upominając ten organ, aby w przyszłości wszczęcie postępowania i inne czynności (przeszukanie) uzgadniać z prokuraturą.

Minęło 5 lat, w czasie których wyrok miał się uprawomocnić i mogło dojść do zwrotu zatrzymanych przedmiotów Kręgu „Czarnego Dębu” (Księgi Instruktorskiego Kręgu Puszczańskiego „Czarnego Dębu”, pieczęci Kręgu, buławy z proporcem, dzienniczka – kopii księgi). Wyrok formalnie się nie uprawomocnił, bo jeszcze raz „górowała” niepokorność. „Chytry Jastrząb” na znak protestu nie uiścił wpłaty na cele społeczne. Postępowania karnego nie podjęto, a ja postanowiłem „postawić kropkę nad i”. Złożyłem pisemne zażalenie na Wydział Śledczy KW MO w Krakowie do Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie.

Całą batalię wygrałem, cenne przedmioty zostały mi zwrócone, Krąg nadal działa, a wszystkie wieloletnie wysiłki licznego sztabu funkcjonariuszy SB i TW, niestety również harcerzy i instruktorów, okazały

się mało skuteczne, kompromitujące ustrój, niezawisłość instytucji wymiaru sprawiedliwości oraz obnażające ludzką podłość.

W czerwcu 2003 roku IPN-KŚZpNP wystawił „ZAŚWIADCZENIE”, że Pan Ryszard Wcisło jest pokrzywdzonym w rozumieniu ustawy....

Kto przestudiuje tajne i ściśle tajne akta SB znajdujące się w archiwum IPN, to zrozumie, uwierzy i upewni się, że nie wolno poddawać się, ponieważ prawda zawsze zwycięża.

Kraków, 24 sierpnia 2005 r.

Chytry Jastrząb
/hm. Ryszard Wcisło HR/

Załącznik nr 2 – wspomnienia dh. Bolesława Leonharda

Zarzut: propagator idei skautowskich

Był wtorek, 15 maja 1973, około godziny 6.45. Miałem zaprowadzić do przedszkola starszą córeczkę, a potem pójść do pracy. Dzwonek do drzwi, za drzwiami czterech cywilów, jeden podsuwa mi nakaz z Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej. Rozumiem, że to Służba Bezpieczeństwa, ale zamiast strachu niespodzianie wstępuje we mnie duch wesołości i przekory. Na końcu języka mam nawet słowa Rejenta z fredrowskiej *Zemsty*:

– Czekać w czterech tam za drzwiami!

Jednak wchodzą do przedpokoju i chcą wejść do p. Wojciecha Dunikowskiego (przedpokój był wspólny, jego pokój naprzeciw drzwi wejściowych), potem trafiają do nas, patrzą na obrazy, sprzęty, tylko chwilę zatrzymuje ich wielki obraz Matki Boskiej. Siadają ze mną przy stole. Chcą porozmawiać. Ich przełożony zagaja, żebym się lepiej sam przyznał do wszystkiego, bo oni i tak wszystko wiedzą. Ale niby do czego? Otóż, dowiaduję się, że należę do tajnego Kręgu Czarny Dąb, a nawet, że jestem ideowym przywódcą tego kręgu. Świetnie wiedzą (dziwne, że ja nic), że niedawno byłem na tajnym zebraniu tego kręgu gdzieś pod Krakowem w jakiejś grocie, w której płonął ogień. Bo ten „mój” krąg prowadzi działalność skautowską, więc dlatego są tu służbowo.

Nie należę? I nawet im nie wierzę w istnienie Kręgu Czarny Dąb? Nie prowadzę żadnej działalności społecznej? Naprawdę? Ależ prowadzę taką, ale w ramach Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego, również dla ZHP. No to mam im wydać wszystkie materiały, bo inaczej zrobią rewizję i znajdą sami, a po co mają robić mi bałagan.

Ależ proszę, wszystko leży właśnie na biurku, nic tam tajnego nie ma. Owszem, chcemy, aby nasza akcja cieszyła się poparciem społeczeństwa. Wręczam im dwa numery „Problemów Alkoholizmu”, maszynopis dotyczący 10 punktu Prawa Harcerskiego, i z mniejszym zapalem wręczam im odbitkę przedwojennego „Syzyfa” z opisem śmierci Andrzeja Małkowskiego. Ale ich interesuje także leżąca tam deklaracja Koła Abstynentów (imienia Andrzeja Małkowskiego), a także listy z Wydawnictwa Harcerskiego (też zostawiłem na wierzchu). Biorą to wszystko. Żona wrzuca mi przezornie do teczki kanapkę i wychodzi z córeczką, bo musi ją teraz za mnie zaprowadzić do przedszkola. Do młodszej już przyszła pani Hania Rysiewicz, która już wie, co się tu dzieje. Za chwilę rozmowa się kończy. Pada stereotypowe w PRL (już mi o tym nieraz opowiadano) wezwanie:

– Pan pozwoli z nami!

Jedziemy czarną wołgą na ul. 18 Stycznia 2 (obecnie Królewska). Jakaś poczekalnia, obok mnie siedzi młody człowiek z miniaturką krzyża harcerskiego w klapie marynarki. Potem się dopiero dowiem, że to był dh Łukasz Węsierski. Za chwilę wprowadzają mnie do jakiegoś pokoju, każą siadać. Pada groźne:

– Pan stąd nie wyjdzie

I znowu wiem, że przesadzili z tym swoim psychologicznym zajawieniem. W końcu nawet gdyby to był okres stalinowski i rzeczywiście chcieli mnie wykończyć, to też bym wyszedł, tyle że nogami do przodu. Chcą wiedzieć, co mnie tak rozbawiło:

– No bo wyjdę.

Wymieniają spojrzenia. Są chyba trochę niezadowoleni z odpowiedzi, a potem powtarzają historię z tym Czarnym Dębem, dodając dla zachęty, że oni rozumieją, że to taka harcerska zabawa, więc mogą się przyznać. Znowu zaprzeczam, i powtarzam, że nie bardzo im wierzę w istnienie takiego kręgu, bo o takim po prostu jeszcze nie słyszałem.

– A pan Wcisło mówi, że pan należał.

– Taak ? No to proszę o konfrontację z panem Wcisło!

– Czyli zna pan pana Wcisło?

– Pewnie, że znam. Był przybocznym w drużynie, do której należałem!

Podsuwają mi arkusz papieru, abym napisał wszystko, co wiem o tym panu Wcisłe. Piszę, że świetny organizator, że doprowadził do rozkwitu XV Drużynę, która teraz prezentuje się znakomicie, co widać na przykład na pochodzie 1-majowym. I tyle.

– Tylko tyle? A mówił pan, że go zna dobrze. To bardzo mało.

Upieram się, że to i tak dużo, bo ani wcześniej studia, ani później praca, nie pozwalały mi za dużo udzielać się społecznie, więc mogę go oceniać tylko na podstawie tych zbiórek czy obozów, w których brałem udział. I tak ciągnie się ta rozmowa, pod koniec której dopiero się wyjaśni, że nie o tego pana Wcisłą im chodzi.

– Dobrze, a czy chociaż pan wie, jaki ma zawód obecnie?

– Pewnie, że wiem: jest prokuratorem.

Miny panów jakby rzędą. Ale Wiesiek naprawdę jest prokuratorem, a więc jest kimś ważnym także dla MSW. Już się zorientowali, że pomyliłem go z bratem. Ale chyba dobrze, że sobie o nim dzięki temu przypomnieli. Wychodzą. Zostaję sam za biurkiem, na którym leżą jakieś papiery, odsuwam je, przecież nie będę ich czytał, bo może o to właśnie chodzi. Opieram się o biurko i próbuję drzemać. Po chwili wpadają, robią znów zdziwione miny, bo jak w takim miejscu ktoś może układać się do snu, w takiej sytuacji?

Potem potwierdzam, że jestem autorem tych maszynopisów o abstynencji harcerskiej i mimo braku entuzjazmu z ich strony tłumaczę, jak ważny jest ten punkt Prawa Harcerskiego w profilaktyce przeciwalkoholowej dla obecnego ZHP. Listy z Wydawnictwa ZHP „Horyzonty” też ich interesują, więc wyjaśniam, że jeśli zawrą ze mną umowę wydawniczą, to może trochę sami też się przestaną kompromitować w tematach, o których nie mają zielonego pojęcia. Potem mówię o roli Andrzeja Małkowskiego jako założyciela harcerstwa, i robię mały wykład o różnicach między skautingiem brytyjskim i harcerstwem polskim.

– Skąd mam odbitkę „Syzyfa” przedwojennego?

Uśmiecham się, trochę złośliwie, i wyjaśniam, że to od kapitana Stanisława Dustanowskiego. Rzeczywiście, mój dawny nauczyciel rosyjskiego jeszcze ze szkoły powszechnej im. Dr. Henryka Jordana, lwowianin (i dawny harcerz), był kapitanem milicji. Zaprosili go tam z uwagi na zawodowe kwalifikacje. To on mi tego „Syzyfa” przysłał. Wychodzi więc na to, że posądzam ich, jakoby poprzez niego taki materiał mi podrzucili. Protestują, oni go z MO przecież usunęli (ale od niego dowiedziałem się, że odwrotnie – to on miał dość pracy w MO i powiedział im „do widzenia”). Potem przejściami mylącymi kierunek (o których opowiadał mi kolega ze studiów, tutaj więziony po wojnie) prowadzą mnie do budynku narożnego od strony ul. Józefitów.

Siedzę na korytarzu przed jakimiś drzwiami, wyciągam kanapkę z teczki wrzuconą tam przytomnie przez żonę, i zjadam, a ci przed drzwiami patrzą jakby trochę zdziwieni, bo kto w tym miejscu czekający na jakąś ważną osobę, myśli o jedzeniu? Pytam więc, czy dostanę zaświadczenie dla

zakładu pracy, że mnie zatrzymali. Miałem mieć ćwiczenia ze studentami, ktoś też za mnie będzie musiał wykonać opisy rentgenogramów. Ależ – dostanę, zapewnijają. Ktoś coś do kogoś mówi, wygląda na to, że nic tu po mnie.

Wracamy znowu do budynku narożnego od strony placu Wolności (chyba innym jeszcze przejściem; Tadeusz Małek mówił, że gdy go tam wzięli, prowadziły pod ziemią, również na drugą stronę ulicy. Gdy budynek od strony ul. Józefitów po latach otrzymała Akademia Rolnicza, w której pracowała moja żona, okazało się, że te przejścia „zniknęły”, zapewne starannie zamurowane. Ale po celach w piwnicach pozostały jeszcze podwójne kraty w oknach).

Teraz tłumaczą, że już wiedzą: nie należałem do Kręgu Czarny Dąb, zwrócą mi materiały odebrane (ale naprawdę musiałem się upominać o odbitkę „Syzyfa”, na której mi najbardziej zależało jako na materiale do artykułu „Legenda o Andrzeju Małkowskim”, bo zawierał wiersz o Andrzeju Małkowskim i relację, jak to zginął w katastrofie morskiej, „z której nikt się nie uratował”. Artykuł zamieścił mi pfm. Zenon Buczewski w „Archiwum prasy skautowo-harcerskiej”, wydawanym w Kanadzie). Są uprzejmi. Ich przełożony zapewnia, że popierają walkę o abstynencję w ZHP i w ogóle o trzeźwość w Polsce. Na biurku pojawia się herbata, bułki z szynką (rzadkość w ówczesnych sklepach mięsnych PRL), no bo przecież przesłuchanie trwa już kilkanaście godzin. Teraz spisują protokół, uwzględniając moje uwagi o Małkowskim, że to tradycja potrzebna i patriotyczna, mogę też zadzwonić do domu, że wracam.

Jest godz. 18.00. Wychodzę i wiem, że muszę się spotkać z Ryśkiem Wcisło. Mam ciągle wrażenie, że ten cały Czarny Dąb to twór wyobraźni aparatu bezpieczeństwa; przecież kręgi instruktorskie są normalną częścią struktury ZHP. A jeśli się myślę, to kto i w jakim celu „zapisał” mnie bez mojej wiedzy i zgody do tego kręgu?

Zanim ruszyłem do domu, usiadłem na chwilę w parku Krakowskim, aby zebrać myśli. I w tejże chwili poczułem, jak opuszcza mnie ów duch wesołości i przekory, który mi towarzyszył przez ten cały seans. Wiedziałem, że na tym się nie skończy.

W Klinice Radiologicznej ówczesnej Akademii Medycznej (obecnie znów CM UJ) nikt ode mnie jakoś nie żądał żadnego usprawiedliwienia. Tylko kiedyś wpadli tam na chwilę koledzy ze studiów zatrudnieni w Szpitalu MSW, by mnie podnieść na duchu. I dodali: widzieliśmy twoją teczkę – taaka gruba! Ale nic ci nie grozi. Władze Akademii Medycznej dały mi za to wkrótce wymówienie. Pożegnałem się z kliniką. Specjalizację ukończyłem, pracując już w Zakładzie Rentgenodiagnostyki przy ul. 1 Maja

5 (obecnie jak dawniej: Dunajewskiego), czuwał nad tym dr Zbigniew Ochoński, przepytował leżący wtedy w Szpitalu Kolejowym dr Emil Wyrobek a z kliniki Andrzej Cesarz i dr Szul, który powtórzył ze mną cały materiał zdjęciowy.

Po latach z „takiej grubej teczki” mało pozostało w udostępnionej mi przez IPN.

Po latach pytają mnie, dlaczego ks. Kardynał Karol Wojtyła, który w roku 1968 zapoczątkował tradycję corocznej styczniowej mszy świętej w intencji o spokój duszy założyciela harcerstwa, śp. Andrzeja Małkowskiego – nie odprawił jej już nigdy po roku 1973. Czy aż tak stchórzyłem po tym przesłuchaniu, że Go o to potem nawet nie prosiłem? Pewnie trochę stchórzyłem, gdy wkrótce potem ktoś (chyba Boguś Rybski) zapytał mnie, czy chcę z tego powodu na podobne przykrości narażać ks. Kardynała? Dlatego w styczniu 1974 zamówiłem ją na Jasnej Górze. Ale gdy od stycznia 1975 znowu wróciła do Kolegiaty św. Anny, sam ks. Kardynał Wojtyła, który wiedział o wszystkim – osobiście zrobił mi wymówkę za ten brak odwagi:

– To może teraz ja zaproszę harcerki i harcerzy na tę Mszę św.?

Miałem więc Go prosić, aby odprawił ją w 60-lecie śmierci Andrzeja Małkowskiego. Termin miał być ustalony w październiku, gdy wróci do Krakowa, lecz do tego nie doszło, bo pozostał na Zachodzie. Mówiło się wtedy w PRL w takim wypadku: wybrał wolność, ale w tym wypadku był usprawiedliwiony z powodu rozpoczęcia pontyfikatu. Pamiętał jednak o Krakowie, a do hm. RP Olgi Małkowskiej wysłał z Rzymu swe apostolskie błogosławieństwo. Szczęśliwa, że dożyła spełnienia się przepowiedni Wieszcza, odeszła z tym błogosławieństwem na Wieczną Wartę dnia 15 stycznia 1979.

A panowie z SB mieli jednak nosa, bo w lipcu 1985, w Tworkach-Zawadach, goszcząc na Zgrupowaniu Obozów 19 KLDH nad jeziorem Rajgrodzkim – zostałem członkiem tego Kręgu Puszczańskiego jako „Marabut Wytrwały”. Ale wtedy SB miała już całkiem inne kłopoty.

*Hm Bolestaw Leonhard
Kraków, 11 sierpnia 2005*

Załącznik nr 3 – wspomnienia dh. Adama Rząsy

„Aby kraj mógł żyć, trzeba,
aby żyła prawda”.

(A. Mickiewicz)

... I na pewno to spotkanie – o którym błędnie, mylnie, oszczerco i fałszywie poinformowali (władze bezp.) informatorzy, karierowicze, rządni awansów, nagród i pochwał – było powodem wielu nieporozumień, nieprzyjemności, kłopotów, zbędnych dochodzeń itp.

To przecież dzięki tym kiepskim informatorom była dokonana rewizja w dniu 15 maja 1973 roku (protokół przeszukania z dnia 15 maja 1973 roku godz. 6 do 10.30 przez ob.ob. Marek Śmigielski, Tadeusz Jasyłow – którzy znak „Najwyższego Uznania Puszczy” – w pozycji 2 protokołu określili: znaczek metalowy koloru czarnego z kotwicą na zielonym tle symbolizujący znak „czarnego dębu”) w mieszkaniu Rząsy Adama przy ul. Wita Stwosza w Rzeszowie i zabrano w depozyt: książki, listy, kartki pocztowe, zdjęcia, legitymacje, odznaki itp. – razem 51 pozycji (niektóre pozycje – „plik”).

W tym samym dniu odbyło się przesłuchanie w KW MO w Rzeszowie, a także w dniu 31 maja 1973 roku w Krakowie (bez zwrotu kosztów przejazdu).

Po tych szykanach otrzymałem w dniu 27 sierpnia 1973 roku postanowienie prokuratora woj. w Krakowie z dnia 13 sierpnia 1973 roku (zaoczny sąd), gdzie m.in. zostałem zobowiązany do wpłacenia 500 zł na konto PKPS w Krakowie (kara!).

Właściwie było to fałszywe oskarżenie o działalność „anty”!

W dniu 20 września 1973 roku dokonano zwrotu depozytu (bez pieczętki „Chytry Lis”, poduszeczki i pliku kartek), zaś w dniu 26 lutego 1975 roku zwrotu 500 zł.

Z podobnymi szykanami spotkali się też i inni członkowie Rodziny Puszczańskiej – a na pewno dh Wcisło Ryszard.

A doszło do tego gdyż – *Multi omnia recta et honesta negligunt dummodo potentiam consequantur* (Cicero).

phm. A. Rząsa HR
„Chytry Lis”

PS Przy piśmie RSD 12/73 – Kraków, dnia 24 kwietnia 1981, w dniu 5 maja 1981 specjalny „urzędnik” dostarczył mi do domu:

1. Pieczętkę z napisem „Chytry Lis” wraz z poduszką (poz. nr 6)
2. Różne kartki widokówki od 1–29 (poz. nr 8)
3. Różnego rodzaju zapiski, kartki, listy od 1–13 (poz. nr 10)

Resztę zwrócono i może wreszcie sprawa została zakończona.

Tekst powyższy na podstawie Kroniki Instruktorskiego Kręgu Puszczańskiego „Czarna Dęba” (kopia udostępniona przez dh. Ryszarda Wcisło).

Załącznik nr 4 – wspomnienia dh. Łukasza Węsierskiego

Wspomnienia figuranta o operacji kryptonim Skaut

Był to dzień 15 maja 1973 roku – dzień imienin Zofii – mojej żony. Dlatego też wcześniej niż zwykle zerwaliśmy się, aby przygotować mieszkanie na popołudniowe przyjęcie gości. W związku z tym zrobiliśmy małe przemeblowanie mieszkania, w którym mieszkaliśmy z rodzicami żony. Do naszego pokoju, w którym mieliśmy wszelkie dokumenty, przenieśliśmy z łóżeczkiem śpiącą córkę Kasię, a stół z niego do drugiego, większego pokoju, w którym mieliśmy przyjmować gości. W tym drugim stały więc dwa stoły przygotowane na przyjęcie gości.

Nie zdążyliśmy jeszcze wszystkiego zrobić, gdy punktualnie o godz. 7 rano rozległ się energiczny dzwonek do drzwi naszego mieszkania. Byli to dwaj smutni panowie ze Służby Bezpieczeństwa. Oświadczyli, że są z milicji i przyszli przeszukać mieszkanie w związku z prowadzoną przez nich sprawą z art. 278 par. 1 KK, m.in. dotyczącą zaginięcia historycznego już harcerskiego sztandaru Hufca Kraków-Łobzów. Na moją prośbę o przedstawienie nakazu rewizji wydanego przez prokuraturę odpowiedzieli, że ją otrzymam później – mają natomiast ze sobą dokument wydany przez Komendę Wojewódzką Milicji, który okazali. Celem miało być... odszukanie materiałów i zapisków dot. propagowania idei skautowych. Wpuściłem ich do pokoju przygotowanego dla gości, ale nie takich. Przypomniałem sobie podobną akcję, którą przeżyłem jako siedmioletnie dziecko. Była to rewizja ówczesnego Urzędu Bezpieczeństwa w mieszkaniu moich Rodziców i tak zwany kocioł zorganizowany w związku z likwidacją Krajowej Centrali Caritas w styczniu roku 1950 i przejściem jej przez państwo. Funkcjonariusze UB siedzieli w domu do późnego wieczoru, do czasu przyjścia mojego Taty Rajmunda, którego aresztowali. Było to moje

pierwsze zetknięcie się z komunistycznym aparatem przemocy i nauczyło mnie wiele.

Tymczasem dwóch pracowników SB zgodnie z oświadczeniem dokonało rewizji w pokoju. Zrobili to jednak bardzo niechlujnie – nawet nie otworzyli ławy, będącej równocześnie skrzynią. Nikłe efekty – brak jakichkolwiek dokumentów – spowodowały ich potem do zagładnięcia do drugiego pokoju, gdzie spała córka Kasia. Ale mój stanowczy protest, iż jest to pokój teściów, spowodował, iż wycofali się. Zdążyli jednak zabrać moją teczkę, którą miałem wziąć ze sobą, idąc do pracy. Z tej to właśnie teczki zarekwirowali mi do wyjaśnienia kalendarz-terminator z zapiskami. To ich najwyraźniej zadowolilo i po spisaniu protokołu oświadczyli, że zostaję zatrzymany i zabierają mnie ze sobą na przesłuchanie do Komendy MO. Ale poczekali jeszcze, aż zjem podane przez żonę śniadanie, i dopiero wtedy zadzwonili do swojego biura po samochód. Samochodem zajechaliśmy na ul. 18 Stycznia i ku ich wyraźnemu zdenerwowaniu spotkałem w drzwiach prowadzonych innych zatrzymanych kolegów – harcerzy. Tak więc wszyscy wiedzieliśmy o tym, że jest to zorganizowana akcja. Jak się potem okazało, przesłuchiwanymi była większość członków Kręgu Instruktorskiego Czarnego Dębu. Ja zostałem zakwalifikowany jako... jeden z przywódców nielegalnie działającej grupy pod nazwą Krąg Puszczański „Czarny Dąb”, której głównym celem jest wychowanie młodzieży w duchu tradycjonalizmu skautowego.

Przesłuchiwanie trwało cały dzień i prowadził je kpt. H. Siemek. Pytania dotyczyły działalności Kręgu i jej poszczególnych członków. Trwało ono z przerwami 8 godzin. Wywołałem zdziwienie i niedowierzanie, gdy oświadczyłem, że nie znam dh. Bolesława. Mogłem tak powiedzieć, gdyż osobiście się z nim nie spotykałem i tylko widzieliśmy się kilka razy na zbiórkach. Prowadzący przesłuchanie szczegółowo spisywał programy zbiórek Kręgu, o których mu opowiadałem, kto w nich brał udział itp. Zdawałem sobie sprawę, iż jest to im znane ze sprawozdań ich donosicieli. Ponadto nie było co ukrywać – były to zwykłe formy pracy harcerskiej. Nudząc się w czasie przerw w przesłuchaniu, potrzebnym oficerom SB do wzajemnych konsultacji, w celu całkowitego odprężenia w swoim notatniku rysowałem schematy różnych elementów pneumatycznych. Jeden z takich szkiców posłużył potem do opatentowania w Urzędzie Patentowym oryginalnego elementu (Element do realizacji trójwartościowej funkcji sumy logicznej, zgłoszenie nr P-167626). Przesłuchanie skończyło się około godz. 18 przeczytaniem i podpisaniem protokołu, z którego wynikało, że nie dopatruje się w działalności Kręgu żadnych akcentów sprzecznych z działalnością ZHP i nie traktuje Kręgu jako jakiejś nielegalnej organizacji.

Tyle o samym zatrzymaniu i przesłuchaniu. Ale jeszcze kilka słów o środowisku harcerckim, które ukształtowało moje postawy harcercskie i instruktorskie, które „zaowocowały” takim przeżyciami.

Pierwszy raz z „harcercstwem” zetknąłem się w roku 1955. Było to jednak OHPL. Brałem udział w turnieju szachowym przez nich organizowanym. Ponieważ moja Mama była przed wojną harcerczką w stopniu pionierki, powiedziała mi, że nie jest to prawdziwe harcercstwo i nie zapisałem się do tej organizacji. W 1956 roku po reaktywowaniu ZHP zapisałem się do drużyny, ale ponieważ była ona bardzo słaba, dopiero w roku 1957 wstąpiłem faktycznie do Zielonej Trójki przy II Liceum im. J. III Sobieskiego. W tej drużynie zdobyłem stopień młodzika i w marcu 1958 roku złożyłem Przyrzeczenie Harcerskie, ale przyrzekałem służbę tylko Polsce (a nie Polsce Ludowej). Tam właśnie 3 maja 1968 roku przeszliśmy z flagą biało-czerwoną spod szkoły na polanę 3 Maja w okolicy Sikornika na okolicznościowe ognisko. Taka patriotyczna atmosfera była w drużynie. Potem trafiłem do Kręgu Drużynowych Zuchowych Czaty Wawelskie. Tam też była wspaniała, harcercska atmosfera oparta o przedwojenną metodykę. Wprawdzie, jak się dopiero z akt IPN dowiedziałem, już tam wśród nas działał TW. Potem działałem w 6 KDH, której patronował dh Eugeniusz Fik. Tam też panowała świetna, prawdziwie harcercska atmosfera i realizowano stare próby na stopnie harcercskie. To właśnie w Zubrzycy Górnej w roku 1963 na obozie Szczepu 6 KDH, na którym byłem komendantem kolonii zuchowej, po uroczystościach otwarcia obozu poszliśmy jak normalni ludzie do kościoła na Mszę Św. A w oczach ówczesnych etatowych pracowników komend harcercskich było to poważnym wykroczeniem, którym zajmował się komitet partii i Komenda Chorągwi. To było łamanie świeckości związku, jak napisał komendant Hufca Zwierzyniec w udzielonej nam Rozkazem Hufca naganie na rozpoczęcie roku harcercskiego. Z tego też względu musiałem się rozejść z Hufcem Zwierzyniec, w którym byłem namiestnikiem zuchowym.

Przygarnął mnie wtedy Szczep Lotniczy 19 KDHL, gdzie zajmowałem się zuchami jako z-ca szczepowego ds. zuchowych i drużynowy „Aeronautów”. I tylko dzięki osobistemu zezwoleniu Komendanta Hufca dh. B. Molendy mogłem najpierw prowadzić kolonię zuchową, a potem obozy harcercskie. W tym szczepie spotkałem dh. Ryszarda, z którym połączyły mnie wspólne losy na wiele lat. To właśnie Ryszard był jednym z przyjmujących mnie do Puszczańskiego Kręgu Czarnego Dębu w Targoszowie. W jednostkach harcercskich prowadzonych przez dh. Ryszarda kultywowało się takie tradycyjne święta, jak Dzień Myśli Braterskiej, Rocznic Powstania Warszawskiego, Msze św. z okazji śmierci

Andrzeja Małkowskiego. Harcerze i instruktorzy z tych jednostek organizowali potem KIHAM (Kręgi Instruktorskie im. Andrzeja Małkowskiego). Ale jest to już późniejsza historia.

Takie postępowanie instruktorów spod znaku szachownicy w swojej monografii 19 Krakowskiej Lotniczej Drużyny Harcerzy nazwał dh J. Komorowski „niepokornych droga do orłów”, co świetnie oddaje naszą postawę i stało się inspiracją do tytułu publikacji.

*Hm. Łukasz Węsierski HR
„Kormoran Samotnik”*

Załącznik nr 5 – prawo kręgu puszczańskiego

PUSZCZA WZYWA WAS

Rodzina puszczańska zwana Instruktorskim Kręgiem Puszczańskim „Czarnego Dębu” jest formą luźnej współpracy puszczan, którym nadano zawołania totemowe. Obejmuje instruktorów i starszych harcerzy z różnych środowisk (miast, hufców, szczepów, drużyn). Ma na celu podtrzymywanie idei puszczańskiej. Przekazuje obrzędy, tradycje, zwyczaje.

Do Kręgu „Czarnego Dębu” może być przyjęty harcerz(ka), który:

1. ukończył 16 lat (jest silny i sprawny)
 2. brał udział w czterech obozach letnich – stałych po 21 dni najmniej – razem 84 dni (zna trud pracy)
 3. prowadził przynajmniej na jednym obozie zastęp (jest dobrym wodzem)
odbył co najmniej dwie dwudniowe wycieczki z noclegiem pod namiotem (puszcza jest mu bliska).
- o Zdobywa sprawności (próbuje swoich sił):
 1. Trzy Pióra
 2. Traper
 3. Łazik
 4. Tropiciel
 5. Leśny człowiek
 - o Decyzję o przyjęciu do Kręgu „Czarnego Dębu” wydaje pięciu najstarszych z wodzem na czele – w oparciu o stwierdzenie trzech puszczan, że powyższe warunki są spełnione (staje w obliczu puszczy).

- o Wodzem „Czarnego Dębu” jest zawsze najstarszy i zarazem najpracowitszy spośród puszczańców – władze jego ustalają prawa puszczy i natury (jest zdyscyplinowanym puszczańcem).

W obcowaniu z ludźmi pragniemy widzieć prostotę, szczerłość i prawdomówność, głosimy hasło poszanowania cudzych przekonań oraz rycerskiego traktowania przeciwników.

Tekst na podstawie kroniki Instruktorskiego Kręgu Puszczańskiego „Czarnego Dębu” (kopia udostępniona przez dh. Ryszarda Wcisło).

Załącznik nr 6 – „Chytry Jastrząb” – 60 lat harcerskiej służby

Hm. Ryszard Wcisło HR urodził się 8 kwietnia 1933 roku w Zakopanem. Syn Franciszka i Tekli Zofii. Absolwent Politechniki Krakowskiej – inżynier architekt. W harcerskie szeregi wstąpił w dniu 8 września 1945 roku, kiedy to został członkiem II Drużyny Harcerzy im. Andrzeja Małkowskiego w Zakopanem. Przyrzeczenie Harcerskie złożył w dniu 5 stycznia 1947 roku na ręce hm Stanisława Sokołowskiego. W związku z wyjazdem do Rzeszowa zmienił przydział służbowy – w październiku 1946 roku został przyjęty do 3 Drużyny Harcerzy im. Stefana Czarnieckiego w Rzeszowie. Z harcerstwem rzeszowskim związany do likwidacji ZHP przez władze komunistyczne. Z tego okresu pochodzi jego „legendarna” opowieść o konieczności ukrywania książeczki harcerskiej w piwnicy, aby uchronić ją przed konfiskatą przez UB.

W grudniu 1956 roku w chwili reaktywowania ZHP zostaje drużynowym 14 Krakowskiej Drużyny Harcerzy im. Stefana Czarnieckiego przy Technikum Energetycznym w Hufcu Kraków-Zwierzyniec, która w niedługim czasie rozwija się i powstaje „Biały Szczep” (14 i 18 KDH). W 1957 roku prowadził obóz letni drużyny w Sopotni Wielkiej. Zostaje mianowany przewodnikiem. Od 1960 roku był sekretarzem Hufca Kraków-Zwierzyniec. Rozkazem l. 12/62 z 15 października 1962 roku został mianowany kierownikiem referatu starszoharcerskiego, z funkcji tej został zwolniony 10 marca 1963 roku. 5 września 1963 roku rozkazem l. 1/63/64 mianowany drużynowym dywizjonu „Słoneczne Drogi” w szczepie Lotniczym 19 KLDH. Od 25 września 1966 roku do 25 marca 1967 roku pełnił funkcję z-cy Komendanta Hufca Kraków-Kleparz-Łobzów. W roku harcerskim 1967/68 był komendantem szczepu „Huragan B”. Od czerwca 1969 roku do kwietnia 1970 roku był drużynowym 28 KDH w szczepie „Huragan”. Jednocześnie od 1967 roku do 1971 roku dh Ryszard był członkiem Komisji Rewizyjnej Hufca Kraków-Kleparz-Łobzów. Od

listopada 1973 roku do września 1974 roku był kierownikiem Referatu Organizacyjnego Komendy Hufca „Krowodrza”. 3 września 1974 roku zostaje komendantem szczeplu lotniczego „Gwiazdzisty Szlak”, następnie od września 1976 roku do czerwca 1979 roku z-cą komendanta Szczepu „Słoneczne Drogi”. Był również, w latach 1976 do 1979, drużynowym XIX Kręgu Instruktorskiego w szczepie „Słoneczne Drogi”. Na forum Hufca Krowodrza pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Stopni Harcerskich. Czynnje włączył się w działalność KIHAM. We wrześniu 1981 roku został komendantem Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa na krakowskich Błoniach. Na funkcję tę został „desygnowany” przez Radę Porozumienia KIHAM. Zawiązuje Krąg Harcerzy Rzeczypospolitej, któremu przewodniczy.

Od 1 marca 1985 roku do 30 sierpnia 1988 roku był komendantem szczeplu „Gwiazdzisty Szlak”. W latach 1988–1989 pełnił funkcję z-cy komendanta Hufca Kraków-Krowodrza oraz przewodniczącego Kręgu Drużynowych Drużyn Harcerzy Hufca Krowodrza. Od 1983 roku czynnie uczestniczy w działaniach konspiracyjnego Ruchu Harcerskiego. Był sygnatariuszem „Listu otwartego do społeczeństwa polskiego” z 22 maja 1988 roku. W dniu 11 września 1989 roku zostaje p.o. hufcowego Hufca Harcerzy Kraków IV w ZHP rok zał. 1918. Rozkazem L 1/89 GKH w ZHP-1918 z 24 września 1989 roku zostaje mianowany Komendantem Małopolskiej Chorągwi Harcerzy. 15 grudnia 1990 roku Rada Naczelna ZHP -1918 wybrała go Naczelnikiem Harcerzy, mianowany został rozkazem L 1/91 z 16 stycznia 1991 roku, funkcję tę pełni do lutego 1993 roku. W czasie Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa w Olsztynie k. Częstochowy pełnił funkcję zastępcy komendanta zlotu (z ramienia ZHP-1918). W dniu 28 lutego 1993 roku, już w ZHR został Kierownikiem Wydziału Starszyny w Głównej Kwaterze Harcerzy. W 1998 roku objął funkcję Przewodniczącego Komisji Instruktorskiej w Małopolskiej Chorągwi Harcerzy.

Sprawował najważniejsze funkcje w harcerstwie, ale nigdy nie zapomniał o tym, co jest w harcerstwie najistotniejsze, czyli o drużynie. 15 września 1995 roku został szczeplowym 19 KLDH. Na przestrzeni ostatnich 10 lat pełnił funkcje drużynowego 19 KLDH „Ptaki Polskie” oraz 19 KLDH „Orli Szaniec”. Drużyny z kierowanego przez niego szczeplu były najlepszymi drużynami Małopolskiej Chorągwi Harcerzy. Uczestniczył z nimi w Białych Służbach, w Jubileuszowym Zlocie ZHR w Lednicy, w niezliczonej liczbie obozów, wędrowek, zimowisk, biwaków.

Ten, kto miał przyjemność zobaczyć książeczkę harcerską dh. Ryszarda, stwierdzi, że ilość spędzonych przez niego dni na 83 obozach przekroczyła 1500. Jest ostoją tradycji w Małopolsce.

Załącznik nr 7 – kopie dokumentów

KOLEJNY — ZNAK NAJWYŻSZEGO UZNIANIA PUSZCZY	NADANO BRATU PUSZCZY PISZĄCEMU SIĘ	W DNIU MIESIĄCU I ROKU	W MIEJSCU	Z POŚRÓD STARSZYCH NY ŚWIĄDCZYLI ZA NIM
1/72	„CHYTRY LIS” /hm. ADAM REASA-WOŃZ/	21.22.VIII.72	MORINIA JUGOSŁAWIA	
2/73	„KOT OJCIEC” /hm. BOGUSŁAW MOLENDĄ/	17.II.1973	KRAKÓW GROTA W PUCHOWICACH	
3/73	„CHYTRY KRUK” /hm. MAREK PIENIAŻEK/	17.II.1973	KRAKÓW GROTA W PUCHOWICACH	
4/75	„CHYTRY JASTRZĄB” /hm. PL. RYSZARD WCISŁO/	9.III.1975	KRAKÓW	
5/76	„KORMORAN SAMOTNIK” /hm. ŁUKASZ WĘSIERSKI/	28.III.1976	KRAKÓW	
6/76	„CHYTRY KOT” /hm. PL. MAREK KUDASIEWICZ/	28.III.1976	KRAKÓW	
7/76	„WSCHODZĄCY KSIĘŻYC” /hm. ŁUKASZ WIECŁAW/	10.IV.1976	NIELEPICE	
9/76	„SPOKOJNY NIEDZWIĘDZ” /hm. TADEUSZ KASPRZYCKI/	21.XI.1976	KRAKÓW	
8/80	„CHYTRY ŻOBR” /hm. PL. LESZEK WALSCHA/	7.VII.1980	BEREHY GÓRNE	

Kopia karty z „Kroniki Instruktorskiego Kręgu Puszczańskiego Czarnego Dębu” zawierająca listę instruktorów, którzy otrzymali „Znak Najwyższego Uznanie Puszczy”, (dokument udostępniony przez dh. R. Wcisło).

Kraków, dnia 24 maja 1973 r.

T A J N E

Egz. Nr. _____

N O T A T K A S Ł U Ż B O W A

W dniu 23 maja 1973 r. w KW.PZPR odbyło się spotkanie, w którym uczestniczyli II Sekr. KW tow. A.CZYŻ, Komendant Chorągwi ZHP tow. PROKOPIŃK, płk St. WAŁACH, ppłk J.ADAMCZYK i mjr J.BILL. Celem spotkania było poinformowanie tow. CZYŻA i tow. PROKOPIŃKA o przebiegu realizacji sprawy "SKAUT", charakterze rozwiąsanej grupy skautowskiej oraz dalszych kierunkach w tej sprawie. Po zapoznaniu się z przedstawionymi przez nas informacjami, tow. PROKOPIŃK zaakcentował, że rozwiąsana grupa z punktu widzenia ZHP jest jak najbardziej grupą nielegalną, realizującą treści sprzeczne z obowiązującymi zasadami wychowania młodzieży. Poszczególne osoby z tej grupy dały się poznać z satyrdzieckiej, nacjonalistycznej i klerykalnej postawy. Sekretarz KW PZPR zalecił - w ciągu tygodnia zakończyć dochodzenie i z całą siłą uzyskanych materiałów zapewnić kierownictwo KW i niektórych ED oraz Komendanta Chorągwi. Dochodzenie zakończyć warunkowym umorzeniem bez przekazania sprawy na drogę postępowania sądowego;

- Kierownictwu Komendy Chorągwi podjęcie działań mających na celu odsunięcie członków Kręgu od pracy z młodzieżą, z kierowniczych stanowisk w hufcach i na obozach;
- odbycie spotkania z Sekretarzami ED PZPR, celem poinformowania ich o charakterze grupy i podjęcia przez nich wniosków w stosunku do członków PZPR będących uczestnikami Kręgu.

Odb. w 2-eh egz.
1 egz. Wydz. Śledczy
1 egz. s.p.r. "Skaut"
Druk. L.K.

/ M. J. B I L L /

Notatka służbowa z 24 maja 1973 r. sporządzona przez mjr. J. Billa – kopia dokumentu z materiałów archiwalnych SB.

Oryginał dokumentu znajduje się w aktach o sygn. IPN Kr 010/11202 t. 1, k. 108 przechowywanych w zasobie Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN-KŚZpNP w Krakowie.

Kraków, 14.03.1973r

Tajne. K
pl. Szmigielski

Notatka służbowa

11-14
Tę dniem wczorajszym z adwokatem por. St. Nowaka odbyłem spotkanie z b. tu. p. „Ponury”. W trakcie spotkania „Ponury” przekazał następujące informacje w formie ustnej: W ostatnią niedzielę, tj. 11.03.1973r w czasie spaceru spotkał R. WISTĘ, z którym przeprowadził półtoręgodzinną rozmowę. W czasie tej rozmowy starł o czas pracy z ZHP, oraz R. WISTO powiedział, że ma na Zjeździe ZHP swojego otaracha, który zalecałby im przebieg dobrej i poważnej dyskusji. W zakłóceniu od rozkazu Zjazdu R. WISTO podjął odpowiednie działania. Opis przebiegu rozmowy „Ponury” zobowiązał się dostarczyć na piśmie w dniu dzisiejszym lub jutrzejszym.

in-ry. Hyd. III-go, pr. W.A.
plut. M. Szmigielski.

Notatka służbowa plut. M. Szmigielskiego z 14 marca 1973 r., dotycząca spotkania z b. TW „Ponury” - kopia dokumentu z materiałów archiwalnych SB. Oryginał dokumentu znajduje się w aktach o sygn. IPN Kr 010/11202 t. 1, k. 87 przechowywanych w zasobie Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN-KŚZpNP w Krakowie.

Wojciech Hausner

„SKAUCI” I „OHACY” – IDEOWO-POLITYCZNE SPORY WE WŁADZACH ZHP 1956–1959

**Organizacja Harcerska Polski Ludowej – „tratwa ratunkowa”
OHP ZMP**

Wydarzenia, jakie miały miejsce w harcerstwie w grudniu 1956 roku, nie poddają się jednoznacznym ocenom. Powstały wtedy Związek Harcerstwa Polskiego był z jednej strony konsekwencją lat stalinizmu oraz działalności Organizacji Harcerskiej Związku Młodzieży Polskiej (OH ZMP) i Organizacji Harcerskiej Polski Ludowej (OHPL), a ze strony drugiej – i to w mniejszym stopniu – tradycji i dorobku dawnego ZHP. Decydujące było to, jakie tworzyła historia wprowadzania rządów komunistycznych i sowieckiej okupacji w Polsce; historia, która dla harcerstwa była naznaczona cichym memento – wytyczną KGB zalecającą przejęcie harcerstwa i zlikwidowanie jego przywódców.

Tak jak zmiany polityczne w Polsce (a raczej walka frakcji w PZPR) rozpoczęły się dopiero po śmierci Stalina w roku 1953, a tempa nabrały po wystąpieniu Chruszczowa na XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego – tak zmiany w „ruchu młodzieżowym” również były powiązane ze zdarzeniami w ZSRR. W roku 1954 na XII Zjeździe Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży skrytykowano stosowanie metod pracy właściwych dorosłym. Echem tego było XV Plenum Zarządu Głównego ZMP, gdzie krytycznie odniesiono się do form pracy OH ZMP. Zaproponowano wprowadzenie na zbiórkach obrzędowości i form skautowych. Taką drogą poszli m.in. „walterowcy”, przyjmując techniki obozowe, obrzędy, gry polowe, a nawet trochę puszczalstwa i nieufnie odnosząc się do OHPL, gdzie przyjęto system rozkazodawstwa w drużynach podzielonych na męskie i żeńskie¹.

Równocześnie sekretariat KC PZPR zalecił nasilenie pracy wychowawczej w szkołach i dalszą laicyzację. Z przywracaniem pewnych form zewnętrznych następowało jeszcze mocniejsze odchodzenie od tradycji skautowej, od idei harcerskiej. W tym duchu doprowadzono w latach 1955–1956 do pojawienia się koncepcji budowanych na niektórych elementach metody harcerskiej (system zastępowy, sprawności), chociaż działacze OH nie byli do tego wcale przekonani, wzywając do utrzymania „linii partii”

¹ Zob. J. Kuroń, *Wiara i wino. Do i od komunizmu*, Warszawa 1990, s. 138.

w harcerstwie. Sytuację zmieniły wydarzenia z czerwca 1956 roku w Poznaniu, a zwłaszcza jesień tego roku. Na tej fali nadziei – z dzisiejszej perspektywy widać, że nieuzasadnionych – powróciło wielu dawnych instruktorów. To o nich i ich marzeniach mówiła we wrześniu 1956 roku Janina Balcerzak, komendant główny OHPL, do komendantów wojewódzkich:

Nie ma tu miejsca ani na zabawę w „rehabilitację” starych instruktorów, ani na szerokie otwarcie drzwi pod hasłem: wracajcie do roboty, bo wy znacie harcerstwo. Jakie harcerstwo oni znają? Znają dawną robotę, opartą o skautowe wzory².

Rok 1956 był rokiem nasilenia procesu rozpadu stalinowskiego systemu w Polsce. W coraz większym stopniu do głosu dochodziło społeczeństwo; wybuch w Poznaniu w czerwcu, potem Polski Październik i VIII Plenum KC PZPR. Mimo pozornego przełomu – w roku 1957 rozpoczęła się „pacyfikacja” społecznych i narodowych oczekiwań – działacze powstałej po III Plenum ZG ZMP we wrześniu 1956 roku OHPL na centralnym szczeblu kontrolowali proces budowania Związku Harcerstwa Polskiego. O tym, że skutecznie, świadczą nazwiska członków władz OHPL, ludzi którzy do lat siedemdziesiątych kierowali ZHP: Zofia Zakrzewska, Wiktoria Dewitz, Jerzy Majka (autor słynnych, manipulujących dziejami harcerstwa *Kartek z historii i tradycji ZHP*), Jerzy Żołnierkiewicz, Stanisław Bohdanowicz (późniejszy Naczelnik ZHP), Władysław Pancierz, Marek Wardęcki, Jan Kinast, Roman Muranyi.

W Krakowie reaktywowano ZHP³

Kraków był miejscem szczególnym. W harcerstwie olbrzymie znaczenie miała tradycja drużyn sięgająca roku 1911 i grono instruktorów zdobywających swoje ostrogi jeszcze przed 1939 rokiem. W ruchu studenckim swoją rolę odgrywał wielki autorytet Uniwersytetu Jagiellońskiego. Stąd nie może dziwić fakt powstawania od października 1956 roku różnych nieformalnych grup zarówno studenckich, jak i harcerskich. Powstał Rewolucyjny Związek Młodzieży (a potem także studentów) z Bolesławem Tejkowskim, Tadeuszem Cynkinem i Ludwikiem

² K. Persak, *Odrodzenie harcerstwa w 1956 roku*, Warszawa 1996, s. 97.

³ Zob. B. Molenda, A. Bukowski, *Reaktywowanie ZHP w Krakowie w grudniu 1956*, „Harcerz Rzeczypospolitej” 1985, nr 12.

Mikrutem. Wielu młodych ludzi chciało żywiłowo odtwarzać harcerskie struktury organizacyjne – drużyny i hufce.

Celem organizacyjnego ujęcia tego ruchu 1 listopada w świetlicy Klubu Sportowego „Kolejarz” odbyło się spotkanie instruktorów harcerskich. W tym miejscu od 1950 roku, po likwidacji ZHP, wielu z nich działało w sekcji turystycznej i narciarskiej. Obecni, m.in. Wanda Andrusikiewicz, Władysław Piliński, Tadeusz Rokossowski, Bogusław Rybski, Zygmunt Faber, zdecydowani byli na reaktywowanie ZHP. Dwa tygodnie później w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką” odbyło się kolejne spotkanie z udziałem dawnych instruktorów harcerskich i Komendy Wojewódzkiej OHPL. Wśród postulatów stanęła oczywiście sprawa reaktywowania ZHP. OHPL wydała oświadczenie, że należy utworzyć nowy ZHP. Tezy tego oświadczenia nie różniły się wiele od późniejszego stanowiska zajmowanego przez działaczy OHPL na Zjeździe Łódzkim. Pod koniec listopada w Krakowie przebywał A. Kamiński. Odbyły się spotkania u Kapiszewskich, w lokalu Komendy Wojewódzkiej OHPL, u Wierzbiańskich, u Stanisława Porębskiego. Uczestniczyli w nich czołowi krakowscy instruktorzy. Z ich strony zostało zaprezentowane bardzo zdecydowane stanowisko rozwiązania OHPL i reaktywowania ZHP. Wobec kategorycznie negatywnej opinii OHPL postanowiono w oparciu o Rewolucyjny Związek Młodzieży dokonać faktycznego wznowienia pracy ZHP. 4 grudnia 1956 roku w Sali Kopernikańskiej Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się masowe spotkanie nie tylko z udziałem zainteresowanych pracą harcerską. Idea reaktywowania ZHP uzyskała wsparcie ze strony Rewolucyjnego Związku Młodzieży i Rewolucyjnego Związku Studentów. Ukonstytuowała się Rewolucyjna Komenda Harcerzy i Harcerek ZHP (czyli komenda chorągwi) w Krakowie, z hm. Marianem Wierzbiańskim jako komendantem. Delegacja tej Komendy wyjechała na spotkania do Łodzi.

Zjazd w Łodzi – zmiana nazwy

Na fali Października powszechnie żądano powrotu narodowych symboli. Należał do nich krzyż harcerski i harcerska lilijka. Tak było podczas wiecu na Politechnice Gdańskiej 23 października 1956. Z kolei na spotkaniu w gdańskim domu kultury pojawił się postulat budowy harcerstwa katolickiego. Rozpoczęła się batalia o niedopuszczenie do pełnej odbudowy czy też reaktywowania tradycyjnego modelu ZHP i zachowania w maksymalnym stopniu wpływu na decyzje ze strony urzędniczego aparatu OHPL. Nie pomogło zaangażowanie rzeszy dawnych instruktorów z A. Kamińskim, S. Broniewskim i J. Grzesiakiem na czele. Nie pomogły tak

radykalne wnioski jak ten z Poznania, gdzie domagano się zwolnienia z organizacji harcerskiej wszystkich, którzy przyczynili się do rozkładu i likwidacji ZHP⁴. Dowiódł tego Zjazd Łódzki w grudniu 1956 roku, który *de facto* był naradą wojewódzkich działaczy OHPL okraszoną grupą Kamińskiego i grupą warszawską skupiającą młodszych instruktorów (m.in. T. Strzembosza).

Sam Kamiński, grupa Szarych Szeregów i tzw. Krajowa Konferencja Młodych Działaczy ZHP (grupa warszawska) próbowali występować w roli reprezentantów tradycji ZHP, dążąc do uznania „narady OHPL” za miejsce wymiany poglądów. Przeciął te nadzieje w sposób jednoznaczny minister oświaty W. Bieńkowski, który oświadczył, że odrodzenie harcerstwa może nastąpić wyłącznie w oparciu o istniejącą organizację, czyli OHPL. Ostatecznie takie stanowisko uznał Kamiński⁵.

Zdecydowanie odrzucono realizowaną już w Krakowie koncepcję formalnego reaktywowania ZHP. Przeciwnicy takiego rozwiązania, obserwując wiece harcerskie m.in. w Przemyślu, Krakowie i Warszawie, doszli do wniosku, że „akcja skautów jest zorganizowana i ma na celu opanowanie kierownictwa”. Przyjęto natomiast uchwałę o przekształceniu OHPL:

Z uwagi na pełne usamodzielnienie i przekształcenie się OHPL we wspólny związek dzieci, młodzieży i instruktorów pracujących w oparciu o metody harcerskie przywraca się tradycyjną nazwę: ZHP.

Efektom działań kadry OHPL, a także ludzi związanych z „walterowcami” (J. Kuronia) było przyjęcie ideowego kierownictwa PZPR i koncepcji pracy w duchu antystalinowskiego socjalizmu. Zepchnięto na margines instruktorów formułujących postulaty odrodzenia harcerstwa w kształcie czerpiącym z tradycji II Rzeczypospolitej. Zewnętrzne owoce zjazdu zostały entuzjastycznie przyjęte przez spontanicznie powstające drużyny harcerskie. Przecież zaakceptowano ich tradycyjny mundur, symbole, elementy metody i struktury. A. Kamiński jako Przewodniczący ZHP ostrzegał, że „trzeba unikać współpracy »na niby«, nadającej fałszywe znaczenie tradycyjnym harcerskim symbolom i pojęciom”⁶. W tej euforii jak gdyby nie zauważono głębokich zmian ideowych. Do 1959 roku obozującym

⁴ *Ibidem*, s. 106–107.

⁵ Zob. A. Kiewicz, *Harcerstwo w Polsce Ludowej*, Wrocław 2003, s. 162–163.

⁶ A. Kamiński, A. Wasilewski, *Józef Grzesiak „Czarny”*, Paryż 1984, s. 69–73; J. Kuroń, *Wiara i wina...*, *op. cit.*, s. 142, 146.

harcerzom, części instruktorów wydawało się jeszcze, że następuje odrodzenie harcerstwa i odrodzenie ZHP.

Scenariusz z gabinetów sekretarzy PZPR

Intencje uruchomionego procesu na początku lat osiemdziesiątych jednoznacznie tłumaczy Adam Kiewicz – dolnośląski instruktor, wieloletni członek NRH:

Tymczasem poza OHPL powstał drugi nurt skupiający część byłych instruktorów ZHP, a także elementy rewizjonistyczne, konserwatywne, reakcyjne. Nurt ten podjął próbę zahamowania dokonujących się w organizacji przemian, a w sprzyjających warunkach społeczno-politycznych w przyszłości reaktywowania skautowego harcerstwa wraz z jego wsteczną ideologią. Ze strony elementów konserwatywnych i rewizjonistycznych m.in. wychodziły pełne zacierzwienia ataki na ZMP i działaczy OH ZMP. Przedłużanie istniejącej sytuacji mogło przynieść negatywne następstwa. Należało podjąć działania uniemożliwiające przekształcenie tego nurtu w konkurencyjną organizację⁷.

Realizowany był scenariusz rozpisywany w gabinetach sekretarzy KC PZPR. Jeszcze w listopadzie 1956 roku, na naradzie komendantów wojewódzkich OHPL po IV Plenum ZG ZMP, określono kształt ideowy przyszłej organizacji:

- świeckiej, nie organizującej życia religijnego,
- przygotowującej młodzież do udziału w budowie ustroju socjalistycznego,
- działającej pod ideowym kierownictwem PZPR⁸.

W tym samym czasie władze OHPL zaprosiły do współpracy programowej „walterowców”. Obok OHPL i przedwojennych lewicowych instruktorów (m.in. Jerzego Dargiela, Stanisława Dąbrowskiego, Janusza Przedborskiego) wystąpili oni przeciw „ofensywie prawicy harcerskiej”, czyli projektowi reaktywowania ZHP⁹.

70 proc. instruktorów ZHP to byli ludzie wywodzący się z OHPL. Byli to w większości zapaleńcy, dla których wcześniejsza działalność w OH

⁷ A. Kiewicz, *Dolnośląskie harcerstwo w latach 1945–1975*, Wrocław 1982, s. 164.

⁸ Zob. K. Persak, *Odrodzenie harcerstwa...*, op. cit., s. 106–107.

⁹ Zob. J. Kuroń, *Wiara i wina...*, op. cit., s. 138, 141.

ZMP nie była drogą do kariery. Przeszli przez wydziały harcerskie i redakcje czasopism, gdzie uniezależnili się od ZMP, przyjmując tradycyjną metodę harcerską¹⁰. Wybrana Naczelnikiem ZHP Zofia Zakrzewska w notatce z 16 lutego 1957 roku¹¹, przekazanej członkom Biura Politycznego KC PZPR, pisała, że „obsadzenie w większości przez członków partii władz wykonawczych (Główna Kwatera i komendy chorągwi) umożliwi prowadzenie prac organizacyjno-programowych i szkolenia kadry zgodnie z linią wytyczoną przez Zjazd Łódzki”. Dla społecznego uwiarygodnienia nowego ZHP zgodzono się, aby A. Kamiński został przewodniczącym Naczelnej Rady Harcerskiej, zgadzając się na jego warunek zaproszenia do NRH blisko 20 wskazanych przez niego doradców¹². W Prezydium NRH Kamiński kierował zespołem ludzi, dla których bliska była jego wizja harcerstwa. GKH jako organ wykonawczy stała w jaskrawej sprzeczności wobec Kamińskiego. Jedyną osobą w GKH bliską Kamińskiemu był Józef Grzesiak-Czarny. Sam Grzesiak oceniał, że Głównej Kwaterze jest potrzebny „jako żyrant, jako zło konieczne”. Wierzył w oddolną potrzebę autentycznego harcerstwa. Kamiński trafnie zauważył na początku roku 1957, iż „nie udostępniono Grzesiakowi należytego udziału w kierownictwie i nie dano mu warsztatu pracy umożliwiającego pełne kontakty z komendantami chorągwi oraz z wydziałami GK”. A Grzesiak dostrzegał, że komendanci chorągwi z OH i ZMP nie wiedzą nic o pracy harcerskiej, co grozi utratą na tych terenach młodzieży i akceptacji społeczeństwa¹³. Zdrugiej strony to właśnie ci komendanci mieli świadomość wpływu Grzesiaka i jemu podobnych instruktorów na młodą kadrę. Echa sporów politycznych można było dostrzec podczas wyborów władz chorągwi w Bydgoszczy i Wrocławiu, gdzie podjęto próby odgródenia harcerstwa od PZPR i reprezentujących ją instruktorów o ZMP-owskich i OHPL-owskich korzeniach¹⁴.

¹⁰ *Ibidem*, s. 142.

¹¹ Z. Zakrzewska, Notatka o sytuacji w harcerstwie, 16.02.1957, AAN, KC PZPR, sygn. tymczasowa p.17, nr 66, t. 65, Organizacje polityczne i społeczne, k. 128–130.

¹² Zob. J. Kuroń, *Wiara i wina...*, *op. cit.*, s. 149.

¹³ Zob. A. Kamiński, A. Wasilewski, *Józef Grzesiak „Czarny”*, *op. cit.*, s. 63–64.

¹⁴ A. Kiewicz, *Harcerstwo Polsce Ludowej*, *op. cit.*, s. 169–170.

„Linia Zjazdu Łódzkiego” i PZPR – przeciw wychowaniu religijnemu w harcerstwie

Na czym polegała „linia Zjazdu Łódzkiego”? ZHP miał być organizacją świecką, pozbawioną wszelkich elementów wychowania religijnego. Do ostrego starcia doszło w Komisji Prawa Harcerskiego, w której Tadeusz Strumiłło, Dominik Patora i Oskar Żawrocki próbowali wprowadzić sformułowania dotyczące wiary w Boga do komentarza do Przyrzeczenia Harcerskiego. Usiłowania te poparł Przewodniczący ZHP poza granicami kraju Zygmunt Szadkowski. Równocześnie niepokój w KC PZPR wzbudzała nieufność, jaką żywił do ZHP sowiecki Komsomoł, o czym przed wyjazdem do Moskwy mówił na początku roku 1957 Kamińskiemu Henryk Goldberg. Delegacja z udziałem „twardych komunistów” (M. Wardęckiego, W. Grzelaka, Cz. Dejnarrowicza, R. Bonieckiej) usłyszała, że nie jest możliwe przy założonej ideologii ZHP tolerowanie dyskusji, wątpliwości i tak dużej liczby bezpartyjnych instruktorów¹⁵.

Latem 1957 roku na wielu obozach harcerskich prowadzono tradycyjne formy życia religijnego – budowano kapliczki i ołtarze, odprawiano polowe msze święte. We wrześniu GKH powołała Komisję Dyscyplinarną. Za naruszenie zasady świeckości kilku instruktorów wykluczono z ZHP¹⁶.

Jako atak ze strony „reakcyjnych grup dawnych instruktorów” przedstawiała Z. Zakrzewska przyjmowanie m.in. przez drużyny krakowskie Przyrzeczenia w treści sprzed roku 1939, zgłaszanie się do pracy harcerskiej księży, świecenie sztandarów, ale także powrót do tradycyjnej idei i wzorca wychowania harcerskiego. O tych zjawiskach mówił na posiedzeniu Naczelnej Rady Harcerskiej w kwietniu 1958 roku A. Kamiński, nawołując do umiarkowania i wyraźnie wskazując na konieczność godzenia w ZHP religijności z ateizmem, na budowane na tym szczególnym porozumieniu wychowanie socjalistyczne. Skrytykowany został referat Aleksandra Kamińskiego przedstawiony na posiedzeniu Naczelnej Rady Harcerskiej 27 stycznia 1957 roku. Kamiński przedstawił w nim zastrzeżenia do sformułowania w deklaracji łódzkiej zasady ideowego przewodnictwa PZPR:

Nie wyobrażam sobie takiej sytuacji, aby na którymkolwiek szczeblu mogły ukształtować się wewnątrz władz harcerskich ściślejsze, zamknięte, niejawne komórki partyjne o ambicjach

¹⁵ Zob. A. Kamiński, *Pięć dni w Moskwie – styczeń 1958*, „Więź” 1982, nr 6, s. 99–112.

¹⁶ Zob. A. Kiewicz, *Harcerstwo...*, op. cit., s. 178.

wytyczania naszej organizacji kierunków, zadań, rozwiązań personalnych.

Kamiński był skłonny akceptować zespoły partyjne jako forum wymiany poglądów, a nie instrumenty niejawnego wpływania na organizację¹⁷. Duże obawy komunistycznych działaczy budził znaczny napływ dawnych instruktorów – szczególnie w takich miastach jak Kraków, Poznań, Warszawa – odsuwających od wpływu na struktury ZHP działaczy OH ZMP i OHPL. I może dlatego z inicjatywy Zakrzewskiej zaczęły powstawać zespoły partyjne z utworzonym przy Głównej Kwaterze w styczniu 1958 roku centralnym zespołem.

Andrzej Friszke, charakteryzując stosunek PZPR do Kościoła w połowie lat pięćdziesiątych, pisał, że:

Gomułka traktował partię i państwo z jednej oraz Kościół z drugiej strony jak dwa odrębne byty, dwie domeny. Obszar partii i państwa miał być wolny od wpływów Kościoła i religii, obowiązywał tu „światopogląd materialistyczny”, czyli urzędowy ateizm. Uznanie praw Kościoła i ludzi wierzących było traktowane jak koncesja, przywilej udzielony przez suwerena, czyli państwo i partię¹⁸.

Odbicie takiego stanowiska w relacji do spraw wychowania i harcerstwa znajdziemy w dokumentach Biura Politycznego KC PZPR z 26 czerwca 1957 roku. Prawdopodobnymi autorami „Wytucznych stanowiska partii w sprawie stosunków między państwem a Kościołem” byli Jerzy Sztachelski, Władysław Bieńkowski i Zenon Kliszko (?).

Podstawowym warunkiem (...) ograniczenia wpływu Kościoła na liczne rzesze wiernych jest dalszy rozwój procesu laicyzacji społeczeństwa. Precyzując dokładniej: nie natężenie nastrojów wojującego ateizmu, a narastanie procesów zubożenia religijnego w społeczeństwie jest tym najważniejszym warunkiem. Sprzyjanie tym procesom, potęgowanie ich – powinno być najogólniejszym celem działalności partii na odcinku walki z religią.

¹⁷ Aleksander Kamiński o harcerstwie (teksty zapomniane 1956–1978), oprac. A. Janowski, Warszawa 1988, s. 46–48.

¹⁸ A. Friszke, *Kościół a państwo realnego socjalizmu. Próba kompromisu w roku 1957*, „Więź” 1997, nr 3, s. 128–152.

Stawiając jako zadanie działalność wypierającą Kościół z różnych dziedzin życia, zwrócono uwagę na harcerstwo jako mającą olbrzymie możliwości rozwoju masową organizację młodzieżową będącą „pod bardzo dużym naciskiem kleru i elementów klerykałnych”. Na tym tle sformułowano wniosek: „Nie należy dopuszczać księży do organizacji wychowawczych, do pracy z młodzieżą (jak np. w harcerstwie)”. Wychodząc naprzeciw opiniom Naczelnika ZHP Z. Zakrzewskiej, zwrócono uwagę na konieczną pomoc PZPR dla ZHP:

Niebezpieczeństwo to nie jest dostatecznie uświadamiane wśród członków naszej partii, a co za tym idzie – niedostatecznie pomagamy tej organizacji. Kluczowe zagadnienie to stworzyć naszą, komunistyczną kadrę instruktorów, która potrafi się w praktyce przeciwstawić próbom zagarnięcia tej młodzieży przez kler.

Jako alternatywne rozwiązanie pojawiła się koncepcja atrakcyjnej jak harcerstwo, masowej organizacji o wyraźnym profilu ideowym. Czy myślano o ponownej likwidacji ZHP? Na szczęście były to wtedy problemy na poziomie władz naczelnych, władz chorągwi, części hufców – drużyny, tam gdzie mogły, realizowały swoje programy, a dawni instruktorzy przekazywali harcerski ideał służby Bogu, Polsce i bliźnim¹⁹.

Wiosenne przesilenie. Rok 1958

W tym czasie ujawnił się spór ideowo-metodyczny między „walterowcami” a „skautami”, czyli tradycyjną kadrą instruktorską. Harcerska lewica była świadoma wysokich umiejętności dawnych instruktorów w pracy z dziećmi, ale równocześnie nie zgadzała się na system hierarchii. „Jeśli więc skauci umieli robić dobre drużyny, to niech to robią, nawet jeśli są antysocjalistyczni”. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych zwyciężył raczej aparat partyjny. Dopiero wiele lat później przyszła refleksja J. Kuronia:

Nie docenialiśmy wówczas ruchu instruktorskiego i ZHP był dla nas raczej sumą drużyn, nie rozumieliśmy więc znaczenia jego niezależności. Bardzo długo trwało, nim zauważyliśmy, że

¹⁹ *Ibidem*, s. 131–145.

kierownictwo partyjno-państwowe boi się przede wszystkim niezależnych ruchów społecznych i dlatego boi się skautów i zwalcza ich²⁰.

W pierwszych miesiącach po Zjeździe Łódzkim zarysowała się linia ostrego sporu ideowego i sporu o sposób kierowania ZHP. Po wakacjach 1957 roku współpraca Prezydium NRH i GKH stała się prawie niemożliwa. GKH dyrygowała, zaskakiwała uchwałami, podejmowała niejawne decyzje, nie próbowała się porozumiewać. Związek był zarzucany regulaminami i instrukcjami.

Przemawiając 21 kwietnia 1958 roku do członków NRH, A. Kamiński tak opisał tę sytuację:

Stosunek między ludźmi w organizacji jak nasza nie może opierać się na takich metodach jak zaskakiwanie dla wymuszenia pewnych uchwał, podejmowanie niejawne pewnych decyzji przez część zespołu kierownictwa, traktowanie obowiązków i uprawnień instruktora raz tak, raz inaczej.

Prezydium NRH musiało stawać w obronie wybieranych demokratyczne władz, m.in. chorągwi mazowieckiej, pomorskiej czy hufca w Przemysłu. Delegaci GKH tworzyli konflikty, nie pozwalając na wybór władz przez zespoły instruktorskie²¹.

Sytuację w NRH opisał Kuroń:

W Radzie Naczelnej obecność doradców sprawiła, że w dyskusji skauci mieli druzgocącą przewagę (...) Niestety wyniki głosowania były z góry przesądzone. Ohacka większość NRH działała jak maszynka do głosowania²².

Wokół GKH działała grupa instruktorów tworzących podstawową organizację partyjną PZPR. W jej skład wchodził m.in. J. Kinast, Cz. Dejnarowicz, S. Bohdanowicz, M. Gulczyński, W. Dewitz, F. Mleczek, M. Wardęcki. Ich praca zmierzała do „konsolidacji kadry instruktorskiej” wokół realizacji ustaleń Zjazdu Łódzkiego. Od stycznia 1958 roku działali jako Centralny Zespół Partyjny. Wiosną, w oparciu o referat Włodzimierza Grzelaka „Czy krokiem skautowym można dojść do socjalizmu?” CZP

²⁰ J. Kuroń, *Wiara i wina...*, op. cit., s. 147–149.

²¹ Aleksander Kamiński o harcerstwie, op. cit., s. 58–59.

²² J. Kuroń, *Wiara i wina...*, op. cit., s. 151.

przyjął uchwałę „Za i przeciw”. Punktem wyjścia opisu sytuacji w harcerstwie były tezy o walce klasowej, która nie pozwala, aby harcerstwo było oazą ponadklasowego braterstwa. Język odległy od zrozumiałego dla przeciętnego drużynowego języka idei i metody harcerskiej²³.

Wzywając do „zaostrożenia linii postępowania”, Z. Zakrzewska – oczekując wyraźnego wsparcia ze strony BP KC PZPR – zaproponowała: konsekwentne przeprowadzenie świeckości harcerstwa, zapewnienie decydującego głosu członkom PZPR, usunięcie części dawnych instruktorów, zmiany w komisjach Naczelnej Rady, zlikwidowanie Kręgów Starszoharcerskich. Zakrzewska zdawała sobie sprawę, że te posunięcia doprowadzą do ostrego konfliktu w Naczelnej Radzie, a także do możliwego odejścia wielu czołowych instruktorów, m.in. A. Kamińskiego i S. Stipalówny.

Odroczono zwołanie Walnego Zjazdu. Przesilenie nastąpiło w kwietniu 1958 roku podczas posiedzenia Naczelnej Rady Harcerskiej. GKH zaproponowała likwidację Prezydium NRH. Delegat KC PZPR (sekretarz KC PZPR Jerzy Morawski) obecny na tym posiedzeniu zarządził dyscyplinę głosowania dla członków PZPR. Kamiński ustąpił z funkcji Przewodniczącego ZHP, a wraz z nim 9 z 14 członków Prezydium i GKH. Wkrótce za Kamińskim z ZHP wystąpili m.in. Irena Chmieleńska (związana z PZPR), Stanisław Broniewski, Jan Rossman, Stefania Stipalówna, Hanna Zawadzka, Oskar Żawrocki. Zgodzić się należy z opinią Kiewicza, że wprowadzone zmiany pozwoliły na utrwalenie „centralizmu” i pozbawiły instruktorów rzeczywistego wpływu na wybór władz ZHP. Wystąpienie Kamińskiego z organizacji osłabiło natomiast pozycję ZHP w społeczeństwie.

Odosobniony J. Grzesiak wkrótce wycofał się z pracy, a w październiku 1958 roku został pozbawiony funkcji komendanta Chorągwi Gdańskiej. „Jego linia ideowo-wychowawcza, znajdująca swój wyraz w programie pracy oraz polityce personalnej, była niezgodna z linią ideowo-wychowawczą ZHP”. O zdjęcie go z funkcji do NRH zwróciła się Główna Kwatera Harcerstwa. Prawdopodobnie ze strony Służby Bezpieczeństwa wyszedł sygnał o wroguj wobec PRL działalności Grzesiaka. Na wniosek Kuronia zdjęto ten punkt z porządku obrad, a ten po wizycie w Gdańsku postawił ponownie wniosek „za to, że w działalności podległych mu drużyn nie realizuje łódzkiej deklaracji o socjalistycznym wychowaniu”. 25 listopada 1960 roku J. Grzesiak wystąpił z ZHP²⁴.

²³ Zob. A. Kiewicz, *Harcerstwo...*, op. cit., s. 177, 180.

²⁴ Por. Aleksander Kamiński o harcerstwie, op. cit., s. 62; A. Kamiński, A. Wasilewski, *Józef Grzesiak „Czarny”*, op. cit., s. 66; J. Kuroń, *Wiara i wina...*, op. cit., s. 152–153; K.

Równocześnie w tych miesiącach w oparciu o często niezauważaną uchwałę GKH z 17 września 1958 w sprawie jednorazowego zlikwidowania zaległości w przyznawaniu stopnia przewodnika wyrównano pozycję instruktorów przychodzących od ponad dwóch lat do harcerstwa z różnych środowisk. Jedynym kryterium było prowadzenie drużyny lub pełnienie funkcji w komendach od stycznia 1957 roku. Był to krok, który wpłynął na osłabienie roli „skautów”²⁵.

NRH jako podstawę tworzenia programu Związku przyjęła tezy marcowej uchwały Centralnego Zespołu Partyjnego. Zgodnie z nią harcerstwo to społeczny ruch wychowawczy jednoczący się wokół idei reprezentowanych przez PZPR i nieposiadający własnej, odrębnej ideologii. Opowiedziano się przeciw skostnieniu i przeciw generalnej rewizji metody. Harcerstwo miało wychowywać w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu, będąc przeciwnikiem mitu harcerstwa skautowego²⁶.

II Walny Zjazd ZHP. Rok 1959

Działania Z. Zakrzewskiej i GKH z lat 1957–1958 miały przygotować zjazd bez niespodzianek. Już 17 listopada 1957 roku J. Grzesiak na posiedzeniu NRH złożył wniosek w sprawie ustalenia terminu Zjazdu. Decyzję przeciągano, dokonując najpierw zmian statutowych wiosną 1958 roku. Jak napisał Kiewicz, wniosek został zgłoszony „gdy siły prosocjalistyczne szykowały się do podjęcia walki z siłami konserwatywnymi”. Opinia rodem ze stalinowskiego podręcznika historii²⁷. Ostatecznie II Zjazd ZHP odbył się w dniach 18–21 kwietnia 1959 roku. Wśród 704 delegatów 335 stanowili nauczyciele. Władysław Gomułka, I sekretarz KC PZPR, odnosząc się do sporu o tradycję, ideę i metodę harcerską mówił:

I myślę się głęboko ci wszyscy, którzy na dzisiejsze zadania harcerstwa chcieliby patrzeć wczorajszym spojrzeniem. Życie rozwija się, idzie naprzód. W życiu narodu nie ma i nie może być powrotu do okresu, który minął w bezpowrotną przeszłość. Źródło

Koźniewski, *I zawsze krzyż oksydowany... Refleksja nad historią harcerstwa w Polsce 1911–1986*, Kraków 1990, s. 315; A. Kiewicz, *Harcerstwo...*, *op. cit.*, s. 183–184.

²⁵ *Ibidem*, s. 188.

²⁶ Zob. *leksykon harcerstwa*, red. O. Fietkiewicz, Warszawa 1988, s. 517.

²⁷ A. Kiewicz, *Harcerstwo...*, *op. cit.*, s. 201.

inspiracji młodzieńczych można dziś szukać tylko w ideach socjalizmu²⁸.

Delegaci odpowiedzieli wprowadzeniem do Statutu zapisów „deklaracji łódzkiej” z roku 1956, podkreśleniem związków ze Światową Federacją Młodzieży Demokratycznej oraz tekstem roty Przyrzeczenia: „Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Polsce Ludowej, walczyć o prawdę i sprawiedliwość społeczną, nieść chętnie pomoc każdemu człowiekowi”. Tylko 7 głosów sprzeciwu i 7 wstrzymujących się. Uchwalono „Wytyczne do programu ZHP”, w których zwrócono uwagę na społecznie działający zespół jako podstawowe narzędzie wychowania harcerskiego oraz „kapitałne problemy wychowania ideowego” (m.in. internacjonalizm, tradycje rewolucyjnego ruchu robotniczego). ZHP miał współdziałać z PTTK, organizować igrzyska sportowe, imprezy, budować zespoły artystyczne i samodzielne gospodarczo drużyny, prowadzić akcje w rodzaju „sztafety oszczędnych” i „Tysiąc szkół na Tysiąclecie”²⁹.

Naczelnikiem Harcerstwa pozostała Zofia Zakrzewska. Skład GKH to byli zaufani ludzie wywodzący się z OH ZMP, chociaż niektórzy z nich dotknęli harcerstwa już w latach czterdziestych:

- Zastępcy Naczelnika – Wojciech Jaskot, Jan Kinast, Jacek Węgrzynowicz, Jerzy Żołnierkiewicz;
- Członkowie GKH – Stanisław Bohdanowicz, Jerzy Breitkopf, Włodzimierz Grzelak, Bolesław Krasuski, Jacek Kubski, Jerzy Majka, Franciszek Mleczek, Janusz Przedborski, Marek Wardęcki.

W stuosobowej NRH kwiatami do ZMP-owskiego kozucha byli krakowscy instruktorzy, „skauci”: Bogusław Rybski i Władysław Szczygieł³⁰.

²⁸ „Drużyna”, 30 kwietnia 1959.

²⁹ *Ibidem*; „Na przelaj”, 26 kwietnia 1959; A. Kiewicz, *Harcerstwo...*, *op. cit.*, s. 219.

³⁰ Zob. M. Garbowski, J. Kuroń, *Zjazdowe sprawy*, „Na przelaj”, 3 maja 1959.

Piotr Bąk

ZAKOPIAŃSKIE HARCERSTWO NA SZLAKU NIEPODLEGŁOŚCI 1980–1989

Przed przełomem – Krąg Instruktorski V Szczepu „Hyrny”

Dzieje harcerstwa w Zakopanem są prawie tak dawne jak historia tego ruchu w Polsce, a początki sięgają końca 1912 roku. W latach 1913–1915 prowadzili tu swoje drużyny Olga i Andrzej Małkowscy, twórcy polskiego harcerstwa, a pamięć o tym stała się inspiracją do kontynuacji legendy tego wyjątkowego okresu dla wielu pokoleń zakopiańskiej młodzieży. Historia drużyn, udział harcerek i harcerzy w walce o niepodległość w latach 1914–1921, w konspiracyjnych organizacjach i służbach okresu „najtrudniejszej próby” lat 1939–1945 i w antykomunistycznym ruchu oporu pierwszych lat powojennych to dalszy ciąg tej pięknej i wyjątkowej tradycji.

W roku 1944 wraz z ustanowieniem na ziemiach polskich władzy ludowej i ładu komunistycznego rozpoczęto z polecenia tych władz organizowanie Związku Harcerstwa Polskiego z zamiarem nadania mu odmiennej od tradycji praktyki działania i kształtu ideowego. Napływ do organizacji wartościowych przedwojennych instruktorów spowodował przywrócenie związkowi prawdziwego oblicza, co spowodowało rychłe rozpadnięcie go metodami policyjnymi w roku 1948 i 1949. Wielu przedstawicieli ówczesnego kierownictwa ZHP podejmowało daleko posunięte kompromisy z komunistyczną rzeczywistością kraju. Dalsza działalność młodzieżowa w ramach Wydziału Harcerskiego ZMP, choć nazywana harcerską, była czystą formą polskiej organizacji pionierskiej wzorowanej na sowieckim komsomole. Podobnie jak w całej Polsce dynamicznie rozwijające się po wojnie zakopiańskie drużyny uległy likwidacji, a grupy ich członków próbowały znaleźć pole aktywności w ruchu spółdzielczym i w ramach Akademickiego Związku Sportowego (środowisko Harcerskiego Klubu Narciarskiego Zakopane).

W roku 1956 społeczeństwo przeżywało pierwszą próbę zerwania ze stalinizmem. Na fali październikowej odwilży w 1956 roku spontanicznie organizowano drużyny zgodnie z tradycyjnym modelem przedwojennym. Powstaje nowy ZHP, którego kształt jest efektem kompromisu pomiędzy dawnymi instruktorami harcerskimi a działaczami byłego ZMP. Początkowo organizacja ta w pracy drużyn i części władz była autentycznie harcerska, co niestety nie mieściło się w leninowskiej koncepcji związków młodzieżowych

obowiązującej w krajach komunistycznych. Niepowodzenia w rozbiciu i likwidacji polskiego harcerstwa spowodowały, że tym razem komuniści postanowili wykorzystać metodę i symbolikę harcerstwa do swoich celów. Równowaga zawartego w roku 1956 kompromisu rychło uległa zachwianiu, rozpoczęto od rugowania z organizacji wybitnych instruktorów propagujących prawdziwą ideę harcerską. Ostatecznie ZHP zostaje „przechwycony” przez PZPR i wmontowany w leninowską koncepcję związków młodzieży dostosowaną do warunków polskich. Przy „przechwyceniu” chodziło o to by niepostrzeżenie dla mas członkowskich związku zapanować nad strukturami organizacji tak, aby zwykli jej członkowie nie zorientowali się, że kierunek i rzeczywiste cele działalności zostały zmienione. Zachowanie części tradycyjnych zewnętrznych harcerskich atrybutów miało sprawić, by młodzież obdarzała ciepłymi uczuciami nowe zadania ZHP, nawet jeżeli zadania te prowadziły do zupełnie odmiennych niż dawniej celów.

Po 1956 roku do pracy na terenie Zakopanego wróciła większość autentycznych instruktorów sprzed roku 1949, m.in. Józef Hubert, Tadeusz Skimina, Jan Szczerba i Władysław Walkosz. Po kilku latach stopniowo pozbawiani wpływu, eliminowani, odchodzą z szeregów związku. Hufiec ZHP w Zakopanem staje się jednym z wielu typowych hufców „przechwyconej” organizacji. Oczywiście to „przechwycenie” jest nie do końca konsekwentne. Harcerki i harcerze w naturalny sposób odrzucają i nie przyjmują obcych im treści ideologicznych wywodzących się z tzw. „naukowego socjalizmu” i wychowania internacjonalistycznego. Do związku przyciąga ich przede wszystkim życie polowe, obozy, rajdy, biwaki, koleżeńska atmosfera w gronie instruktorskim. Dla ówczesnej młodzieży instruktorskiej symbolami tej nie podlegającej komunistycznej ideologizacji formuły funkcjonowania hufca w Zakopanem byli w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych komendanci hm. Kazimierz Strachanowski i hm. Wanda Manierska. Wokół Komendy Hufca skupiło się w tym czasie liczne grono aktywnej i wartościowej młodzieży instruktorskiej. Można powiedzieć, że w tamtym okresie grono to w znacznej mierze wolne było od ideologicznych nacisków i nadzoru ze strony PZPR.

W połowie lat siedemdziesiątych, wobec prób stopniowego pozbawiania „przechwyconej” organizacji jej tradycyjnej symboliki i atrybutów zewnętrznych, wyrazem braku akceptacji dla takiego przekształcenia ZHP staje się świadome sięganie przez młodzież do źródeł przedwojennej tradycji harcerskiej. W tamtym czasie punktem odniesienia były tu niektóre szczepy i kręgi krakowskie. Wśród tych, którzy wkroczyli na tę drogę, zaczynają wyróżniać się instruktorzy Szczepu „Hyrny”, którzy jawnie sprzeciwiają się

kierunkowi ewolucji związku i poprzez manifestowanie swojej odmienności stopniowo zaczynają stanowić odpowiednik „opozycji” wewnątrz hufca.

W skład założonego w 1971 roku V Szczepu Harcerskiego „Hyrny” weszły 4 jednostki działające na terenie Szkoły Podstawowej nr 6: 5 Drużyna Harcerzy im. Klimka Bachledy, 14 Drużyna Harcerki im. Krystyny Wańkiewicz, 3 Drużyna Zuchowa „Leśne Mrówki” i 7 Drużyna Zuchowa „Słoneczne Zuchy”. Od powstania szczepu aż do 1981 roku funkcję komendanta pełnił hm. Lesław Dall „Profesor”. Dorastający funkcyjni szczepu i starsi harcerze nie chcieli po ukończeniu szkoły podstawowej przechodzić do utworzonych w połowie lat siedemdziesiątych drużyn Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej istniejących przy szkołach średnich, lecz pozostawali w założonym w ramach szczepu Kręgu Instruktorskim. Zanegowanie HSPS i noszonego przez jej członków umundurowania, a szczególnie czerwonych krajków, było pierwszą zewnętrzną demonstracją odmienności szczepu.

Dla działalności wyjątkowo młodej kadry szczepu „Hyrny”, bo w pierwszym okresie funkcjonowania szczepu nie było tam ani jednej osoby pełnoletniej, wielkie znaczenie miało zaufanie ze strony ówczesnego dyrektora SP 6 Romana Świerczka. Dyrektor Świerczek stopniowo przekazał dla potrzeb szczepu trzy izby na poddaszu szkoły, z których można było korzystać praktycznie bez ograniczeń i poza jakąkolwiek polityczną kontrolą, bo oficjalni opiekunowie ze strony rady pedagogicznej nie wtrącali się do działalności drużyn i kręgu. Krąg Instruktorski skupiał postacie o silnych charakterach, wyrazistych osobowościach należące do grona wyróżniających się absolwentów SP 6, w większości uczniów Liceum Ogólnokształcącego im. Oswalda Balzera w Zakopanem. Wspólnym polem zainteresowań znacznej części członków kręgu była historia i sprawy tatrzańskie.

W gronie twórców V Szczepu „Hyrny” obok phm. Lesława Dalla „Profesora” należy wymienić w szczególności pwd. Stanisławę Gurni¹, pwd. Piotra Bąka, a także pwd. Urszulę Górkę².

Wchodząca w skład Szczepu 5 Drużyna Harcerzy jeszcze w 1971 roku wystąpiła z pomysłem nadania Hufcowi Tatrzańskiemu imienia Tatrzańskich Kurierów i przygotowała pomysł kampanii sztandarowej, nawiązując kontakty z żyjącymi jeszcze kurierami oraz zbierając stosowne materiały historyczne. Niestety inicjatywa ta wiążąca młodzież z kręgami dawnego podziemia i tradycją AK została utracona przez Komitet Miejski PZPR, a hufiec otrzymał wtedy imię Bronisława Czecha. Przez pewien okres szczep

¹ Obecnie Stanisława Dwořák „Hawrankowa”.

² Obecnie Urszula Wilczek.

prowadził również w harcówce własną Izbę Pamięci Narodowej. Druhowie z 5 DH odwiedzali także sporadycznie Olgę Małkowską w jej domu na Małym Żywczańskim.

Charakterystyczne dla całego okresu lat siedemdziesiątych było to, że podczas akcji letniej podobóz „Hyrnego” w ramach zgrupowania hufca, a później samodzielne obozy szczeru w niedzielę zawsze maszerowały do najbliższego kościoła na Mszę św. w szyku i w pełnym umundurowaniu. W tamtym czasie takie postępowanie stanowiło wyraźną i jednoznaczną demonstrację.

Podobnie jak w znacznej części polskich małych miast w Zakopanem od momentu „przechwycenia” ZHP przez PZPR z początkiem lat sześćdziesiątych przerwana została ciągłość personalna i przekaz harcerskiej tradycji. Młodzież przybyła w szeregi szczeru nie mogła otrzymać od starszego pokolenia pełnego wykładu prawdziwej historii harcerstwa i jego chlubnej tradycji, sposobu zdobywania tradycyjnych stopni harcerskich oraz innych elementów metodycznych wypracowanych jeszcze w okresie przedwojennym. Braki te dzięki zainteresowaniom historycznym członków kręgu instruktorskiego, poszukiwaniom odpowiedniej literatury, kontaktom z drużynami z innych miast i przekazem z domów rodzinnych zostały rychle uzupełnione. Na świadomość i działania członków kręgu instruktorskiego w drugiej połowie lat siedemdziesiątych istotny wpływ miała ogólna sytuacja w kraju, powstanie „demokratycznej opozycji” i załóżków społeczeństwa niezależnego. Szczególną rolę w ostatecznym uformowaniu świadomości członków kręgu instruktorskiego odegrały spotkania podczas częstych bytności na Wiktorówkach i Rusinowej Polanie w Tatrach. W czasie sobotnio-niedzielných biwaków w szalasach na Rusinowej Polanie instruktorzy kręgu spotykali się z różnymi ciekawymi postaciami ze specyficznej „cyganerii” górsko-artystyczno-politycznej pochodzącej z „kręgów niezależnych” z całej Polski. Tam doszło do spotkania i nawiązania współpracy z harcerkami i harcerzami z lubelskiego szczeru „Zawisza”, na czele którego stali powiązani ze środowiskiem KUL hm. Michał Bobrzyński, hm. Anna Frączek „Zapała”³ i p.wd. Barbara Hapońska. Lubelscy „zawiszacy” jawnie stosujący tekst przedwojennego Przymierzenia i Prawa Harcerskiego stali się dla zakopiańczyków wzorem wierności tradycji i przykładem, że również w warunkach PRL-u można było całkowicie zignorować polecenia władz ZHP, stosować tradycyjną metodykę, formy pracy i jawnie odrzucić wszelkie treści ideowe wynikające z tzw. „naukowego socjalizmu”.

³ Obecnie Anna Petkowicz.

Kilka wydarzeń z ówczesnej historii szczezu można uznać za symptomy przełomu, jaki wówczas w Polsce nadchodził.

15 stycznia 1979 roku w Zakopanem odeszła na wieczną wartę harcmistrzyni Olga Małkowska. Pomimo zakazu Komendy Hufca w uroczystościach pogrzebowych, inwigilowanych przez SB, uczestniczył Krąg Instruktorski i 14 Drużyna Harcerek ze szczezu „Hyrny” jako jedyne jednostki harcerskie w szyku i umundurowaniu. Ostatnia droga Pierwszej Polskiej Harcerki stała się także spotkaniem delegacji harcerskich z kilku miast Polski, ze środowisk, które półtora roku później stanęły na czele harcerskiej odnowy, tworząc Kręgi Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego (KIHAM).

Wiosną 1979 roku dzięki staraniom Bolesława Leonharda ukazało się drugie wydanie przedwojennej książki Aleksandra Kamińskiego o Andrzeju Małkowskim. Książeczka ta, której nakład rozszedł się natychmiast, powszechnie czytana, odegrała trudną do przecenienia rolę w zdynamizowaniu i nadaniu kierunku działaniom instruktorów, harcerek i harcerzy V Szczezu „Hyrny”.

Prawie w przeddzień I Pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, w 59 urodziny Karola Wojtyły, o północy 19/20 maja 1979 roku podczas Mszy. św. w Kaplicy Matki Bożej Jaworzyńskiej na Wiktorówkach w Tatrach z udziałem Kręgu Instruktorskiego odbyła się uroczystość zawierzenia służby V Szczezu „Hyrny” Królowej Tatr, a gazda na Wiktorówkach, ojciec Leonard Węgrzyniak OP⁴ poświęcił sztandar szczezu. Ten historyczny, poświęcony sztandar towarzyszył w dobrej i złej doli wszystkim najważniejszym wydarzeniom związanym ze środowiskiem zakopiańskim przez 21 lat. Ufundowany jeszcze w 1975 roku własną pracą członków drużyn, bez udziału sponsorów i jakiegokolwiek pomocy z zewnątrz, stał się odąd symbolem niepodległościowego nurtu zakopiańskiego harcerstwa i dopiero 2 maja 2000 roku zastąpiony został przez nowy sztandar Obwodu Tatrzańskiego ZHR, na którym widnieje wizerunek Matki Boskiej Jaworzyńskiej Królowej Tatr. Ten nowy sztandar ufundowany przez harcerki i harcerzy wszystkich pokoleń z okazji rozpoczęcia nowego tysiąclecia został pobłogosławiony przez Ojca Św. Jana Pawła II w dniu 9 kwietnia 2000 roku w Rzymie.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych Krąg Instruktorski V Szczezu „Hyrny” dopracował się licznej grupy wyjątkowo uzdolnionych, wartościowych młodych instruktorów. Do grona tego należały druhy: Kinga

⁴ Leonard to imię zakonne, właśc. Józef Węgrzyniak.

Łozińska „Kaśka”⁵, Jolanta Maksylewicz⁶, Mariola Mroczkowska⁷, Joanna Nawieśniak „Nawias”⁸, Danuta Zając „Danuśka”⁹, a także Jadwiga Górka „Jagoda”¹⁰, Elżbieta Polek¹¹ i Urszula Szpil¹². Pośród instruktorów wyróżniali się: Jacek Bąk „Uszat”, Maciej Krupa, Leszek Pieniążek „Talar”, „Wulgus”, Zbigniew Słup, Tomasz Zelek. Wokół Kręgu skupiało się również grono starszych harcerzy, chętnych do pomocy podczas rozlicznych akcji podejmowanych przez szczep. Jako przykład tego typu wolontariusza może być wymieniony dh Janusz Mazalon „Mecenas”.

W lipcu 1980 roku uczestnicy pierwszego samodzielnego obozu Szczepeu „Hymny” znaleźli się w Rebizantach na skraju Puszczy Solskiej bez sprzętu kwatermistrzowskiego i namiotów, a do budowy obozowych prycz przystąpiono po prostu wśród sosen pod dachem nieba. Wyposażenie utknęło w drodze na skutek strajków, które właśnie się rozpoczęły na lubelskim węźle kolejowym. Strajki te rozpoczęły ciąg wydarzeń gorącego lata 1980 roku, efektem których był polski Sierpień i powstanie „Solidarności”. Dla świadomej części grona instruktorskiego, znającej dobrze historię Polski, było jasne, że nadchodzi czas wielkiej próby. W długich nocnych rozmowach przy wiatrce z lubelskimi „zawiszakami”, którzy urządzili swój „nielegalny” obóz w sąsiedztwie (szczep „Zawisza” został zawieszony przez władze ZHP), dyskutowano, co czynić dalej i przygotowywano się do nowego etapu służby.

Krąg Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego (KIHAM) w Zakopanem 1980–1982

Kończąc obóz w Rebizantach na Lubelszczyźnie latem 1980 roku, instruktorzy V Szczepeu „Hymny” umówili spotkanie z instruktorkami lubelskiego Szczepeu „Zawisza” na 5 października podczas dorocznej zbiórki starszych harcerek w Warszawie. Spodziewano się, że do tego czasu sytuacja w Polsce się wyjaśni i będzie możliwość przyłączenia się do ruchu odnowy, który na pewno ujawni się wewnątrz ZHP. Spotkanie, do którego doszło już w „innej Polsce”, po Porozumieniach Gdańskich i utworzeniu „Solidarności”, miało istotne znaczenie dla dalszych dziejów harcerstwa polskiego.

⁵ Obecnie Kinga Łozińska-Czaja.

⁶ Obecnie Jolanta Jurek.

⁷ Obecnie Mariola Krzystek.

⁸ Obecnie Joanna Bąk.

⁹ Obecnie Danuta Krzyściak.

¹⁰ Jadwiga Dziura.

¹¹ Obecnie Elżbieta Zadora-Chrzóstowski.

¹² Obecnie Urszula Stanik.

Na zakopiańskich harcerkach wielkie wrażenie wywarły opowieści przedwojennego zastępu żeglarskiego „Żaby” z dawnej Organizacji Harcerek, ale inicjatywa ogólnopolskiego ruchu odnowy miała wyjść dopiero od środowisk „Hyrnego” z Zakopanego i „Zawiszy” z Lublina. Ustalenia robocze zapadły w warszawskim mieszkaniu hm. Tomasza Strzembosza. Ich efektem było odbyte również w mieszkaniu Tomasza Strzembosza trzy tygodnie później spotkanie instruktorów z Warszawy, Krakowa, Katowic, Lublina, Poznania, Gliwic, Trójmiasta i Zakopanego z udziałem środowiska dawnych Szarych Szeregów na czele z hm. Stanisławem Broniewskim „Orszą”, podczas którego powołano Porozumienie Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego. W tej zbiorce założycielskiej Porozumienia w dniach 25–26 października 1980 roku uczestniczyli z Zakopanego pwd. Kinga Łozińska „Kaśka”, phm. Jacek Bąk „Uszat” i hm. Piotr Bąk. W efekcie przyjętych podczas Zbiórki Porozumienia ustaleń w całej Polsce zaczęły powstawać Kręgi im. Andrzeja Małkowskiego (KIHAM), które stały się ruchem odnowy harcerstwa w ramach ZHP. Na czele ruchu stanął hm. Stanisław Czopowicz z 208 WDH z Warszawy. Pomysł przyjęcia za patrona ruchu Andrzeja Małkowskiego i nazwa KIHAM pochodziła od środowiska zakopiańskiego, a zaproponował ją hm. Piotr Bąk.

Do utworzenia KIHAM w Zakopanem doszło podczas zbiórki 32 instruktorów z różnych środowisk 15 listopada 1980 roku w harcówce przy Zespole Szkół Budowlanych. Drużynową Kręgu wybrana została phm. Kinga Łozińska „Kaśka”, a w składzie Rady Kręgu znaleźli się także hm. Piotr Bąk, Maciej Fischer, pwd. Katarzyna Wojtecka¹³ i pwd. Zbigniew Jankowski.

KIHAM Zakopane, należący do aktywniejszych w liczbie kilkudziesięciu kręgów powstałych w całej Polsce, rozpoczął intensywne prace nad odrodzeniem harcerstwa, uczestnicząc we wszystkich zbiórkach i inicjatywach ogólnopolskich podejmowanych przez Porozumienie oraz prowadząc pracę organiczną na miejscu w Zakopanem.

Krąg grupujący młodych instruktorów, uczniów szkół średnich i studentów, rychło rozpoczął, podobnie jak inne kręgi, wydawanie własnego pisma „Czuj Duch”. Przy redakcji kwartalnika pracowali Piotr Bąk, Ryszard Kłek, Maciej Krupa, Zbigniew Słup i Maciej Zubek. Do wprowadzenia stanu wojennego ukazały się 4 numery czasopisma, pierwszy w nakładzie 100 egz. drukowano na powielaczu białkowym, ostatni – dodatek specjalny do numeru 4 w jesieni 1981 roku – wydrukowany techniką offsetową, rozszedł się w nakładzie blisko 2000 egz. Podczas walnego Zjazdu ZHP w marcu 1981 roku część nakładu czasopisma „Czuj Duch” została

¹³ Obecnie Katarzyna Prus.

zarekwirowana przez Biuro Ochrony Rządu.

Na przełomie 1980/1981 członkowie kręgu czynnie uczestniczyli w kampanii sprawozdawczo-wyborczej w nowosądeckiej chorągwi ZHP, ale próba objęcia ruchem KIHAM-owskim innych środowisk na terenie województwa nowosądeckiego zakończyła się w zasadzie niepowodzeniem. Radykalizm środowiska zakopiańskiego rozbijał się o mur sprzeciwu ze strony etatowego aparatu ZHP, słabość i nieufność istniejących gdzieś środowisk młodzieżowych.

W dniach 30–31 maja 1981 roku na Wiktorówkach w Tatrach odbyła się jedna z najważniejszych zbiórek całego Porozumienia KIHAM zorganizowana przez krąg zakopiański. Od czasu tej zbiórki wzmocniono wewnętrzną strukturę Porozumienia, a na porządku dziennym wobec trudności z reformowaniem skostniałej formuły ZHP stał problem utworzenia własnej całkowicie niezależnej organizacji. Pierwszą taką organizacją stał się Niezależny Ruch Harcerski (NRH) powołany w Lublinie, który cieszył się sympatią części instruktorów szczechu „Hymy”, jednak krąg zakopiański pozostał do końca w ramach KIHAM, chociaż solidaryzował się i uczestniczył w imprezach NRH.

Powstanie KIHAM ożywiło zdominowane dotychczas przez aparat etatowy ZHP środowiska harcerskie Zakopanego. Jesienią 1980 roku pwd. Kinga Łozińska „Kaśka” zawiązała 101 Żeńską Drużynę Starszoharcerską „Szaroty”. Drużyna rozpoczęła wydawanie własnego pisma „Szarotnik”¹⁴, którego redaktorką została Teresa Bujas „Grosik”. W kręgu „Szarot” wyrosło kolejne bardzo dynamiczne pokolenie zakopiańskich harcerek, które wywarło później znaczny wpływ na dzieje ruchu w naszym mieście. W Jubileuszowym Zlocie 70-lecia Harcerstwa na krakowskich Błoniach w dniach 18–20 września 1981 roku uczestniczyły zastępy ze Szczechu im. Zawiszy Czarnego przy SP 2, Szczechu „Wilcznik” przy SP 1, Szczechu „Hymy” przy SP 6 i Szczechu „Krywań” przy SP 8. To ostatnie środowisko, któremu przewodził org. Kajetan d’Obym „Kajo”, chociaż formalnie był tylko zastępcą szczechowego, zorganizowało uroczystość poświęcenia swojego sztandaru w obecności innych zakopiańskich jednostek harcerskich 12 września 1981 roku na Wiktorówkach. Jesienią 1981 roku grupa harcerek skupiona wokół phm. Mieczysława Jasińskiego utworzyła w Technikum Tkactwa Artystycznego zwanym popularnie „Szpułkami” 27 Drużynę Harcerek im. Heleny Modrzejewskiej. Ta kolejna już inicjatywa, tym razem pochodząca od nauczyciela TTA, zmierzająca do utworzenia ruchu

¹⁴ Ukazały się dwa numery.

wędrowniczego z prawdziwego zdarzenia okazała się niezwykle udanym przedsięwzięciem.

Instruktorzy wyżej wymienionych środowisk godnie przeszli próbę stanu wojennego i kontynuowali później prace nad odbudową prawdziwego polskiego harcerstwa. Życie harcerskie w tamtym okresie upływało bardzo intensywnie, pochłaniając całkowicie jego uczestników, zwłaszcza instruktorów, którzy pragnęli maksymalnie wykorzystać otrzymane w wyniku Porozumień Sierpniowych 1980 roku szanse i możliwości, jak gdyby obawiając się, że możliwości te mogą być w przyszłości odebrane.

Cała ta wielka harcerska przygoda odbywała się poza jakąkolwiek kontrolą i bez udziału Komendy Hufca Tatrzańskiego ZHP w Zakopanem, przy dezaprobatie Komendy Chorągwi w Nowym Sączu. W atmosferze tamtego czasu dla uczestników ruchu KIHAM brak akceptacji ze strony władz zwierzchnich ZHP nie miał żadnego znaczenia.

Niezależnie od utożsamiania się z szeroko pojętym społecznym ruchem odnowy, którego katalizatorem była „Solidarność”, czymś, co w oczach wychowanków wyróżniało działaczy KIHAM od mas instruktorskich ZHP, było jednoznaczne stosowanie się również przez dorosłych instruktorów do zakazu palenia tytoniu i spożywania alkoholu zawartego w punkcie 10 Prawa Harcerskiego. Konsekwentne stosowanie tego zakazu nadawało ruchowi wiarygodności i wymiaru moralnego. W odróżnieniu od kryteriów politycznych, nie zawsze do końca jasnych dla harcerek i harcerzy przynoszących z domów rodzinnych różne poglądy i przekonania, pełna zgodność postępowania instruktorów z głoszonymi ideami stanowiła o ich autorytecie i była siłą, która przyciągała do ruchu najbardziej wartościowe jednostki spośród ówczesnej młodzieży.

We wspomnieniach z tamtego czasu harcerki i harcerze podkreślają, że po 1980 roku jednostki ze Szczepu „Hymn”, a później większość zakopiańskich drużyn, wróciła do tradycyjnej przedwojennej symboliki harcerskiej i tekstu Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego z 1936 roku i tak pozostało już do końca lat osiemdziesiątych i trwa po dzień dzisiejszy.

Zakopiański KIHAM nie posiadał swojego stałego kapelana, posługę duszpasterską pełnili podczas często zamawianych Mszy św. z oprawą harcerską ojcowie: Leonard Węgrzyniak OP, Tomasz Pawłowski OP i Andrzej Pełka SJ. Od 1980 roku datuje się tradycja Mszy św. 15/16 stycznia w intencji Olgi i Andrzeja Małkowskich trwająca po dzień dzisiejszy.

Została nawiązana współpraca Kręgu z NSZZ Solidarność a członkowie KIHAM chętnie uczestniczyli w różnych inicjatywach pojawiających się w ramach „społeczeństwa niezależnego”. Druh Maciej Krupa, jako korespondent zakopiańskiego pisma „Czuj Duch”, był nawet akredytowany

i jako dziennikarz wziął udział w I Krajowym Zjeździe „Solidarności” w 1981 roku w Gdańsku.

24 października 1981 roku w Zakopanem odbyła się uroczystość poświęcenia pomnika Olgi i Andrzeja Małkowskich Twórców Polskiego Harcerstwa. Pomnik dłuta Henryka Burzca stanął na nowym miejscu wiecznego spoczynku Pierwszej Polskiej Harcerki obok Legionowej Kwatery na zakopiańskim Nowym Cmentarzu. Organizacja uroczystości była wynikiem współpracy środowiska dawnych harcerek, na czele którego stała hm. Zofia Florczak, z Komendą Hufca Tatrzańskiego i instruktorami KIHAM Zakopane. W zlocie uczestniczyło ponad 1,5 tys. harcerek i harcerzy wszystkich pokoleń z całej Polski i spoza jej granic, a obok sztandaru Szczepu „Hymy” stanął przedwojenny sztandar Chorągwi Lwowskiej. W gęsto padającym śniegu wartę przed grobem Olgi Małkowskiej zaciągnęli hm. Zofii Florczak i Zbigniew Bachleđa, legionista, niegdyś przyboczny Andrzeja Małkowskiego w I ZDS. Nad grobem przemówił gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, ostatni żyjący generał z przedwojennej nominacji. Zawieszona również w tym dniu na budynku „Turnia”, w którym kiedyś mieszkali Małkowscy, tablica pamiątkowa została po latach (w 1995 roku, już w wolnej Polsce) usunięta przez barbarzyńcę, nowego właściciela „Turni”.

W działalności KIHAM Zakopane obok członków Rady Kręgu szczególnie aktywnie uczestniczyli drużny i druhowie: Anna Giluk „Gila”¹⁵, Maria Kowalczyk „Leguta”, „Marycha”¹⁶, Jolanta Maksylewicz, Joanna Nawieśniak „Nawias”, Elżbieta Polek, Danuta Zająć, Jacek Bąk „Uszat”, Maciej Krupa, Leszek Pieniążek „Talar”, Zbigniew Słup i Stefan Marszałkiewicz z Nowego Targu.

29 września 1981 roku wybrana została nowa Rada Kręgu w składzie: hm. Lesław Dall „Profesor”, hm. Stefan Marszałkiewicz i org. Kajetan d’Obym „Kajo”. Na wniosek Rady na drużynowego KIHAM Zakopane powołano druha Kajetana d’Obym.

Po niezwykle intensywnie przeżytej jesieni 1981 roku członkowie KIHAM rozpoczęli przygotowania do Pogotowia Zimowego Harcerek i Harcerzy, które miało być służbą społeczną wobec zagrożeń spodziewanych w zimie 1981/1982 roku. Rada Kręgu przygotowywała plany dalszej działalności, trwały też emocjonalne dyskusje na temat sensu pozostawiania KIHAM w strukturach ZHP.

13 grudnia 1981 roku wszyscy zaskoczeni zostali wprowadzeniem przez

¹⁵ Obecnie Anna Kozak.

¹⁶ Obecnie Maria Kalinowska.

władze PRL stanu wojennego. Komunistyczni generałowie z nie do końca jasnych powodów nie zawiesili działalności ZHP, ale instruktorów związanych z KIHAM poddano nadzorowi, naciskom, represjom, względnie próbowano odsunąć od pracy z młodzieżą. W działaniach tych komunistyczna Służba Bezpieczeństwa współdziałała z dyrektorami szkół i etatowym aparatem ZHP. W Zakopanem, w porównaniu z innymi ośrodkami tej wielkości w Polsce, skutki stanu wojennego, które dotknęły środowisko harcerskie, były stosunkowo łagodne.

22 grudnia nocą najprawdopodobniej na skutek donosu etatowych pracowników ZHP aresztowano i osadzono na 3 doby w więzieniu w Nowym Sączu p.m. Macieja Krupę. Druh Maciej Krupa, którego 13 grudnia zastał na zbiórce NRH u „zawiszaków” w Lublinie, gdzie uczestniczył w ewakuowaniu dokumentów i wyposażenia z Zarządu Regionu NSZZ Solidarność, niebacznie opowiedział o tym w Komendzie Hufca.

W pierwszych dniach stanu wojennego w „Szpułkach” dyrektor szkoły Jerzy Wendolowski zawiesił działalność 27 DH im. Heleny Modrzejewskiej a w mieszkaniu hm. Mieczysława Jasińskiego zjawili się funkcjonariusze SB, którzy dokonali rewizji i zabrali drużynowego na przesłuchanie do Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Zakopanem.

101 SDH „Szaroty” zorganizowała w harcówce Szczepu „Hymy” prowizoryczne „przedszkole” dla dzieci działaczy „Solidarności” internowanych w związku z wprowadzeniem stanu wojennego. Natomiast grupa instruktorów Szczepu „Hymy” przygotowała plan ucieczki Janiny Gościej, członka Zarządu Regionu NSZZ Solidarność z zakopiańskiego szpitala, gdzie przebywała pod milicyjną strażą, ale akcja ta została w ostatniej chwili odwołana.

Wigilię Bożego Narodzenia członkowie Kręgu witali na Wiktorówkach. Niektórzy myśleli o nowych Szarych Szeregach, ale starsi i bardziej wyrobieni pacyfikowali te nastroje. W długich dyskusjach i nocnych rozmowach przygotowywano się do funkcjonowania w nowej rzeczywistości, nie było już wątpliwości, że będzie to „długi marsz”.

Po Nowym Roku 1982 środowiska opanowane przez instruktorów KIHAM zaczęły się zamykać, chociaż zachowały wzajemną łączność i ściśle współdziałanie. Chodziło o bezpieczeństwo i możliwość prowokacji. Delegacje Komendy Chorągwi ZHP w Nowym Sączu próbowały wymusić na członkach KIHAM Zakopane wycofanie poparcia dla stanowiska Rady Porozumienia w sprawie odrodzenia harcerstwa i stosowania przedwojennego tekstu Przyrzeczenia Harcerskiego oraz uzyskanie podporządkowanie się Kręgu władzom ZHP. Wezwano Kręgi, by odwołały postanowienia przyjęte jakoby pod wpływem ekstremistów. Próby te

podobnie jak w innych KIHAM-ach w całej Polsce okazały się nieskuteczne.

Wątpliwości związane z rolą, jaką odegrali etatowi pracownicy Komendy Hufca Tatrzańskiego po wprowadzeniu stanu wojennego, doprowadziły wiosną 1982 roku do poważnego kryzysu w Radzie Hufca. Instruktorzy Szczepu „Hyrny”, wypowiadając posłuszeństwo Komendzie Hufca i wycofując się ze składu Rady, wymusili konferencję sprawozdawczo-wyborczą i przeprowadzenie nowych wyborów. W maju komendantką hufca wybrano hm. Wandę Manierską, a w składzie Rady i Komendy znalazły się osoby ogólnie akceptowane, w tym niektórzy instruktorzy KIHAM.

Podczas Zlotu w Grybowie w dniach 7–8 maja 1982 roku drużyny zakopiańskie wykazały się wyraźną odrębnością od całej Chorągwi Nowosądeckiej, demonstracyjnie maszerując przez miasto w szyku, ze śpiewem na niedzielną Mszę św. i odmawiając oddawania honorów władzom ZHP.

Korzystając z rozluźnienia ograniczeń w poruszaniu się po kraju narzuconych przez stan wojenny, Rada Porozumienia KIHAM zwołała w dniach 4–5 czerwca 1982 roku ogólnopolską zbiórkę pełnomocników kręgów w należącym do krakowskiej „Szarej Siódemki” schronisku Bene na zboczu Turbacza. Podczas spotkania z licznym udziałem reprezentacji kręgu zakopiańskiego postanowiono podtrzymać wszystkie dotychczasowe uchwały Rady Porozumienia i przystąpić do dalszego wzmacniania organizacyjnego i usamodzielniania struktur organizacyjnych KIHAM. Odpowiedzią ze strony Rady Naczelnej ZHP była delegalizacja i rozwiązanie Rady Porozumienia KIHAM w dniu 26 czerwca 1982 roku.

Lato 1982 roku jednostki kierowane przez instruktorów KIHAM spędziły na obozach, wykorzystując czas na przygotowanie się do funkcjonowania w nowych realiach. Trwała intensywna praca w drużynach, utrwalanie zdobywczy. Obok obozu Szczepu „Hyrny” w Nowej Białej na Spiszu rozbili swe namioty ponownie zdelegalizowani lubelscy „zawiszacy” z NRH. 26 sierpnia całe zakopiańskie środowisko spotkało się z dziesiątkami innych drużyn podczas pielgrzymki na Jasną Górę.

12 września 1982 roku podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Kapelanów i Kombatantów Polski Niepodległej z udziałem ponad tysiąca harcerek i harcerzy Rada Porozumienia złożyła jako votum do skarbcza jasnogórskiego wryty w metalu prawdziwy tekst Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego, za które wielu pokoleniom przyszło walczyć i ponosić zaszczytne ofiary. W dramatycznych okolicznościach podczas zbiórki KIHAM-ów w wielkiej sali jasnogórskiego klasztoru Rada Porozumienia skierowała do kręgów apel o samorozwiązanie. KIHAM Zakopane podobnie jak wszystkie kręgi

w Polsce wezwanie to wykonał we wrześniu 1982 roku.

KIHAM był tylko środkiem do celu. Zmieniły się warunki, należało zmienić formy, pracować inaczej. Wprowadzenie stanu wojennego skończyło możliwość efektywnej pracy kręgów. Kręgi, odpierając ataki i naciski, mogły skoncentrować się wyłącznie na obronie własnego istnienia. Pojawiła się groźba, że władze ZHP mogą wykorzystać do swoich celów nazwę – szyl KIHAM-ów. Istnienie Kręgów pozbawionych możliwości samodzielnej pracy mogło służyć do okłamywania młodzieży i społeczeństwa.

Dla większości środowiska zakopiańskiego KIHAM „... był pierwszym miejscem, gdzie walczyli o naprawę wielką sprawę, odnosili sukcesy, mieli coś do powiedzenia, byli u siebie, a przede wszystkim postępowali zgodnie z sumieniem”...¹⁷. W pamięci młodzieży KIHAM pozostał jako harcerski wkład w wielki ruch narodowy, w pierwszą „Solidarność”, jako przygotowanie do drogi, która musiała prowadzić ku wolnej Polsce.

Ruch postkihamowski i początki organizacji Ruch Harcerski 1982–1984

We wrześniu 1982 roku organizacja KIHAM przestała istnieć, ale faktycznie nie skończyła się jej działalność. Pozostały kontakty z innymi środowiskami w Polsce, pracowały nadal drużyny prowadzone przez byłych członków Kręgu, a przede wszystkim trwała jasna świadomość sensu Harcerstwa jako pracy wychowawczej w duchu służby Bogu, Polsce i bliźnim, z tradycyjnymi stopniami i metodyką, z życiem polowym w atmosferze braterstwa i przyjaźni, z poszukiwaniem miejsca służby tam, gdzie jest ona najbardziej potrzebna.

Rozwiązanie KIHAM nastąpiło w słusznej obawie przed charakterystycznym dla komunistów przechwytywaniem organizacji społecznych.

Przełom i rozłam w ZHP został – szczęśliwie dla kierownictwa – zażegnany. Ale przełom w umysłach i sercach wielu instruktorów rozwinął się i pozostał, stał się faktem nie do odwrócenia. Ten właśnie przełom stworzył impulsy do nowej wspólnej działalności, która choć początkowo nieopatrzona żadną formalną „firmą”, a nawet nazwą, przekształciła się już po roku w organizację. Najpierw używającą potocznie samookreślającego

¹⁷ S. Czopowicz, „*Petnię Służbę*” (gawęda o KIHAM-ie), Warszawa 1987.

miana „Nasz ruch”, a potem „Ruch Harcerski” a od października 1988 – „Ruch Harcerski Rzeczypospolitej”¹⁸.

Okres przejściowy od rozwiązania KIHAM do utworzenia Ruchu Harcerskiego określane jest również jako „ruch postkihamowski”.

Lokalne środowiska, których instruktorzy wywodzili się z dawnego KIHAM, ciągle się umacniały. Pojawiło się nowe pokolenie młodych instruktorów wyrosłe w jednostkach związanych z KIHAM Zakopane w burzliwych latach 1980–1982.

W kręgu Szczepu „Hymy” były to drużyny i druhowie: Małgorzata Karpień „Karpień”, Joanna Podmokły, Irena Zubek „Zupa”¹⁹, Grzegorz Bąk „Bzyk”, „Młody”, Krzysztof Dyrca „Pyrca”, Tadeusz Pieniążek „Tandi”, Wojciech Sobczak „Sopel”, Krzysztof Szyszkiewicz-Warzecha „Szyszkini”. We wrześniu 1982 roku z inicjatywy drużynowego 5 DH phm. Leszka Pieniążka „Talara” na bazie zastępu starszoharcerskiego 5 DH została reaktywowana 1 Drużyna Harcerzy im. Ks. Józefa Poniatowskiego. Drużynowym został phm. Zbigniew Słup, w symboliczny sposób naznaczony na tę funkcję przez sędziwego Zbigniewa Bachledę. Gdy we wrześniu 1981 roku Zbigniew Bachleda, dawny przyboczny Andrzeja Małkowskiego w 1 DH, przyjmował zaproszenie na uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika Twórców Polskiego Harcerstwa, powitał Zbigniewa Słupa jakże znanymi słowami: „30 lat na Was czekałem”.

Przy Technikum Tkactwa Artystycznego harcerka 27 DH Agata Judka „Łódka”²⁰ utworzyła 45 Drużynę Harcerki i objęła funkcję drużynowej. 27 DH i 45 DH stanowiły XIV Szczęp „Rysy”. Komendantem tego składającego się wyłącznie z dziewcząt szczepu został phm. Mieczysław Jasiński „Rysior”. Środowisko „rysianek”, tworzone w znacznej części przez harcerki spoza Zakopanego mieszkające w internacie TTA, rozwijało się w tym okresie niezwykle dynamicznie. Do grona liderki obok pwd. Agaty Judki „Łódki” należały pwd. Małgorzata Biedroń „Biedronka”, Maria Mazanek „Łazan”²¹ i Janina Adamczyk „Luis”²².

Z kręgu Szczepu im. Zawiszy Czarnego w ruchu postkihamowskim zaangażowały się hm. Maria Krupa, nauczycielka SP 2 i LO, drużyny pwd.

¹⁸ J. Parzyński, *Ruch Harcerski Rzeczypospolitej 1983–1980*, Kraków 1991.

¹⁹ Obecnie Irena Figura.

²⁰ Obecnie Agata Englert.

²¹ Obecnie Maria Kaleciak.

²² Obecnie Janina Gospodarczyk.

Dorota Niedośpiał „Dorotencja”²³, pwd. Marzena Podgórną „Marzanna” oraz pwd. Andrzej Gąsienica-Laskowy.

Funkcyjni dawnego Szczepu „Krywań” przeszli do Szczepu „Wilcznik” przy SP 1, liderem tego środowiska został pwd. Piotr Orkisz.

W inicjatywy ruchu czynnie angażowało się także grono kuchmistrzyń, na czele którego stała hm. Elżbieta Chmielowska „Chciejowa”²⁴.

Atrakcyjność propozycji środowiska postkihamowskiego powodowała przyciąganie instruktorów z grup w tym czasie z ruchem niezwiązanych. Z drugiej strony dla części młodzieży, która przeszła szkołę jawnego działania w KIHAM, konieczność samoograniczenia się ze względu na bezpieczeństwo dzieci i nieletnich w realiach stanu wojennego, była powodem frustracji i poszukiwania miejsca dla swojej aktywności także poza harcerstwem. Takim nowym środowiskiem dla części instruktorów wywodzących się ze Szczepu „Hyrny” stał się Ruch Odnowy w Duchu Św., którego jednym z liderów w Zakopanem został phm. Zbigniew Słup.

Po zmianach, jakie miały miejsce we władzach Hufca Tatrzańskiego wiosną 1982 roku, większość drużyn i szczepów rozwijała się dynamicznie a poszczególne jednostki osiągnęły największe stany liczebne w całej dekadzie lat osiemdziesiątych. Komendantka hm. Wanda Manierska lawirowała pomiędzy inicjatywami instruktorów wywodzących się z dawnego KIHAM a naciskami komitetu miejskiego PZPR w Zakopanem, który podjął próbę powołania zespołu partyjnego przy Komendzie Hufca. Znalezienie „złotego środka, który zapewniłby możliwość bezpiecznego funkcjonowania hufca a nie stanowiłoby „kolaboracji” z władzami stanu wojennego, było przedmiotem sporów i ciągłych dyskusji.

Środowiska postkihamowskie nawiązały kontakt z rozwijającą się wtedy podziemną „Solidarnością”. Efektem tych kontaktów był udział harcerek i harcerzy w niektórych przedsięwzięciach organizowanych przez Duszpasterstwo Nauczycieli i Służby Zdrowia przy Sanktuarium Fatimskim na Krzeptówkach.

W skali kraju życie i chęć działania narzucały konieczność pewnych form organizacyjnych i utrzymywania kontaktów. Zaowocowało to na wiosnę 1983 roku utworzeniem Zespołu Wykonawczego. Zespół Wykonawczy przystąpił do ostrożnego tworzenia organizacji. Miała to być nowa struktura ruchu harcerskiego w Polsce – sprężysta i dyspozycyjna, oparta na organizacji kadrowej instruktorów, stawiająca sobie długofalowe

²³ Obecnie Dorota Bąk.

²⁴ Obecnie Elżbieta Pokszan.

cele. Sprawdzianem skuteczności Zespołu Wykonawczego była Biała Służba '83. Udział w niej brali starsi harcerze i instruktorzy. Przygotowano liczne formy harcerskich służb: sanitarnych, porządkowych, łącznościowych, informacyjnych, opiekuńczych itp. – w miejscach gościny Ojca Św. Jana Pawła II. W przygotowania do Białej Służby czynnie zaangażowało się środowisko zakopiańskie. W efekcie sprawnie przeprowadzonych szkoleń i przygotowań kilkudziesięciuosobowa grupa z Zakopanego wyruszyła do Częstochowy. 18 czerwca 1983 roku pełnili służbę wraz z 1500 harcerek i harcerzy z całej Polski w Alei Najświętszej Marii Panny i uczestniczyli w spotkaniu z Ojcem Św. na Jasnej Górze.

Drużyny brały udział także w zlotach i pielgrzymkach organizowanych półoficjalnie przez instruktorów wywodzących się z dawnych KIHAM. Każdego roku do końca lat osiemdziesiątych harcerki i harcerze z zakopiańskich drużyn licznie obecni byli na wrześniowej Pielgrzymce Żołnierzy Polski Walczącej i Harcerzy na Jasną Górę. Dodatkowego znaczenia środowisku zakopiańskiemu przydawał fakt, że tu właśnie znajduje się Pomnik Twórców Harcerstwa – grób Olgi Małkowskiej i symboliczne miejsce wiecznego spoczynku Andrzeja Małkowskiego. Jesienią 1983 roku po niezwykle udanej akcji letniej, której elementem był nawet obóz wędrowny w Tatrach Słowackich, co w warunkach stanu wojennego było nie lada wyczynem, Zespół Wykonawczy nawiązał kontakt z hm. Piotrem Bąkiem, proponując organizację pod Tatrami dużego zlotu AO-84, który stałby się sprawdzianem mobilności i możliwości funkcjonowania Ruchu z wykorzystaniem przykrywki oficjalnego ZHP.

W kwietniu 1984 roku w mieszkaniu Stanisława Czopowicza w Warszawie ukształtowała się ostatecznie struktura ogólnopolskich władz Ruchu. Ukonstytuowała się Rada Ruchu (kryptonim „Grono Przyjaciół”). Przewodniczącym Ruchu został hm. Jerzy Parzyński, Naczelnikiem hm. Krzysztof Krzyżanowski. Siedzibę Naczelnictwa umiejscowiono w Krakowie, a przewodzenie Ruchem aż do 1988 roku pozostało w rękach środowiska krakowskiego. Kraj podzielono na Chorągwie (kryptonim „Szczepy”), Chorągwie na Hufce (kryptonim „Drużyny”). Zakopane przydzielono do „Szczepu” „Smoczki” w Krakowie, którego komendantem został hm. Zbigniew Wilk.

Ruch Harcerski stał się zakonspirowaną organizacją grupującą instruktorów harcerskich, wykorzystującą struktury jawnie działającego ZHP do pracy z dziećmi i młodzieżą i realizacji niepodległościowego programu wypracowanego poza legalnie działającym związkiem. Pełna znajomość celów, programu i metod działania Ruchu dostępna była w tym okresie jedynie wąskiemu gronu instruktorów.

Jesienią 1983 roku przy 1 DH w Zakopanem rozpoczęło działalność seminarium historyczne poświęcone „białym plamom” w historii Polski i regionu. W zajęciach seminarium uczestniczyły także harcerki i harcerze z innych drużyn. Uczestnicy seminarium przygotowywali referaty lub na spotkania zapraszano znaczące postacie z kręgów „demokratycznej opozycji” bądź dawnego podziemia niepodległościowego funkcjonującego wcześniej na Podhalu. W pracach seminarium historycznego 1 DH zbierającego się systematycznie w latach 1983–1985 szczególnie wyróżniali się Witold Józef Kowalów z Białego Dunajca – sympatyk drużyny i Krzysztof Szyszkiewicz-Warzecha „Szyszkini”.

Szereg inicjatyw z tamtego okresu odbywało się już od dawna poza lokalami należącymi do ZHP, w pomieszczeniach kościelnych, przede wszystkim na Wiktorówkach lub w mieszkaniach prywatnych, co dawało większą niezależność, gwarancję bezpieczeństwa i ochronę przed najściem niepożądanych osób.

W marcu 1984 na Wiktorówkach odbyły się trzydniowe rekolekcje – dni skupienia dla instruktorów Hufca Tatrzańskiego, w których uczestniczyli przedstawiciele wszystkich środowisk ruchu postkihamowskiego. Rekolekcje prowadził kapelan harcerek ojciec Andrzej Pełka SJ. Odtąd rozpoczęła się tradycja rekolekcji harcerek adwentowych i wielkopostnych urządzanych na Wiktorówkach dwa razy w roku aż do początku lat dziewięćdziesiątych z udziałem kilkudziesięcioosobowych grup harcerek z Zakopanego, a później również z Nowego Targu.

W dniach 25–27 maja 1984 roku u podnóża Tatr Zachodnich odbył się największy od czasu wprowadzenia stanu wojennego zlot niezależnego harcerstwa, zorganizowanego wtedy już w niejawną organizację Ruch Harcerski. W zlocie, który był podsumowaniem realizowanego trzyetapowo przez kilka miesięcy zadania programowego AO-84 poświęconego Oldze i Andrzejowi Małkowskiemu, uczestniczyły najlepsze zastępy z drużyn realizujących to zadanie, w tym zastępy z Gdańska, Poznania, Bydgoszczy, Zielonej Góry, Wrocławia, Katowic, Warszawy, Krakowa, razem ponad 600 harcerek i harcerzy. Namioty rozbito na Polanie Rogoźniczańskiej koło Kir, komendę placu dla niepoznaki prowadziła drużyna z Wrocławia na czele z hm. Jackiem Chodorskim. Program zlotu i jego faktyczna organizacja należała do środowiska zakopiańskiego, komendantem zlotu był hm. Piotr Bąk „Dziadek”, oboźnym phm. Zbigniew Słup. Przygotowania do zlotu prowadzono w pełnej tajemnicy, a zlot zwołano w oparciu o system alarmowy. Informację ogólną o miejscu zlotu przekazano tydzień wcześniej w Warszawie, dokładne miejsce lokalizacji do końca było maskowane.

Uczestnicy zlotu wzięli udział w grze terenowej. Wieczornej mszy świętej koncelebrowanej przed kaplicą na Polanie Choczołowskiej przewodniczył ojciec płk Adam Studziński OP dawny kapelan pułku pancernego „Skorpion” II Korpusu PSZ, uczestnik kampanii włoskiej i bitwy pod Monte Cassino. Gawędę przy nocnym ognisku na Miśkówce wygłosił hm. Stanisław Czopowicz.

Na zakończenie zlotu uczestnicy odwiedzili grób Olgi Małkowskiej i wystawę poświęconą twórcom harcerstwa w Muzeum Harcerskim przy Komendzie Hufca Tatrzańskiego przygotowaną przez hm. Lesława Dalla „Profesora”.

W czasie powrotu Doliną Choczołowską wyniknęła nieprzewidziana przygoda z patrolami WOP, które zaskoczone zostały pojawieniem się tak licznych, niezapowiedzianych grup harcerskich, wieczorem w pasie przygranicznym. Dzięki użyciu krótkofalówek udało się rozproszyć uczestników zlotu i uniknąć „wsypy” i dekonspiracji.

Na ślad organizacji imprezy SB i władze naczelne ZHP wpadły już po fakcie, ale dzięki odpowiednim posunięciom maskującym nie udało się im uzyskać istotnych informacji.

We wspomnieniach Przewodniczącego hm. Jerzego Parzyńskiego²⁵ zlot AO-84 wymieniany jest jako jedna z najbardziej efektownych akcji, doskonały sprawdzian mobilności drużyn kierowanych przez instruktorów Ruchu i wykorzystanie jako przykrywkę działalności w ramach oficjalnego ZHP.

Latem 1984 roku drużyny wyruszyły na kolejne bardzo udane obozy, nowością stały się górskie obozy wędrowne organizowane np. w Beskidzie Niskim, a nawet w Górach Piryn na południu Bułgarii. 17–18 sierpnia część zakopiańskiego środowiska wzięła udział w ogólnopolskim zlocie drużyn Ruchu w Szczawie. Zlot zorganizowany wspólnie ze środowiskiem I Pułku Strzelców Podhalańskich AK z okazji 40-lecia akcji „Burza” odwiedził prymas Polski ks. kardynał Józef Glemp.

W październiku 1984 roku I DH przeprowadziła akcję inwentaryzacji miejsc wiecznego spoczynku Żołnierzy Niepodległości na cmentarzach w Zakopanem i okolicznych miejscowościach. W wyniku operacji określanej jako „111” (od 1 listopada) na kilkuset grobach w Dzień Zmarłych przed świtem 1 listopada zawieszono biało-czerwone kokardy. W czasie akcji doszło do na swój sposób komicznej sytuacji zderzenia z grupą podziemnej „Solidarności” wykonującą podobne zadanie. Obie grupy zaskoczone wzajemnie swoją obecnością, biorąc konkurentów za ubeków,

²⁵ Zob. J. Parzyński, *Ruch Harcerski Rzeczypospolitej 1983–1989*, op. cit., Kraków 1991.

prowadziły działania zabezpieczające. Akcja wywarła duże wrażenie na zakopiańskim społeczeństwie, a rozpoczęta wtedy tradycja kontynuowana jest po dzień dzisiejszy przez kolejne pokolenia harcerzek i harcerzy.

Z końcem 1984 roku w mieszkaniu hm. Marii Krupy przy ul. 15 Grudnia²⁶ przedstawiciele zakopiańskich środowisk uczestniczących w pracach Ruchu Harcerskiego powołali niejawną zakopiańską Komendę Hufca Ruchu (kryptonim „Drużyna Ruchu Harcerskiego”). W skład pierwszej komendy weszli hm. Elżbieta Chmielowska „Chciejowa”, phm. Maria Kowalczyk „Marycha”, hm. Maria Krupa, hm. Piotr Bąk „Dziadek”, hm. Mieczysław Jasiński „Rysior”. W jesieni 1985 roku do składu komendy dokooptowano pwd. Piotra Orkisz, w 1986 roku ks. phm. Wojciecha Pietrzaka, a w miejsce Marii Kowalczyk „Marychy” powołano phm. Irenę Zubek „Zupę”. Odtąd członkowie komendy systematycznie monitorowali wszystkie zjawiska zachodzące w ramach harcerstwa i w jego otoczeniu, dyskretnie koordynowali i programowali działalność drużyn a także blokowali te działania władz ZHP, które były sprzeczne z programem i zasadami Ruchu Harcerskiego.

W latach 1985–1986 hm. Piotr Bąk „Dziadek” uczestniczył we wszystkich spotkaniach „Grona Przyjaciół” – Rady Ruchu. Było to odzwierciedleniem znaczenia środowiska zakopiańskiego, które chociaż nie miało wymiaru regionalnego, było ważnym ogniwem w ogólnopolskiej strukturze Ruchu.

Ruch Harcerski i Ruch Harcerski Rzeczypospolitej 1985–1989

W Ruchu Harcerskim przytłaczająca większość instruktorów była równocześnie instruktorami ZHP, pełniąc tam rozmaite, choć zwykle niższego szczebla funkcje. Ponieważ podmiotem wychowania w harcerstwie są dzieci i młodzież, instruktorzy Ruchu musieli pozostać w „przechwyconym” przez komunistów ZHP. Umożliwiało im to w miarę bezkonfliktową pracę oraz nie narażało dzieci i młodzieży na ewentualne konsekwencje wynikające z nielegalnej działalności. Trzeba bowiem zdawać sobie sprawę, że w podstawowych jednostkach ZHP niższego szczebla nawet w najgorszych latach zawsze istniała możliwość realizowania własnego, niezależnego programu. Podstawowe środowisko wychowawcze stanowiła drużyna, a dysponujący dużą samodzielnością drużynowy, pracujący społecznie i posiadający przyzwolenie rodziców harcerzy, mógł, jeśli tylko posiadał odpowiednie umiejętności i przygotowanie, wewnątrz drużyny

²⁶ Obecnie ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

realizować własny, niezależny od władz zwierzchnich program. Barięą kompromisu było oczywiście hasło „nie kłamiemy”, jeżeli zmuszą nas, mówiono, abyśmy powierzoną nam młodzież okłamywali – wtedy odejdziemy, by tworzyć harcerstwo poza ZHP. Funkcja drużynowego była więc funkcją kluczową, dlatego Ruch Harcerski skupił się głównie na pracy z drużynowymi, aby tą drogą pośrednio docierać do harcerek i harcerzy.

Ambicją Ruchu było pełnić przede wszystkim rolę inspirującą, kształtującą pewne postawy i zachęcającą do określonych działań. Do takich celów służyć musiały utworzone struktury organizacyjne. Dlatego rozróżnić tu można by – oczywiście w przenośni – kilka „kręgów wtajemniczenia”. W „modelu” przyjętym przez „Grono Przyjaciół” – Radę Ruchu funkcjonowało pięć takich „kręgów wtajemniczenia”. Poszczególni instruktorzy zakopiańskiej „Drużyny Ruchu” znajdowali się na różnych poziomach „wtajemniczenia”, ogólnie można powiedzieć, że większość nie miała do końca świadomości, że uczestniczy w systematycznej pracy ogólnopolskiej organizacji niejawnej.

Informacja o tym, że w Zakopanem utworzona została Komenda „Drużyny Ruchu”, nie była znana ogółowi instruktorów, a tym bardziej harcerkom i harcerzom, szybko jednak stały się widoczne efekty jej działalności.

Instruktorzy Ruchu obejmują część funkcji w Komendzie Hufca ZHP w ten sposób, że skupiają w swych rękach bezpośrednie kontakty z drużynowymi oraz ich szkolenie. Zimą 1984/1985 Komenda Hufca ZHP organizuje kurs drużynowych i przybocznych. Niezwykle intensywny program kursu z kilkudniowymi biwakami w warunkach ostrej zimy na Głodówce, Wiktorówkach i Polanie Rogoźniczańskiej, w którym uczestniczy ponad 30 harcerek i harcerzy, w całości został ułożony i przeprowadzony przez instruktorów Ruchu. Z grona uczestników tego kursu wyrósł trzon młodych instruktorów aktywnie czynnych w Ruchu w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Obok dotychczasowych liderów dorastało kolejne pokolenie, które w szeregi harcerskie wstąpiło podczas stanu wojennego, i choć bez pełnej świadomości, uczestniczyło już w działaniach Ruchu.

W środowisku Szczepu „Wilcznik” obok pwd. Piotra Orkiszka byli to Agnieszka Laska²⁷, Aleksandra Chorążewska²⁸, Marzena Witek „Nutka”²⁹, Jakub Błachowski, Tomasz Chorążewski.

²⁷ Obecnie Agnieszka Różak.

²⁸ Obecnie Aleksandra Chorążewska

²⁹ Obecnie Marzena Dziurny.

W Szczepie im. Zawiszy Czarnego obok Doroty Niedośpiał „Dorotencji” i Marzeny Podgórnay „Marzanny” pojawiły się Maria Pitoń „Pitońcia”³⁰ i Agnieszka Siwek „Śliwka”³¹.

W kręgu „rysierek” przy TTA obok Mieczysława Jasińskiego „Rysiora”, Małgorzaty Biedroń „Biedronki”, Agaty Judki „Łódki”, Marii Mazanek „Łazan” były to Małgorzata Ferszt „Fersztowa”, Ewa Napierała „Szczypawa”, Beata Olsza, Jolanta Pajak „Pajak”³², Agata Trochimiak „Słoń”³³, a później również Małgorzata Kędroń „Śmigło”³⁴, Małgorzata Lamparska „Śledź”³⁵, Jolanta Tarapata³⁶. W dziejach Szczepu „Rysy” jako aktywne funkcyjne zapisały się również drużyny Grażyna Śpiewak³⁷, Dorota Kolmeyer, Iwona Bulicz, Urszula Bieniek³⁸.

W Szczepie „Hyrny”, który w 1985 roku przeżywał poważny kryzys po odejściu pokolenia liderującego środowisku od lat siedemdziesiątych, obok Krzysztofa Dyrca „Pyrcina” i Ireny Zubek „Zupy” byli to Agata Opióła³⁹, Maciej Pałahicki „Pała”, Janusz Pazdur „Kutka”, Michał Szuka „Misza” i Grzegorz Warcaba.

Wśród harcerzy I DH, pomocnych w różnych poważniejszych przedsięwzięciach, wyróżniali się Robert Biernat „RB”, Marian Gąsienica-Kaspruś, Andrzej Lejczak „Pyzdra”, Szymon Musiał „Musala”, Gerard Pawlica, Maciej Polak „Topiciel Gruby” i Henryk Ziemianek. W Kościelisku phm. Jolanta Jasińska i Marek Łabunowicz „Maja”. Do kręgu bliskiego Ruchu w tamtym okresie zaliczyć można także phm. Tadeusza Figurę „Tadziołka” i pwd. Martę Murzyn⁴⁰.

Opracowany zostaje własny program działania, który dzięki szczególnej pozycji i autorytetowi instruktorów Ruchu zaczął być realizowany przez drużyny, pozornie w formie nieskoordynowanych inicjatyw poszczególnych jednostek. Poszczególne środowiska kierowane przez instruktorów Ruchu kolejno organizowały imprezy, na które zapraszano pozostałe drużyny. Dobrym przykładem takich inicjatyw było doroczne Święto I DH organizowane od 1985 roku w rocznicę śmierci

³⁰ Obecnie Maria Koperska.

³¹ Obecnie Agnieszka Obst.

³² Obecnie Jolanta Królas.

³³ Obecnie Agata Przewoźnik.

³⁴ Obecnie Małgorzata Nawieśniak.

³⁵ Obecnie Małgorzata Orkisz.

³⁶ Obecnie Jolanta Wiewiórka.

³⁷ Obecnie Grażyna Ulman.

³⁸ Obecnie Urszula Kalba.

³⁹ Obecnie Agata Sachaj.

⁴⁰ Obecnie Marta Zimna.

Księcia Józefa Poniatowskiego na Wiktorówkach i Rusinowej Polanie. W dwudniowych uroczystościach Święta Jedyńki uczestniczyły wszystkie pokolenia I DH, seniorzy harcerstwa i zaproszeni dawni żołnierze Polski Podziemnej, partyzanci. Na imprezę chętnie przybywali harcerze, a zwłaszcza harcerki zapatrzone w owianych legendą członków górskiej drużyny. Uroczystość stanowiła niepowtarzalną okazję do aranżacji sytuacji o dużych walorach wychowawczych.

Niektóre elementy programu Ruchu firmowane były jako imprezy kół PTTK lub inicjatywy duszpasterstw parafialnych. Chodziło o przezwycięzenie możliwości zapewnienia sobie bazy do funkcjonowania w wypadku niekorzystnego rozwoju sytuacji politycznej i możliwości usunięcia instruktorów Ruchu z ZHP.

W wyniku zbiegu okoliczności podczas głosowania na konferencji sprawozdawczo-wyborczej chorągwi w Nowym Sączu delegatem na VIII Zjazd ZHP w marcu 1985 roku został hm. Piotr Bąk „Dziadek”.

Na polecenie Przewodniczącego hm. Jerzego Parzyńskiego kierował na zjeździe działaniami dwudziestokilkuosobowej grupy instruktorów Ruchu, którym udało się przebić na zjazd. Mimo niewielkiej liczebności grupa uzyskała pewne efekty i sprawiła niemało kłopotu władzom harcerskim dyspozycyjnym wobec PZPR.

W deszczową sobotę 19 października 1985 roku liczne rzesze mieszkańców Zakopanego oraz delegacje całej wolnej Polski na czele z Lechem Wałęsą żegnały ostatniego generała II Rzeczypospolitej Mieczysława Borutę-Spiechowicza. Generał, charakterystyczna postać zakopiańska, sympatyk harcerstwa, chętnie uczestniczył w zbiórkach i spotkaniach z harcerzami. W ostatniej drodze pod nadzorem rzesz tajniaków SB i skoncentrowanych w mieście jednostek ZOMO towarzyszyły mu wszystkie drużyny Hufca Tatrzańskiego kierowane przez instruktorów Ruchu i liczne delegacje harcerskie z całej Polski. Mobilizacja zakopiańskich drużyn przebiegała z zaskoczenia, systemem alarmowym i była dobrym sprawdzianem dla Komendy „Drużyny Ruchu”.

Jednym z owoców wielkiej narodowej manifestacji, jaką był pogrzeb ostatniego generała wolnej Polski, było powstanie nowego środowiska Ruchu w Nowym Targu. Jego inicjatorem był hm. Stefan Marszałkiewicz – więzień polityczny lat pięćdziesiątych, jeden z założycieli KIHAM, prowadzący w owym czasie Składnicę Harcerską w Nowym Targu przy ul. Szaflarskiej 72. To on zorganizował delegację nowotarskich instruktorów, którzy wzięli udział w pogrzebie gen. Boruty. Byli to – oprócz

druha Marszałkiewicza – Małgorzata Bala⁴¹, Agata Koryńska⁴², Radosław Kupczyk i Janusz Nosek. Tak zrodził się pomysł powołania Kręgu Harcerskiego, który z czasem przyjął imię gen. Boruty-Spiechowicza. Oprócz wymienionych do Kręgu należeli: Mieczysław Michalik, Alina Leja, Ewa Jarmolińska⁴³, Danuta Potoniec, Lucjan Habieda, Ewa Kowalczuk, Beata Cisoń, Piotr Jurczak. O istnieniu Kręgu wiedział również Przemysław Jarmoliński, choć nie był jego członkiem. Zbiórki odbywały się na zapleczu Składnicy Harcerskiej. Członkowie Kręgu podjęli szereg ciekawych inicjatyw, które promieniowały na oficjalnie działające drużyny Hufca ZHP w Nowym Targu. Radosław Kupczyk był, bowiem drużynowym 6 DH im. Synów Pułku w Szkole Podstawowej nr 2 im. Mikołaja Kopernika, Janusz Nosek prowadził 14 Starszoharcerską Drużynę Kręgu Ognia w Liceum Ogólnokształcącym im. Seweryna Goszczyńskiego, zaś Lucjan Habieda był członkiem kierownictwa Szczepu „Eskulap” w Technikum Weterynaryjnym. Pracami Kręgu na bieżąco kierował Janusz Nosek, za kontakty ze środowiskiem zakopiańskim odpowiadał Radosław Kupczyk. Wśród podjętych inicjatyw środowiska nowotarskiego wymienić trzeba – wzorem środowiska zakopiańskiego – przeprowadzenie akcji „111”, czyli inwentaryzację grobów patriotów pochowanych na nowotarskim cmentarzu i oznaczenie ich biało-czerwoną szarfą z harcerską lilijką w przeddzień Wszystkich Świętych, a także otoczenie opieką mieszkających w Nowym Targu weteranów harcerstwa i byłych akowców, wśród których m.in. rozprawdzano prasę katolicką, a z czasem również bezdebitową.

13 listopada 1985 roku członkowie Kręgu po raz pierwszy wystąpili w sposób zorganizowany i umundurowany w trakcie organizowanego przez parafie nowotarskie Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej. Asumptem do tego wystąpienia był wykład hm. Jerzego Bukowskiego pt. „Patriotyzm jako ideał wychowawczy polskiego harcerstwa”. Udział harcerzy w mundurach we Mszy św. i w wykładzie z jednej strony przyjęty został z aplauzem przez nowotarskie społeczeństwo, z drugiej zaś spotkał się z natychmiastową negatywną reakcją ze strony Komendy Hufca ZHP.

W dniach 13–15 czerwca 1986 roku w Sanktuarium Matki Bożej na Bachledówce odbył się uroczysty zlot instruktorów Kręgu i ich drużyn. Wówczas Krąg przyjął imię gen. Mieczysława Boruty-Spiechowicza składając ślubowanie czuwania „nad wartościami duchowymi i moralnymi charakteru prawdziwego Polaka i patrioty, którego uosobieniem pozostaje

⁴¹ Obecnie Małgorzata Seniów.

⁴² Obecnie Agata Winiarczyk.

⁴³ Obecnie Ewa Szostek.

postać Generała”. Podpisany akt ślubowania złożony został jako votum na Bachledówce.

Jednymi z ważniejszych społecznie zadań, których podjęli się nowotarscy harcerze związani z Ruchem, były z pewnością służby porządkowe w trakcie Pieszych Góralskich Pielgrzymek na Jasną Górę (w sierpniu 1986 i 1987 roku) oraz w trakcie pieszej pielgrzymki na spotkanie z Janem Pawłem II do Tarnowa (czerwiec 1987). Był to praktyczny i zewnętrzny wyraz harcerskiej służby Bogu i bliźniemu. Spotkał się z bardzo pozytywnym odzewem wśród kilkutysięcznego grona pielgrzymów. Opiekę duchową nad nowotarskim środowiskiem harcerskim sprawował ks. Krzysztof Kopeć.

Nowotarscy harcerze uczestniczyli aktywnie w wielu spotkaniach, zbiórkach i uroczystościach patriotyczno-religijnych organizowanych przez zakopiańskie środowisko Ruchu – wśród nich w Białej Służbie w Tarnowie i w Gdańsku w trakcie pielgrzymki Jana Pawła II w 1987 roku. Trwając w oficjalnych strukturach ZHP, członkowie Kręgu starli się w wielu miejscach rozpowszechniać idee Ruchu Harcerskiego, m.in. poprzez rozprowadzanie wydawnictw związanych z Ruchem. Za pośrednictwem środowiska nowotarskiego w czasopismo duszpasterstwa harcerskiego „Czuwajmy” regularnie zaopatrywani byli m.in. członkowie Krajowej Rady Harcerstwa Starszego przy Kwaterze Głównej ZHP. Trwałą pamiątką po pracach tego Kręgu jest, po dzień dzisiejszy najlepsza, biografia wojskowa gen. Mieczysława Boruty-Spiechowicza autorstwa Janusza Noska.

W Zakopanem brak konsekwencji za masowy i jawny udział hufca w pogrzebie gen. Boruty-Spiechowicza nakłonił instruktorów Ruchu do „wyjścia z lasu” i rozpoczęcia bardziej otwartej działalności.

Z początkiem 1986 roku staraniem zakopiańskiej Komendy Ruchu, dzięki zabiegom pallotynów ks. Mirosława Drozdka SAC i ks. Franciszka Mąkini SAC, za zgodą dziekana ks. prałata Władysława Curzydły utworzone zostało Duszpasterstwo Harcerki i Harcerzy w Zakopanem. Do prowadzenia posługi duszpasterskiej Naczelną Duszpasterz Harcerki i Harcerzy ks. bp. Kazimierz Górny powołał ks. phm. Wojciecha Pietrzaka SAC. Nowy zakopiański duszpasterz wywodził się z Kleryckiego Kręgu Harcerskiego „Torba” (Torba, czyli SAK – Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego) działającego przy pallotyńskim seminarium w Oltarzewie.

W miarę swoich możliwości rozpoczął czynne uczestnictwo w pracy drużyn, biorąc udział w biwakach, imprezach i każdego miesiąca gromadząc harcerki i harcerzy na Mszach św. w Starym Kościółku przy ul. Kościeliskiej. Po Mszach św. organizowano spotkania o charakterze formacyjnym dla instruktorów i harcerzy starszych. Gośćmi tych spotkań bywali seniorzy

harcerstwa, żołnierze Polski Walczącej i szereg innych znamienitych osób, m.in. Lech Wałęsa, ks. bp Kazimierz Górny, Naczelny Duszpasterz Harcerki i Harcerzy, hm. Zofia Stohandel, wiceprzewodnicząca ZHP na Uchodźstwie z Londynu. Zachowana została również tradycja 2–3 dniowych rekolekcji – dni skupienia adwentowych i wielkopostnych dla całego środowiska organizowanych na Wiktorówkach. Miejsce ojców Andrzeja Pełki i Norberta Paciory przy prowadzeniu rekolekcji obok ks. phm. Wojciecha Pietrzaka zajęli teraz druhowie z kręgu „Torba”, a wśród nich szczególnie lubiany Marek Strzelecki SAC. Gdy w 1987 roku ks. Wojciech Pietrzak powołany został na studia na KUL do Lublina, na prośbę Komendy Ruchu prowincjał ks. Czesław Parzyszek SAC udzielił specjalnej zgody, by każdego miesiąca mógł przybyć na trzy dni do Zakopanego w celu kontynuowania pracy z harcerzami.

Z firmą Duszpasterstwa Harcerki i Harcerzy w Zakopanem związane jest również kilkanaście książeczek harcerskich wydanych w ramach „drugiego obiegu”. W rzeczywistości książki drukowane były w Warszawie, a dla kamuflażu jako wydawcę podawano duszpasterstwo zakopiańskie.

Istnienie Duszpasterstwa Harcerki i Harcerzy powodowało, że również zakopiańscy instruktorzy niezwiązani bezpośrednio z Ruchem jako zasadę w czasie akcji letniej przyjmowali konieczność przygotowania niedzielnej polowej Mszy. św. podczas zgrupowań obozów Hufca Tatrzańskiego lokalizowanych w czasie wakacji w różnych miejscach w północnej Polsce.

Dużą rolę wychowawczą odegrały kontakty osobiste z żołnierzami Polski Walczącej i ich udział w zbiórkach. Młodzież, poznając dzieje AK, historię kurierskich szlaków przez Tatry, mogła lepiej pojąć sens teraźniejszości i z pierwszej ręki uzyskać wiedzę o „białych plamach” w najnowszej historii Polski.

Ścisła współpraca ze środowiskiem b. żołnierzy Placówki „Żuraw” Plutonu Terenowego I PSP AK w Zakopanem rozpoczęła się w 1985 roku. Żołnierze „Żurawia” wraz ze swym dowódcą por. Adamem Palmrichem „Orwidem” uczestniczyli w zbiórkach i spotkaniach harcerskich, decydując się nawet na dwudniowe wyprawy z noclegami na Wiktorówkach czy Rusinowej Polanie. Obok żołnierzy „Żurawia” w tę szczególnie wartościową współpracę zaangażowali się dh Bronisław Kłosowski „Radosławski”, sybirak, lider środowiska AK wywodzącego się z wojennych dziejów zakopiańskiej 5 DH oraz Jan Bachleđa Żołnierczyk „Bystry” związany po 1945 roku z OP „Błyskawica” mjr. Józefa Kurasia „Ognia”, b. więzień polityczny.

Materialnym efektem tej współpracy była inicjatywa umieszczenia na ścianach kościoła parafialnego Najświętszej Rodziny przy ul. Krupówki tablic upamiętniających Legiony Polskie 1914 –1918 i poległych i pomordowanych żołnierzy ZWZ-AK Zakopane 1939–1945. W 1987 roku kilkadziesiąt harcerek i harcerzy wspólnie z b. żołnierzami AK przeprowadziło zbiórkę pieniędzy, która pozwoliła sfinansować wykonanie tablic. Odświeżenie tablic dokonano przy obecności całego harcerskiego Zakopanego, licznych rzesz b. żołnierzy Polski Walczącej i mieszkańców miasta w dniu 3 maja 1988 roku. Uroczystej Mszy św. przewodniczył duszpasterz harcerek i harcerzy ks. phm. Wojciech Pietrzak.

Od czasu pogrzebu gen. Boruty-Spiechowicza mieszkańcy miasta mieli okazję coraz częściej widzieć duże grupy harcerskie ze sztandarami na uroczystościach patriotycznych, w szczególności 3 Maja, 11 Listopada, w rocznicę Powstania Warszawskiego 1 sierpnia, w kościołach lub w miejscach publicznych. Z czasem miejscowa Komenda Ruchu stała się jednym z liczących się organizatorów niezależnych obchodów ważnych świąt narodowych. Święto Niepodległości czy rocznica Konstytucji 3 maja były żelaznym punktem w programie drużyn od 1980 roku. Przed 1985 rokiem obchody rocznic patriotycznych organizowano raczej w kręgu drużyny – w harcówce lub w lesie. Teraz tego rodzaju wydarzenia zaczęto traktować również jako okazję promocji harcerstwa, demonstrację na zewnątrz i sposób wychowawczego oddziaływania na społeczeństwo.

Ważną próbą dla całego środowiska była druga Biała Służba podczas III Pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w 1987 roku. Przygotowania obejmujące cały kraj szły szlakiem już przetartym. Zakopiańscy instruktorzy Ruchu niezależnie od przygotowań na miejscu pełnili funkcje wizytatorów oceniających stan przygotowań innych środowisk w Polsce; m.in. phm. Piotr Orkisz wraz z phm. Andrzejem Gąsienicą-Laskowym i p.wd. Jolantą Pająk byli wizytatorami Ruchu odpowiadającymi za cały obszar Podkarpacia.

Ponad 50-osobowa grupa instruktorów, starszych harcerek i harcerzy z Zakopanego towarzyszyła przez tydzień Ojcu Św. na pielgrzymim szlaku, pełniąc służby porządkowe, sanitarne, informacyjne w Tarnowie, Gdyni, Gdańsku i Warszawie. W przeddzień wyjazdu na Białą Służbę funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa zatrzymali, przesłuchali i bezskutecznie próbowali sterroryzować hm. Mieczysława Jasińskiego „Rysiora”.

Od 1985 roku instruktorzy Ruchu uczestniczyli w niektórych przedsięwzięciach podziemnej „Solidarności”, kontaktując się z głównie z Krzysztofem Wojteckim.

W 1986 roku Komenda Ruchu nawiązuje kontakty ze Związkiem Harcerstwa Polskiego na Uchodźstwie. Zakopane odwiedzają harcmistrzowie Jerzy i Pelagia Bazylewscy i hufcowy harcerzy w Chicago hm. Janusz Wielga, księża kapelani hm. Zdzisław Peszkowski z Orchard Lake w USA i hm. Zbigniew Olbryś z Kanady. Zwieńczeniem tych kontaktów stało się uczestnictwo hm. Piotra Bąka jako kwatermistrza 30-osobowej Krajowej Drużyny Złotej w IV Światowym Zlocie ZHP na Uchodźstwie w Rising Sun, Maryland USA w sierpniu 1988 roku. Tamtego okresu sięgają również kontakty z hm. Ryszardem Kaczorowskim, ówczesnym Przewodniczącym ZHP na Uchodźstwie, ostatnim Prezydentem RP rezydującym w Londynie.

Spektakularny udział zakopiańskich instruktorów i prowadzonych przez nich drużyn w różnych wydarzeniach nie może przesłaniać faktu, że najważniejszą troską Komendy Ruchu była systematyczna praca harcerska. Dlatego wszyscy instruktorzy Ruchu prowadzili własne drużyny i starali się szczególnie wpływać na młodzież przez przykład osobisty. Układając odpowiednie programy obozów i biwaków, starano się kształtować w osobowości harcerki i harcerza dzielność, odpowiedzialność, sprawność i odwagę. Równocześnie każda drużyna podejmowała jakąś służbę dostosowaną do wieku i możliwości swych członków. Dla młodszych była to pomoc osobom starszym, dla starszych harcerek praca z dziećmi w tzw. „ruchu muminków”, dla starszych harcerzy przerzut wydawnictw i książek katolickich do Czechosłowacji.

Według danych statystycznych w latach osiemdziesiątych Hufiec Tatrzański ZHP liczył około 2 tys. harcerek, harcerzy i zuchów. Była to oczywiście fikcja na użytek zewnętrzny rozliczanych z aktywności etatowych władz ZHP. W rzeczywistości liczba ta nigdy nie przekraczała 1000 osób i od początku lat osiemdziesiątych w procesie przekształcania się ZHP systematycznie malała.. Po 1987 roku, gdy komendantką hufca została pwd. Barbara Ligas „Basiątko”⁴⁴, wszystkie z faktycznie istniejących drużyn prowadzone były przez instruktorów związanych z Ruchem Harcerskim. Duża część harcerzy zdobywała tradycyjne stopnie, drużyny podejmowały próby organizowania samodzielnych obozów.

Jednostki starszoharcerskie rozpoczęły wyjazdy na obozy wędrowne. Drużyny ze Szczepu „Rysy” – obozy rowerowe, 1 Drużyna Harcerzy – wyprawy w góry Słowacji i Półwyspu Bałkańskiego. Obozy starszoharcerskie finansowano w dużej mierze z własnej pracy ich uczestników.

Obydwie drużyny Szczepu „Rysy” skupiały najlepszą młodzież szkoły

⁴⁴ Obecnie Barbara Wilczyńska.

i nadawały ton ówczesnemu TTA. „Rysianki” opiekowały się osobami starszymi i dziećmi specjalnej troski „muminkami”. Podejmowały prace zarobkowe. Zarobione pieniądze przeznaczano na zakup sprzętu obozowego. Kładąc mocny nacisk na wartości zawarte w Prawie i Przrzeczeniu Harcerskim, drużny corocznie organizowały dla całej szkoły uroczyste akademie 3 Maja i 11 Listopada. Stało się to możliwe dzięki postawie części nauczycieli, którzy popierali wnioski hm. Mieczysława Jasińskiego „Rysiora” o wpisanie rocznic narodowych do kalendarza uroczystości szkolnych. Dyrektor Jerzy Wendołowski próbował nieskutecznie wymusić na harcerkach uczestnictwo w pochodach 1-majowych i w „spędach” pod pomnikiem Lenina w Poroninie. Stosował szykany wobec hm. Jasińskiego „Rysiora” oraz próbował zastraszyć instruktorki będące uczennicami TTA.

Szczególnie cennym dorobkiem Szczepu „Rysy” stały się obozy tematyczne poświęcone Łemkom i ich kulturze oraz zabytkowym cmentarzom z czasów I wojny światowej w Beskidzie Niskim. Dziewczyny, uczennice szkoły artystycznej, świetnie rysowały, powstała teka rysunkowa, kroniki i archiwum fotograficzne. „Rysianki” jeździły na rowerach po Podhalu, Pieninach, Spiszu, Beskidzie Wyspowym, potem po Beskidzie Niskim, Bieszczadach i po całej Polsce. Zimą wędrowały na nartach śladowych po dolinach tatrzańskich.

I Drużyna Harcerzy im. Księcia Józefa Poniatowskiego jako jednostka o specjalności wysokogórskiej podjęła w 1987 roku akcję przerzutu wydawnictw katolickich do Czechosłowacji. Książki w języku słowackim pochodzące z wydawnictwa Św. Cyryla i Metodego w Rzymie, m.in. Pismo Św., katechizmy, rozważania teologiczne i literaturę dla dzieci przetrucano przez granicę sposobem „na skrzynkę”, przez przejścia graniczne oraz wysyłając pocztą odpowiednio spreparowane paczki. Po stronie słowackiej dystrybucją zajmowało się 17 osób, niektóre z nich zajmują dzisiaj ważne stanowiska w diecezji spiskiej. Literatura trafiała do czterech siatek odbiorców, które zorganizowali księża Stefan Mordel w Starym Smokowcu, Ľudovít Šlepecký w Ždziarze, Jozef Frelich w Liptowskim Mikulaszu i siostra Bogdana Pápeľová w Janove u Litomyšľa. W kręgu I DH w akcję określaną jako sprawność „most południowy” w sposób systematyczny zaangażowani byli druhowie: Piotr Bąk „Dziadek”, Michał Duda, Paweł Elantkowski „Siwy”, Stanisław Gąsienica-Laskowy, Stanisław Górka „Janek”, Maciej Jakubiak „Sybarus”, Andrzej Jasiński, Dariusz Laska, Jacek Ziemiak „Cienty” i drużna Joanna Nawieśniak „Nawias”. Ogółem w latach w 1987–1988 w ramach „mostu południowego” I DH przemyciła lub skutecznie wysłała na Słowację znacznie ponad 1000 egz. dużych

wydawnictw katolickich i dodatkowo wielką ilość drobnych druków religijnych i antykomunistycznych.

Niezależnie od akcji przerzutu książek I DH utrzymywała kontakty nawiązane z napotkanymi podczas górskich obozów wędrownych w Tatrach, Niżnych Tatrach, Słowackim Raju, Wielkiej Fatrze grupkami nielegalnego skautingu czeskiego „Junak”. Najsilniejsza taka grupa T.O. Cariboo funkcjonowała na uniwersytecie w Brnie na Morawach, a na jej czele stali Milan Tylich i Milan Okřina. Grupa ta powstała w kręgu prof. Foglara, który dla skautingu czeskiego był postacią o wymiarze podobnym do Aleksandra Kamińskiego w Polsce.

Kontynuacją „mostu południowego” był „most wschodni” zorganizowany zimą na przełomie 1988/1989 roku. Korzystając z postępującej już wtedy „odwilży”, członkowie I DH zorganizowali tym razem już legalną zbiórkę i wysyłkę książek do szkół i organizacji polskich na Wileńszczyźnie.

Działalność Ruchu Harcerskiego nie byłaby nigdy możliwa, gdyby nie sojusznicy i życzliwe poparcie różnych środowisk. Na pierwszym miejscu wymienić należy rodziców, którzy w pełni popierali i akceptowali ten kierunek harcerstwa. Opieką i pomocą instruktorom Ruchu służyło duchowieństwo zakopiańskie, część nauczycieli, kręgi seniorów harcerstwa i żołnierzy AK. Szczególna rola przypadła tu dominikaninowi ojcu Leonardowi Węgrzyniakowi OP, gospodarzowi Kaplicy Matki Boskiej Jaworzyńskiej na Wiktorówkach w Tatrach, który przez całe lata udostępniał Wiktorówki na szkolenie czy rekolekcje nieraz i stuosobowym grupom harcerskim.

Trzeba także powiedzieć, że od początku działalność Ruchu Harcerskiego napotykała zdecydowane przeciwdziałanie z różnych kierunków. Do najaktywniejszych ośrodków tego przeciwdziałania należałoby zaliczyć Komendę Chorągwi ZHP w Nowym Sączu, szczególnie za czasów komendanta Andrzeja Głuca, Komitet Miejski PZPR i niektórych dyrektorów szkół.

Sprawa sytuacji w zakopiańskim harcerstwie, które wymknęło się spod politycznej kontroli, kilkakrotnie była przedmiotem obrad Egzekutywy i Komitetu Miejskiego PZPR. Osłoną dla instruktorów Ruchu był fakt, że praca z dziećmi i młodzieżą odbywała się w ramach legalnej organizacji a Komenda Hufca Tatrzańskiego, dawni instruktorzy ZHP pracujący na różnych szczeblach aparatu państwowego⁴⁵ oraz niektórzy rodzice służyli

⁴⁵ Na przykład hm. Stanisław Łuszczek, kierownik Wydziału Oświaty w Urzędzie Miasta Zakopanego i Gminy Tatrzańskiej.

informacją i ochroną.

Od połowy lat osiemdziesiątych rozpracowaniem i „organizowaniem” w sposób systematyczny nacisku na zakopiańskie harcerstwo zajmował się por. Romuald Kowalski z zakopiańskiej SB. Niekiedy posuwał się w swoich dochodzeniach tak daleko, że wszczynał postępowania w stosunku do zuchmistrzyń, które po szczęśliwym zakończeniu kolonii zuchowej zapraszały zuchy (8–12 lat) na dziękczynną Mszę św. do Starego Kościołka.

W ramach ogólnopolskich struktur Ruchu funkcjonowała komórka o kryptonimie „Kuba” (kontra UB). Zadaniem „Kuby”, która stanowiła zbiornicę raportów i meldunków o represjach esbeckich, przesłuchaniach, „rozmowach ostrzegawczych” itp. było także przekazywanie do poszczególnych środowisk konkretnych wskazówek i wytycznych do zachowania się instruktorów w sytuacji kontaktu z SB, instrukcji ochronnych itp.

Szkolenie dla zakopiańskiej Komendy Ruchu w ramach „Kuby” przeprowadził pfm. Andrzej Wysocki „Bitum” z Krakowa, a wiedza zdobyta podczas szkolenia i w oparciu o literaturę była później w niezbędnym zakresie przekazywana na niższe szczeble wtajemniczenia.

Komenda Ruchu podjęła również próbę rozpracowania por. Romualda Kowalskiego z zakopiańskiej SB, pozyskując szczegółowe informacje o wykonywanych przez niego zadaniach, trybie życia, problemach, stosunkach rodzinnych itp., w czym wydatnie dopomogli mieszkańcy Kościeliska, gdzie zamieszkiwał rozpracowywany funkcjonariusz.

We wrześniu 1988 roku, wobec wyraźnych już oznak „odwilży” i liberalizacji sytuacji w Polsce, członkowie zakopiańskiej Komendy Ruchu zdecydowali o stopniowym przejmowaniu pełnej odpowiedzialności za Tatrzański Hufiec ZHP.

W dniach 24–25 września 1988 roku w Czorsztynie Hufiec Tatrzański z inicjatywy hm. Lesława Dalla „Profesora” zorganizował ogólnopolski Zlot AO-100 w setną rocznicę urodzin Olgi Małkowskiej. Zwieńczeniem zlotu stało się zawieszenie pamiątkowej tablicy na „Cisowym Dworcu”, dawnej szkole pracy harcerskiej w Sromowcach Wyżnich wybudowanej i należącej do lat sześćdziesiątych do Druhny Oleńki. W zlocie obok drużyn z całej Polski uczestniczyła wyjątkowo liczna reprezentacja dawnej Organizacji Harcerki i „panien dworkowych” z hm. Zofią Florczak na czele.

W październiku 1988 roku rozpoczęła się kampania sprawozdawczo-wyborcza w jednostkach organizacyjnych ZHP. Instruktorzy

Ruchu postanowili wykorzystać sytuację i przejąć władzę na terenie Hufca Tatrzańskiego. Podczas XI Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Hufca 1 października 1988 roku do składu Rady jak i Komendy Hufca wybrani zostali prawie w 100 proc. instruktorzy związani z Ruchem. Komendantem hufca został pwd. Michał Sztuka „Misza”, a w składzie komendy znaleźli się hm. Piotr Bąk „Dziadek”, hm. Elżbieta Chmielowska „Chciejowa”, hm. Lesław Dall „Profesor”, phm. Piotr Orkisz, pwd. Renata Różak⁴⁶, pwd. Jolanta Tarapata. Do Rady Hufca wybrani zostali ponadto: pwd. Małgorzata Kędroń „Śmigło”, phm. Piotr Kyc, pwd. Agnieszka Laska⁴⁷, pwd. Agata Opiola, pwd. Maciej Pałahicki „Pała”, Jacek Pazdur „Kretik”, hm. Marzena Witek „Nutka”, phm. Irena Zubek „Zupa”. Komenda Chorągwi w Nowym Sączu traciła resztki kontroli nad funkcjonowaniem jednostek ZHP na terenie Zakopanego.

Kolejnym posunięciem było powołanie konkurencyjnego do władz politycznych Komitetu Organizacyjnego Obchodów Uroczystości 70-lecia Odrodzenia Polski. W skład Komitetu weszli obok instruktorów harcerskich działacze Związku Podhalan, Tatrzańskiego Klubu Katolików, kombatan ci Armii Krajowej oraz lokalne autorytety. Niezwykle bogaty program przygotowany przez Komitet zdominował obchody Święta Niepodległości w Zakopanem. Podczas posiadów w „Śwarnej” 8 listopada 1988 roku harcerki i harcerze rozpoczęli zbiórkę podpisów pod apelem o przywrócenie ulicy 15 grudnia historycznej nazwy Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zebrano 450 podpisów i w efekcie złożonej petycji ostatnia Rada Narodowa Miasta Zakopanego i Gminy Tatrzańskiej już w 1989 roku zadecydowała o przywróceniu ulicy jej pierwotnej przedwojennej nazwy.

W październiku 1988 roku, wobec przyśpieszenia procesu zmian w Polsce, Ruch – przechodząc coraz bardziej na pozycje jawne – przyjął nazwę Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej (RHR).

W dniach 22–24 października w zakopiańskiej „Księżówce” miały miejsce XIV Dni Skupienia Duszpasterzy Harcerki i Harcerzy. 24 października po południu już po zakończeniu oficjalnego spotkania w salce wykorzystywanej przez zakopiańskie duszpasterstwo pod Domem Parafialnym Najświętszej Rodziny odbyła się odprawa „szczepowych” (komendantów chorągwi) Ruchu, podczas której spontanicznie zadecydowano o wychodzeniu RHR „na powierzchnię”. Niestety, zaszłości i uprzedzenia będące wynikiem pracy w warunkach nienormalnych, konspiracyjnych, jak również ludzkie słabości i zwykłe błędy doprowadziły

⁴⁶ Obecnie Renata Laska.

⁴⁷ Obecnie Agnieszka Różak.

wkrótce do podziału RHR. Rozłam nastąpił na tle programowym i personalnym, a przez najbliższe miesiące działalność Ruchu toczyła się dwoma nurtami.

Pierwszy nurt m.in. wysunął inicjatywę – w nowopowstałej sytuacji w Polsce – odrodzenia dawnego Związku Harcerstwa Polskiego z rodowodem z 1918 roku, w oparciu o statut z 1936 roku. Drugi nurt gotów był początkowo pod presją przygotowywanych zapisów nowej ustawy o stowarzyszeniach zrezygnować z historycznej nazwy i symboliki i przystąpić do tworzenia nowej organizacji harcerskiej. Powodem pogłębiającego się zamętu było nieustępliwe stanowisko strony rządowej podczas obrad „okrągłego stołu”. Władze PRL konsekwentnie nie wyrażały zgody na utworzenie alternatywnej do dotychczasowego ZHP organizacji harcerskiej, z czym w końcu pogodziła się strona opozycyjna, a konstruowana nowa ustawa o stowarzyszeniach zastrzegła monopol na tradycje, symbolikę i metody pracy harcerskiej dla ZHP. Nie bez znaczenia była także ówczesna sytuacja polityczna kraju i modny we wszelkich dziedzinach pluralizm.

Efektom tych podziałów było uformowanie się z początkiem 1989 roku dwóch niezależnych organizacji będących spadkobiercami Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej: ZHR i ZHP (r.z.1918). 12 lutego 1989 roku w Warszawie zawiązał się Komitet Założycielski Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Natomiast 19 marca 1989 roku zgromadzeni w kapitularku kościoła OO. Dominikanów w Krakowie instruktorzy wybrali delegatów do Komitetu Odrodzenia ZHP i wznowili w oparciu o przedwojenny statut działalność powstałego w 1918 roku, a zlikwidowanego w 1949 roku, ale nigdy nierozwiązanego ZHP. Środowisko zakopiańskie podczas wyborów do Komitetu Odrodzenia ZHP (r.z.1918) reprezentował pwd. Maciej Pałahicki „Pała”.

Instruktorzy, prowadząc zimowiska i przygotowując obozy letnie 1989 roku, bacznie obserwowali rozwój sytuacji w kraju oraz zamieszanie powstałe po utworzeniu dwóch niezależnych organizacji wywodzących się z Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej. Ogólnopolska Komenda Ruchu funkcjonowała do 17 czerwca 1989 roku, kiedy to podczas spotkania instruktorskiego w Warszawie podjęto decyzję o rozwiązaniu i likwidacji struktur Ruchu w związku z przejęciem jego celów i zadań przez nowo powstałe jawne organizacje ZHR i ZHP (r.z.1918). W ostatnich posiedzeniach zakopiańskiej Komendy Ruchu obok jej dotychczasowych członków uczestniczyli również komendant hufca pwd. Michał Sztuka „Misza” i pwd. Janusz Pazdur „Kutka”.

Po uformowaniu się Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”

w Zakopanem instruktorzy Hufca Tatrzańskiego podjęli akcję wspomagającą przygotowania Komitetu Obywatelskiego do wyborów 4 czerwca 1989 roku. Grupą zajmującą się rozlepianiem plakatów i wykonującą zlecenia w związku z przygotowaniem spotkań przedwyborczych w różnych miejscowościach Podhala kierował pwd. Maciej Pałahicki „Pała”.

Zakopiańscy instruktorzy, podobnie jak pozostałe środowiska Ruchu w Małopolsce, znaleźli się w zasięgu oddziaływania ZHP (r.z.1918), a 28 maja przedstawiciel Zakopanego, hm. Piotr Bąk, wszedł w skład Komitetu Odrodzenia ZHP (r.z.1918). Wiosną przeprowadzono weryfikację drużyn i instruktorów hufca, pozostawiając tylko jednostki faktycznie działające. Na liście instruktorów znalazły się wyłącznie osoby rzeczywiście pełniące funkcje instruktorskie i faktycznie pracujące z młodzieżą.

Akcja letnia 1989 roku odbywała się już po częściowo wolnych wyborach czerwcowych, w których bezapelacyjne zwycięstwo odniósł KO „Solidarność”. Komunistyczny monopol na wychowywanie młodzieży podlegał niezależnie od ustaleń „okrągłego stołu” ostatecznemu demontażowi.

Bezpośrednio po zakończeniu akcji letniej Rada Hufca zdecydowała o zwołaniu konferencji instruktorskiej mającej rozstrzygnąć o dalszej przynależności organizacyjnej hufca.

Uczestnicy nadzwyczajnej konferencji instruktorskiej w dniu 30 września 1989 roku przy jednym głosie sprzeciwu zdecydowali o wystąpieniu Hufca Tatrzańskiego ze struktur ZHP i podporządkowaniu się Komitetowi Odrodzenia ZHP (r.z.1918) w Krakowie. Hufiec Tatrzański w krótkim czasie przekształcony został w Tymczasowy Obwód Tatrzański ZHP (r.z.1918), w skład którego weszły Tatrzański Hufiec Harcerek (3 drużyny harcerek i 5 gromad zuchowych) i Tatrzański Hufiec Harcerzy (3 drużyny harcerzy i 2 kręgi starszoharcerskie). Do Zarządu Obwodu wybrano: hm. Piotra Bąka „Dziadka” – przewodniczącego zarządu, phm. Joannę Nawieśniak „Nawias” – hufcową harcerek, pwd. Janusza Pazdura „Kutkę” – hufcowego harcerzy i phm. Tomasza Chorążewskiego – kwatermistrza obwodu.

Ostatecznie do utworzenia Obwodu Tatrzańskiego ZHP (r.z.1918) w Zakopanem doprowadzili i stali się jego założycielami następujący instruktorzy: druhny phm. Irena Figura „Zupa”, pwd. Małgorzata Kędroń „Śmigło”, pwd. Agnieszka Laska, phm. Joanna Nawieśniak „Nawias”, Marta Mrozicka „Paskuda”⁴⁸, pwd. Aleksandra Narkiewicz, pwd. Agata Opiola,

⁴⁸ Obecnie Marta Wojewódka.

hm. Elżbieta Pokszan „Chciejowa”⁴⁹, phm. Renata Różak, Anna Stachnik⁵⁰, Jolanta Tarapata, Joanna Tatar „Tatarka”⁵¹, pwd. Agata Trochimiak „Słoń”, oraz druhowie hm. Piotr Bąk „Dziadek”, pwd. Jakub Błachowski, phm. Tomasz Chorążewski, Maciej Jakubiak „Sybarus”, hm. Mieczysław Jasiński „Rysior”, phm. Piotr Kyc, Marek Łabunowicz „Maja”, phm. Piotr Orkisz, pwd. Maciej Pałahicki „Pała”, pwd. Janusz Pazdur „Kutka”, Jarosław Rabiasz „Jaro”, pwd. Michał Sztuka „Misza”, pwd. Grzegorz Warcaba.

Przejęcie Hufca Tatrzańskiego do ZHP (r.z.1918) nastąpiło wraz z lokalami, ich wyposażeniem, sprzętem obozowym i całym majątkiem. Komenda Chorągwi ZHP w Nowym Sączu po chwili wahania podpisała stosowne protokoły. Sytuacja była bez precedensu w skali całego kraju.

Instruktorzy poddani niełatwej próbie lat 1982–1989 wraz z kolejnym dorastającym pokoleniem w strukturach nowej organizacji podjęli wyzwania czasu i odpowiedzialność za dalsze losy harcerstwa w Zakopanem. Najbliższe lata miały okazać się dla obydwu tatrzańskich hufców okresem rozwoju i nowych perspektyw. Wywodzące się z Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej organizacje ZHP (r.z.1918) i ZHR podjęły owocną współpracę i z początkiem października 1992 roku doszło do ich zjednoczenia i utworzenia jednolitego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.

Zakończenie

Harcistrz Wojciech Hausner, Przewodniczący Krakowskiego Ośrodka Studiów Nad Dziejami Harcerstwa przy Zarządzie Okręgu Małopolskiego ZHR, zaprosił wszystkich zainteresowanych do współtworzenia Albumu Historycznego na stulecie harcerstwa⁵²:

Prof. Tomasz Strzembosz, harcistrz i wybitny historyk, ubolewał, że historia harcerstwa po roku 1944 jest nieobecna w świadomości badaczy. Chcemy na miarę naszych skromnych możliwości przywracać tę obecność. Tym bardziej że niezależne i tradycyjne harcerstwo, z którego korzeni wyrasta dzisiejszy ZHR, to właśnie historia drugiej połowy XX stulecia.

⁴⁹ Wcześniej Elżbieta Chmielewska „Chciejowa”.

⁵⁰ Obecnie Anna Popowicz.

⁵¹ Obecnie Joanna Staszak „Tatarka”.

⁵² W 2011 roku minie sto lat istnienia ruchu harcerskiego.

Jubileusz 25-lecia „Solidarności”, 25-lecia zawiązania KIHAM szczególnie skłania do przywrócenia zbiorowej pamięci wydarzeń, faktów oraz druhen i druhow, którzy w niepodległościowym nurcie harcerstwa lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku w Zakopanem mieli swój udział. Mój punkt widzenia jest zapewne nieco subiektywny, a baza źródłowa z natury rzeczy dość ograniczona. Będę wdzięczny tym, którzy przeczytali ten artykuł, za wszelkie uwagi, sprostowania, uzupełnienia i uściślenia.

Niewielkie środowisko harcerskie Zakopanego tamtych lat miało swoją niepowtarzalną specyfikę.

Na lewej stronie obecnego sztandaru Obwodu Tatrzańskiego ZHR znajduje się napis „W służbie Bogu, Polsce, bliźnim” oraz sylwetka Matki Boskiej Jaworzyńskiej Królowej Tatr na tle harcerskiej lilijki. W swoim słowie napisanym z okazji wręczenia sztandaru 2 maja 2000 roku⁵³ członkowie Zarządu Obwodu⁵⁴ tak to tłumaczą:

Królowa Tatr na tle harcerskiej lilijki symbolizuje szczególnie związek zakopiańskiego harcerstwa z Sanktuarium Matki Boskiej Jaworzyńskiej na Wiktorówkach. Od ćwierć wieku, gdy pod gościnnym dachem szałasów „Babki” Kobylarczykowej, w szałasach Murzańskich i Goliasów zaczęli zatrzymywać się na biwaki zakopiańscy harcerze, kaplica na Wiktorówkach stała się dla nas miejscem szczególnym, śmiało można powiedzieć miejscem najważniejszym. W tym jedynym i niepowtarzalnym miejscu u źródeł Złotego Potoku odbywały się dziesiątki zbiórek, biwaków, szkoleń, spotkań, niekiedy o wielkim znaczeniu dla całego polskiego harcerstwa. Tu spotykaliśmy się na harcerskich Mszach św., tu harcerki i harcerze przynosili swoje troski, prośby, swoje dziękczynienia, tu prostowali ścieżki i odnajdywali drogi. To właśnie dzięki Wiktorówkom środowisko zakopiańskie jeszcze podczas głębokiej nocy komunizmu odnalazło swój związek z prawdziwą niepodległościową tradycją polskiego harcerstwa. To tutaj już przed wielu laty czuliśmy się naprawdę wolni. Stąd rozpoczęła się służba polegająca na przetrzymaniu przez granicę ksiąg katolickich dla prześladowanego kościoła w dawnej Czechosłowacji (...). W dniu 19 kwietnia bieżącego roku⁵⁵,

⁵³ Instruktorzy Obwodu Tatrzańskiego ZHR odebrali sztandar z rąk seniorów hm. Stefana Marszałkiewicza i hm. Ryszarda Wcisły z Krakowa.

⁵⁴ Phm. Maciej Jakubiak „Sybarus” – przewodniczący obwodu, phm. Joanna Staszak „Tatarka” – hufcowa harcerek, pwd. Paweł Elantkowski „Siwy” – hufcowy harcerzy.

⁵⁵ 19 kwietnia 2000 r.

podczas spotkania z grupą harcerek i harcerzy zakopiańskich w Rzymie, Ojciec Święty Jan Paweł II pobłogosławił (i uświęcił swym błogosławieństwem) nowy sztandar Obwodu Tatrzańskiego. To wyróżnienie, jakie nas spotkało, było wydarzeniem wyjątkowym i niecodziennym, stało się przede wszystkim wielkim zobowiązaniem na przyszłość. Zobowiązaniem, które u progu trzeciego tysiąclecia podejmie kolejne pokolenie zakopiańskich harcerek i harcerzy.

Jestem głęboko przekonany, że współczesne pokolenie zakopiańskich instruktorów i instruktorek temu wielkiemu zadaniu i zobowiązaniu sprosta, że potrafi znaleźć właściwą drogę wśród ciągle nowych wyzwań zmieniających się czasów.

Literatura i źródła:

1. *KIHAM Zarys wydarzeń, wybór dokumentów i relacji*, Warszawa 1987.
2. J. Parzyński, *Ruch Harcerski Rzeczypospolitej 1983–1989*, Kraków 1991.
3. Kronika 5 DH im. Klimka Bachledy 1973–1977, 1977–1982.
4. Kronika „Szarot” 1980–1985.
5. Kronika 1 DH im. Księcia Józefa Poniatowskiego 1982–1992.
6. hm M. Jasiński, „Rysianki” – relacja, Zakopane 2005.
7. J. Nosek, Krąg im. Gen. Mieczysława Boruty-Spiechowicza – relacja, Nowy Targ 2005.
8. Archiwum Obwodu Tatrzańskiego ZHR.
9. Archiwum własne.

dr Adam F. Baran

Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa

HARCERSKI RUCH WYDAWNICZY CHARAKTER I DZIAŁALNOŚĆ NIEZALEŻNEGO WYDAWNICTWA HARCERSKIEGO (1981–1986)*

Zdobycze i konsekwencje polskiego Sierpnia '80 miały w wielu dziedzinach przełomowy charakter. Społeczna inicjatywa – w zasadniczej większości – skrępowana dotąd mentalną niemożnością, strachem przed konsekwencjami, ale także inwigilowana przez policję polityczną i „sterowana” zza biurka partyjnych sekretarzy, wymknęła się w nieoczekiwany sposób oficjalnej cenzurze. Wyartykułowana wówczas na wiele sposobów, stworzyła także to, co w ogólnej formie nazywamy dziś „kulturą niezależną w PRL”.

Wśród szeregu inicjatyw mieszczących się w całej rozciągłości tego zagadnienia ma też swój skromny udział harcerski ruch wydawniczy¹. W tym miejscu należy jednak zaznaczyć, iż pod tym umownym hasłem kryją się wyłącznie inicjatywy niezależne od struktur kierowniczych zawłaszczonego przez komunistów Związku Harcerstwa Polskiego. Niezależne do tego stopnia, że powstałe zupełnie poza jego strukturami i niejako w konkurencji do tej organizacji. Co ważne, stawiające sobie za cel nie tylko walkę o wychowanie antykomunistyczne w obrębie własnych struktur i środowisk, ale także podejmujące działania pozytywistyczne wymierzone w stronę drużyn i szczepli działających w oficjalnym ZHP. Wybrana tematyka referatu – „Charakter i działalność Niezależnego Wydawnictwa Harcerskiego (1981–1986)” – nie jest więc przypadkowa. Choć nie pozwala na wyciągnięcie ostatecznych wniosków i stosownych uogólnień do całości harcerskiego ruchu wydawniczego (niezależnego i niepokornego), jest przykładem modelowym i – jak sądzę – istotnym punktem odniesienia do zagadnienia. I choć podobnych inicjatyw było jeszcze kilka, to okres działania, charakter wydawniczy i osiągnięty dorobek NWH stawiają tę właśnie inicjatywę na czele.

I jeszcze jedno wstępne zastrzeżenie. Ponieważ badania dotyczące

* Pierwotna treść referatu była zaprezentowana 11 czerwca 2005 roku podczas konferencji „Kultura niezależna w PRL”, zorganizowanej w Warszawie przez Collegium Civitas oraz Stowarzyszenie Wolnego Słowa.

¹ Zob. A.F. Baran, *Niezależna prasa harcerska od sierpnia 1980 do 13 grudnia 1981. Stan badań i postulaty badawcze*, [w:] *Z dziejów prasy harcerskiej w Kraju i na obczyźnie*, red. W. Kukła, M. Szczerbiński, Gorzów Wlkp. 2003, s. 171–177.

tego tematu nie były prowadzone jeszcze w sposób szczegółowy, a jedynie jako element szerszej monografii², nie będzie tu odpowiedzi na wiele nasuwających się pytań. Mam jednak nadzieję, że to, co zostało już ustalone, będzie wystarczająco ciekawe.

*

Gdy w dniu 20 października 1981 roku Naczelnik Harcerzy Niezależnego Ruchu Harcerskiego (NRH) hm. Michał Bobrzyński zatwierdził swoim pierwszym rozkazem (L 1/81) „Tymczasowy regulamin stopni męskich”, ten ukazał się jeszcze w tym samym miesiącu nakładem NWH w postaci niewielkiej książeczki wydrukowanej w Lublinie³. Co ciekawe, choć regulamin ten był formalnie pierwszą pozycją wydawniczą tego wydawnictwa, to zastrzegano w nim, że NWH jest kontynuacją wydawniczą Biblioteczki „Bratniego Słowa” powołanej do życia jeszcze w 1980 roku. Nie może to jednak dziwić, gdyż na czele tych inicjatyw stała ta sama osoba. Był nią pfm. Leszek Truchlewski z Warszawy, do połowy września 1981 roku komendant działającego w ZHP szczepu 70 WDH i członek Rady Porozumienia Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego (KIHAM), a następnie hufcowy warszawskiego Hufca Harcerzy NRH. Według Jerzego Targalskiego był też Leszek Truchlewski drukarzem „Kręgu”, a jego harcerze składali wówczas książki tego wydawnictwa⁴. Niewiele wiadomo o ówczesnych inicjatywach i działalności Hufca Harcerzy NRH w Warszawie. Nie zachowały się żadne rozkazy z tamtego czasu, a środowisko – podobnie jak w Lublinie – nie wydawało swojej lokalnej prasy. Z nielicznych relacji wiadomo jednak, że niezależna praca harcerska pod kierunkiem hufcowego szła w Warszawie w dwóch kierunkach. Na poziomie hufca współpracowano m.in. z Regionem Mazowsze NSZZ Solidarność⁵. W wypadku pracy harcerskiej

² Zob. A.F. Baran, „Niepokorni i niezależni. Walka o kształt harcerstwa w Polsce (1980–1990)”, mps pracy doktorskiej napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. T. Strzembosza, Wydział Nauk Humanistycznych KUL, Lublin 2004.

³ Zob. NRH. *Organizacja Harcerzy. Program stopni harcerskich, męskich*, Lublin–Warszawa 1981, (drugi obieg), w zbiorach autora; por. Biblioteka KUL w Lublinie, Dział rękopisów, Materiały i dokumenty harcerskie lubelskiej „Zawiszy”, teczka I, sygn. 2670, k. 2: Niezależny Ruch Harcerski, Organizacja Harcerzy, Program Stopni Harcerskich, Męskich, Lublin październik 1981 r.

⁴ „Truchlewskiego poznałem w 1981 roku na cotygodniowych spotkaniach kierownictwa »Kręgu« u tzw. Moni. Sam był drukarzem i prowadził jakąś harcówkę. Jego harcerze składali książki »Kręgu«, za: Relacja Józefa Darskiego [właśc. Jerzego Targalskiego] (Warszawa) – list do autora z 6 i 13 marca 2002 r.

⁵ Relacja hm. Tomasza Strzembosza (Warszawa) – rozmowa z autorem z 23 lutego 2002 r., rkps,

poszczególnych drużyn nic właściwie się nie zmieniło⁶. Natomiast starsi harcerze i instruktorzy 14 i 416 WDH wraz 70 WDH angażowali się czynnie, m.in. w druk i kolportaż materiałów NWH⁷, innych wydawnictw drugiego obiegu (np. Wydawnictwa „Krań”) oraz w montowanie sieci tzw. „kół samokształceniowych” wśród licealistów warszawskich, która dobrze służyła kolportażowi pism i materiałów drugiego obiegu (także po 13 grudnia 1981 roku)⁸.

Choć ówczesna tematyka wydawnicza i autorzy poszczególnych opracowań łączyły NWH z NRH w powszechnym odbiorze, to po latach hm. Leszek Truchlewski kategorycznie zastrzega ponadorganizacyjny charakter kierowanej przez siebie inicjatywy:

Powstanie Niezależnego Wydawnictwa Harcerskiego nie miało żadnego związku z moją przynależnością organizacyjną. NWH nie było nigdy (...) NRH-owskie. Zupełnie podobnie sprawy się mają z wcześniejszą Biblioteczką⁹.

Potwierdza to charakter kolejnej inicjatywy. Było to powołanie wspólnej dla KIHAM i NRH oraz innych nurtów harcerskich redakcji pisma „Bratnie Słowo” (dotychczas jako pismo KIHAM Warszawa)¹⁰. Kolejny, podwójny numer pisma (8–9) tuż przed stanem wojennym był już „gotowy na blachach” i czekał na wydrukowanie, jako niezależne pismo instruktorów i harcerzy starszych, którego wydawcą miało być NWH. Nie jest jasne, kto

s. 4.

⁶ „Ja zawsze byłem skupiony na pracy »od dołu«, z harcerzami, na tworzeniu dobrej atmosfery i organizowaniu jak najlepszych przygód. Myślę, że to mi się nawet udawało. Jeździliśmy na biwaki i obozy, kręciliśmy filmy, robiliśmy zdjęcia, budowaliśmy szałas i pomosty, śpiewaliśmy piosenki (nasza drużyna była wtedy chyba najlepiej rozśpiewana z całego KIHAM-u i NRH), sptywaliśmy lodziami desantowymi rzeką Białką i jeździliśmy na obozy rowerowe na rowerach typu »Ukraina«. (...) Co do różnic w zajęciach »góry« i »dołu« to była zrozumiała konieczność. Pamiętam, że spieraliśmy się o to czasem z Leszkiem, kto i co powinien robić, ale ten podział miał sens. To była częściowa konspiracja i dobrze było nie wszystko wiedzieć”, za: Relacja phm. Piotra Michnikowskiego (Warszawa) – listy do autora z 22 sierpnia 2002 r.

⁷ *Ibidem*.

⁸ Relacja phm. Andrzeja Boguszewskiego (Bagnères de Bigorre, Francja) – list do autora z 22 kwietnia 2003 r.

⁹ Relacja hm. Leszka Truchlewskiego (Bagnères de Bigorre, Francja) – list do autora z 29 marca 2003 r.; por. Relacja hm. Marka Frąckowiaka (Warszawa) – list do autora z 3 stycznia 2002 r.; por. W. Hausner, *Harcerski niezależny ruch wydawniczy (1980–1989)*, „Kwartalnik Historyczny ZHR” 1997, nr 5, s. 24–25 i 33–35.

¹⁰ Relacja hm. Leszka Truchlewskiego (Bagnères de Bigorre, Francja) – list do autora z 2 października 2002 r.; por. Relacja hm. Marka Frąckowiaka (Warszawa) – list do autora z 3 stycznia 2002 r.

został wówczas redaktorem naczelnym tego pisma. Według jednych relacji miał nim być dotychczasowy redaktor pisma, hm. Grzegorz Nowik¹¹ z warszawskiego KIHAM-u (wówczas także członek Rady Naczelnej ZHP), a według innych na czele redakcji w grudniu 1981 roku miał stanąć phm. Krzysztof Stanowski z NRH¹². Wspomina po latach hm. Leszek Truchlewski:

Numer 8/9 był już pismem ponadorganizacyjnym, głównie opiniotwórczym, skierowanym do wszystkich instruktorów i harcerzy starszych, którzy poważnie traktowali harcerską służbę. W redakcji znaleźli się ludzie z KIHAM (...) i NRH. Otwarcie byliśmy również na inne środowiska. Bardzo nam zależało, aby pokazać wszystkim, że choć tymczasowo dzielimy się organizacyjnie, to nierozzerwalnie łączy nas idea i ruch harcerski. Wielka szkoda, że „Bratnie Słowo” numer 8/9 nie dotarło do odbiorców¹³.

Stan wojenny pokrzyżował nie tylko ten plan NWH. Do 13 grudnia 1981 roku ukazała się tylko jeszcze jedna publikacja pt. *Eksperyment wędrowniczy. Harcerstwo w warszawskich szkołach średnich w latach 1957–1959*. Jej autorem był hm. Andrzej Janowski, wówczas docent w Instytucie Badań Pedagogicznych i ekspert oświatowy NSZZ Solidarność, a także przewodniczący NRH. Okoliczności zastępowały też intensywne zabiegi i prace przygotowujące inne materiały do druku (np. wybór tekstów z 1981 roku dotyczących harcerstwa, opublikowanych m.in. w tygodniku „Kultura”, czy przedruk *Wielkiej gry* hm. Aleksandra Kamińskiego). Ostatecznie, aresztowanie 18 grudnia 1981 roku i internowanie phm. Leszka Truchlewskiego sparaliżowało działanie NWH na wiele miesięcy¹⁴. Jednak gdy wiosną 1983 roku (zmuszony okolicznościami) zdecydował się wraz

¹¹ Relacja hm. Leszka Truchlewskiego (Bagnères de Bigorre, Francja) – list do autora z 26 stycznia 2004 r.

¹² Zob. A.F. Baran, *Krzysztof Stanowski*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, t. 2, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2002, s. 292; por. A.F. Baran, *Niezależna prasa harcerska od sierpnia 1980 do 13 grudnia 1981. Stan badań i postulaty badawcze*, op. cit., s. 176.

¹³ Relacja hm. Leszka Truchlewskiego (Bagnères de Bigorre, Francja) – list do autora z 26 stycznia 2004 r.

¹⁴ Ośrodek Karta w Warszawie (dalej: OK), Alfabetyczny wykaz osób internowanych, wydruk komputerowy (brak daty), sygn. 70/IV; por. B.E, K.N, L.N, N.R, *Reytan. Zarys historii VI Liceum Ogólnokształcącego imienia Tadeusza Reytana w Warszawie (lata 1956–1983)*, Warszawa 1984, (drugi obieg), s. 12; por. OK, Baza Represjonowanych w latach 1981–1989, Internet: http://www.indeks.karta.org.pl/baza_represjonowanych_81_89/

z żoną na emigrację do Francji, przekazał kierownictwo NWH w ręce następcy¹⁵. Było to możliwe, gdyż funkcjonariuszom MSW nie udało się w toku prowadzonych działań operacyjnych powiązać jego osoby z NWH¹⁶.

W ten sposób od połowy 1983 roku kolejne wydawnictwa NWH były znowu głównym forum wymiany myśli programowej harcerskich środowisk niezależnych (do 1984 roku głównie „postenerhowskich”). Trzon wydawnictwa stanowiła już wówczas grupa byłych instruktorów NRH z Warszawy i Lublina, którą od wiosny 1983 roku kierował już pwd. Marek Frąckowiak¹⁷. NWH nie zmieniło jednak zasadniczo swojego profilu działania, tylko dostosowało się do aktualnych możliwości. Nadal miało charakter otwarty i nie związane było strukturalnie z żadną z ówczesnie działających organizacji czy środowisk o charakterze niezależnym lub niejawnie działających w ramach ZHP. Niemniej, niezależny profil wydawniczy i organizacyjny „przeszłość” najbliższych współpracowników nie były bez znaczenia i miały realny wpływ na charakter podejmowanych problemów oraz dobór prezentowanej tematyki wydawniczej.

Pierwszą książką, którą NWH zdecydowało się wydać po rocznej przerwie, była *Wielka gra* hm. Aleksandra Kamińskiego¹⁸. Z tym że jeszcze jesienią 1981 roku o chęci i realnych szansach wznowienia książki w drugim

¹⁵ Ostatecznie wiosną 1983 r., m.in. po uzgodnieniach z pwd. Markiem Frąckowiakiem co do dalszej działalności NWH, zdecydował się wraz żoną na emigrację do Francji, gdzie pracował później jako szef techniczny paryskiego wydawnictwa „Editions Spotkania” i był następnie przedstawicielem Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość”, nakierowanej m.in. na pomoc opozycji demokratycznej w Polsce. Do spraw ściśle harcerskich powrócił w 1988 r., organizując m.in. wyjazd przedstawicieli środowisk niezależnego harcerstwa w Polsce na IV Światowy Zlot ZHP w Rising Sun (USA). Zob. Relacja Józefa Darskiego [właśc. Jerzego Targalskiego] (Warszawa) – listy do autora z 6 i 13 marca 2002 r.; por. Relacja hm. Marka Frąckowiaka (Warszawa) – list do autora z 3 stycznia 2002 r.; por. *Wstań, w słońce idź. Pamiętnik IV Światowego Zlotu ZHP*, praca zbiorowa, Chicago 1990, s. 29, 50 i 134.

¹⁶ Zob. IPN-KŚZpNP, BUiAD Warszawa, sygn. IPN 0204/1711, t. 1: Sprawa ewidencyjno-operacyjna dot. Truchlewski Leszek.

¹⁷ „NWH zawsze było firmą o jednoosobowym zarządzaniu. Po rocznej przerwie w działalności (1982) wydawnictwo zostało mi przekazane przez Leszka i od wiosny 1983 do końca (wiosna 1986) było jednoosobowo kierowane przeze mnie (zarówno redakcja, jak i druk i kolportaż). Natomiast zawsze dążyłem do stworzenia większej niż jedna osoba redakcji i to w niej właśnie osobą bardzo znaczącą był Krzysztof Stanowski. Kilka pozycji wydanych zostało z jego inicjatywy, niektórych był autorem, większość była z nim omawiana. We wszystkich działach w działalność wydawniczą było zaangażowanych wiele osób (mieliśmy nawet »wydawnicze« Przyrzeczenie Harcerskie [...])”, za: Relacja hm. Marka Frąckowiaka (Warszawa) – list do autora z 3 stycznia 2002 r.; por. *Niezależni dla kultury 1976–1989*, Fundacja Ośrodka KARTA, źródło Internet: www.indeks.karta.org.pl/bazaniezalezni; por. *Stowarzyszenie Wolnego Słowa, Niezależni dla kultury 1976–1989* (noty biograficzne), opr. J. Strykowski *et al.*, źródło – Internet: <http://www.sws.org.pl/>

¹⁸ Relacja hm. Marka Frąckowiaka (Warszawa) – list do autora z 3 stycznia 2002 r.

obiegu poinformował rodzinę „Kamyka” p.hm. Krzysztof Stanowski, wówczas instruktor NRH i współpracownik NWH. Jak wynika z treści zachowanej korespondencji hm. Janiny Kamińskiej do hm. Stanisława Broniewskiego „Orszy”, inicjatywa ta już wówczas została potraktowana poważnie, choć nie bez obaw¹⁹. Ostatecznie NWH otrzymało zgodę rodziny „Kamyka” na wznowienie *Wielkiej gry* i kolejne wydanie książki zostało przygotowane według treści wydania pierwszego z 1942 roku. W ten sposób kolejne, trzecie wydanie *Wielkiej gry* doszło do skutku jeszcze w stanie wojennym, a data zamieszczona na książce (1981) była nieprawdziwa²⁰. Okazało się też, że przy niewielkim nakładzie książka stała się od razu „białym krukiem” w środowisku harcerskim i nie tylko. Ten sukces miał z pewnością niebagatelny wpływ na kolejne inicjatywy NWH, choć w przedmowie redakcyjnej do tej publikacji wyraźnie podkreślano: „Ucz się z tej książki nie tego, co robić, ale jakim być”²¹.

Tematyka wydawnicza NWH w tym okresie była czytelna. Drukowano głównie materiały i wznowienia zmuszające potencjalnego odbiorcę do intelektualnego wysiłku, pobudzające do refleksji, a nawet polemiki. Zakres czasowy obejmował w głównej mierze zagadnienia sytuujące dzieje harcerstwa od czasów II Rzeczypospolitej aż po aktualne czasy, związane z dylematami harcerstwa niepokornego i niezależnego w PRL. Niestety, rosnąca rzesza odbiorców, głównie ze „środowisk postkihamowskich”, determinowała nie tylko prężną działalność NWH czy rozwijający się kolportaż, ale także zainteresowanie SB. Prawdopodobnie pierwszą „ofiara” działań operacyjnych podjętych przez funkcjonariuszy MSW była książka hm. Aleksandra Kamińskiego pt. *O harcerstwie – teksty zapomniane* (Warszawa 1984), której pierwszy nakład niemal w całości „wpadł” i został skonfiskowany²². Jakże charakterystycznie brzmią niektóre fragmenty resortowej recenzji, analizującej zawartość przejętej publikacji:

Wybór tekstów opatrzony jest wstępem i przypisami autorstwa

¹⁹ „Czy dziś nasza młodzież nie zostanie zasugerowana wspaniałymi pomysłami z czasów okupacji? Rozmawiałam na ten temat z córką. Obie jesteśmy pełne obaw. Nawet dorośli przekraczają granice rozsądku i odpowiedzialności. Bałabym się, aby cała książeczka, której nie można odmówić żaru i sugestii (b. pięknej), nie będzie potraktowana jedynie jako wskazanie przez ten rozdział [dot. małego sabotażu – przyp. AFB]”, za: Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Dział rękopisów, Materiały ze spuścizny Stanisława Broniewskiego, teczka IV (b), sygn. Nr. akc. 3562, k. 401: List Janiny Kamińskiej do hm. Stanisława Broniewskiego „Orszy” z 21 listopada 1981 r.

²⁰ Zob. A. Kamiński, *Wielka gra*, Warszawa 1981 (właśc. 1983; drugi obieg). Korzystałem z egzemplarza książki pochodzącego ze zbiorów hm. K. Stanowskiego (Lublin).

²¹ *Ibidem*, s. 3.

²² A. Janowski, *Umieć się różnić. Szkice o Aleksandrze Kamińskim*, Warszawa 2001, s. 4.

Janusza Białego (prawdopodobnie pseudonim) „interpretującymi” teksty A. Kamińskiego, przede wszystkim jego poglądy polityczne. Interpretacja ta zmierza do przekonania czytelnika, że: sam ideał harcerstwa reprezentowany w tekstach A. Kamińskiego jest słuszny, natomiast poglądy polityczne, wiara w odrodzenie się PZPR i narodu po październiku 1956 roku świadczą o naiwności, o nieznajomości „totalitaryzmu”. Autor wstępu uważa, że „w okresie solidarnościowej przerwy na wolność” (to określenie powtarza się wielokrotnie) harcerstwo – w porównaniu z innymi organizacjami „nie wykazało tendencji do odnowy”, powstawanie tzw. Kręgów Instruktorów Harcerskich im. A. Małkowskiego – „jak na dużą organizację było słabe”.

Teksty A. Kamińskiego reprezentują dążenie do pogodzenia charakterystycznego dla polskiego skautingu solidaryzmu o zabarwieniu chrześcijańskim z socjalistycznymi wzorcami wychowawczymi. Wstęp i przypisy sugerują natomiast jedyną słuszną powrotu „do źródeł skautingu”, przejścia przez harcerstwo tradycji niepodległościowych, kontynuowania „ideałów ery Solidarności”.

Pomysł wydania tekstów powstał – prawdopodobnie w tzw. Kręgach Instruktorów Harcerstwa im. A. Małkowskiego, które w latach 1980–1981 podjęły próbę rozbicia ZHP od środka. Ścisłe powiązane i inspirowane przez niektórych przedstawicieli kleru, eksponowały manifestowanie uczuć religijnych i dążeń „niepodległościowych”. Niezależne Wydawnictwo Harcerskie, działające od 1981 roku, jest prawdopodobnie związane z tymi kręgami. Nakład książki jest nieznanymi (...)

Celem wydania publikacji jest próba odciążenia młodzieży od jawnie działających organizacji, zachęcenie do „rewidowania” ich założeń ideowych, struktur organizacyjnych, metod pracy. Wydawcy uważają, że „Solidarność” w zbyt słabym stopniu oddziaływała na organizacje młodzieżowe, że obecnie może całkowicie utracić wpływy w tych kręgach społeczeństwa²³.

²³ IPN-KŚZpNP, BUiAD Warszawa, sygn. MSW II 3387: Recenzja książki Aleksandra Kamińskiego pt. *O harcerstwie – teksty zapomniane* (Warszawa 1984), wydanej przez Niezależne Wydawnictwo Harcerskie, mps.

NWH, wydając swoje publikacje książkowe, nie tylko krzewiło prawdziwy obraz przeszłości, ale często zachęcało do refleksji, wymiany myśli i poglądów, tak aby miało to przełożenie na aktualnie podejmowane działania. Często posługiwano się publikacją, by przez analogie próbować szukać odpowiedzi na ówczesne dylematy życia, służby i harcerskiego działania. Wydając *Wielką grę*, redaktorzy NWH podkreślali, żeby z jej lektury wyczytać m.in., „jak żyli i czym żyli harcerze w tych trudnych latach”. Niewielka publikacja hm. Stanisława Broniewskiego „Orszy” pt. *O Prawie Harcerskim* miała za zadanie wywołanie dyskusji o kształcie Prawa Harcerskiego, jego treści i aktualności w ówczesnych realiach. W przedmowie do opracowania *Dziś, Jutro, Pojutrze. Szare Szeregi w świetle dokumentów* pisano wprost:

Książkę tę przygotowaliśmy z myślą o wszystkich, których żywo obchodzi przeszłość, terażniejszość i przyszłość polskiej młodzieży, szczególnie zaś o instruktorach harcerskich. Nie sądzimy, by można tu znaleźć gotowe recepty, dające się zastosować dziś, w sytuacji równie może trudnej jak ta, w której przyszło pracować Szarym Szeregom, jakże jednak odmiennej. Niemniej wierzymy, że przemyślenia naszych poprzedników mogą być i dziś źródłem wielu inspiracji i podniętą do cennych przemysleń²⁴.

Tymczasem jeszcze wiosną 1984 roku kierownictwo NWH doszło do wniosku, że – wobec wzrostu zapotrzebowania na publikacje i rozrastającego się kolportażu – należy poszerzyć dotychczasową ofertę wydawniczą. Miało nią być ogólnopolskie pismo instruktorskie dla instruktorów i harcerzy starszych, „dające możliwość wymiany myśli, dyskusji programowych, informujące o pracy innych środowisk”. Potrzebę jego wydawania oraz stworzenia „miejsca”, gdzie wzmagaloby się poczucie wspólnoty ideowej i programowej środowisk ruchu harcerskiego (niezależnego i niejawnego), miały potwierdzać liczne rozmowy, jakie pwd. Marek Frąckowiak przeprowadzał w wielu środowiskach przy okazji kolportażu książek NWH:

Takie pismo powinny wówczas wydawać, moim zdaniem, władze Ruchu. Czasem zresztą mówiło się o próbach stworzenia redakcji. Dlatego już w roku 1984 złożyłem Staszce Czopowiczowi

²⁴ *Dziś, Jutro, Pojutrze. Szare Szeregi w świetle swoich dokumentów*, opr. phm. Andrzej S. (właśc. K. Stanowski), Warszawa 1985, (drugi obieg), s. 1.

ofertę druku i kolportażu każdego pisma redagowanego przez władze Ruchu. Niezależne Wydawnictwo Harcerskie dysponowało wtedy dość znacznym na owe czasy potencjałem poligraficznym i sprawnie działającym kolportażem, i gotowe było świadczyć usługi wydawnicze wszystkim środowiskom harcerskim. Niestety, oferta nie została podjęta, pismo nie powstało wówczas ani w Warszawie, ani gdzie indziej. Dlatego też po roku, wczesną wiosną 1985 postanowiliśmy sami zacząć wydawać miesięcznik (...)”²⁵.

Pismo to zgodnie z założeniami redakcji miało mieć szeroki zasięg i w swej publicystyce zamierzało wykraczać poza tematykę harcerską. W niejawnym składzie redakcji obok grona ściśle harcerskiego (pwd. Marek Frąckowiak, phm. Krzysztof Stanowski, pwd. Tomasz Deptuła, Bożena Dudko i pwd. Tomasz Maracewicz²⁶) byli więc i cywile (Marek Łaskawiec). Po długich dyskusjach zdecydowano się wznowić „Bratnie Słowo”, nawiązując nie tylko do numeracji, ale także wydawcy oraz charakteru odbiorcy pisma. Także wówczas wykorzystano zdolności artystyczne phm. Piotra Michnikowskiego, który przygotował poprawioną winiętę pisma i opracował okładkę do planowanych „Zeszytów Bratniego Słowa”²⁷. Pierwszy numer wznowionego pisma (10.) ukazał się już w kwietniu 1985 roku, a kolejny w maju tego roku. W odredakcyjnym tekście wznowionego „Bratniego Słowa” pisano:

Podejmując się redagowania kolejnych numerów „Bratniego Słowa”, zdecydowaliśmy o zmianie podtytułu. Jak już zapewne zauważyliście, BS nie jest już pismem Kręgu Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego ani nawet „pismem

²⁵ M. Frąckowiak, „1985 – dwa numery”, mps artykułu przygotowanego do pisma harcerskiego „Bratnie Słowo” w 1992 r., (nie został wówczas wykorzystany przez redakcję), kopia w zbiorach autora, s. 1.

²⁶ „Środowisko Trójmiejskie [Ruchu – przyp. AFB], z którym najczęściej dyskutowałem o potrzebie wydania pisma, delegowało do redakcji Tomka Maracewicza. Wniósł on do zespołu wielką energię i wielki zapal koncepcji ideowych i programowych swego środowiska, niewątpliwie jednego z najbardziej twórczych środowisk harcerskich w owym czasie”, za: M. Frąckowiak, „1985 – dwa numery”, *op. cit.*, s. 1; por. J. Kledzik (właśc. T. Maracewicz), *Wycieczka do Złotnickiej Woli*, (właśc. *Tezy z Bartoszego Lasu 17–18 marca 1984 r.*), „Bratnie Słowo” (Pismo tych, którym nie jest wszystko jedno) 1985, nr 10, (drugi obieg), s. 2; por. *Tezy z Bartoszego Lasu*, [w:] T. Maracewicz, *Rozmowy z drużynowym*, Biblioteczka Drużyny Harcerskiej, nr 2, Warszawa 1989, (drugi obieg), s. 17–18; por. Relacja hm. Tomasza Maracewicza (Warszawa) – list do autora z 9 lutego 2004 r.

²⁷ Relacja phm. Piotra Michnikowskiego (Warszawa) – list do autora z 21 sierpnia 2002 r.

Harcerzy Starszych”. Choć większość z nas związana jest z ruchem harcerskim bardzo blisko, po długich sporach i dyskusjach uznaliśmy, że zawężanie się do tematyki harcerskiej byłoby dziś niewłaściwe. Chcemy pisać o tym wszystkim, co młodych dziś obchodzi, czym żyją, o czym dyskutują. Daliśmy więc podtytuł „Pismo Tych, Którym Nie Jest Wszystko Jedno” (...). „Bratnie Słowo” nie jest dziś niczym organem (na szczęście), nie jest też związane z żadnym konkretnym środowiskiem młodzieży. Niezależne Wydawnictwo Harcerskie, które jak zawsze wydaje BS, obiecało nie ingerować w prace redakcyjne.

Tak więc kształt pisma zależeć będzie od nas wszystkich – od redakcji i od naszych Czytelników²⁸.

Jak się szybko okazało, w piśmie harcerskich tematów nie brakowało. O tym, że „Bratnie Słowo” zainicjowało dyskusję na temat form walki o odrodzenie harcerstwa w Polsce, świadczy choćby tekst Karola Brzozy z 11 numeru pisma. Wynikało z niego jednoznacznie, że jego autor nie widział ówczesnie możliwości zreformowania ZHP. Tekst ten obok innych był bodaj pierwszym od kilku lat, który – jak należy się domyślać – miał zapalić do dyskusji czytelników pisma, jak kij włożony w mrowisko. Przytoczmy jego charakterystyczny fragment:

Harcerstwo można dziś jedynie stworzyć od nowa (tak właśnie, stworzyć od zera, a nie odnowić, odrestaurować). Stworzyć je tak, jak robił to przed 70 laty Andrzej Małkowski i jego koledzy. Musi znaleźć się środowisko zaangażowanych, autentycznie przejętych ideą harcerską młodych ludzi (wcale niekoniecznie instruktorów z zethapowskimi stopniami!), którzy znajdą odpowiedź na pytania: jakie sprawy są dziś – tu i teraz – najważniejsze dla polskiej młodzieży? Jaki powinien być dzisiejszy młody Polak? Co powinien wiedzieć? Co umieć? (czy koniecznie sygnalizację?). I wreszcie: Jakie powinno być harcerstwo, by takich ludzi wychowało?

Jeśli znajdzie się grupa, która w najbliższym czasie będzie potrafiła odpowiedzieć na te pytania a następnie wcielić w życie swoje idee – to właśnie to będzie harcerstwo. Innej drogi dziś nie

²⁸ *Od redakcji*, „Bratnie Słowo” (Pismo tych, którym nie jest wszystko jedno) 1985, nr 10, (drugi obieg), s. 1.

ma²⁹

W tym miejscu należy dodać, iż równoległe z pismem ukazały się cztery broszury w serii „Zeszyty Bratniego Słowa”, których kolejnymi autorami byli: hm. Andrzej Janowski (pseud. „Wacław Wyrwa”) i Adam Stanowski³⁰ (zeszyt nr 1), Władysław Bartoszewski³¹ (zeszyt nr 2), hm. Andrzej Janowski³² (zeszyt nr 3) i hm. Michał Bobrzyński (pseud. „Bogdan Makowicz”) (zeszyt nr 4). Choć waga problemów poruszanych przez autorów poszczególnych publikacji była zróżnicowana, to największym echem w środowisku harcerskim odbiła się treść czwartego zeszytu. W przedmowie do pracy Bogdana Makowicza pt. *Ostatni sprawiedliwi czy harcerski skansen* redaktorzy NWH tak motywowali druk tego opracowania:

Praca dha Bogdana Makowicza jest bardzo interesującą próbą

²⁹ K. Brzoza (właśc. K. Stanowski), *O reformowaniu harcerstwa*, „Bratnie Słowo” (Pismo tych, którym nie jest wszystko jedno) 1985, nr 2 (11), (drugi obieg), s. 1–2; por. A. Pomian (właśc. K. Stanowski), *Wierność czy trwanie. Dylematy harcerstwa lat 80-tych*, Zeszyty Edukacji Narodowej, Warszawa 1988 (drugi obieg), s. 43–45.

³⁰ Zob. A. Stanowski, *Ojczyzna. Nauka. Cnota. Od Filomatów do harcerstwa*; W. Wyrwa (właśc. A. Janowski), *Polska młodzież a przyszłość kraju*, (druk w innej kolejności), „Zeszyty Bratniego Słowa” 1985, nr 1 (drugi obieg), s. 32; por. Adam Stanowski, *Wychowawca – społecznik – chrześcijanin*, red. A. Bień, W. Samoliński, Lublin 1996, s. 159–165.

³¹ „Harcerzem zostaje się na całe życie i jest się nim we wszystkim, co się robi. Mało jest biografii, które tak zdecydowanie przyświadczałyby tej prawdzie, jak życie i praca Harcmistrza Rzeczypospolitej [oczywiście nie chodzi tu o stopień instruktorski – przyp. AFB], druha Aleksandra Kamińskiego. Niniejszy szkic pióra wybitnego historyka Polski Podziemnej, Władysława Bartoszewskiego, poświęcony jest jednemu z tych okresów w życiu Aleksandra Kamińskiego, w których praca w samym harcerstwie stanowiła margines głównych jego zainteresowań i prac, i dotyczy wyłącznie jego pozaharcerskich działań. A jednak w sposób niezwykle dobitny ukazuje ona przejawiającą się i w tych działaniach »harcerskość« postawy człowieka, który powiedział sam o sobie, że wychowały go przede wszystkim związki młodzieży, nade wszystko zaś właśnie harcerstwo”, za: W. Bartoszewski, *Z kart wojennej służby Aleksandra Kamińskiego*, „Zeszyty Bratniego Słowa” 1985, nr 2 (drugi obieg), s. 2; por. *idem*, *W drodze do niepodległości*, Paryż 1987, s. 85–100 i 540 oraz *Warto być przywoitym. Teksty osobiste i nieosobiste*, Poznań 1990, s. 148.

³² Zob. A. Janowski, *Młodość Aleksandra Kamińskiego*, „Zeszyty Bratniego Słowa” 1985, nr 3, (drugi obieg). Z początkiem lata 1985 r. mps pierwotnego tekstu tej publikacji wystany został przez autora, przebywającego wówczas w Holandii, do Londynu na adres przewodniczącego ZHPpgK, hm. Ryszarda Kaczorowskiego. Ukazał się tam później jako dodatek do nr 4 (październik–grudzień) pisma „Ognisko Harcerskie” z 1985 r. Autor za tę pracę otrzymał od przewodniczącego ZHPpgK okolicznościową „Odznakę jubileuszową 75-lecia ZHP” wraz z legitymacją numer 1/K. Zob. A. Janowski, *Umieć się różnić. Szkice o Aleksandrze Kamińskim*, *op. cit.*, s. 9 i 182; por. Relacja hm. Andrzeja Janowskiego (Warszawa) – list do autora z 14 marca 2002 r.

analizy stanu polskiego harcerstwa w 75-lecie jego istnienia. Przedstawione tu opinie są niewątpliwie kontrowersyjne, ale nakreślony obraz „tradycyjnych” środowisk harcerskich niewesoły, choć naszym – red. NWH – zdaniem, znakomicie odpowiadający rzeczywistości. Autor zatytułował swą pracę *Współzgodzić czy nie kłamać. Dylematy wychowania harcerskiego w Polsce*, nawiązując do znanej książki p. Micewskiego. Zdecydowaliśmy się zmienić nieco tytuł, chcąc uniknąć zapożyczeń, chociaż porównanie roli, jaką „opozycyjne” środowiska harcerskie pełnią w dziele wychowania młodzieży do odgrywanej przez PAX na innym polu wydaje nam się bardzo trafne. Jeśli ta opinia kogoś oburza – zapraszamy do dyskusji. Publikując pracę dha Makowicza, mamy nadzieję, że skłoni ona choć niektórych instruktorów i harcerzy starszych do refleksji nad treścią, formą i metodami pracy harcerskiej w PRL-u w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. A może i później. Na zawarte w tytule pytanie – NWH odpowiada: skansen. Ale może nie jest jeszcze za późno, by go ożywić? Wierzy w to w każdym razie sceptyczny, ale wciąż pełen optymizmu redaktor³³.

Tymczasem treść pierwszych, wydanych po kilkuletniej przerwie numerów „Bratniego Słowa” oraz wznowienie pisma bez konsultacji z byłymi członkami redakcji wywołały pewne, nieprzewidziane reakcje władz niejawnego Ruchu Harcerskiego i słuszny żal osobisty. Najdziwniejsze były jednak całkowicie nieskuteczne próby zakazu kolportażu pisma w środowiskach Ruchu, wśród których „Bratnie Słowo” rozchodziło się „znakomicie”³⁴. I choć ówczesna sytuacja trochę się skomplikowała, to z pomocą wydawnictw NWH i jego autorów odżyła na nowo dyskusja nad problemem dalszej walki o odrodzenie harcerstwa w Polsce.

Mimo to, w okresie przygotowania kolejnego numeru „Bratniego Słowa” (początek maja 1985 roku) przypadkowe zdarzenie połączone z dodatkową akcją funkcjonariuszy resortu MSW pokrzyżowało szereg planów redakcji pisma i częściowo całego NWH. Głównym powodem zaistniałej sytuacji było przypadkowe „zainteresowanie” zawartością bagażu, jaki zostawił na stacji kolejowej Kalisz pwd. Tomasz Maracewicz, w przerwie drogi z Warszawy do Gdańska. Była to walizka zawierająca około 600 numerów „Bratniego Słowa”, którą otrzymał od szefa NWH celem

³³ Zob. *Od redakcji*, [w:] B. Makowicz (właśc. M. Bobrzyński), *Ostatni sprawiedliwi czy harcerski skansen?*, „Zeszyty Bratniego Słowa” 1985, nr 4 (drugi obieg), s. 2.

³⁴ M. Frąckowiak, „1985 – dwa numery”, *op. cit.*, s. 1.

przewiezienia do Trójmiasta. Poinformowanie milicji przez pracowników stacji (współpracowników SB?) o fakcie przewożenia „bibuły” skończyło się błyskawicznym aresztowaniem właściciela bagażu w czasie jego odbioru, a dokładna analiza zawartości walizki (znaleziono wówczas zaadresowaną kopertę z listem) doprowadziła funkcjonariuszy SB do adresata i kilku kolejnych osób³⁵. W dniu 2 lipca 1985 roku, w wyniku przeprowadzonej akcji na dom w Michalinie pod Warszawą, gdzie mieściła się jedna z drukarni NWH, aresztowano właściciela domu, Zbigniewa Popławskiego (byłego instruktora 70 WDH), a z obławy uciekł drukarz Grzegorz Robakowski (były harcerz 70 WDH), za którym rozesłano listy gończe. W tym samym dniu aresztowano także phm. Andrzeja Boguszewskiego i pwd. Marka Frąckowiaka³⁶. W efekcie tych i kolejnych zatrzymań analitycy MSW mogli w swoim sprawozdaniu odnotować, iż „zatrzymano 9-osobową grupę wchodzącą w skład tzw. Niezależnego Wydawnictwa Harcerskiego”³⁷. Wynika z tego, iż nie wiedzieli do końca, że mają do czynienia z częścią kierownictwa NWH, a zatrzymanych traktowali tylko jako część większej całości. Mimo to „Bratnie Słowo” przestało się ukazywać, a w następnym roku, po wydaniu jeszcze kilku książek, przestało działać także NWH³⁸.

Warto w tym miejscu dodać, że uwięziony w areszcie pwd. Tomasz Maracewicz otoczony był „opieką” harcerską środowiska Trójmiasta (adwokat, wsparcie dla rodziców, korespondencja z uwięzionym). Podobnie jak inni zatrzymani w tej sprawie przesiedział w celi ponad 5 miesięcy, aż do zwolnienia „na zasadzie warunkowego zawieszenia postępowania”³⁹. A tak wspomina swoją, ówczesną sytuację phm. Andrzej Boguszewski:

Wyszliśmy [razem z Markiem Frąckowiakiem – przyp. AFB] z aresztu śledczego na Rakowieckiej w Warszawie w połowie listopada '85. SB nie bardzo wiedziała, co nam zarzucić. Po wyjściu z aresztu kontynuowałem pracę na UW jako doktorant. Pomimo jak najlepszych starań dyrekcji Instytutu Archeologii Prahistorycznej UW (poręczali za mnie itp.), mój kontrakt na UW nie został przedłużony i zostałem bezrobotnym pasażerem meldującym się co czwartek na miejscowej milicji;

³⁵ Relacja hm. Tomasza Maracewicza (Warszawa) – list do autora z 9 lutego 2004 r.; por. M. Frąckowiak, „1985 – dwa numery”, *op. cit.*, s. 2.

³⁶ Informacje hm. Leszka Truchlewskiego (Bagnères de Bigorre, Francja) – list do autora z 26 września 2002 r.

³⁷ IPN-KŚZpNP, BUiAD Warszawa, sygn. MSW II 3562: Zlikwidowane nielegalne organizacje i grupy w 1985 r., mps, s. 2.

³⁸ M. Frąckowiak, „1985 – dwa numery”, *op. cit.*, s. 2.

³⁹ Relacja hm. Tomasza Maracewicza (Warszawa) – list do autora z 9 lutego 2004 r.

i pozbawionym „kartek” niezbędnych do jakichkolwiek zakupów. Przez rok pracowałem trochę jako robotnik u „prywaciarza”, a głównie zarabiałem jako niezależny drukarz „Tygodnika Mazowsze” (...). W międzyczasie rozpadło się moje małżeństwo⁴⁰.

Trudna sytuacja, jaka dotknęła grupę aresztowanych osób związanych z NWH, oraz ich późniejsze kłopoty (także te osobiste) wymagały od zainteresowanych albo całkowitego zaprzestania działalności, albo jej reorganizacji⁴¹. Ostatecznie okazało się, że po rocznej przerwie (jesienią 1986 roku) skład redakcji „Bratniego Słowa” spotkał się w szerszym gronie i podjął decyzję o wspólnym wydawaniu młodzieżowego pisma „Wielka Gra”, ale już w ramach Zespołu Oświaty Niezależnej. W tym czasie zakończyło formalnie swoją działalność NWH⁴². Jego dorobek za lata 1983–1985 prezentuje poniższa tabela.

TABELA

I

Książki Niezależnego Wydawnictwa Harcerskiego (1983–1985)

– *lista niepełna*

<i>Lp.</i>	<i>Autor</i>	<i>Tytuł</i>	<i>Miejsce i rok wydania</i>	<i>Dodatkowe informacje</i>
1.	Aleksander Kamiński (J. Górecki)	<i>Wielka gra</i>	Warszawa 1981 [właśc. 1983]	Wydanie III. Przygotowane na podstawie wydania I z 1942 r. W 1984 r. wykonano dodruk.

⁴⁰ Relacja phm. Andrzeja Boguszewskiego (Bagnères de Bigorre, Francja) – list do autora z 22 kwietnia 2002 r.

⁴¹ Hm. Jerzy Parzyński podaje w swojej książce, że konsekwencją aresztowań wśród redaktorów „Bratniego Słowa” oraz NWH było też zaniechanie zaplanowanych działań wydawniczych inicjowanych wówczas przez niejawni Ruch Harcerski. Nie doszło wówczas do skutku wydanie pierwszego numeru pisma „Węzły”, gdyż jego wydanie wiązało się z wykorzystaniem bazy poligraficznej NWH. Ówczesny szef NWH kategorycznie zaprzecza temu stwierdzeniu. Zob. J. Parzyński, *Ruch Harcerski Rzeczypospolitej (1983–1989)*, Kraków 1991, s. 139; por. Relacja hm. Marka Frąckowiaka (Warszawa) – list do autora z 12 czerwca 2005 r.

⁴² M. Frąckowiak, „1985 – dwa numery”, *op. cit.*, s. 2.

Lp.	Autor	Tytuł	Miejsce i rok wydania	Dodatkowe informacje
2.	Antoni Wasilewski	<i>Zarys dziejów Wileńskiej Chorągwi Harcerzy</i>	Warszawa 1983	Wydano wspólnie z niezależnym Wydawnictwem Unia [Warszawa].
3.	Aleksander Kamiński	<i>O harcerstwie – teksty zapomniane (wybór źródeł)</i>	Warszawa 1984	Wybór i opracowanie: Janusz Biały (właśc. A. Janowski). Nakład niemal w całości skonfiskowany przez SB. Wydanie II poprawione i uzupełnione, już z jawnym nazwiskiem autora opracowania, ukazało się w 1988 r. w Warszawie staraniem Wydawnictwa Społecznego KOS i Zespołu Oświaty Niezależnej.
4.	Stanisław Broniewski „Orsza”	<i>O Prawie Harcerskim</i>	Warszawa 1984	Tekst gawędy wygłoszonej podczas V Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej we Wrocławiu (19 listopada 1982 r.). Z adnotacją: „Tekst jest autoryzowany, publikowany przez NWH bez wiedzy autora”.
5.	Andrzej Janowski	<i>Eksperyment wędrowniczy. Harcerstwo w warszawskich szkołach średnich w latach 1957–1959</i>	Warszawa 1984	Wydanie II. Pierwsze ukazało się w 1981 r., także staraniem NWH.
6.	Wiktor Kurelski	<i>Kościuszkowcy</i>	[Warszawa] 1984	Wydano wspólnie z zespołem wydawniczym (Oświata Niezależna).
7.	ks. Zdzisław Peszkowski	<i>Modlitewnik harcerski</i>	[Warszawa] 1981 [1984?]	Przedruk z wydania, które ukazało się w 1982 r. w Michigan (USA). Wydanie I krajowe.

<i>Lp.</i>	<i>Autor</i>	<i>Tytuł</i>	<i>Miejsce i rok wydania</i>	<i>Dodatkowe informacje</i>
8.		<i>Dziś, Jutro, Pojutrze. Szare Szeregi w świetle swoich dokumentów</i>	Warszawa 1985	Wybór i opracowanie: phm. Andrzej S. (właśc. K. Stanowski). Wydano wspólnie z Wydawnictwem „Głos” [Warszawa]. Wybór źródeł z tomu <i>Szare Szeregi. ZHP w czasie II wojny światowej. Główna Kwatera. Ocalałe dokumenty</i> (Londyn 1982). Załączono także artykuł hm. Stefana Mirowskiego z „Więzi” (1981, nr 3) pt. <i>Nasza służba Bogu</i> , przygotowany jeszcze w kwietniu 1944 r. dla pisma „Wigry”.

Źródło: Relacja hm. Marka Frąckowiaka (Warszawa) – list do autora z 3 stycznia 2002 r.; por. A. Janowski, *Umieć się różnić. Szkice o Aleksandrze Kamińskim*, Warszawa 2001, s. 4; por. D. Cecuda, *Leksykon opozycji politycznej 1976–1989*, Warszawa 1989, s. 135; por. *Katalog zbiorów Archiwum Opozycji (do 1990 roku)*, opr. A. Iwaszkiewicz, Ośrodek KARTA, Warszawa 2001, s. 201 i 315; por. W. Hausner, *Harcerski niezależny ruch wydawniczy (1980–1989)*, „Kwartalnik Historyczny ZHR” 1997, nr 5, s. 25, 34–35; por. A.F. Baran, *Krzysztof Stanowski*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, t. 2, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2002, s. 292; por. Bibuła. Polskie wydawnictwa niezależne 1976–1989, opr. K. Bronowski, źródło – Internet: http://www.fortunecity.com/victorian/byzantium/126/bz_index.htm; por. Relacja hm. Marka Frąckowiaka (Warszawa) – list do autora z 12 czerwca 2005 r.

Grzegorz Baziur

**„WSZYSTKO, CO NASZE, POLSCE ODDAMY...”
(o niezależnym harcerstwie w Choszczynie 1983-1989)**

„Czuwać to strzec wszelkiego dobra”

*Jan Paweł II, Gdańsk–Westerplatte,
12 czerwca 1987*

Po raz pierwszy z harcerstwem zetknąłem się w Szkole Podstawowej nr 2 im. Gen. Karola Świerczewskiego „Waltera” w Choszczynie, gdzie w latach 1973–1976 należałem do drużyny zachowej, a od jesieni 1976 do ukończenia szkoły w czerwcu 1980 roku do drużyny harcerskiej „Czarnych Beretów” im. Janka Krasickiego. Takie było harcerstwo w moim rodzinnym mieście, Choszczynie, harcerstwo na „Ziemiach Odzyskanych”. Komendantem Hufca Związku Harcerstwa Polskiego był mój nauczyciel fizyki, Józef Myczkowski, członek Egzekutywy Komitetu Miejsko-Gminnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wówczas „przewodniej siły Narodu”. W lipcu 1980 roku brałem udział w obozie Szczepu ZHP w Dziwnowie. Zapamiętałem z niego nudną atmosferę, czasem organizowano na nim obozowe dyskoteki lub ogniska harcerskie, a potem nocne imprezy kadry „harcerskiej”. Po skończeniu szkoły uczęszczałem do Liceum Rolniczego w Zespole Szkół w Choszczynie, gdzie we wrześniu 1980 roku wpisano nas pod przymusem do szkolnej drużyny Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej (HSPS), do której należałem przez jakieś dwa lub trzy miesiące. Kiedy zobaczyłem o co tak naprawdę chodziło w HSPS i zaczęły do mnie docierać wiadomości o początkach odrodzenia harcerstwa w Polsce – dałem sobie spokój z tą organizacją i chciałem poznać historię „prawdziwego” harcerstwa – jak się wówczas mówiło o niezależnych inicjatywach harcerskich w Polsce. Zacząłem myśleć o powrocie do czynnej działalności harcerskiej, a motywacją do tego było poznawanie historii harcerstwa w Polsce i skautingu na świecie, co udało się dzięki literaturze harcerskiej, otrzymanej od harcerzy z 6 Drużyny Starszoharcerskiej (6 DSH) „Kieł” im. Andrzeja Małkowskiego w Choszczynie, z którą nawiązałem kontakty w czerwcu 1983 roku. Po zakończeniu wakacji miałem być przyjęty w poczet jej członków. Ponieważ od lutego 1982 roku stałem na czele młodzieżowej organizacji podziemnej, harcerstwo wydawało się także źródłem do pozyskania nowych członków do niej.

We wrześniu 1983 roku wstąpiłem do 6 DSH „Kiel”. W drużynie prowadzono pracę wychowawczą w oparciu o zasady obowiązujące w Ruchu Harcerskim Rzeczypospolitej, nawiązując do pracy wychowawczej harcerstwa polskiego z lat 1910–1948. Jednakże muszę przyznać, że środowiska harcerskie niechętnie angażowały się w bieżącą działalność niepodległościową, gdyż instruktorzy i harcerze starsi uważali, że głównym celem RHR działającego w ramach oficjalnego ZHP jest wychowanie młodzieży dla niepodległej III Rzeczypospolitej. Dziś muszę stwierdzić, że była to także bardzo ważna sprawa – zwłaszcza w kontekście wciąż realizowanego programu niepodległościowego Szarych Szeregów – „Dziś – Jutro – Pojutrze”. Należało przygotować się na owo „jutro” i „pojutrze”. Z drużyną pojechałem na imprezę harcerską do Korytowa i na rajd szlakiem Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego w okolicach Międzyrzecza, który co roku był organizowany przez Komendę Chorągwi Gorzowskiej ZHP im. gen. Karola Świerczewskiego. Rajd był związany z Dniem Wojska Polskiego, który w Polsce Ludowej obchodzono 12 października, na pamiątkę bitwy pod Lenino w 1943 roku, w której wzięli udział żołnierze 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki – pierwszej formacji Ludowego Wojska Polskiego.

Na przełomie stycznia i lutego 1984 roku na polecenie drużynowego Pawła Buluka pojechałem na zimowisko szkoleniowe dla kadry drużyn starszoharcerskich, zorganizowane przez Komendę Chorągwi Gorzowskiej w Jastrowiu. Po powrocie zaczęliśmy organizować dwa zastępy, w tym jeden – „Trzon” – zorganizowałem osobiście i zostałem jego zastępowym.

W marcu 1984 roku jeden z członków organizacji, Jerzy Rawluk, ps. „Bohun” został zwerbowany przez Wydział III Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Gorzowie Wlkp. do współpracy jako tajny współpracownik ps. „Bernard” i bezpieka rozpoczęła rozpracowanie naszej organizacji pod kryptonimem „Zarzewie”¹. Na przełomie kwietnia i maja przesłuchano też kilku harcerzy z Choszczna i Barlinka w naszej sprawie, a 10 maja 1984 roku zobowiązanie do współpracy z Delegaturą Wojskowej Służby Wewnętrznej JW. 1609 w Choszcznie podpisał Cezary Jankowski, jako tw. „Cezar”, który w latach 1984–1985 rozpracowywał środowisko „Wolnego Związku Drużyn”, skupiającego drużyny starszoharcerskie z Choszczna i Barlinka. W związku z wiadomościami dotyczącymi inwigilacji harcerzy przez bezpiekę – przy poparciu Komendy Hufca i Komitetu MiG PZPR – podczas zbiórki z okazji Święta Konstytucji 3 maja zostałem wykluczony z 6 DSH „Kiel”. Kolejne wiadomości dotyczące inwigilacji ze strony gorzowskiej Służby Bezpieczeństwa otrzymałem też

¹ Kryptonim rozpracowania zaczerpnięto od nazwy organizacji: „Zarzewie”.

podczas Rajdu Zwycięstwa w maju 1984 roku. Jeden z harcerzy z 9 DSH „Sulima” im. Zawiszy Czarnego z Barlinka, „Baczek” (NP) uprzedził mnie o inwigilacji tej drużyny przez SB.

Po moim wykluczeniu z 6 DSH „Kiel” zacząłem myśleć o założeniu drużyny harcerskiej i w czerwcu utworzyłem wraz z dhem Dariuszem Juchniewiczem I Choszczeńską Drużynę Harcerzy „Cichociemni” im. gen. Stefana Grota-Roweckiego. W czerwcu 1984 roku w Komendzie Hufca ZHP w Choszczynie zarejestrowaliśmy zastęp kadrowy powstającej drużyny, przyjęliśmy kilka osób do drużyny, i dopiero we wrześniu rozpoczął się ostry nabór do drużyny. W sierpniu pojechaliśmy z Darkiem Juchniewiczem na obóz Starszoharcerskiej Akcji Szkoleniowej koło Konina, a zaraz po jego zakończeniu na Polowę Zbiórkę Harcerstwa Starszego odbywającą się w Bieszczadach. W drodze powrotnej z Bieszczad pojechaliśmy do Sulęcina, po czym wróciliśmy do Choszczyna. Po rozpoczęciu nowego roku szkolnego zaczęliśmy rozkręcać naszą drużynę, a naszym bohaterem został mjr Jan Piwnik, ps. „Ponury” – dowódca zgrupowania Armii Krajowej działającego w Górach Świętokrzyskich. Przybocznym w drużynie został wspomniany D. Juchniewicz, „Wampir”, zaś w drużynie znaleźli się także: Mariusz Michalak, Grzegorz Czerniak, Grzegorz Wiśniewski, Sławek Rudziński i kilku innych harcerzy. We wrześniu uczestniczyłem wraz z drużyną w spotkaniu harcerskim naszego środowiska w Choszczynie i pojechałem wraz z zastępem kadrowym na Zlot Drużyn Spadochronowych do Łodzi. Z kolei w październiku I zastęp pojechał na rajd harcerski szlakami Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego. Spotkaliśmy tam wielu znajomych harcerzy. Niestety, harcerze z 9 BDH „Sulima” po raz kolejny ostrzegli mnie przed inwigilacją ze strony SB. Nasza działalność trwała od końca czerwca 1984 do rozwiązania przez Komendę Hufca ZHP w Choszczynie w kwietniu 1986 roku z przyczyn politycznych, związanych z likwidacją naszej grupy – Polskiej Organizacji Niepodległościowej – w końcu 1984 roku. W celu uniknięcia aresztowania, 20 grudnia 1984 roku ujawniliśmy organizację przed funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa RUSW w Choszczynie i Wałczu oraz WUSW w Gorzowie Wlkp.

Rok 1985 rozpoczynałem od poniesienia konsekwencji skorzystania z komunistycznej amnestii. 4 stycznia 1985 roku zostałem wezwany na posiedzenie Komisji Rewizyjnej Komendy Hufca ZHP w Choszczynie w sprawie mojej działalności politycznej. Podczas posiedzenia – czy raczej przesłuchania – zarówno komendant hufca hm. Józef Myczkowski, jak i członkowie Komisji Rewizyjnej pytali mnie o wpływ działalności w PON na harcerzy z I ChDH „Cichociemni”. Komisja Rewizyjna KH podjęła decyzję o wydaleniu mnie ze Związku Harcerstwa Polskiego za „łamanie

statutu i szkodliwy wpływ wychowawczy na młodzież”². Kilka dni później otrzymałem z KH stosowne pismo wraz z uzasadnieniem decyzji Komisji Rewizyjnej. W piśmie miałem możliwość odwołania się od decyzji tejże Komisji do Komisji Rewizyjnej Komendy Chorągwi w Gorzowie Wlkp. Napisałem odwołanie, jednak KR Komendy Chorągwi odesłała sprawę do ponownego rozpatrzenia przez KR Komendy Hufca ZHP w Choszcznie.

W kwietniu 1985 roku otrzymałem pismo z Komendy Hufca ZHP w Choszcznie. W piśmie Komisja Rewizyjna zawiadomiła mnie, że przywrócono mi prawa członka związku, ale bez prawa sprawowania funkcji organizacyjnych i wychowawczych.

Około 15 stycznia przyszli do mnie harcerze z drużyny: Darek Juchniewicz, Grzegorz Czerniak i Mariusz Michalak. Nie wiedzieli, co się stało, dlaczego nagle wyłączyłem się z pracy drużyny. Kiedy wyjaśniłem im przyczynę tej sytuacji, postanowili kontynuować działalność harcerską. Oświadczyłem im, że wrócę do drużyny najszybciej jak to będzie możliwe. Czekałem na ten moment do października. W lutym spotkaliśmy się krótko po mszy świętej niedzielnej. Harcerze powiedzieli, że jadą na Harcerski Rajd „Arsenał” do Warszawy, co mnie bardzo ucieszyło. Wiedziałem, że chłopcy nie poddają się i nie rezygnują z działalności. Po odwołaniu mnie z funkcji drużynowego na jej czele stanął dotychczasowy przyboczny, Darek Juchniewicz, a nowym przybocznym został Grzegorz Czerniak. W drużynie działały dwa zastępy. W celu skuteczniejszej kontroli działalności I ChDH „Cichociemni” włączono ją w skład Szczepu Drużyn działającego przy Zespole Szkół w Choszcznie, gdzie szczepową była phm. Barbara Widła, członek KMG PZPR w Choszcznie³. O moich kontaktach z drużyną SB informowała władze partyjne w Choszcznie, zaś I sekretarz KMG, Janina Dzielak-Grzeškowiak wojewódzkie władze partyjne w Gorzowie Wlkp. W sprawozdaniu z 17 stycznia 1985 roku odniosła się ona do moich kontaktów z drużyną następująco:

Aktualnie Baziur starał się nawiązać kontakty ze środowiskową drużyną ZHP podległą szczepowi w Zespole Szkół. Sprawą tą na bieżąco interesuje się Służba Bezpieczeństwa w Choszcznie, WSW [Wojskowa Służba Wewnętrzna – G.B.] w Choszcznie,

² Pismo Komisji Rewizyjnej Komendy Hufca ZHP w Choszcznie z połowy stycznia 1985 r.

³ Archiwum Państwowe w Szczecinie / Oddział Gorzów Wlkp. [dalej: APSz / o. G.] 25–27: Sprawozdania z posiedzeń plenarnych KMG PZPR w latach 1983–1986.

dyrekcja Zespołu Szkół ze względu na udział w działalności dzieci z rodzin wojskowych⁴.

Tymczasem represje wobec nas trwały nadal. W połowie stycznia zostałem wezwany do Szefostwa Delegatury Wojskowej Służby Wewnętrznej w jednostce wojskowej, która stacjonowała w Choszcznie. Przesłuchujący mnie kapitan WSW wypytywał o działalność C. Jankowskiego w organizacji i 9 DSH „Sulima”. Jednak po oświadczeniu, w którym zazaczyłem, iż nie był on członkiem PON, zaś o jego działalności harcerskiej w Barlinku nie wiem nic, zostałem zwolniony. Działania SB wspierał Komitet Miejsko-Gminny PZPR w Choszcznie, w którym I sekretarzem była wówczas J. Dzielak-Grześkowiak. W styczniowym lub lutowym numerze biuletynu informacyjnego Komitetu ukazała się informacja o naszym ujawnieniu się przed organami ścigania, w której określono naszą organizację jako „terrorystyczno-sabotażową”⁵.

Mimo represji i obserwacji ze strony SB pod koniec marca pojechałem z Jerzym Rawlukiem na rajd harcerski „Arsenał” do Warszawy. Imprezę od lat organizowali harcerze Komendy Hufca ZHP Warszawa-Mokotów. Komunistyczne władze ZHP uważały go za „najbardziej reakcyjną” jednostkę w całym związku. Ja pojechałem w mundurze, zaś Jurek Rawluk – „Bohun” w panterce, bryczesach i wojskowych butach oficerkach. W niedzielę wieczorem po zakończeniu rajdu braliśmy udział we mszy św. za Ojczyznę w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. Pełniliśmy tam wartę przy grobie księdza Jerzego Popiełuszki. O wszystkim zameldował potem w raporcie oficerowi Służby Bezpieczeństwa WUSW, por. Henrykowi Trzmielewskiemu.

Wiosną 1985 roku, po przywróceniu mi prawa członka związku, próbowałem zorganizować w Choszcznie „Krąg Św. Jerzego”, który miałby nawiązywać do przedwojennych tradycji wychowawczych. Ideę „Kręgu” starałem się rozpowszechnić podczas I Szczecińskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę, która odbywała się od 29 lipca do 13 sierpnia 1985 roku. Poznałem tam harcerzy z 51 Szczecińskiej Drużyny Harcerskiej „Grom” im. płk Leopolda Lisa-Kuli z drużynowym Rafałem Zomerem. Bardzo się zaprzyjaźniliśmy. Jednak inicjatywa powołania owego „Kręgu” ostatecznie upadła w październiku 1985 roku po moim ponownym włączeniu się w pracę

⁴ APSz / o. G. 326: Dalekopis I sekretarza KMG PZPR w Choszcznie, J. Dzielak-Grześkowiak z 17 stycznia 1985 r.

⁵ Biuletyn miał charakter wewnętrzny i był wydawany przez KMG PZPR w Choszcznie.

I ChDH „Cichociemni”⁶. W latach 1986–1996 odbyłem 10 pielgrzymek, podczas których często głosiłem konferencje dotyczące najnowszej historii Polski oraz brałem udział w przygotowaniach kolejnych rocznic wybuchu Powstania Warszawskiego. Podczas obchodów 45 rocznicy jego wybuchu, 1 sierpnia 1989 roku, byłem z grupą harcerzy uczestniczących w pielgrzymce na uroczystościach w Warszawie. Podczas kolejnych pielgrzymek, obozów i biwaków harcerskich poznałem wielu harcerzy z drużyn harcerskich i włączyłem się w działalność wychowawczą Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej, powstałego po rozwiązaniu KIHAM-ów w 1982 roku.

W październiku 1985 roku wróciłem do I ChDH „Cichociemni”. Prowadził ją wówczas Darek Juchniewicz „Wampir”, a przybocznym był Grzegorz Czerniak. Drużyna była w złej kondycji organizacyjnej, miała niewielu członków, a drużynowy nie bardzo radził sobie z jej prowadzeniem. W marcu patrol I ChDH był w Warszawie na rajdzie „Arsenał”. Członkowie drużyny przyjęli bardzo pozytywnie mój powrót do działalności harcerskiej. Byłem w niej tzw. „szarą eminencją” i pomagałem drużynowemu w prowadzeniu pracy wychowawczej. Prowadziliśmy ją w duchu autentycznie harcerskim. Nową szansą dla naszej działalności było powstanie w Choszcznie 17 listopada 1985 roku ośrodka Duszpasterstwa Harcerzy i Harcerek, który prowadził ks. Andrzej Lemieszko. Wraz z 6 DSH „Kiel”, żeńską 6 DSH „Kedda” oraz 17 DSH braliśmy udział w czuwaniach modlitewnych w Szczecinie i Choszcznie. W styczniu 1986 roku otrzymaliśmy pomieszczenie na harcówkę na terenie kaplicy od duszpasterza harcerskiego (ks. kapelana), w którym odbywały się nasze zbiórki harcerskie. Z kolei w lutym wraz z 6 DSH oraz 35 Harcerską Drużyną Żeglarską wzięliśmy udział w duszpasterskim zimowisku w Ińsku. Na zakończenie naszego pobytu w Ińsku ksiądz kapelan odprawił mszę harcerską wraz z udziałem mieszkańców miasta. Po zakończeniu zimowiska w Ińsku, w lutym 1986 roku, powstał I Zastęp Harcerek, którym kierowała Agata Woszczak. Zaczął się rozwój drużyny, która wiosną 1986 roku liczyła około 15 harcerzy i harcerek.

Drużyny biorące udział w zimowisku i czuwaniu spotkały szykany ze strony Komendy Hufca ZHP w Choszcznie. W marcu 1986 roku Komenda Chorągwi ZHP w Gorzowie otrzymała informacje od tw. o istnieniu ośrodka duszpasterstwa harcerskiego, moim powrocie do czynnej pracy harcerskiej w drużynie i o harcówce na terenie kościelnym, co naruszało statutową „świeckość ZHP”. W związku z działalnością „niezgodną ze statutem

⁶ Próbę powołania „Kręgu Św. Jerzego” podjąłem wiosną 1985 r. spośród harcerzy z I ChDH „Cichociemni”, jednak większość jej członków wybrała oficjalną działalność w ramach ZHP, tym bardziej że część harcerzy wywodziła się z rodzin wojskowych.

Związku” funkcjonariusze choszczeńskiej milicji – na polecenie SB – „odwiedzali” mieszkania harcerzy i „ostrzegali” rodziców przed naszą drużyną, powstrzymując tym samym jej rozwój organizacyjny. Ostatecznie 22 kwietnia 1986 roku wezwano kadrę do Komendy Hufca i po ostrej wymianie zdań z nami oznajmiono nam, że drużyna zostaje rozwiązana. Rozważaliśmy wystąpienie z czerwonego ZHP, jednak część harcerzy obawiała się represji za taką działalność. W związku z tym, mimo dyskusji na temat ewentualnej kontynuacji działalności harcerskiej poza ZHP, inicjatywa ta upadła.

Instruktorzy i harcerze działający w Ruchu Harcerskim Rzeczypospolitej oprócz działalności wychowawczej zajmowali się również kolportażem niezależnej prasy harcerskiej, a także byli uczestnikami pieszych pielgrzymek na Jasną Górę, kolejnych akcji Białej Służby podczas pielgrzymek Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski w 1983 i 1987 roku. Działania te spotykały się z dezaprobatą i represjami ze strony komunistycznych władz ZHP, popieranych przez działaczy PZPR i Służbę Bezpieczeństwa MSW. Jedną z takich grup istniała w Gorzowie Wlkp., a jej działaczami byli: Czesław Dreszer – „Gustaw” i Wojciech Szymczak z Gorzowa Wlkp., którzy współdziałali z podobną grupą istniejącą na terenie Trójmiasta, na której czele stał Piotr Wysocki – „Kubuś”. Wszyscy zajmowali się kolportażem niezależnych wydawnictw harcerskich.

W listopadzie 1985 roku funkcjonariusze SB z WUSW w Gorzowie Wlkp. otrzymali doniesienie o kolportażu niezależnych wydawnictw harcerskich w internacie Technikum Mechanicznego w Gorzowie Wlkp. W związku z tym 7 listopada przeprowadzili oni rewizję w pokoju Czesława Dreszera, w internacie zaś 9 listopada. Wydział III WUSW rozpoczął dochodzenie w tej sprawie i przedstawił zarzuty dotyczące owej działalności. Pomimo objęcia Czeška amnestią z naszej sprawy z grudnia 1984 roku Prokuratura Rejonowa w Gorzowie Wlkp. nikogo spośród członków tej grupy, w tym Czeška, nie aresztowała⁷. W meldunku specjalnym, dotyczącym przedstawienia zarzutów stwierdzono m.in., że:

[...] uczeń I klasy Technikum Mechanicznego w Gorzowie Wlkp.
– ZHP – przewodniczący Chorągwiej Rady Harcerzy Starszych

⁷ Zgodnie z przepisami ustawy o amnestii z 21 lipca 1984 r. postępowanie prowadzone przez prokuraturę było na mocy amnestii zawieszane do 31 grudnia 1986 r., a po tym okresie zawieszenie wygasło. Jeżeli osoba, która w sposób dobrowolny ujawniła swoją działalność przed organami bezpieczeństwa państwa, wznowiłaby działalność „antypaństwową” przed tym terminem – postępowanie wznowiano, co groziło represjami z aresztowaniem i procesem sądowym łącznie.

[...] podejrzany [jest – G.B.] o to, [że – G.B.] od września do 7 listopada 1985 roku gromadził i rozpowszechniał nielegalne wydawnictwa pt. „Zeszyty Bratniego Słowa”, „Wielka Gra”, „Czuwajmy”, „Bratnie Słowo” i inne, które swą treścią mogły wywołać niepokój publiczny, tym samym podjął działanie w celu wywołania takiego niepokoju. Zarzut przedstawiono w oparciu o wyniki przeszukań i zeznania świadków. Podejrzany złożył wyjaśnienia, w których wyjaśnił okoliczności sprawy. Wyjaśnienia te są zbieżne z dotychczasowymi ustaleniami”⁸.

Podobne zarzuty przedstawiono także dwóm innym instruktorom harcerskim, którzy współpracowali z C. Dreszerem w kolportażu: Wojciechowi Szymczakowi i drużynowemu 68 Gdynskiej Drużyny Harcerzy. Pierwszy w tym czasie był studentem II roku na Wydziale Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, drugi odbywał zasadniczą służbę wojskową w JW. 3432 w Nowym Dworze Mazowieckim. W mieszkaniu Wojciecha Szymczaka bezpieka przeprowadziła rewizję i zakwestionowała niezależne wydawnictwa harcerskie oraz listę znajomych osób, w tym instruktorów harcerskich. Po przewiezieniu go do WUSW w Gorzowie Wlkp. Szymczak złożył wyjaśnienia w sprawie kolportażu wydawnictw wspólnie z Cześkiem, natomiast Piotr odmówił złożenia zeznań. Podobnie jak w wypadku C. Dreszera – również oni nie zostali tymczasowo aresztowani i mieli odpowiadać „z wolnej stopy”⁹. O sprawie Cześka WUSW w Gorzowie Wlkp. poinformował RUSW w Myśliborzu, prosząc o przeprowadzenie wywiadu na jego temat¹⁰.

W wyniku zeznań złożonych przez Wojciecha Szymczaka ustalono, że otrzymał on je 19 września 1985 roku na stacji Gdańsk-Wrzeszcz od Piotra Wysockiego. W związku z tym 26 listopada Wydział Śledczy WUSW w Gorzowie Wlkp. zwrócił się do Wydziału Śledczego WUSW w Gdańsku z prośbą o przeprowadzenie w mieszkaniu P. Wysockiego przeszukania i – niezależnie od jego wyników – przesłuchania go w charakterze świadka w sprawie kolportażu wydawnictw drukowanych w Niezależnym

⁸ IPN Po 011/105, k. 1: Telegram Wydziału Śledczego WUSW w Gorzowie Wlkp. do Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie z 9 listopada 1985 r.; k. 2: Meldunek o przedstawieniu zarzutów C. Dreszerowi z 9 listopada 1985 r.; k. 10: Postanowienie o wszczęciu dochodzenia przeciwko C. Dreszerowi z 9 listopada 1985 r.

⁹ IPN Po 011/105, k. 17: Protokół przeszukania pomieszczeń mieszkalnych W. Szymczaka z 12 listopada 1985 r.; k. 3: Meldunek o przedstawieniu zarzutów W. Szymczakowi z 18 listopada 1985 r.

¹⁰ IPN Po 011/105, k. 52: Pismo WUSW w Gorzowie Wlkp. do RUSW w Myśliborzu z 19 listopada 1985 r.

Wydawnictwie Harcerskim z uwzględnieniem okoliczności jego działalności. Ustalania wynikające z przeprowadzonych działań operacyjnych WUSW w Gdańsku miał przesłać do gorzowskiego WUSW. W dniu 28 listopada w mieszkaniu Piotra została przeprowadzona rewizja i zakwestionowano u niego niezależne wydawnictwa harcerskie, które znaleziono w pokoju jego siostry. Nie chcąc narazić brata na represje, w pisemnym oświadczeniu przekazanym funkcjonariuszom bezpieki napisała ona, że nie wie, skąd owe wydawnictwa znalazły się w jej pokoju¹¹. Mimo tego oświadczenia 20 grudnia WUSW w Gorzowie postanowił przedstawić Piotrowi zarzuty dotyczące „rozpowszechniania nielegalnych wydawnictw” oraz zwrócił się do RUSW w Gdyni z prośbą o przeprowadzenie wywiadu na temat jego osoby¹².

Działania bezpieki doprowadziły do likwidacji grupy harcerzy, która kolportowała podziemne wydawnictwa harcerskie. Podczas rewizji przeprowadzonych 7 listopada 1985 roku u C. Dreszera w Gorzowie Wlkp. zakwestionowano 10 pozycji, a u Roberta Włoszyńskiego 7, 12 listopada u W. Szymczaka w jego mieszkaniu w Międzyrzeczu 17, zaś 28 listopada u P. Wysockiego w Gdyni 14 pozycji książkowych i czasopism. Ogółem w ręce SB wpadło w tym czasie 48 pozycji. Wszystkim zarzucono złamanie ustawy „Prawo prasowe” z 21 stycznia 1984 roku¹³. W związku z zakwestionowaniem wydawnictw oficer operacyjny SB z WUSW w Gorzowie Wlkp., por. Witold Staszewski, zwrócił się do szefa Delegatury Wojskowej Służby Wewnętrznej, aby ten poinformował o tym także Delegaturę WSW, której podlegała JW 3432 w Nowym Dworze Mazowieckim, w której odbywał służbę P. Wysocki¹⁴.

Sprawa ostatecznie zakończyła się 21 grudnia 1985 roku sporządzeniem aktu oskarżenia i umorzeniem dochodzenia. Wszystkich zapoznano z materiałami dochodzenia, a w meldunku dotyczącym jej zakończenia stwierdzono:

¹¹ IPN Po 011/105, k. 47: Telegram Wydziału Śledczego WUSW w Gorzowie Wlkp. do WUSW w Gdańsku z 26 listopada 1985 r.; k. 55: Telegram Wydziału Śledczego WUSW w Gdańsku do WUSW w Gorzowie Wlkp. z 28 listopada 1985 r.; k. 54: Oświadczenie Małgorzaty Wysockiej z 28 listopada 1985 r.

¹² IPN Po 011/105, k. 56: Postanowienie o przedstawieniu zarzutów P. Wysockiemu z 20 grudnia 1985 r.; k. 4: Meldunek o przedstawieniu zarzutów P. Wysockiemu z 21 grudnia 1985 r.; k. 59: Pismo WUSW w Gorzowie Wlkp. do RUSW w Gdyni z 20 grudnia 1985 r.

¹³ IPN Po 011/105, k. 60–62: Wykazy dowodów rzeczowych z 7, 12 i 28 listopada 1985 r.

¹⁴ IPN Po 011/105, k. 64: Pismo WUSW w Gorzowie Wlkp. do szefa Delegatury WSW w Gorzowie Wlkp. z 27 grudnia 1985 r.

W dniu 7 listopada 1985 roku na podstawie informacji uzyskanej przez tut.[ejszy] Wydział III dokonano przeszukania pomieszczeń w internacie międzyszkolnym w Gorzowie Wlkp. W wyniku przeszukania pomieszczenia zajmowanego przez ucznia Technikum Mechanicznego Czesława Dreszera ujawniono i zabezpieczono znaczne ilości czasopism i wydawnictw sygnowanych przez Niezależne Harcerstwo Polskie. W toku prowadzonego postępowania przygotowawczego ustalono, że ww. czasopisma i broszury Czesław Dreszer zakupił w dniu 2 listopada 1985 roku za kwotę 9.500 zł od obywatela Wojciecha Szymczaka – studenta II roku Uniwersytetu Warszawskiego – Wydziału Nauk Politycznych, zam. Międzyrzecz [...].

Podejrzany Dreszer w trakcie składania wyjaśnień przyznał się do kolportażu biuletynów i czasopism na terenie internatu i szkół średnich woj. gorzowskiego. Odbiorców ustalono i przesłuchano w charakterze świadków. Przesłuchany w charakterze podejrzanego Wojciech Szymczak potwierdził fakt odsprzedaży nielegalnej literatury Czesławowi Dreszerowi za kwotę 9.500 zł. Podał ponadto, że on sam czasopisma te nabył od swojego kolegi Piotra Wysockiego na terenie Gdańska w dniu 19 września 1985 roku za kwotę 10.000 zł. Przesłuchiwany w charakterze podejrzanego Piotr Wysocki odmówił składania jakichkolwiek wyjaśnień w tej sprawie. Postawę taką zachował również przy konfrontacji z Wojciechem Szymczakiem. Środków zapobiegawczych nie stosowano.

Tut.[ejszy] Wydział Śledczy w dniu 23 grudnia 1985 roku, przekazując akta zakończenia dochodzenia do Prokuratury Rejonowej w Gorzowie Wlkp., wystąpił z wnioskiem o warunkowe umorzenie postępowania w stosunku do wszystkich podejrzanych. Takie postępowanie jest zasadne ze względu na młody wiek podejrzanych, oraz fakt, że podejrzanym przerwano działalność [...] już w trakcie jej organizowania. Nie stwierdzono przy tym, aby miały miejsce fakty innych przypadków kolportażu. Współpraca z tut.[ejszym] Wydziałem III [WUSW w Gdańsku – G.B.] układała się bardzo dobrze¹⁵.

¹⁵ IPN Po 011/105, k. 70–72: Protokoły zaznajomienia podejrzanych z materiałami dochodzenia z 21 grudnia 1985 r.; k. 73: Postanowienie o zamknięciu dochodzenia z 21 grudnia 1985 r.; k. 69: Meldunek o zakończeniu postępowania z 23 grudnia 1985 r.

W ramach działań operacyjnych SB zamierzano przeprowadzić rozmowy ostrzegawcze z każdym z harcerzy uczestniczących w kolportażu niezależnej prasy harcerskiej.

W dniu 25 stycznia 1986 roku wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Gorzowie Wlkp. mgr Ewa Socha wydała postanowienie o warunkowym umorzeniu dochodzenia przeciwko: C. Dreszerowi, W. Szymczakowi i P. Wysockiemu. Jako formę „zadośćuczynienia” C. Dreszer miał wpłacić na konto Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBOWiD) 10.000 zł oraz 600 zł na konto Prokuratury Wojewódzkiej w Gorzowie Wlkp. Podobne decyzje Prokuratura Wojewódzka podjęła w stosunku do W. Szymczaka i P. Wysockiego¹⁶. W tym czasie zostały także zabezpieczone na okres wyznaczonej przez prokuratora rocznej próby niezależne wydawnictwa harcerskie, przejęte przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa WUSW w Gorzowie Wlkp. i Gdańsku w listopadzie 1985 roku. Stanowiły one „dowód rzeczowy” w razie odwieszenia prowadzonego postępowania. Po upływie roku prokurator orzekł ich przepadek na rzecz Skarbu Państwa¹⁷. W ten sposób zamknięto sprawę dotyczącą kolportażu wydawnictw przez tę grupę harcerzy. W tym okresie takie grupy działały także w innych miastach i rejonach Polski. W latach 1986–1988 okazjnie otrzymywałem też ze Szczecina niezależną prasę harcerską, głównie periodyk Krajowego Duszpasterstwa Harcerek i Harcerzy „Czuwajmy”. W tym celu do Choszczna przyjeżdżali ze Szczecina: Rafał Zomer i Magda Jakowiec. Ja z kolei kolportowałem prasę wśród znajomych harcerzy z Choszczna.

Po rozwiązaniu drużyny związałem się z ośrodkiem Duszpasterstwa Harcerskiego w Szczecinie, zwłaszcza z 51 SzDH „Grom”. W maju Agata Woszczak powołała swoją drużynę – 44 Choszczeńską Drużynę Harcerek z zastępami w Choszcznie i Kaszewie, skąd pochodziła. W okresie od maja do września bezpośrednio pomagałem jej w szkoleniu harcerek. W lipcu pojechaliśmy na kilkudniowy biwak, a w sierpniu poszliśmy na pielgrzymkę. Ze względów na bezpieczeństwo drużyny i samej Agaty wycofałem się z Choszczna i we wrześniu 1986 roku utworzyłem w Sądowie k/Ziemomyśla (woj. szczecińskie – Komenda Hufca w Stargardzie Szczecińskim) 43 Drużynę Harcerzy „Grot” im. gen. Stefana Grota-Roweckiego. Była ona

¹⁶ IPN Po 011/105, k. 75–76: Postanowienie o warunkowym umorzeniu postępowania karnego wobec C. Dreszera z 25 stycznia 1986 r.; k. 77–78: Postanowienie o warunkowym umorzeniu postępowania karnego wobec W. Szymczaka z 25 stycznia 1986 r.; k. 79–80: Postanowienie o warunkowym umorzeniu postępowania karnego wobec P. Wysockiego z 25 stycznia 1986 r.

¹⁷ IPN Po 011/105, k. 85–87: Postanowienia Sądu Rejonowego w Gorzowie Wlkp. z 21 sierpnia 1987 r.

kontynuacją zlikwidowanej 1 ChDH „Cichociemni”. Przed utworzeniem drużyny pojechałem z 44 ChDH na Pielgrzymkę Harcerzy do Częstochowy. Spotkaliśmy tam córkę gen. Stefana Grota-Roweckiego, p. Irenę Rowecką, z którą rozmawialiśmy o generale. Po utworzeniu 43 SDH powstało środowisko harcerskie naszych drużyn. Współpracowaliśmy w wielu sprawach, byliśmy na dwóch wspólnych biwakach: w grudniu 1986 roku w Raduniu i w marcu 1987 roku w Kuźnicy Żelichowskiej (b. woj. pilskie). Oprócz naszych drużyn w czasie biwaku w Raduniu byli harcerze z drużyny Pawła Jasińskiego ze Szczecina. Podczas gry terenowej byliśmy fotografowani przez funkcjonariuszy SB z Choszczna, a po jego zakończeniu zatrzymano R. Zomera, którego wypytywano o biwak w Raduniu. Jednak nic nie wiedział, gdyż to nie jego drużyna była w Raduniu. W marcu 1987 roku patrol 43 SDH pojechał do Warszawy na rajd „Arsenał”. W maju 1987 roku ze względów osobistych rozstałem się z Agatą i podczas pielgrzymki papieskiej w Szczecinie drużyny występowały już osobno.

W związku z przygotowaniem do Białej Służby '87 związanej z III Pielgrzymką Ojca Św. Jana Pawła II do Ojczyzny wiosną odbyliśmy szkolenie z zakresu łączności harcerskiej i udzielania pierwszej pomocy sanitarnej. Podczas mszy papieskiej w Szczecinie wystawiliśmy 3-osobowy patrol sanitarny, a potem ja pojechałem jeszcze do Gdańska, gdzie spotkałem w kościele we Wrzeszczu „na Czarnej” harcerzy z 51 SzDH „Grom”, z którymi wspólnie uczestniczyłem w Białej Służbie podczas mszy św. na gdańskiej Zaspie. W czerwcu byliśmy także na biwaku drużyny w Drawnie, podczas którego Arkadiusz Grodzicki złożył Przyrzeczenie Harcerskie. Podczas wakacji w 1987 roku odbyły się bodajże dwie zbiórki w lipcu, a we wrześniu 1987 roku patrol harcerski 43 SDH pojechał na Pielgrzymkę Harcerzy i Harcerek do Częstochowy. Niestety, po moim wyjeździe do Poznania działalność drużyny praktycznie zamarła i jesienią przestała ona istnieć.

Podczas mojej nauki w Poznaniu związałem się z 16 Poznańską Drużyną Harcerzy, którą prowadził mój kolega ze Studium Bibliotekarskiego, Tomasz Nowacki. Do drużyny należałem w latach 1987–1989. W 1988 roku uczestniczyłem w biwaku drużyny z okazji „Święta Pieczonego Kartofla”, a w lutym 1989 roku w zimowisku koło Zakopanego. Po zakończeniu Studium wystąpiłem z niej i wyjechałem z Poznania. W tym czasie nadal utrzymywałem kontakty ze środowiskiem 51 SzDH „Grom”, natomiast w lipcu 1988 roku uczestniczyłem w obozie drużyny w Wygonie. Podczas naszego obozu zbudowaliśmy kapliczkę. Kiedy zobaczyli ją wizytujący sąsiedni obóz członkowie Komendy Gorzowskiej Chorągwi ZHP, zaś komendant tamtejszego obozu zobaczył sztandar drużyny z orłem

w koronie, doniósł o tej „politycznej manifestacji” władzom macierzystej Komendy Hufca ZHP Szczecin-Śródmieście, którą kierował obecny działacz Sojuszu Lewicy Demokratycznej – Jacek Piechota. Po powrocie drużyny z obozu uczestniczyliśmy jeszcze w IV Pieszej Pielgrzymce ze Szczecina na Jasną Górę, a potem jeździliśmy „na stopa” po Polsce. Byliśmy w Krakowie, Warszawie i Gdańsku. Jesienią 1988 roku 51 SzDH została rozwiązana na mocy rozkazu wspomnianego komendanta Hufca ZHP¹⁸. Od tej pory do kwietnia 1989 roku drużyna działała poza strukturami ZHP, a następnie weszła w skład powstałego wówczas Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.

Tymczasem w kraju narastała fala strajków. Pierwsze miały miejsce na przełomie kwietnia i maja 1988 roku, zaś kolejne – na przełomie sierpnia i września. Po powrocie do Choszczna 22 sierpnia pojechałem do Szczecina, gdzie spotkałem się z Rafałem Zomerem i razem udaliśmy się pod bramę Portu Szczecińskiego, w którym trwał strajk portowców. W następnym dniu przyjechali po mnie funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa z RUSW w Choszcznie i zawieźli na „rozmowę profilaktyczno-ostrzegawczą” z szefem Urzędu. W czasie rozmowy, która była faktycznie przesłuchaniem, prowadzący je funkcjonariusz SB, Wiesław Kawecki wypytywał mnie o cele

¹⁸ W portalu internetowym Sojuszu Lewicy Demokratycznej z woj. zachodniopomorskiego napisano o „politycznej karierze” Jacka Piechoty: „W latach 1978–1990 – członek PZPR. W latach 1984–1988 radny Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie. Inicjator założenia w 1988 roku, i pierwszy przewodniczący Szczecińskiego Klubu Inteligencji „Sens” o socjaldemokratycznym programie działania, który nawiązał w 1988 r. bliską współpracę z SPD w Bremerhaven. W latach 1988/89 członek Komitetu d/s Młodzieży i Kultury Fizycznej – przewodniczący Rady Polityki Młodzieżowej. Od 1990 – członek-założyciel Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej, przewodniczący Rady Wojewódzkiej SdRP w Szczecinie, członek Prezydium Rady Naczelnej SdRP, przewodniczący Komisji Finansowo-Budżetowej RN SdRP. Na III Kongresie SdRP 7 grudnia 1997 r. wybrany wiceprzewodniczącym SdRP. Od 16 czerwca 1999 r. członek Tymczasowej Rady Krajowej Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Od 1 lipca 1999 r. członek Zarządu Krajowego tej partii i koordynator wojewódzkiego zespołu pełnomocników SLD w Szczecinie. 4 grudnia 1999 r. wybrany przez I Zjazd SLD Pomorza Zachodniego przewodniczącym rady wojewódzkiej. Na I Kongresie SLD w Warszawie został członkiem Rady Krajowej SLD, a na jej pierwszym posiedzeniu 22 stycznia 2000 członkiem Zarządu Krajowego SLD i przewodniczącym zespołu programowego Rady Krajowej SLD ds. konkurencyjności polskiej gospodarki. Od 1998 r. z nominacji Prezydenta RP członek Kapituły Godła „Teraz Polska”. W 1999 i 2000 – Przewodniczący Rady Programowej I i II Szczytu Małych i Średnich Przedsiębiorstw Pomorza Zachodniego. Za zasługi we wspieraniu przedsiębiorczości i wkład pracy w promocję idei samorządu gospodarczego wyróżniony: Złotym Medalem im. J.Kilińskiego za zasługi dla rzemiosła polskiego, Brylantową Odznaką Naczelnej Rady Zrzeszeń Handlu i Usług, Honorową Złotą Odznaką Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach”. Skrzętnie pominięto fakt represjonowania niezależnych środowisk harcerskich za łamanie „świeckości” i „socjalistycznych” zasad wychowania przez Komendę Hufca ZHP Szczecin-Śródmieście, czego przykładem był los 51 SzDH „Grom”.

pielgrzymki do Częstochowy, o jej uczestników, w tym harcerzy z Chojny, którzy w niej uczestniczyli. Odpowiedziałem im, że nie wiem, skąd byli owi harcerze. Kawecki podjął niezręczną próbę werbunku mnie do agentury, która zakończyła się niepowodzeniem. Po dwóch godzinach pobytu w RUSW zostałem zwolniony. Podczas kolejnego spotkania z Rafałem poinformowałem go o mojej „przygodzie” z bezpieczeństwem i o tematyce przesłuchania. Po likwidacji 51 SzDH „Grom” i rozwiązaniu wielu innych drużyn za „nieprzestrzeganie świeckości Związku” na Pomorzu dojrzewała koncepcja utworzenia niezależnej organizacji harcerskiej, która stanowiłaby alternatywę dla ZHP.

W grudniu 1988 roku odbyło się w Gdańsku zebranie harcerzy związanych z Ruchem Harcerskim Rzeczypospolitej. Podczas tego zebrania powołano Komitet Organizacyjny Pomorskiego (późniejszej Chorągwi Pomorskiej) Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. W zbiorce organizacyjnej uczestniczyli oprócz mnie również inni instruktorzy, w tym Rafał Zomer ze Szczecina i Piotr Wysocki z Gdyni. Przez kilka godzin omawialiśmy sprawę powołania alternatywnej wobec „czerwonego” ZHP organizacji harcerskiej, wywodzącej się z RHR. W całym ruchu harcerskim odbywały się dyskusje na temat przyszłości polskiego harcerstwa. W kwietniu 1989 roku odbył się w Sopocie I Walny Zjazd ZHR. Wybrano na nim władze i uchwalono statut. Brałem udział w obradach Zjazdu jako delegat ze Szczecina ze względu na moje miejsce zamieszkania (bliżej Szczecina niż Poznania). Poza tym ze względu na mającą się zakończyć naukę w poznańskim Studium Bibliotekarskim moje członkostwo w 16 PDH dobiegało końca. Po zweryfikowaniu mnie przez Komisję Weryfikacyjną Komendy Chorągwi Pomorskiej ZHR w czerwcu 1989 roku zostałem członkiem związku. Wiosną 1989 roku całe szczypty i drużyny przechodziły z ZHP do ZHR.

Rozpoczęcie studiów historycznych w Gdańsku rozpoczęło nowy etap w mojej służbie harcerskiej. W listopadzie 1989 roku wstąpiłem do katolickiej drużyny harcerskiej – Czamej 13 Maryjnej im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Drużynowym był Antoni Kakareko, ps. „Biały Orzeł”. Do drużyny tej należałem od listopada 1989 do października 1991 roku. W styczniu 1990 roku pojechaliśmy na biwak szkoleniowy pod nazwą „Kuźnica” `90 nad jezioro Białe koło Kartuz. Podczas tego biwaku powstał starszoharcerski zastęp kadrowy – „Drogowskaz”. Na jego czele stał Antoni Kakareko. W lipcu 1990 roku uczestniczyliśmy w obozie harcerskim w Rożnowie. Po powrocie nastąpił odpływ ludzi z drużyny. Było to spowodowane nie tyle specyfiką drużyny, co sposobem prowadzenia drużyny, m.in. narzucaniem harcerzom „religijności ludowej”. Ponowny rozwój drużyny nastąpił wiosną 1991 roku. Powstały dwa zastępy. Podczas

pierwszej części IV Pielgrzymki Ojca Św. do Ojczyzny w czerwcu 1991 roku uczestniczyliśmy w Białej Służbie na mszy papieskiej w Olsztynie, zaś podczas drugiej byliśmy w Częstochowie na Światowym Spotkaniu Młodzieży. Po zakończeniu Białej Służby pojechaliśmy na obóz do Rożnowa. Obóz trwał od 15 do 30 sierpnia 1991 roku. Uczestniczyliśmy w kilku wypadach obozowych. Po moim powrocie do Gdańska na studia dowiedziałem się o faktycznym rozpadzie drużyny i ostatecznie w końcu października 1991 roku wystąpiłem z jej szeregow. Po wystąpieniu z Czarnej 13 wraz z przybocznym, Ryszardem Koszczyńskim, wstąpiłem do 7 Gdańskiej Drużyny Harcerzy „Rangers” im. gen. Roberta Baden-Powella. Na jej czele stał Maciej Hanczarek. W lipcu 1993 roku uczestniczyłem w obozie wędrownym tej drużyny w Borach Tucholskich. Atmosfera była znakomita. Ponieważ w 1994 roku kończyłem studia (byłem na piątym roku), jesienią 1993 roku wystąpiłem z drużyny, jednak utrzymywałem kontakty z harcerzami z „siódemki”. Był to faktyczny koniec mojej czynnej służby harcerskiej, jednak nadal pozostałem wierny idei służby Bogu, Polsce i bliźnim.

Wojciech Hausner

**RUCH HARCERSKI NA PRZEŁOMIE 1988 I 1989 ROKU –
GENEZA SPOTKANIA ZAŁOŻYCIELSKIEGO ZHR
12 LUTEGO 1989
Z PERSPEKTYWY KRAKOWSKIEGO „SZCZEPU”
RUCHU HARCERSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ**

Podjmując próbę opisanego wydarzeń w harcerstwie w drugiej połowie 1988 roku, szczególnie w jego nurcie niezależnym, nie można tego zrobić w oderwaniu od tego, co działo się w Polsce pomiędzy władzą, opozycją i Kościołem. W maju doszło do konfrontacji strajkujących robotników z milicją. ZOMO brutalnie rozbiło strajk w Nowej Hucie. Zareagowali instruktorzy Ruchu. „Jako instruktorzy nie możemy i nie chcemy milczeć w sytuacji, gdy ojcowie, matki, starsi bracia naszych harcerzy są bici, szykanowani, zastraszeni, pozbawiani wolności tylko za to, że domagają się sprawiedliwego, mądrego rozwiązania nabrzmiałych problemów naszej Ojczyzny”¹. Stała się Stocznia Gdańska. Strajkowali studenci. W kraju rosło napięcie. Bliska była perspektywa wybuchu społecznego protestu. Postawiono żądanie ponownej legalizacji NSZZ Solidarność. Na początku czerwca ówczesny sekretarz KC PZPR zarysował w rozmowie z ks. A. Orszulikiem ogólny scenariusz porozumienia z opozycją. Projekt spotkania „okrągłego stołu” przedstawił W. Jaruzelski na VII plenum KC PZPR. Sierpień to kolejna fala strajków. Powtarzał się rok 1980. 31 sierpnia L. Wałęsa spotkaniem z gen. Cz. Kiszczakiem rozpoczął negocjacje. Potem nastąpiła cała seria spotkań w willi MSW w Magdalence pod Warszawą. To one były potajemnie filmowane przez „ludzi Kiszczaka”. 18 grudnia L. Wałęsa, zapraszając szerokie grono osób związanych z opozycją, doprowadził do utworzenia Komitetu Obywatelskiego przy przewodniczącym „Solidarności”. Powołano 15 komisji tematycznych, w tym do spraw młodzieży².

Patrząc na ten ciąg zdarzeń, można się zgodzić z oceną, że nie nadały za nimi władze ZHP, które były bardziej zachowawcze od ich partyjnych mocodawców. Naczelnik ZHP R. Wosiński, widząc konieczność zachowania socjalistycznego harcerstwa, ignorował to, co się działo

¹ „Czuwajmy”, maj 1988, nr 5.

² A. Dudek, *Śladami PeeReLu. Ludzie. Wydarzenia. Mechanizmy*, Kraków 2000, s. 157–158, 253–254, 258–260, 291–292; J. Karpiński, *Trzecia niepodległość. Najnowsza historia Polski*, Warszawa 2001, s. 46–51.

w Polsce. I może w tej sytuacji nie dziwi stanowisko harcerskich środowisk działających poza ZHP, że tej organizacji nie da się zmienić.

Droga do ujawnienia Ruchu Harcerskiego – Ruch Harcerski Rzeczypospolitej

Po majowym „Liście otwartym do społeczeństwa polskiego” Ruch Harcerski³ był w nowej sytuacji. Z jednej strony byli pod nim podpisani instruktorzy odgrywający w Ruchu czołową rolę, a z drugiej strony idee listu wsparło szereg autorytetów ówczesnego społeczeństwa niezależnego i obywatelskiego: Stanisław Broniewski, ks. bp Adam Dyczkowski, Marek Edelman, Władysław Frasyniuk, Andrzej Grajewski, Józefa Hannelowa, Zofia Kuratowska, o. Stefan Miecznikowski SJ, Władysław Stróżewski, O. Adam Studziński OP, ks. Józef Tischner, Jerzy Wyrozumski, ks. bp Janusz Zimniak⁴. W liście opisano tradycyjną ideę harcerskiej służby Bogu, Polsce i bliźnim, odniesiono się do kilkudziesięcioletniej historii harcerstwa i wezwano drużynowych, aby to oni sami uzdrowili harcerstwo – w oparciu o Prawo i Przyrzeczenie, w duchu patriotyzmu, przy założeniu samodzielności i poszukiwania przyjaciół oraz otwartości na potrzeby otoczenia. List publicznie zwrócił uwagę na istnienie harcerstwa w wydaniu nieoficjalnym, poza zbiurokratyzowanymi strukturami ZHP. Sygnatariusze głośno powiedzieli, że społeczeństwo, do którego przecież należy ruch harcerski, nie może zgodzić się na szarganie ideałów przez pseudoinstruktorów. Cenzura nie pozwoliła na publikację listu jesienią 1988 roku w pismach katolickich. Natomiast władze ZHP zauważyły ten list dopiero wiosną 1989 roku, publikując go na łamach „Motywów”.

W czerwcu, rozważając możliwy rozwój sytuacji, Rada postanowiła przeorganizować Ruch Harcerski. Rozważano odbycie dużej konferencji instruktorskiej. Trochę w sprzeczności z tym powołano tzw. komisję zjazdową w składzie: phm. Marek Gajdziński, phm. Tomasz Maracewicz, hm. Monika Figiel, phm. Andrzej Wysocki, phm. Jarosław Janas. Zwrócić trzeba uwagę, że już wkrótce dwóch członków komisji stało się inicjatorami tworzenia Polskiego Bractwa Skautowego (Gajdziński) i Krakowskiego Bractwa Skautowego (Wysocki). We wrześniu krytycznie oceniono efekty pracy komisji. Równocześnie w związku ze zmianą sytuacji politycznej zaczęto przedstawiać propozycję odbycia Zjazdu Harcerstwa, a nie Zjazdu

³ Ruch Harcerski działał w niejawnej strukturze wewnątrz ZHP w latach 1983–1989, kontynuując w części KIHAM; zob. J. Parzyński, *Ruch Harcerski Rzeczypospolitej 1983–1989*, Kraków 1991.

⁴ „List otwarty do społeczeństwa polskiego”, 22 maja 1988, druk ulotny, zbiory autora.

Ruchu. 8 października Rada Ruchu wspólnie z Naczelnictwem zdecydowała o odbyciu Zjazdu, rozwiązując dotychczasową i powołując nową komisję zjazdową (hm. Kazimierz Wiatr, phm. Jarosław Janas, phm. Jarosław Kurski, Wiesław Turzański, Piotr Wójcik)⁵. Jerzy Parzyński pisze, że od początku istniał zamiar odbycia konferencji programowej – a nie zjazdu, czy raczej sejmiku Ruchu – a komisja Gajdzińskiego była komisją programową tej konferencji. Materiały komisji konstruuje strukturę, zasady i kierunki działania sprawiały jednak wrażenie materiałów zjazdowych⁶.

Rozpoczął się proces wychodzenia Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej na powierzchnię. Podczas XIV Dni Skupienia Duszpasterzy Harcerki i Harcerzy „Ku dojrzałości chrześcijańskiego wychowania” w Zakopanem, w „Księżówce”, w dniach 22–24 października 1988 roku Stanisław Broniewski mówił o etosie harcerskim, zarysowując historyczne i współczesne dylematy harcerstwa. Przedstawione zostały prace nad odrodzeniem harcerstwa żeńskiego (Monika Figiel). W prezentacji „Czuwajmy” pokazano przenikanie się warstwy wychowania religijnego i pracy harcerskiej środowisk RHR na łamach czasopisma. Kapelani i duszpasterze informują o deklaracjach ok. 300 drużyn gotowych opuścić ZHP. Poza warstwą duszpasterską spotkanie miało też inny wymiar. Byli przecież na nim obecni instruktorzy kierujący pracami RHR, także „szczepowi” z głównych ośrodków. W tych dniach w „Ładzie” został opublikowany wywiad ze S. Broniewskim-Orszą, który zwrócił uwagę na naturalny odruch młodzieży do opuszczenia nieakceptowanej organizacji. Równocześnie jednak:

wyjście tych, którzy czują prawdziwy ruch, którzy nim są, pozostawiłoby w organizacji bezkształtną masę młodzieży, bez przykładów, bez wzorców. Pozostawiłoby masę, która wprawdzie, jak uczy doświadczenie dotychczasowych lat, nie zostałaby przekształcona w zwarte zespoły wierzące w jakąś obcą nam, np. totalistyczną ideę (...), lecz pozostawiłoby masę bierną, apatyczną, egoistyczną, podatną na działanie wszelkiego zła⁷.

W tym samym numerze „Ładu” cenzura ingeruje w list Marka Stępy z Gdyni do redakcji, w którym został nakreślony dramatyczny obraz postaw młodzieży związany m.in. z brakiem kompetencji „pedagogicznej

⁵ W. Hausner, Notatka ze spotkania Zespołu Mediacyjnego, Katowice, 11 lutego 1989, zbiory autora; K. Wiatr, *Rok 1989*, „Kwartalnik Historyczny ZHR”, maj 1996, nr 3–4, s. 35.

⁶ J. Parzyński, *Ruch Harcerski Rzeczypospolitej 1983–1989*, op. cit., s. 23.

⁷ „Ład”, 23 października 1988, nr 43.

biurokracji”; pokładając duże nadzieje w harcerskiej metodzie wychowawczej, autor zarzuca instruktorom ZHP łamanie Prawa Harcerskiego. W „Księżówce” temat opuszczania ZHP bądź pozostania w tej organizacji był jednym z najważniejszych problemów. Stawiano pytania: czy to nie jest tak, że na jednej szali kładzie się moralność i prawdę, a na drugiej zaplecze i kontakty? Czy opuszczając ZHP, nie zostawia się młodzieży w rękach pseudowychowawców? Widoczna była polaryzacja stanowisk wśród instruktorów, przy równoczesnym wspólnym niezadowoleniu z istniejącej sytuacji. Na odprawie „szczepowych” RHR w dniu 24 października zdecydowano o ujawnieniu organizacji, nie rozważając konsekwencji⁸.

Poza strukturami ZHP

20 lutego 1988 roku w Lublinie spotkali się przedstawiciele niezależnych środowisk harcerskich, tych drużyn, które działały poza strukturami ZHP. Animator spotkania, phm. Krzysztof Stanowski, zgromadził instruktorów z Lublina i Świdnika, POH z Konina, Włocławka, Gdańska, Lipnicy i Suszu oraz I Niezależnej Drużyny Harcerskiej ze Stalowej Woli. Efektem dyskusji było przyjęcie wspólnej „Deklaracji ideowej” opisującej zamierzenia tych środowisk. Uznano, że odrodzenie harcerstwa nie jest możliwe przez próby reformowania ZHP, ani przez półjawne „dwuznaczne moralnie i wątpliwe wychowawczo” działanie w ramach struktur ZHP (adresatem tych stwierdzeń były środowiska RHR). Zakładano konieczność powstania nowych form organizacyjnych kontynuujących tradycję, z nowymi treściami i formami wykorzystującymi doświadczenia skautingu. Celem służby harcerskiej miało być „wychowanie metodami harcerskimi w duchu polskiej tradycji narodowej dzielnych, prawych i odważnych ludzi, traktujących całe swoje życie jako służbę Bogu, Polsce i bliźnim”. Przyszła niezależna organizacja harcerska miała być aktywna obywatelsko, bez związków z programami i stronnictwami politycznymi, oparta o wartości chrześcijańskie i równocześnie inspirująca do poszukiwań i świadomego wyboru światopoglądu⁹. Jak miała pokazać przyszłość, były to tezy, które pojawiały się jesienią 1988 roku, a potem bardzo mocno zaistniały w debatach wokół powstającego wiosną 1989 roku Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, którego przeciwieństwem K. Stanowski został pierwszym Naczelnikiem.

⁸ W. Hausner, Notatka ze spotkania w „Księżówce”, Zakopane, 22–24 października 1988, zbiory autora.

⁹ „Czuwajmy”, maj 1988, nr 5.

Jesienią kolportowany był w druku ulotnym tekst Krzysztofa Stanowskiego, analizujący możliwe drogi do niezależności drużyn i środowisk harcerskich. Autor należał do tej grupy instruktorów, którzy w sposób kategoryczny głosili konieczność pracy poza ZHP. Uspokajał instruktorów i harcerzy, że nie grożą żadne nadzwyczajne represje (najwyżej naciski, niemiłe rozmowy), a doświadczenie uczy, że nie jest również problemem utrata zaplecza materialnego; wsparcie rodziców i Kościoła w dłuższej perspektywie rozwiązuje ten problem. Stanowski wskazuje na dwa możliwe, już realizowane, rozwiązania: droga formalnej rejestracji przy rezygnacji z munduru i symboli harcerskich (warszawskie i krakowskie bractwa skautowe) oraz samodzielna praca bez legalizacji przy zachowaniu wszystkich atrybutów harcerskiej tradycji (POH, pomorski „mały” ZHR, drużyny w Lublinie, Stalowej Woli)¹⁰. Nieprzypadkowo K. Stanowski został sekretarzem utworzonego 1 października, z udziałem m.in. POH, Klubu „Promienistych” z Lublina, I NDH ze Stalowej Woli i Niezależnego Harcerskiego Ruchu Liturgicznego, Porozumienia Niezależnych Środowisk i Organizacji Harcerskich¹¹.

W tym samym czasie nastąpiło zbliżenie części instruktorów RHR i środowisk harcerskich działających już od pewnego czasu poza ZHP. Władze RHR nie podejmowały takich inicjatyw, tak więc była to nowa jakość mająca poważny wpływ na dalszy rozwój sytuacji wewnątrz ruchu harcerskiego. 22 października odbyła się I Konferencja Programowo-Metodyczna, w której 93 uczestników reprezentowało ZHP (RHR), duszpasterstwa harcerskie, Polskie Bractwo Skautowe, Polską Organizację Harcerską, Klub „Promienistych”, trójmiejski ZHR, Krakowskie Bractwo Skautowe i Harcerski Ruch Liturgiczny „Zawisza”. Główne tezy do dyskusji przedstawił w swoim referacie pfm. Andrzej Wysocki „Bitum” z Krakowa, stawiając postulat o koniecznej nowej interpretacji metod pracy harcerskiej. II Konferencja w Stalowej Woli – „Nowe doświadczenia scoutingu-harcerstwa w świecie i w Polsce” – organizowana przez ks. pfm. Romana Jurczaka z I Niezależnej Drużyny Harcerskiej w Stalowej Woli i pfm. Jarosława Janasa z Warszawy była już rozbudowanym spotkaniem. Debatowano w 6 grupach tematycznych, m.in. o doświadczeniach w Polsce i na świecie, o służbie bliźniemu i Ojczyźnie, o ekologii i życiu kulturalnym. Wśród uczestników konferencji znajdziemy ludzi, którzy w kilka miesięcy później tworzyli ZHR (Jan Pastwa, Michał Butkiewicz, Marek Różycki,

¹⁰ K. Stanowski, „Drogi do niezależności”, druk ulotny, zbiory autora.

¹¹ A.F. Baran, *Harcerska alternatywa. ZHR w latach 1989–1990*, Warszawa 2000, s. 11; „Czuwajmy”, wrzesień–październik 1988, nr 9–10, podaje nazwę Porozumienia Organizacji, Środowisk i Instruktorów Harcerskich.

J. Janas, T. Maracewicz, Jarosław Kurski, hm. Marek Stępa) i ZHP r.z.1918 (hm. Piotr Szczypiński, hm. Krzysztof Heilman, K. Wiatr)¹². Już w tamtym czasie pojawiły się komentarze, że te spotkania były elementem prowokacji Służby Bezpieczeństwa zmierzającej do skonfliktowania RHR i uniemożliwienia uzyskania decydującego wpływu na ZHP. Władze Ruchu właśnie wtedy podejmowały decyzje o próbie realizacji koncepcji reaktywowania ZHP w oparciu o Statut z roku 1936 – czyli powrotu do tradycyjnych rozwiązań w konstruowaniu organizacji harcerskiej, a nie rozważań o nowych interpretacjach metody i doświadczeniach współczesnego skautingu. Jak się wkrótce okazało, stało się to osią podziału niezależnego harcerstwa. Wiele miesięcy później tak tę sytuację ocenił hm. Wiesław Jasiński:

Stara koncepcja odnowy harcerstwa przez powolną restaurację i przejmowanie od dołu struktur ZHP (koncepcja KIHAM) zdawała egzamin tylko w nielicznych ośrodkach, ale tak się złożyło, że one właśnie stanowiły Kierownictwo Ruchu. Nacisk oddolny w kierunku zmian przyjmowano tu niechętnie¹³.

Studium przypadków – instruktorzy RHR we władzach kilku hufców ZHP. Jesień 1988

W duchu postulatów władz Ruchu w środowiskach Krakowa, Zakopanego, Opola i w kilku innych postanowiono podjąć próbę uzyskania takich pozycji w komendach i radach, aby w sposób legalny i jawny realizować na poziomie ponad drużynami założenia wypracowane w RHR.

W październiku i listopadzie 1988 roku w ZHP odbywały się konferencje sprawozdawczo-wyborcze hufców. W Zakopanem komendantem hufca został hm. Piotr Bąk, w Opolu – phm. Jerzy Mika. W stosunkowo zintegrowanym wokół idei tradycyjnego harcerstwa i wokół konkretnych ludzi hufcu Kraków-Krowdrza została dokonana naturalna zmiana – komendantem wybrano hm. Wojciecha Hausnera. Natomiast w atmosferze bardzo ostrego sporu odbyło się to w hufcu Kraków-Śródmieście. Tak sytuację opisał hm. Kazimierz Wiatr:

Bezpośrednio po wybraniu mnie na komendanta dużego hufca komendant chorągwi oświadczył, że następnego dnia mnie

¹² Druki ulotne, zbiory autora.

¹³ W. Jasiński, „Moje refleksje nad konfliktem w RHR – jesień 1988”, 27 maja 1989, mps, zbiory autora,

zwolni. W niespełna kilkanaście minut po ogłoszeniu wyników wyborów pracownicy etatowi (3 osoby) porzucili pracę. Kiedy następnego dnia przyszedłem do lokalu komendy hufca, zastałem tam wyniesione wszystkie dokumenty¹⁴.

W krakowskich hufcach powstały autonomiczne referaty metodyczne dla drużyn harcerek i drużyn harcerzy, co stanowiło przygotowanie do wyodrębnienia w przyszłości hufców męskich i żeńskich. Uchwałami rad przyjęto stosowanie Prawa i Przyrzeczenia z lat trzydziestych.

RHR – reaktywowanie ZHP czy nowa organizacja?

8 października Rada Ruchu przyjęła ważny dokument. Dla dotychczasowego Ruchu Harcerskiego przyjęto nazwę „Ruch Harcerski Rzeczypospolitej” (RHR). Negatywnie oceniono ZHP kierowany przez nomenklaturę rodem z PZPR, zatracenie samodzielności, przekreślenie zasad Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego. Rada oświadczyła, że ZHP – faktycznie powstały w roku 1956 z przekształcenia Organizacji Harcerskiej Polski Ludowej – należy rozwiązać, a równocześnie reaktywować Związek Harcerstwa Polskiego zlikwidowany w czasach stalinowskich na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Ten ZHP powinien oprzeć się „na społecznej kadrze instruktorskiej, zweryfikowanej przede wszystkim pod względem postaw moralnych, kwalifikacji ideowo-metodycznych i wyników pracy z młodzieżą”; powinien realizować zasady statutowe, wychowawcze i programowe wyrastające z etyki chrześcijańskiej; powinien nawiązać współpracę z harcerstwem na obczyźnie i zgłosić akces do struktur światowego skautingu; powinien wreszcie uznawać odrębność i dorobek innych powstających organizacji harcerskich¹⁵.

Za taką wizją stało oczywiście kierownictwo Ruchu, a była ona bliska także takim środowiskom harcerskim, jakie istniały m.in. w Krakowie. Na ich szczególną sytuację składały się m.in.

- silna integracja instruktorów z różnych hufców, świadomych swoich dużych możliwości programowych i organizacyjnych;
- poczucie dużej samowystarczalności w zakresie kształcenia, programu, gospodarki, sprzętu, przy wsparciu wielopoziomowych

¹⁴ K. Wiatr, *Rok 1989, op. cit.*, s. 36–37.

¹⁵ „Biuletyn Informacyjny Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej”, styczeń 1989, nr 1.

szczepów i znaczącej grupy seniorów, co dawało możliwość działania niezależnie od władz ZHP;

- kultywowana tradycja narodowa i harcerska; sięgająca okresu przed 1939 rokiem ciągłość pracy wielu drużyn;
- niepoddanie się w ZHP tak szalonym pomysłom jak HSPS.

Dla takich środowisk ani KIHAM, ani RHR nie tworzyły nowych jakości – nową jakością mogło być wznowienie pracy ZHP w oparciu o Statut z roku 1936¹⁶.

W Ruchu toczyła się dyskusja nad kształtem przyszłej organizacji. Pierwsza komisja zjazdowa (Gajdziński) zaproponowała utworzenie organizacji instruktorów – Porozumienia Harcerstwa Rzeczypospolitej (PHR), korzystającego z wzorca Porozumienia Kręgów Instruktorów Harcerskich im. A. Małkowskiego z lat 1980–1981. PHR miał się oprzeć na tradycyjnych podstawach ideowych, otwierając się na skauting, na ZHP poza granicami Kraju, na społeczeństwo. Zapraszając do współpracy autentyczne środowiska harcerskie, oceniano ZHP jako organizację przechwyconą i wykorzystywaną do komunistycznej indoktrynacji. Celem działania PHR miało być utworzenie dużej, społecznej i legalnej organizacji harcerskiej. Sformułowano bardzo ogólnie kierunki pracy zuchów (odwaga, czynność, uśmiech), harcerzy (sprawność, uczciwość, przyjaźń) i wędrowników (solidarność, pieniądze, sława)¹⁷. Zwłaszcza ten ostatni kierunek wywołał oburzenie w części środowisk Ruchu, m.in. w Krakowie, Zakopanem, Łodzi. Na konferencję Ruchu dnia 10 grudnia przygotowano projekt Statutu.

Wewnątrz Ruchu narastał coraz głębszy konflikt wokół koncepcji dalszej pracy, w którym jako instrumentów używano niewyjaśnionych spraw związanych np. z przygotowaniem wyjazdu Krajowej Drużyny Złotowej do Rising Sun (Światowy Złot Harcerstwa, USA, 1988), prowadzeniem spraw organizacyjnych Ruchu, konsultacjami różnych decyzji. W trakcie warszawskiej konferencji 22 października 1988 odbyło się nocne spotkanie „szczepowych” Ruchu i rozmowa o planowanym Zjeździe RHR. Pojawiły się konkretne propozycje: przewodniczący – hm. Marek Stępa (Gdynia), wiceprzewodniczący – phm. Maciej Lisicki (Gdańsk), hm. Maciej Musiał (Poznań), hm. Wojciech Wróblewski (Kraków), naczelnik – phm. Jarosław Kurski (Gdańsk), zastępca naczelnika – phm. Andrzej Wysocki (Kraków), członkowie – hm. Aleksander Motała (Poznań), phm. Jarosław Janas (Warszawa). Potem zaczęto prowadzić konsultacje w środowiskach.

¹⁶ W. Hausner, „Kilka przyczyn, dla których Kraków poszedł swoją drogą, czyli od RHR do ZHP-1918”, mps, 1989, zbiory autora.

¹⁷ Materiał do dyskusji, II wersja, oprac. przez Komisję Zjazdową RH, druk ulotny, zbiory autora.

Kilka dni później A. Wysocki ocenił, że tak skonkretyzowana propozycja była efektem porozumienia grupy wrocławsko-poznańskiej, gdańskiej i skupionej wokół pierwszej komisji zjazdowej. Wypracowano wspólną płaszczyznę. Zaostrzenie sytuacji miesiąc później skłoniło inicjatorów projektu do wstrzymania wszelkich działań¹⁸.

26 listopada Rada Ruchu w niepełnym składzie podjęła decyzję o odwołaniu Zjazdu. Do części członków nie dotarła informacja o spotkaniu. Wokół tej decyzji zarysował się konflikt. Poza granicami przebywał wtedy Przewodniczący Ruchu W. Wróblewski, a na spotkanie z władzami ZHP p.g.K. w Londynie dołączył do niego Naczelnik RHR hm. Zbigniew Wilk. Przeciw władzom Ruchu występuje „szczep” warszawski (choć upoważniono przedstawicieli do odpowiednich do sytuacji decyzji), potem śląski, a na spotkaniu „szczepowych” Ruchu – bez udziału przedstawiciela Krakowa – struktury postanawia opuścić „szczep” pomorski.

Oceniając te okoliczności, W. Jasiński zwrócił uwagę na problem wzajemnej nieufności. I mimo że z jednej strony kierownictwo Ruchu miało prawo – jeżeli chciało przygotować nową i spójną koncepcję – przesunąć Zjazd, a z drugiej strony starano się różnymi metodami do Zjazdu doprowadzić, brak zaufania spowodował sytuację „wybuchową”¹⁹.

RHR – Zjazd czy Konferencja?

W takim momencie zastępca naczelnika phm. Marek Gajdziński podpisał zaproszenia na konferencję instruktorską, w terminie przewidzianym dla Zjazdu i z udziałem delegatów „szczepów” Ruchu. Przewodniczącym konferencji został wybrany hm. Maciej Musiał z Poznania. Na 100 delegatów obecnych było 53 oraz 10 – z Krakowa i Łodzi – uznających się za obserwatorów. Delegaci to zarówno członkowie ZHP (czyli RHR), jak „małego ZHR” i bractw skautowych. Przedstawicielem Porozumienia Niezależnych Środowisk i Organizacji Harcerskich był Marek Frąckowiak. Swoją pierwszą decyzją – przy 10 głosach sprzeciwu – konferencja uznała się za Zjazd Ruchu. Wszyscy oczekiwali uporządkowania spraw wewnątrz RHR i określenia stosunku do środowisk niezależnych. Marek Gajdziński proponował, aby nie tworzyć na poziomie ogólnopolskim władzy wykonawczej. Miała być rada naczelna i autonomiczne środowiska regionalne. Z kolei, wobec zaostrzającej się dyskusji, Kazimierz Wiatr zaproponował, aby płaszczyzną kompromisu było Prawo i Przyrzeczenie

¹⁸ W. Hausner, Notatka z rozmowy z Andrzejem Wysockim, 31 października 1988, zbiory autora.

¹⁹ W. Jasiński, „Moje refleksje...”, *op. cit.*

Harcerskie. Zjazd zdecydowaną większością głosów uznał, że wyróżnikiem RHR będą sformułowania Prawa i Przyrzeczenia z roku 1932. Po sporze o kontynuowanie spotkania, wnioskach o odebranie głosu obserwatorom i zarzutach wobec przewodniczącego obrad, że odczytuje tylko fragmenty dokumentu Komisji Zjazdowej K. Wiatr opuścił salę. W tej sytuacji M. Gajdziński przedstawił własny projekt Statutu. Kiedy zaczęto przegłosowywać kolejne punkty dokumentu, delegaci z Krakowa opuścili salę. Pod koniec zjazdu zrobiła to Łódź. Dokonane wybory władz – hm. Jacek Chodorski z Wrocławia, przewodniczący, hm. Józef Mitka z Dębicy i phm. Jarosław Kurek z Warszawy, zastępcy przewodniczącego – utrwaliły podział Ruchu. W rzeczywistości z Warszawy „wyjechały” dwie struktury. Sytuacja była niedobra, zwłaszcza w kontekście widocznej perspektywy zmian w Polsce²⁰. Środowiska, nie chcąc wewnętrznie się dzielić, poszły za swoimi przewodnikami, wodzami, „szczepowymi”. Natomiast wśród wielu instruktorów pozostało przekonanie o konieczności wspólnego

działania.

Na początku stycznia na Wzgórzu św. Wojciecha w klasztorze OO. Karmelitów odbyło się spotkanie redakcji czasopisma „Czuwajmy” z instruktorami Poznania. Rozmowa toczyła się wokół aktualności metody harcerskiej, spraw programowych. Sformułowano – w kontekście sytuacji w RHR – tezę o potrzebie istnienia „szkoły instruktorskiego myślenia” i wspólnej pracy, której celem mogłoby być m.in. zbliżenie dwóch „skrzydeł” Ruchu²¹.

RHR – sygnały z Krakowa

22 grudnia 1988 roku w Krakowie odbyło się spotkanie członków władz części RHR, z udziałem W. Wróblewskiego, hm. Jerzego Parzyńskiego, Z. Wilka, hm. Krzysztofa Krzyżanowskiego, K. Wiatra, hm. Jerzego Bukowskiego i hm. Wojciecha Hausnera. Po trudnej, pełnej różnych opinii dyskusji zarysowano schemat dalszych działań. Uznając za punkt wyjścia brak akceptacji dla decyzji podjętych w Warszawie 10 grudnia, postanowiono na 7 stycznia zwołać poszerzone spotkanie Rady Ruchu w Krakowie, a 21 stycznia zorganizować Konferencję Instruktorską. W oparciu o środowiska w Krakowie, Łodzi i Zakopanem miała być budowana organizacja, dla której proponowano jako oś programową w roku

²⁰ W. Hausner, Notatka z tzw. Zjazdu Ruchu Harcerskiego, Warszawa, 10 grudnia 1988, mps, zbiory autora.

²¹ W. Hausner, Notatka ze spotkania redakcji „Czuwajmy”, Poznań, 7 stycznia 1989, zbiory autora.

1989 obchody 45 rocznicy bitwy pod Monte Cassino i 50-lecia Szarych Szeregów. Przyjęto do realizacji projekt wydawania „Biuletynu Informacyjnego”. Instruktorska Konferencja Programowo-Metodyczna RHR w dniach 21–22 stycznia 1989 roku – „Harcerstwo na rozdrożu – zagrożenia i szanse. Dokąd idziemy?” – pozwoliła na uporządkowanie poglądów i wypracowanie zarysu dalszej pracy. Dyskutowano o potrzebie poprawy jakości pracy drużyn i nowych propozycjach programowych (wędrownictwo, ekologia, mniejszości narodowe). Wojciech Wróblewski zwrócił uwagę, że dyskusje w Ruchu na temat idei, metody i programu nie znajdują żadnego odzwierciedlenia w ZHP, które stało się harcerstwem szkolnym. „Dlaczego w tej sytuacji mamy rezygnować, nie uznając władz ZHP, z naszej organizacji?” Przedstawiciele innych środowisk potwierdzili mechanizm cięć wyborczych na konferencjach, a równocześnie nacisk drużyn w małych środowiskach na budowanie niezależnego Związku. Nie myślano jeszcze o strukturze, lecz o instruktorach, którzy ze swoimi drużynami są w Ruchu, a równocześnie otrzymują propozycje programowe i system szkolenia²². „Kierowani potrzebą nieskrępowanego tworzenia harcerstwa, jako młodzieżowego ruchu ideowo-wychowawczego zastępów, drużyn i szczepów, stwierdzamy, że naczelne władze ZHP nie reprezentują młodzieży harcerskiej”. W przytoczonym oświadczeniu napisano także, że „nie my jesteśmy tymi, którzy powinni Związek ten opuścić”. Doświadczenie z krakowskiej konferencji chorągwianej było źródłem kategorycznego wycofania się z angażowania się w naprawę struktur ZHP. Komentarza wymaga lista środowisk reprezentowanych przez uczestników konferencji. Z jednej strony były tam poważne środowiska – Kraków, Łódź, Mielec, Opole – a z drugiej strony pojedynczy instruktorzy z Bochni, Drezdenka, Gorzowa, Gdyni, Kluczborka, Lublina, Libuszy, Mławy, Piotrkowa, Rzeszowa, Szczecina, Warszawy, Zielonej Góry, Krosna Odrzańskiego i Pionek²³.

Krakowskie władze Ruchu kontynuowały kontakty i konsultacje związane z przygotowaniem obrad „okrągłego stołu”. Najpierw 29 września na spotkaniu z Lechem Wałęsą w kościele św. Brygidy w Gdańsku i 20 października na spotkaniu w Krakowie z prof. Klemensem Szaniawskim przekazano pełną informację i dokumenty Ruchu, ustalono tryb postępowania w przygotowaniach do „stolika pluralizmu społecznego”. 20 grudnia w oświadczeniu Naczelnika i Przewodniczącego Ruchu (Z. Wilka i W. Wróblewskiego) z uznaniem powitano powstanie Komitetu

²² Druk ulotny, zbiory autora; W. Hausner, Notatka ze spotkania w Krakowie, 22 grudnia 1988 i Notatka z konferencji instruktorskiej, Kraków, 21–22 stycznia 1989, zbiory autora.

²³ J. Parzyński, *Ruch Harcerski...*, op. cit., s. 268.

Obywatelskiego przy przewodniczącym NSZZ Solidarność i złożono jednoznaczna deklarację:

Wyrażamy nadzieję na uwzględnienie w pracach Komitetu szeroko pojętej problematyki młodzieżowej, w tym także harcerskiej. Ze swej strony deklarujemy pomoc i współpracę w czynnym urzeczywistnianiu społecznego i politycznego pluralizmu. Wychowując młodzież w duchu patriotyczno-niepodległościowym, pragniemy włączyć się naszą harcerską służbą w prace Komitetu.

Na początku nowego roku, 5 stycznia, delegacja Rady i Naczelnictwa Ruchu (M. Frąckowiak, W. Wróblewski, hm. Andrzej Suchocki, K. Wiatr) spotkała się z prof. Pawłem Czartoryskim, koordynującym sprawy młodzieżowe w ramach prac Komitetu Obywatelskiego. Efektem tej aktywności był udział Wojciecha Wróblewskiego w pracach „okrągłego stołu”²⁴.

W styczniu wydany został pierwszy numer „Biuletynu Informacyjnego Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej”. W tekście podsumowującym aktywność RHR w roku 1988 – a podpisanym przez Radę RHR – nie znalazła się nawet najmniejsza informacja o sytuacji wewnętrznej Ruchu, o wydarzeniach 10 grudnia, o równoległych strukturach.

Naczelnik ZHP: mamy do czynienia z negacją harcerstwa socjalistycznego

Decyzje władz partyjno-państwowych (PZPR i rządu) o wejściu w układy z opozycją i przygotowaniach do obrad „okrągłego stołu” uruchomiły szereg działań niemożliwych do tej pory. Rozpoczęto prace i zaczęto dyskutować nad nową ustawą o stowarzyszeniach. Z punktu widzenia harcerstwa jedną z najważniejszych regulacji tej ustawy była sprawa metody i symboli harcerskich. Toczyła się w tej sprawie dyskusja. Stanowisko „Solidarności” i opozycji było tutaj jednoznaczne: żadnych monopoli, żadnych administracyjnych ograniczeń. Z drugiej strony już jesienią 1988 roku wyrażano kategoryczne opinie przeciwne: „pozbawienie ZHP prawa wyłączności swej metody i obszaru działania wśród młodzieży

²⁴ „Biuletyn Informacyjny Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej”, styczeń 1989, nr 1; A.F. Baran, *Harcerska alternatywa...*, *op. cit.*, s. 10.

szkół podstawowych byłoby rozwiązaniem fatalnym”. Głoszono tezę, że grozi to wojną polityczną, a „stowarzyszenia harcerskopodobne” doprowadzą do wojny dorosłych z wykorzystaniem dzieci²⁵. W podobnym duchu i w ostrym tonie wypowiadał się na łamach „Trybuny Ludu” hm. PL Ryszard Wosiński, który wydarzenia w harcerstwie od roku 1980 widział jako nieustanny ciąg ataków na ZHP. Nurt wewnętrzny tego ataku – wobec którego stosuje się perswazję i rozmowy – to negacja harcerstwa socjalistycznego. Nurt zewnętrzny, organizacje „quasi-harcerskie”, uczy przeciwstawiania się państwu i nieprzestrzegania prawa²⁶. Przy takim poziomie argumentacji trudno było myśleć o „harcerskim okrągłym stole”; a pojawiły się takie pomysły.

3 stycznia w krakowskim klubie „Kuźnica” skupiającym lewicowych działaczy kultury nastąpiło pierwsze publiczne zderzenie instruktorów RHR z tym gronem oraz z przedstawicielami Komendy Chorągwi Krakowskiej ZHP. Spotkanie prowadził prof. Józef Lipiec. Wymieniono obiegowe już poglądy. Nie znalaziono tak naprawdę wspólnej płaszczyzny. Natomiast faktem stało się ujawnienie personalne Ruchu w Krakowie.

14 stycznia 1989 roku odbyła się X Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Krakowskiej Chorągwi ZHP. Jej znaczenie było niebagatelne. W Krakowie były najsilniejsze dawne środowiska pokiharowskie, tutaj istniał bardzo mocny „szczep” RHR i instruktorzy wchodzący w skład ogólnopolskich władz Ruchu, tutaj wreszcie instruktorzy Ruchu tworzyli komendy dwóch hufców – Krowodrza i Śródmieście. Dla władz ZHP był to test na rzeczywiste zagrożenie ich pozycji przed zjazdem, dla niezależnego harcerstwa sprawdzian, na ile możliwa jest realizacja koncepcji wewnętrznego odrodzenia i reaktywowania ZHP. 30 proc. delegatów na konferencji to byli ludzie zaangażowani w pracy RHR, ale równocześnie 41 ze 115 delegatów to byli członkowie PZPR. Dyskusja nie należała do łagodnych, w opozycji do siebie bardzo wyraźnie stanęli instruktorzy z miasta Krakowa i z hufców terenowych. Mimo przyjęcia uchwały o konieczności istnienia ruchu harcerskiego tworzącego jednolitą i pluralistyczną organizację w wyborach do władz chorągwi i na zjazd Związku działała „gilotyna”. Z 39 członków Rady Chorągwi tylko dwóch było związanych z RHR (W. Hausner, phm. Paweł Miłobędzki), a zaledwie jeden został delegatem na Zjazd (hm. Bogusław Kośmider). To gorzej niż w połowie lat osiemdziesiątych. Kilkunastu uczestników konferencji

²⁵ J. Orgelbrand, *Harcerstwo w nowym krajobrazie*, „Motywy”, 16 listopada 1988.

²⁶ E. Kłosiewicz, *Niech kiedyś powiedzą, że to było prawdziwe harcerstwo*. Rozmowa z Ryszardem Wosińskim, Naczelnikiem ZHP, „Trybuna Ludu”, 15 grudnia 1988.

z miejskich hufców po wydaniu oświadczenia o wyłonieniu własnej reprezentacji opuściło salę. W charakterze obserwatora pozostał komendant Hufca Kraków-Krowodrza W. Hausner, który polemizował z sekretarzem KK PZPR Jerzym Hausnerem. Krakowska konferencja utrwaliła przekonanie, że koncepcję odrodzenia i reaktywowania ZHP można realizować jedynie poza ZHP²⁷.

Dopiero w styczniu 1989 roku tygodnik „Motywy” opublikował projekt Statutu ZHP do dyskusji przed IX Zjazdem. Zaproponowane w tym dokumencie zmiany były pozorne. Tak jak pozorna w krótkim, pozostałym do zjazdu czasie, mogła być dyskusja. Relacje z konferencji sprawozdawczo-wyborczych chorągwi publikowane w „Motywach” pokazywały, że tak naprawdę projekt Statutu nie stanowił osi dyskusji. Z najbardziej widocznych miejsc usunięto słowo „socjalizm”, m.in. z Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego, ale równocześnie wśród źródeł ideałów zapisano m.in. humanistyczne wartości socjalizmu i dorobek postępowych organizacji społecznych. Organizacja miała pozostać świecka, nieorganizująca życia i wychowania religijnego, pozwalająca jedynie osobom świeckim być instruktorem harcerskim. Statut był obszernym, liczącym 97 paragrafów, trudnym do stosowania aktem prawa wewnętrznego. Na pewno nie odpowiadał on na oczekiwania środowisk RHR, duszpasterstw harcerskich i harcerstwa niezależnego.

Próba porozumienia niezależnego harcerstwa

26 stycznia odbyła się w Krakowie ważna rozmowa, z udziałem Wojciecha Wróblewskiego, Jerzego Parzyńskiego, Zbigniewa Wilka, Kazimierza Wiatra, Krzysztofa Krzyżanowskiego, Krzysztofa Heilmana i Wojciecha Hausnera. J. Parzyński dokonał analizy prawnej sytuacji ZHP, w kontekście możliwości realizacji uchwał Rady Ruchu sprzed kilku miesięcy i reaktywowania ZHP w oparciu o Statut z roku 1936. Przedstawiono propozycję, aby dokonać reaktywowania Związku Harcerstwa Polskiego im. Olgi i Andrzeja Małkowskich. Zebrani zdecydowali, aby pozostałym środowiskom Ruchu, kierowanym przez J. Chodorskiego, przedstawić propozycję odbycia 12 lutego spotkania Grupy Inicjatywnej, która przygotowuje i zwołuje Zjazd Harcistrzów. Do Warszawy z taką koncepcją wyjechali W. Wróblewski i Z. Wilk²⁸. Tymczasem na

²⁷ „Gazeta Krakowska”, 16 stycznia 1989; notatka osobista, zbiory autora.

²⁸ W. Hausner, Notatka ze spotkania w Krakowie, 26 stycznia 1989, zbiory autora.

warszawskim spotkaniu obok J. Chodorskiego był obecny K. Stanowski. Świadczyło to o daleko idącym porozumieniu części Ruchu z Porozumieniem Niezależnych Organizacji i Środowisk Harcerskich oraz powstającej tam koncepcji odległej od propozycji krakowskiej.

11 lutego w Katowicach odbyła się próba rozładowania napięć pomiędzy dwoma grupami instruktorów Ruchu i wyjaśnienia okoliczności różnych decyzji z jesieni 1988 roku. Mediatorami byli W. Hausner (Kraków) i W. Jasiński (Sopot), a w rozmowie uczestniczyli Z. Wilk (Kraków), A. Suchocki (Warszawa), A. Motała (Poznań), J. Chodorski (Wrocław), M. Gajdziński (Warszawa), J. Janas (Warszawa), J. Pastwa (Gdynia), A. Wysocki (Kraków), hm. Ewa Urbańczyk (Katowice), Adam Turula (Katowice). Próbowano wyjaśnić tryb podejmowania decyzji przez władze Ruchu w kontekście wyjazdu na Zlot do Rising Sun i kontaktów z ZHP p.g.K. oraz okoliczności zjazdu-konferencji z 10 grudnia. Podniesiono bardzo wiele innych szczegółowych problemów. Rozmówcy zwrócili uwagę na bardzo złą atmosferę, jaka powstała po pojawieniu się ogólnych zarzutów o współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa. Na marginesie, znając mechanizmy funkcjonowania SB, można dzisiaj postawić tezę, że kryzys w RHR mógł być efektem aktywnych działań funkcjonariuszy policji politycznej, która po Białej Służbie w 1987 roku uświadomiła sobie skalę oddziaływania Ruchu. Wydaje się, że najlepszym podsumowaniem tej rozmowy był list Wiesława Jasińskiego. W sposób niezauważalny nad katowickim spotkaniem zawisło pytanie J. Pastwy: „na czym ma polegać spotkanie 12 lutego?”. I stwierdzenie Z. Wilka, że nie można zacząć porozumienia od wyklęcia kilku osób; zwłaszcza, że krakowsko-łódzka część Ruchu reprezentował... jedynie Z. Wilk²⁹.

12 lutego 1989 roku – Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej

W godzinach porannych 12 lutego w podziemiach kościoła św. Andrzeja przy ul. Chłodnej 9 w Warszawie spotkała się grupa kilkudziesięciu instruktorów z całej Polski. Celem spotkania była dyskusja nad realizacją ogólnie zarysowanego projektu Rady Ruchu z października 1988 roku. W dyskusji mówiło się o projekcie „krakowskim”. Spotkaniu przewodniczyli A. Suchocki i hm. Grzegorz Nowik. Poza salą oczekiwał Jerzy Parzyński, harcmistrz, prawnik, do 1987 roku przewodniczący Ruchu, autor analizy formalno-prawnej sytuacji ZHP i równocześnie koncepcji reaktywowania

²⁹ W. Hausner, Notatka ze spotkania Zespołu Medacyjnego, Katowice, 11 lutego 1989, zbiory autora.

Związku Harcerstwa Polskiego. Jedną z pierwszych decyzji zebranych było zaproszenie Parzyńskiego. Równocześnie Stanowski postawił wniosek, aby dyskusja była szersza i dotyczyła wizji przyszłości harcerstwa. W kolejnych wystąpieniach M. Gajdziński, Tomasz Strzembosz, M. Frąckowiak, K. Stanowski, hm. Stanisław Czopowicz, hm. Jacek Zaucha, T. Maracewicz, G. Nowik skrytykowali i odrzucili projekt: „krakowski” jako zbyt „konfrontacyjny”, niepozwalający na spokojne budowanie organizacji harcerskiej. Strzembosz od razu zaproponował, aby rozważyć tworzenie nowej organizacji. Osamotniony pozostał postulat hm. Michała Bobrzyńskiego budowania federacji. Bez echa przeszło zgłoszone przez W. Wróblewskiego zastrzeżenie, że nie rozwiąże to problemu społecznego, jakim było pozostawanie dzieci i młodzieży w ZHP. Tymczasem w następnych wystąpieniach, m.in. hm. Pawła Wieczorka, A. Motąły i M. Gajdzińskiego, sformułowano drugi etap: jedziemy do swoich środowisk i spotykamy się za dwa tygodnie w szerokim gronie instruktorów pracujących z drużynami, z potwierdzoną wolą tworzenia nowej organizacji. W takiej sytuacji nie mógł zbyt głośno zabrzmieć głos kilku krakowskich instruktorów, zwłaszcza że panował entuzjazm, silna presja na porozumienie, a równocześnie dominował wyraźnie blok głosów większej części Ruchu i przedstawicieli środowisk niezależnych. Płm. Michał Guć z Gdańska zgodził się, aby używać nazwy Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej. W kontekście całej dyskusji i wniosków niezręczny był ogłoszony komunikat: powołany zostaje Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej, 51 obecnych instruktorów jest Komitetem Założycielskim, który wyłonił ze swojego grona Komisję Organizacyjną. Ideał wychowawczy ZHR został opisany rotą Przyrzeczenia Harcerskiego: „Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym Prawu Harcerskiemu”³⁰. Najbliższe tygodnie pokazały, że porozumienie było bardzo kruche. Dwa nurty niezależnego harcerstwa, które kształtowały się jeszcze w roku 1981, nadal istniały.

*

Wydaje się, że ogłoszenie powstania Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej dla części środowisk ZHP było wstrząsem. Przedzjazdowe forum „Harcerza Rzeczypospolitej”, miesięcznika wydawanego przez Komendę Krakowskiej Chorągwi ZHP, skierowało – podpisany przez ponad 400 osób z 57 środowisk – „List otwarty do instruktorów ZHP i delegatów na

³⁰ A.F. Baran, *Harcerska alternatywa...*, *op. cit.*, s. 17–18.

IX Zjazd ZHP”. Dwa tygodnie przed Zjazdem sygnatariusze listu zwrócili uwagę na brak porozumienia wokół nowego Statutu, na brak konstruktywnego programu przebudowy harcerstwa, na konieczne rozliczenie z popełnionych błędów. Jako zadanie kluczowe postawiono kwestię jedności ruchu harcerskiego, proponując jako płaszczyznę tej jedności rotę Przyrzeczenia Harcerskiego opracowanego przez Andrzeja Małkowskiego³¹. Wydarzenia pokazały, że autorzy tych szlachetnych projektów nie rozumieli głębokości i źródeł całej sytuacji. Przemalowywano fasadę, ale „dyrekcja” pozostawała ta sama. Zjazd ZHP robił wrażenie kolejnej wersji „przechwycenia” symboli przy nie odpowiadającej im treści.

³¹ „Trybuna Ludu”, 12 marca 1989.

Wojciech Wróblewski

HARCERSTWO PRZY OKRĄGLYM STOLE

I. Nasza droga do udziału w obradach Okrągłego Stołu

Rok 1988 przebiegł pod znakiem głębokich napięć i konfliktów w ramach Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej. Sześć lat konspiracyjnej działalności musiało przynieść zmęczenie „ludzkiego materiału”. Zarysowały się również różne koncepcje dalszego działania zarówno co do struktur, jak i treści. Dały silnie o sobie znać specyficzne cechy poszczególnych regionalnych środowisk. Niemale znaczenie miały personalne animozje i uprzedzenia. Rolą historyków będzie również zbadanie, czy i jaką rolę w procesie destrukcji Ruchu odegrały osoby działające na zlecenie Służby Bezpieczeństwa.

W ramach Ruchu w 1985 roku (na spotkaniu w Oświęcimiu) przyjęte zostały dwa warianty działania w sytuacjach radykalnej zmiany. Wariant pesymistyczny zakładał wyjście z ZHP i przejście do pełnej konspiracji. Wariant optymistyczny przewidywał podjęcie działań w kierunku przejęcia przez Ruch całej organizacji. Sytuacja polityczna roku 1988 na szczęście dawała nadzieję na realizację wariantu drugiego. „List otwarty do społeczeństwa polskiego” z 22 maja 1988 roku był faktycznym ujawnieniem się grona instruktorskiego reprezentującego różne ośrodki harcerskiej Polski jako oficjalnej opozycji wobec kierownictwa ZHP kontrolowanego przez władze polityczne PRL. Główne ataki z tamtej strony skierowane były bowiem przeciwko „naruszaniu świeckości związku”, oraz „wciąganiu dzieci i młodzieży do konspiracji”. Faktycznie jednak konfrontacja miała charakter jawny i oficjalny, choć głosy i argumenty naszej strony musiały być ze względu na obowiązującą cenzurę prezentowane w nielegalnych wydawnictwach i drukach, oraz w polskojęzycznych audycjach nadawanych z zagranicy. Tę polemikę i jej atmosferę może ilustrować mój felieton nagrany w grudniu 1988 roku w rozgłośni RWE w Londynie (emitowany 15 stycznia 1989 roku). Oto zapis tej audycji:

W niedawnej debacie TV Lech Wałęsa stwierdził m.in., że wciąż spętani jesteśmy resztkami stalinowskiego modelu państwa, i miał zupełną rację. Przykładem potwierdzającym tę tezę może być sposób funkcjonowania oficjalnych organizacji młodzieżowych dobitnie świadczący o tym, że funkcjonują one nadal według zasad neostalinowskiego modelu lat sześćdziesiątych,

a w sposobie myślenia przedstawicieli kierowniczego aparatu tych organizacji wciąż niewiele się zmieniło.

Niewątpliwie fakt, że przez wiele powojennych lat jedną z najskuteczniejszych dróg do karier politycznych była droga poprzez aparat organizacji młodzieżowych, sprawił, że odbywała się tu – biorąc pod uwagę zasady doboru – selekcja negatywna. Ukształtowany w postawach serwilistycznych, zorientowany głównie na reakcje politycznych przełożonych aparat organizacji stał się z natury zachowawczy. Jednak szczególnie teraz jest to widoczne w kontekście postępujących zmian zewnętrznych.

Etatowy biurokratyczny aparat żyje już od dawna swym własnym życiem, zorientowany przede wszystkim na uzyskiwanie i podział profitów. Frustracja aparatu jest coraz większa, ponieważ coraz mniej jest do skonsumowania, „złote” lata siedemdziesiąte już są daleko poza nimi. Ponadto z coraz większym niepokojem spoglądają na boki, widząc, że możliwości przeskoczenia do struktur władz politycznych, administracyjnych czy gospodarczych zostały, na skutek stagnacji w tych sferach, skutecznie zablokowane.

W organizacjach młodzieżowych dominuje więc obraz marazmu i trudno oprzeć się wrażeniu, że funkcjonują one jedynie dzięki utrzymywaniu etatowego aparatu. Wyjątkowa sytuacja występuje w ZHP, gdzie z jednej strony mamy etatowy aparat wsparty przeważnie przymuszonymi do pracy nauczycielami, a z drugiej jeszcze, podkreślam słowo jeszcze, dosyć liczne środowiska młodzieży i społecznych wychowawców poszukujących własnej drogi i kontynuujących tradycyjny model ideowy harcerstwa. Gdy z jednej strony te środowiska domagają się coraz bardziej zdecydowanie, często metodą faktów dokonanych prawa do samostanowienia o sobie, gdy dynamicznie rozwija się Krajowe Duszpasterstwo Harcerek i Harcerzy, mnożą się niezależne wydawnictwa harcerskie oraz niezależne inicjatywy programowe, to z drugiej strony władza przyjmuje postawę przysłowiowego strusia, udając, że nic się nie dzieje, lub reagując w sposób świadczący o zupełnym niezrozumieniu sytuacji. Zamiast zastanowienia się nad przyczynami nieatrakcyjności organizacji dla młodzieży oraz przyczynami formowania się ruchu alternatywnego, jakim jest aktualnie Ruch Harcerski Rzeczypospolitej, władza reaguje represjami oraz atakami na Kościół, który ich zdaniem narusza „zasady świeckości związku”,

co ponoć narusza „wartości tolerancji światopoglądowej”, jak wyraził się niedawno Naczelnik Związku. Wyrazem tej linii myślenia jest publicystyka Kazimierza Koźniewskiego, który m.in. w artykule pt. *Dwuwychowawcza demoralizacja*, zamieszczonym w „Trybunie Ludu” z dn. 27 lutego 1988, atakuje Kościół za „włamywanie się do harcerstwa z innymi propozycjami ideowymi”, co jest jego zdaniem „zbrodniczym narażaniem młodzieży na skutki dwumyślenia i dwuwychowania”. Tak na marginesie, wyrazów: dwumyślenie i dwuwychowanie trudno szukać w *Słowniku języka polskiego*.

W podobnym stylu przebiega rozmowa K. Koźniewskiego z Mirosławą Dołęgowską – Wysoką zamieszczona w „Argumentach”, gdzie oboje rozdzierają obłudnie szaty nad zjawiskiem klerykalizowania młodzieży, jakie ich zdaniem ma miejsce. Mówię obłudnie, gdyż zupełnie np. pomijają fakt, że obowiązująca od 1964 roku rota Przyrzeczenia zawiera w sobie jednoznaczną deklarację światopoglądową – „Przyrzekam całym życiem być wiernym sprawie socjalizmu”, a przez wiele lat zapis w statucie brzmiał, że „ZHP jest organizacją świecką, tzn. posługuje się w pracy wychowawczej zasadami naukowego światopoglądu”. Również dziś w obowiązującym statucie istnieje jednoznaczny zapis nt. uznawania przez ZHP ideowej inspiracji PZPR.

K. Koźniewski ubolewa, że istnieją w organizacji pewne grupy, które chcą wyrwać młodzież harcerską spod wpływów socjalistycznego państwa. Wydawałoby się, że skoro Koźniewski podkreśla swą przedwojenną i wojenną harcerską przeszłość, to powinien jednak wiedzieć, że nie komuniści stworzyli harcerstwo, a socjalistyczne państwo zawłaszczyło sobie tę organizację, jak zresztą większość dziedzin naszego życia. Jeśli tego nie wie, to niech posłucha, co na ten temat myśli młodzież, przykładem może być stanowisko Rady Hufca Kraków-Śródmieście. Otóż instruktorzy tego hufca, stanowiącego jedno z najsilniejszych środowisk harcerskich w Polsce, stwierdzają tam: „ZHP nie było i nie jest komunistyczną organizacją młodzieżową wychowującą swych członków w ideologii marksistowsko-leninowskiej, stanowiących bazę kadrową dla PZPR oraz realizującą jej interesy partyjne na polu wychowania młodzieży. Należy raz na zawsze wyjaśnić to nieporozumienie, które nadal tkwi w umysłach wielu działaczy partyjnych i wielu członków najwyższych władz

harcerskich. Werbalne deklaracje, odpowiednie zapisy w Prawie i Przyrzeczeniu, statucie i innych dokumentach nie zmieniają tej prawdy”.

Zdegustowanie faktem poszukiwania przez młodzież własnej drogi wyboru światopoglądu, jakie wyraża K. Koźniewski, wyraźnie świadczy o tym, że władze ZHP nie nadążają w sposobie myślenia za przemianami, jakie zachodzą w kraju. Bo czegoż one bronią? Jakich wartości? Jakich postaw? Żeby nie być posądzonym o stronnictwo, posłużę się opinią człowieka bezstronnego, stojącego ponad podziałami w harcerstwie. Szymon Kobyliński, który odmówił udziału w organizowanym tego lata przez władze ZHP Zlocie Grunwaldzkim, tak uzasadnia swą decyzję na łamach „Kuriera Polskiego” z dn. 2 lipca br.: „Od lat obserwuję (...) przerażającą, sloganowo przedszkolną drętwość ZHP, z jednej strony będącą wychowem małych, lizusowskich aparatczyków od alertów i serwilistycznych akcji – a z drugiej oferującą nastolatkom atrakcje godne straszaków i maluchów, chodzenie w kółko do taktu i klaskanie w łapki... Co zaś szczególnie przerażające, to wyrabianie tych cech »aparatczykowości«, które zrodziły już całe generacje »właścicieli Polski Ludowej«, bezkarnych decydentów centralizmu, których ogół ma obsługiwać w pokorze (...) Język, jakim został napisany program grunwaldzkiego zlotu, także nie odbiega od mowy-trawy wsianej jeszcze za batiuszki Stalina, obficie rosnącej sobie nadal. Ta »jedność ideowo- organizacyjna«, to »definiowanie przyszłości w działaniu i dyskusji«, ten upiorny słownik funkcjonariuszy – wicie-rozumiecie, na bazie i po linii – oto narodził wcióż przytłaczająca pomysłami i ideami, jakie w Polsce nie przed 70 laty (jakby tego, wedle zaproszenia na zlot, chciała pragmatyka nomenklaturowa), ale dużo dawniej zostały przyjęte od dziadzia Baden – Powella, rzeczywistego przodka wszystkich Rudych i Alków, a nie telewizyjnych klaskaczy”.

W „Trybunie Ludu” z dn. 21 czerwca br. K. Koźniewski ogłosił kolejny artykuł o harcerstwie pt. *Zaprzeczyc trudno: konspiracja!*. Zła wola czy zupełny brak orientacji? Nie ma w harcerstwie konspiracji! Jest tylko coraz silniejszy, lecz niedopuszczany oficjalnie do głosu ruch alternatywny, który stanowi kontynuację Kręgów Instruktorskich im. A. Małkowskiego działających w latach 1980–1982, który w ostatnich miesiącach przybrał nazwę Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej. W maju tego roku

kilkudziesięciu instruktorów tego ruchu wystąpiło do instruktorów harcerskich i całego społeczeństwa z listem otwartym. Niestety, tekst nie ukazał się w żadnej gazecie w Polsce. Jedynie „Przegląd Katolicki” zamieścił same nazwiska, gdyż tekst listu skonfiskowała cenzura. List wysłany został m.in. do Głównej Kwatery ZHP. Czy to jest konspiracja? Ruch Harcerski Rzeczypospolitej był w ostatnich latach inicjatorem szeregu działań programowych, m.in. Białej Służby w czasie pielgrzymek Ojca Św. w 1983 i 1987 roku. W 1987 roku w różnych rodzajach służb wzięło udział ok. 10 tys. harcerskiej młodzieży. W mundurach, jawnie, z własnej woli. Czy to jest konspiracja? Udawanie, że nic się nie dzieje, przy jednoczesnym kierowaniu donosów do Urzędu Bezpieczeństwa – bo czymże innym jak nie donosem jest ten tekst Koźniewskiego – nie rozwiązuje problemu. Rozłam w ZHP jest faktem, poza ZHP tworzą się coraz liczniejsze grupy i ruchy harcerskie. Z jakiegokolwiek działalności społecznej wycofuje się młodzież zniechęcona biurokracją, sztucznością, a często represjami za próby wyrażania własnego stanowiska.

W całej mozaice działań alternatywnych najpoważniejszą propozycją jest program nakreślony przez Ruch Harcerski Rzeczypospolitej w wydawnictwie pod znamienym tytułem „Drogowskazy”. Jest to zarówno ideowa deklaracja stanowiąca jednoznaczne opowiedzenie się po stronie wartości zawartych w przedwojennej rocie Przyrzeczenia, a więc służba Bogu, Polsce i bliźnim, jak również spójny i dojrzały wychowawczo program działań zmierzających do kształtowania świadomych obywateli dla Polski Niepodległej i Demokratycznej. W wydanym przez Ruch Harcerski Rzeczypospolitej *Vademecum Harcerza* znajdujemy stosunek Ruchu do współczesnej historii oraz teraźniejszości Polski Ludowej. Te linie myślenia, ideowa i metodyczna, rozwijają publikacje w piśmie „Czuwajmy”.

To wszystko składa się na nowy kierunek myślenia i działania, bardzo daleki od konspiracji, jest to bowiem jawne i jednoznaczne upomnienie się młodzieży i wychowawców o Harcerstwo, które nie jest własnością socjalistycznej władzy, tak jak nie jest jej własnością całe nasze społeczeństwo.

Sygnaly wskazujące na to, że władza mięknie i wyraża gotowość pójścia na jakiś kompromis, stwarzały szansę na wyartykułowanie również problemów związanych z sytuacją tradycyjnego ruchu w ramach ZHP.

Jednak w sytuacji, w której niezbędna była konsolidacja harcerskiej opozycji, w niezależnym ruchu harcerskim postępował proces dekompozycji. W ostatnich miesiącach 1988 roku przebywałem za granicą, gdzie jednak docierały do mnie niepokojące informacje z kraju. Nastąpił rozłam w RHR, odbył się zjazd, na którym wybrano „nowe władze”. Dziś trudno odtworzyć w pełni atmosferę i przebieg tamtych wydarzeń. Użyteczne więc są zachowane dokumenty. W liście do Stanisława Berkiety, Przewodniczącego ZHP poza granicami Kraju, pisałem w ostatnich dniach grudnia 1988 roku m.in.:

Sytuacja jest dosyć trudna, ale równocześnie już dosyć klarowna. W tej chwili mogę powiedzieć z całym przekonaniem, że ci, którzy parli do organizacji zjazdu, i do którego doprowadzili, mimo że z zakładanych 150 delegatów było tylko ok. 50 (w tym wiele osób przypadkowych), chcieli za wszelką cenę rozwalić Ruch. Otóż zaraz po wyborach, nikt z głównych opozycjonistów nie chciał kandydować do żadnych władz (wybrano ludzi przypadkowych), wycofali się z Ruchu. Marek G. występuje o rejestrację Warszawskiego Bractwa Scoutowego, Maciek M. z Poznania wycofał się w ogóle z jakiegokolwiek pracy harcerskiej. Gdańsk (grono kilku instruktorów i kilka drużyn) założył Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej (...) każdy ma prawo do tworzenia organizacji, jaką chce, ale równocześnie nie możemy zgodzić się na mieszanie w głowach młodych ludzi hasłami zerwania z „garbem tradycji”, odrzuceniem munduru, rozluźnieniem wymagań czy rezygnacją z Przyrzeczenia w tradycyjnej formie. A jest to w istocie program bractw scoutowych, które nawet odrzuciły słowa „harcerz” i „harcerstwo”. Z drugiej strony są tendencje do tworzenia katolickiego harcerstwa przy kościołach, na razie są to kilkuosobowe grupki, m.in. we Wrocławiu. Tak więc zamieszanie jest ogromne, prawie każde środowisko jest podzielone na kilka różnych ugrupowań, tak że nikt nie może powiedzieć, że reprezentuje np. Gdańsk czy Wrocław. Do tego trzeba dodać, że ci, którzy związani są rzeczywiście z jakąś firmą, np. Bractwo Skautowe czy ZHR, stanowią margines środowiska harcerskiego, które w swej masie nawet nie wie, że istnieją różne grupy, programy i konflikty. Na przykład w Krakowie tzw. Krakowskie Bractwo Scoutowe to ok. 5 osób.

W zaistniałej sytuacji było dla mnie oczywiste, iż musimy jako niezależne harcerstwo zaistnieć w Komitecie Obywatelskim przy Przewodniczącym NSZZ Solidarność. Jednak warunkiem skutecznego działania na tym forum musiało być przywrócenie względnego konsensusu w ramach Ruchu. Na szczęście „nowe” władze Ruchu zwróciły się do mnie z prośbą o spotkanie i rozmowę w celu znalezienia wyjścia z impasu.

W kwestii pierwszej wystąpiliśmy 20 grudnia 1988 roku jako RHR z oficjalnym oświadczeniem o następującej treści:

Ruch Harcerski Rzeczypospolitej wita z wielkim uznaniem i radością powstanie Obywatelskiego Komitetu przy Przewodniczącym NSZZ Solidarność. Traktujemy ten Komitet jako reprezentację niezależnego społeczeństwa polskiego, do którego należy nasz Ruch, skupiający kilkanaście tysięcy instruktorów, harcerek i harcerzy. Wyrażamy nadzieję na uwzględnienie w pracach Komitetu szeroko pojętej problematyki młodzieżowej, w tym także harcerskiej. Ze swej strony deklarujemy pomoc i współpracę w czynnym urzeczywistnianiu społecznego i politycznego pluralizmu.

Wychowując młodzież w duchu patriotyczno-niepodległościowym, pragniemy włączyć się naszą harcerską służbą w prace Komitetu (dokument podpisali: Naczelnik Ruchu hm Zbigniew Wilk HR, przewodniczący Ruchu hm Wojciech Wróblewski HR).

Dzięki temu na posiedzeniu Rady RHR, która odbyła się 7 stycznia 1989 roku, w oficjalnym komunikacie mogliśmy m.in. zapisać, iż „z uznaniem przyjęto fakt zaproszenia przedstawicieli RHR do pracy w Komisji Młodzieżowej Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie”. W dniu 22 stycznia odbyło się w Warszawie otwarte posiedzenie tej Komisji. Wśród ponad 100 uczestników spotkania, obok przedstawicieli NZS, WiP, harcerstwa, organizacji uczniowskich, robotniczych i młodzieży rolniczej, zasiadali również przedstawiciele partii i ruchów politycznych. Pamiętam, że żywe reakcje zgromadzonych wywołało wystąpienie przedstawiciela „Niezależnego Samorządnego Korpusu Sabotażowo – Dywersyjnego”. W spotkaniu RHR reprezentowali: hm J. Bukowski, hm A. Suchocki i ja. Spotkaniu przewodniczył prof. Czartoryski.

W kwestii drugiej, mimo sceptycznej postawy niektórych moich krakowskich przyjaciół, udało się zapanować nad emocjami i po szeregu konsultacji i rozmów zwołałem w Warszawie na 12 lutego spotkanie

szerokiego grona instruktorów. Na spotkaniu tym powołano m.in. Komitet Założycielski Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej oraz delegowano do udziału w obradach Okrągłego Stołu jako przedstawiciele niezależnego harcerstwa Marka Frąckowiaka i mnie oraz Andrzeja Suchockiego jako eksperta Komisji.

II. Podzespół ds. młodzieży okrągłego stołu

A. Obrady

W pierwszych dniach lutego do Instytutu Socjologii UJ, gdzie wówczas pracowałem jako asystent, wpłynęło pismo na papierze firmowym Rady Krajowej PRON (Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego) z prośbą o urlopowanie mnie na obrady Okrągłego Stołu. Pierwsze posiedzenie podzespołu odbyło się 16 lutego 1989 roku o godz. 10.30 w Pałacu Namiestnikowskim na Krakowskim Przedmieściu. Wcześniej spotkaliśmy się w naszym gronie w Instytucie Socjologii na ul. Karowej. Trzeba przyznać, że przewodniczący zespołu Andrzej Celiński starannie przygotował się do swojej roli. Każdy z nas otrzymał kilkustronicowy tekst, w którym przewodniczący rozpiął podział zadań, tematów, kolejność wystąpień, a nawet określił precyzyjnie miejsca, jakie mamy zająć w sali obrad.

W skład zespołu wchodził: Robert Bitner – Niezależne Zrzeszenie Studentów, Jakub Boratyński – działacz samorządu szkolnego, Andrzej Celiński – członek Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie, Marek Frąckowiak – przedstawiciel niezależnego ruchu harcerskiego, Elżbieta Golik – stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej, Wiesław Isio – członek komisji wydziałowej „Solidarności”, Andrzej Łuszczewski – przedstawiciel „Solidarności” rolniczej, Jan Maria Rokita – członek Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie, Jarosław Sellin – działacz Ruchu Młodej Polski, Andrzej Sosnowski – działacz NZS, Jarosław Śleszyński – działacz warszawskiego KIK-u, Henryk Tachasiuk – działacz „Solidarności”, Wojciech Wróblewski – Niezależny Ruch Harcerski i Jan Jakub Wygnański – samorząd uczniowski.

Naszymi ekspertami byli: Paweł Czartoryski – prof. ekonomii i historii nauki, Julian Radziewicz – docent w Instytucie Badań Pedagogicznych w Warszawie, Andrzej Suchocki – Niezależny Ruch Harcerski, Piotr Szynkiel – Federacja Młodzieży Walczącej, Hanna Świda – Zięba – docent w Zakładzie Socjologii UW i Jerzy Wertenstein-Żuławski – adiunkt w Instytucie Kultury przy MKiS. Asystentem zespołu był Piotr Bikont.

Określona została kolejność wystąpień w pierwszym dniu obrad. A. Celiński miał przedstawić uczestników naszej strony oraz dokonać

wprowadzenia, prezentując problemy. R. Bitner miał podnieść kwestie rejestracji NZS, ja – sprawę harcerską, M. Frąckowiak – sprawę szkolną, W. Isio – sprawę „nierówności”, H. Tachasiuk – problematykę młodzieży pracującej, a J. Boratyński – organizacje uczniowskie. W związku z tym, że w instrukcji przewodniczący nakazał przygotowanie na piśmie pierwszej wypowiedzi do zaprezentowania na posiedzeniu, mogę dziś przedstawić w całości mój głos poświęcony problematyce harcerskiej:

Harcerstwo powstało na początku naszego stulecia (1911) jako niepodległościowy ruch wychowawczy polskiej młodzieży oparty na zasadach etyki chrześcijańskiej. W okresie międzywojennym przeformułowano idee walki o niepodległość w zadanie służby społecznej i wychowanie obywatela niepodległego państwa.

W latach powojennych na kondycji i kształcie organizacji młodzieżowych negatywnie zaciążyła praktyka działania systemu społeczno-politycznego, prowadząc do znacznego ograniczenia ich zdolności skutecznego oddziaływania na młodzież.

Po II wojnie światowej proces odbudowy przedwojennego ZHP został w końcu lat czterdziestych zablokowany. Do roku 1950 w drodze represji zlikwidowano ZHP, choć żaden akt prawny nie zamknął istnienia tej organizacji.

W roku 1956 reaktywowano ZHP, tworząc jednak nową organizację. W ciągu następnych lat w uzależnionej od partii organizacji miały miejsce zjawiska, które doprowadziły do przekształcenia ZHP z wychowawczego związku młodzieży w sztucznie masową, zetazyzowaną instytucję o zabawowo-opiekuńczym charakterze, w organizację dorosłych dla dzieci. Infantyizm, biurokracja, fasadowość, inercja władz różnych szczebli – to cechy dzisiejszego ZHP.

Zasadniczą, według oficjalnych statystyk, masę członków i instruktorów tworzy środowisko wiejskie i małomiasteczkowe. Jest to tzw. „harcerstwo szkolne”, oparte na fikcyjnej, często wymuszonej przynależności zarówno dzieci, jak i instruktorów – nauczycieli wyznaczonych do pracy w harcerstwie przez władze oświatowe.

Sztucznie i prymitywnie upolityczniana w minionych latach organizacja, w której świeckość statutowym zapisem zinterpretowano jako laickość, dziś jest w rzeczywistości organizacją bezideową. Natomiast praktyką jej działania, z którą często stykają się dzieci i młodzież, jest pijaństwo

pseudoinstruktorów na obozach, w harcerskich komendach, ogromne marnotrawstwo środków finansowych i sprzętu, wykorzystywanie pełnionych funkcji dla zdobywania nadzwyczajnych profitów lub jako odskoczni dla kariery politycznej.

Spowodowało to, że oficjalne organizacje młodzieżowe przestały być atrakcyjne, szczególnie dla młodzieży starszej. ZHP jest postrzegane przez młodzież jako organizacja stanowiąca przedłużenie działań nie lubianej szkoły. Niestety często powoduje to ucieczkę w sferę zachowań patologicznych, prowadzących nieuchronnie do konfliktu z prawem.

Cechą odróżniającą ZHP od innych oficjalnych organizacji młodzieżowych jest fakt istnienia w ramach związku autonomicznych środowisk na poziomie jednostek podstawowych (drużyn, szczepów, a ostatnio nawet całych hufców – np. w Krakowie, Zakopanem czy w Opolu), które w opozycji do władz ZHP działają w myśl zasad i wartości przedwojennego harcerstwa (Prawo, Przyrzeczenie, stopnie harcerskie).

Od roku 1983 ukształtował się w ramach ZHP niezależny ruch alternatywnego harcerstwa (Ruch Harcerski, a od 1988 roku Ruch Harcerski Rzeczypospolitej), będący kontynuacją Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Makowskiego, działających w latach 1980–1982. Coraz liczniejsze w ostatnich latach stawały się również środowiska harcerskie tworzące nielegalnie (acz jawnie) własne struktury organizacyjne poza ZHP (np. Polska Organizacja Harcerska w Koninie, Betania w Trzebini, Promieniści w Lublinie i inne). Zjawisko to w ostatnim okresie zaczyna się nasilać. Oparciem dla ruchów alternatywnych stało się Krajowe Duszpasterstwo Harcerek i Harcerzy, ustanowione przez Episkopat Polski. Pojawiło się wiele niezależnych wydawnictw harcerskich.

Dnia 12 lutego br. w Warszawie przedstawiciele i sympatycy wszystkich niezależnych organizacji i ruchów harcerskich działających w ZHP jak i poza Związkiem podjęli decyzję o wspólnym podjęciu starań w kierunku powołania własnej organizacji harcerskiej – Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.

Realizacja tego postulatu likwidowałaby stan dwoistości wychowawczej, jaki ma miejsce aktualnie w ZHP, oraz eliminowałaby istniejące w ZHP konflikty, wynikające ze stanu permanentnej opozycji części młodzieży i wychowawców.

Dawałyby to możliwość przesunięcia aktywności tych środowisk z wymuszonych przez sytuację działań o charakterze negacji i sprzeciwu oraz demonstracji podkreślających tożsamość ideową na drogę działań konstruktywnych w ramach własnej, legalnej organizacji. Takie rozwiązanie wyszłoby naprzeciw postulatom podnoszonym przez rodziców i liczące się kręgi społeczne oraz Kościół, na który jak do tej pory spada cały ciężar opieki nad coraz liczniejszymi grupami młodzieży nie znajdującej dla siebie miejsca w istniejących obecnie oficjalnych organizacjach młodzieżowych.

Wnioski:

1. Należy uznać fakt podziału ZHP poprzez stworzenie uregulowań prawnych sankcjonujących faktyczne zróżnicowanie harcerstwa w płaszczyźnie ideowej, programowej i organizacyjnej, nie zaprzeczając praw do istnienia obecnego ZHP w myśl zasady pluralizmu.
2. Należy zlikwidować monopol ZHP na prowadzenie działalności wśród dzieci i młodzieży szkolnej.
3. Wymaga to również likwidacji monopolu ZHP na wyłączność posługiwania się symbolami, mundurem oraz odznakami i metodą harcerską, stanowiącymi historycznie uzasadnioną własność ogólnospołeczną.

Stronę rządową, czyli jak ją nazywano w dokumentach – rządowo-koalicyjną, reprezentowali: Helena Chodkowska – poseł SD, Jan Krzemiński – sekretarz Zarządu Głównego ZSMP, Włodzimierz Ławnicza – Rada Naczelna ZSP, Krzysztof Maksymiuk – poseł, działacz OPZZ, Aneta Matczak – uczennica LO w Gostyninie – członek ZHP, Leszek Miller – sekretarz KC PZPR, przewodniczący komisji ds. młodzieży przy KC, Piotr Niczyporuk, Julian Nuckowski – zastępca naczelnika ZHP, Władysław Piasecki – członek zarządu głównego Stowarzyszenia PAX, Eugeniusz Pietrasik – dyrektor departamentu w MEN, Andrzej Polok – działacz OPZZ, Zbigniew Sobotka – zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, wiceprzewodniczący zarządu głównego ZSMP, Franciszek Szalkiewicz – działacz KZRKiOR, Roman Szarek – sekretarz NK ZSL, Jerzy Szczygielski – zastępca naczelnika ZHP i Sławomir Wiatr – kierownik wydziału ds. młodzieży KC PZPR.

Początek pierwszego posiedzenia przebiegł dosyć spokojnie, gdyż czas zajęły ogólne wystąpienia przewodniczących oraz prezentacje problemów. Jednak później pojawiły się napięcia, które sprawiły, iż atmosfera tego stolika różniła się w sposób zasadniczy od personalnych relacji przy innych

stolikach. W sumie odbyło się 5 posiedzeń: 16 lutego, 28 lutego, 6 marca, 14 marca i 18 marca. Zasadnicze postulaty strony „solidarnościowej” w istocie sprowadzały się do dwóch kwestii: zagwarantowania wolności stowarzyszania się i likwidacji monopolu „socjalistycznych związków młodzieży” na działalność na terenie szkół różnych szczebli. Były to bowiem niezbędne warunki dla rejestracji NZS-u i alternatywnych organizacji harcerskich. W związku z tym, że do obu postulatów strona rządowa odniosła się zdecydowanie wrogo, od początku wystąpił impas w negocjacjach. Przewodniczący strony rządowej L. Miller na jednym z pierwszych spotkań stwierdził, iż „partia młodzieży nie odda”. Deklarując z jednej strony otwartość na rozmowy oraz konieczność kierowania się dobrem młodzieży, z drugiej strony prezentowano nam stanowisko, iż „należy przestrzegać obowiązującego w Polsce prawa”, „nie można dzielić młodzieży i rozbijać organizacji młodzieżowych”, należy „przeciwdziałać destabilizacji życia społecznego” a nade wszystko musimy dążyć do „zachowania konsensusu wychowawczego”. Takie postawienie sprawy praktycznie uniemożliwiało osiągnięcie jakiegokolwiek postępu w negocjacjach. Równocześnie przewodniczący strony rządowej używał różnych wybiegów, aby skierować rozmowy na inne tematy. Na przykład na jedno z posiedzeń strona rządowa przyniosła projekt oświadczenia, w którym podzespół ds. młodzieży zgodnie miał potępić wystąpienia młodzieży w Krakowie (gdzie doszło do starć demonstrantów z milicją).

To wszystko sprawiło, iż atmosfera obrad była fatalna. Zwraçała mi na to uwagę Janina Paradowska, która będąc wówczas dziennikarką „Życia Warszawy”, krążyła między stolikami: „U was wieje chłodem, a w innych zespołach widać wyraźnie, że atmosfera staje się coraz bardziej przyjazna”.

W takiej sytuacji jedynym realnym do osiągnięcia celem stało się nagłośnienie naszych spraw. Po każdym posiedzeniu przewodniczący wyznaczali po jednej osobie do wystąpienia przed kamerą. Nagranie odbywało się natychmiast po wyjściu z sali. Należało w czasie nie dłuższym niż minuta-dwie skomentować przebieg obrad. Nagraniu towarzyszył wianuszek uczestników debaty z obu stron, a także inne osoby. Występujący przed kamerami przedstawiciele strony „solidarnościowej” trzymali w rękach teczkę z napisem „Solidarność”.

Takie zadanie Andrzej Celiński zlecił mi trzykrotnie. Być może fakt, iż występowałem w mundurze harcerskim, był tego powodem, a może po prostu problem alternatywnego harcerstwa był bardzo konkretny i medialnie przekonujący.

B. Co nam dał okrągły stół ?

Same rozmowy w podzespole ds. młodzieży nie przyniosły żadnych pozytywnych rozstrzygnięć. „Mocny skład” strony rządowej kierowanej przez sekretarza KC PZPR L. Millera świadczył, iż władza nie zamierzała oddawać w tym obszarze pola. W przeciwieństwie do naszego zespołu, z którego nikt, nawet przewodniczący A. Celiński, nie uczestniczył w obradach plenarnych, ze strony rządowej przy głównym stole zasiadały dwie osoby: L. Miller i Z. Sobotka. Jest to jeden z dowodów na to, iż liderzy „Solidarności” traktowali sprawy młodzieży zupełnie marginalnie. Widać było wyraźnie, iż dominowała strategia „uzyskajmy rejestrację »Solidarności«, a potem jakoś to będzie”. Potwierdza to dzisiaj A. Celiński, który zrelacjonował mi, jak B. Geremek naciskał na podpisanie przez nasz zespół porozumienia bez względu na treść, tak aby „zakończyć pozytywnie”. A. Celiński wspomina również, że mniej więcej w połowie naszych obrad L. Miller jakby odpuścił i „zaczął się uśmiechać”. W moim przekonaniu nie był to sygnał zmiany frontu, lecz jedynie konstatacja, iż strona „solidarnościowa” traktuje kwestie organizacji młodzieżowych jako rzecz drugoplanową. W trakcie całego trwania obrad nikt z głównych architektów okrągłego stołu nie kontaktował się z nami ani nawet z naszym przewodniczącym. Tej postawy obojętności wobec naszych problemów, a nawet pewnego rodzaju irytacji doświadczyłem osobiście, gdy po jednym z wystąpień przed kamerą telewizyjną podszedł do mnie Jacek Kuroń i z pretensją stwierdził „co ty k... chcesz, abyśmy przez młodzież zerwali obrady okrągłego stołu?”. Faktem jest, iż moja wypowiedź była ostra. Mówiłem, kto i dlaczego spycha młodzież do konspiracji, a na koniec stwierdziłem, iż nie chcemy być w organizacji, do której jako instruktorzy należą również zabójcy księdza Popiełuszki.

Trzeba dodać, iż postawienie na realizację polityczno-związkowego celu (rejestracja „Solidarności”) sprawiło, iż odpuszczono szereg ważnych kwestii, nie tylko sprawy młodzieży. Zbagatelizowano np. kluczową dla skutecznego w przyszłości przejęcia władzy sprawę gospodarki.

Problem niedoceniań, bagatelizowania i niezrozumienia znaczenia problematyki młodzieży i organizacji młodzieżowych był obecny zarówno przed, jak i po obradach okrągłego stołu. W okresie konspiracji (1982–1988) kierowane do nas oczekiwania innych środowisk opozycyjnych sprowadzały się do oczekiwania, iż nasze struktury mogą być użyteczne dla ich konspiracyjnej działalności (druk, kolportaż, akcje ulotkowe itp.). Jedyne poważny i merytoryczny kontakt utrzymywaliśmy od 1986 roku z prof. Władysławem Findeisenem – przewodniczącym Prymasowskiej Rady

społecznej. Odbyły się spotkania rady Ruchu z A. Janowskim i J. Latyńskim, jednak miały one jedynie charakter informacyjny. We wrześniu 1988 roku odbyło się spotkanie kierownictwa Ruchu z Lechem Wałęsą. To z kolei spotkanie miało kurtuazyjny charakter i jego uczestnicy mogli się przekonać, iż sprawa tradycyjnego ruchu harcerskiego nie budzi większego zainteresowania Przewodniczącego „Solidarności”. Tak było i w późniejszym okresie, gdy pomimo przejścia władzy w państwie przez opozycję, nowo powstałe organizacje młodzieżowe borykały się z podstawowymi problemami finansowymi, gdy tymczasem z budżetu państwa wydatkowano ogromne sumy na działalność organizacji młodzieżowych kontrolowanych w dalszym ciągu przez dawny, komunistyczny aparat. Doświadczyłem tego w trakcie negocjacji w Ministerstwie Edukacji Narodowej, gdy jako Krajowy Komitet Odrodzenia Harcerstwa domagaliśmy się od władz państwowych podziału majątku ZHP. U podstaw tego żądania leżała ocena sytuacji środowisk harcerskich, które opuściły ZHP, tworząc ZHR. Większość z nich musiała pozostawić w ZHP cały wypracowany przez lata majątek. Dowodziliśmy więc, że baza materialna ZHP wymaga podziału tak, aby dać szansę na działalność w ramach nowej organizacji. Ówczesna pani wiceminister A. Radziwiłł traktowała ten postulat z wyraźną niechęcią, nie rozumiejąc lub nie chcąc zrozumieć, iż warunkiem utrwalenia pozycji nowej organizacji harcerskiej będzie w zasadniczym stopniu również jej baza materialna. W tym przypadku trzeba przypomnieć, iż ostateczne fiasko naszej inicjatywy przypieczętowali przedstawiciele ZHR-u, którzy oficjalnie odcięli się od działań KKO. Krzysztof Stanowski oświadczył wręcz pani minister, iż „nie będziemy się kłócić o namioty, jesteśmy zwolennikami pluralizmu, w związku z tym, jeśli komuniści chcą mieć swoją organizację, to niech ją mają”. Ten typ myślenia orędowników „czystych zasad” w wielu momentach wpływał na pozycję i losy ruchu harcerskiego. Dziś po 15 latach możemy jedynie z żalem skonstatować, iż inicjatywa KKO była słuszna i miała w przypadku zgodnego działania całego niezależnego środowiska harcerskiego duże szanse powodzenia. ZHR boryka się wciąż z problemami materialnymi, a wielki majątek ZHP rozgrabiony został przez dawny nomenklaturowy aparat.

Wracając do oceny efektów okrągłego stołu dla sprawy harcerskiej, na pewno należy podkreślić jego efekt propagandowy. Tematy ZHP, rozłamu w ZHP, alternatywnego harcerstwa, ZHR-u, znalazły się w mediach, wywołując żywe reakcje zarówno ludzi z harcerstwem związanych, jak i do tej pory wobec niego obojętnych. W trakcie obrad docierały do mnie liczne głosy poparcia (listy, kartki pocztowe), rezolucje i projekty naprawy

związku, jak również wyrazy dezaprobaty i oburzenia (drukowane głównie jako listy czytelników w „Trybunie Ludu”).

Konkludując, należy stwierdzić, iż niewątpliwie okrągły stół był katalizatorem powstania Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Gdyby nie presja sytuacji politycznej wymagającej „głosu harcerstwa” na tym forum, nie wiadomo jak wyglądałoby dzisiaj spektrum harcerskich organizacji. Tak jak zbliżający się termin obrad wpłynął na konsolidację niezależnych środowisk, tak fakt wyartykułowania wśród postulatów strony „solidarnościowej” rejestracji Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, musiał zdecydowanie zwiększyć szanse budowy i rozwoju tej organizacji.

Małgorzata Rohleder

ODRODZENIE HARCERSTWA ŻEŃSKIEGO W KRAKOWIE 1989 – 1990 (wspomnienie komendantki chorągwi harcerek)

Decyzja

Kapitułarz Bazyliki Ojców Dominikanów. Tam często spotykała się kadra instruktorska, związana z Duszpasterstwem Harcerek i Harcerzy czy angażująca się w działania poza oficjalnymi strukturami. Tam też 19 marca 1989 roku spotkali się instruktorzy środowiska krakowskiego oraz Seniorzy – członkowie działającego do roku 1949 Związku Harcerstwa Polskiego. Podjęto decyzję o wznowieniu pracy ZHP w oparciu o Statut z 1936 roku. Krakowska Konferencja Instruktorska przekształciła się w Zjazd Okręgu. Inicjatywa ta była rozłamem w ramach ZHP, działającego od 1956 roku. Przyjęta została deklaracja programowa. Dokonano wyboru tymczasowych władz, tzn. Zarządu Okręgu oraz delegatów do Komitetu Odrodzenia ZHP.

W tajnych głosowaniach wybierani byli kandydaci na kolejne funkcje. Przyszedł czas na Komendantkę Chorągwi Harcerek. Wśród innych, padła i moja kandydatura. Zostałam wybrana... Byłam przerażona. Wyszliśmy ze struktur ZHP (z r. 1956), gdzie chorągiew to był potężny moloch, prowadzony przez etatowych instruktorów, z całym biurem, lokalami, telefonami i sporymi pieniędzmi do dyspozycji. My nie miałyśmy nic. A tak naprawdę, nawet nie wiedziałyśmy, czym była Organizacja, czy chorągiew harcerek.

Krakowska Chorągiew Harcerek dawnego ZHP istniała do 1948 roku – jej ostatnią Komendantką była hm. Alina Kleczewska. Od tamtego czasu dla Organizacji Harcerek w Polsce nie było miejsca. Wychowaliśmy się wszyscy w zunifikowanym Związku, gdzie drużyny były przykryte parasolem szczepów przed nomenklaturowymi władzami hufców i chorągwi. Władze hufców i szczepów były zdominowane przez instruktorów. Instruktorzy częściej pełnili funkcje pomocnicze. Zunifikowany program, stopnie harcerskie, instruktorskie, a często nawet umundurowanie.

Akcja letnia 1989 roku odbywała się jeszcze w ramach dotychczasowego ZHP (z r. 1956). Jednak czas biegł nieubłaganie. We wrześniu w Warszawie odbył się Zlot 50-lecia Szarych Szeregów. Na apelu 24 września 1989 roku zostałam mianowana Komendantką Małopolskiej

Chorągwi Harcerek – chorągwi, która jeszcze nie istniała. Miałam ją zorganizować – pierwszą żeńską chorągiew harcerek od roku 1948, kiedy to nastąpiła ostateczna likwidacja dawnego Związku Harcerstwa Polskiego...

Organizacja

Pierwsze zadanie, jakie sobie postawiłam – to zbudować zespół. Pierwsze i decydujące – zespół energiczny, prężny, pełen zapału i inicjatyw, odpowiedzialności. Byłam przekonana, że to jest możliwe, że jest taki potencjał. Ale gdzie go szukać? Jak wydobyć to, co każda ma w sobie najlepsze. Jak nie przestraszyć dziewcząt? Jak sprawić, by w nowej chorągwi czuły się jak u siebie? „Wyłuskanie” instruktorek, czy nawet harcerek bez stopni instruktorskich, które mogłyby włączyć się w budowanie chorągwi, nie było proste. W ciągu dwóch tygodni odbyłam dziesiątki rozmów z harcerkami z wszystkich środowisk, o jakich tylko wiedziałam. Odszukiwałam kontakty, nawiązane wcześniej przy okazji różnych spotkań, kursów czy zdobywanych stopni. Czułam, jak dużo instruktorek jest „przytłumionych” kadrą męską. Były też niespodzianki – środowiska, gdzie drużyny harcerek tętniły życiem.

Nie wiem, czy uda mi się oddać atmosferę tych tygodni, ale może jednak spróbuję. Z każdym dniem przybywało chętnych do współpracy. Zaufanie, jakim byłam obdarzana przez harcerki gotowe pójść ze mną nową drogą, dodawało mi skrzydeł. Tym, które wyraziły gotowość współpracy bądź spodziewałam się, że jej nie odmówią, przekazałam zaproszenie na spotkanie:

Oczekuję Druhny pomocy w tworzeniu Chorągwi Krakowskiej Organizacji Harcerek. (r. z. 1918). Proszę o przybycie na spotkanie Komendy Chorągwi Harcerek 5 X 89 godz. 18.00, ul. Dzierżyńskiego 9a/8.

Czuwaj!

Powyższy adres – to mieszkanie phm. Anny Zachwiei (dzisiaj ul. Lea). Przybyło około 20 instruktorek, z wszystkich dzielnic Krakowa. Czuło się niepewność i zaciekawienie, ale i podniosłość. Mimo iż nie było o tym mowy, miałyśmy świadomość, że to jest historyczna chwila – oto zaczyna się coś nowego. Ania wspaniale przygotowała scenerię. Zapadła wyczekująca cisza. Zapłonęły świece umieszczone na pięknym świeczniku z orłem w koronie. Rozmawiamy o celu spotkania, jak również o dalszej współpracy; o pracy hufców, chorągwi, o roli szczeptu w nowej strukturze. I o oczekiwaniach – odpowiedzialności, postawie, zaufaniu... Wybrane

instruktorki otrzymały polecenie zorganizowania w hufce drużyn ze swoich środowisk. Już wtedy było widać, że wypracowanie wspólnego stanowiska w wielu kwestiach nie będzie łatwe. Mimo to atmosfera była bardzo dobra, a najbliższy czas pokazał, że przełożyła się również na pracę – odpowiedzialną, pełną wyrzeczeń i inicjatyw.

Kilka dni później, przy okazji imienin, dostałam zupełnie niespodziewaną „odповідź” – szarą koniczynę z przypiętą lilijką – swojego rodzaju „buławę” – oraz list:

*Nasza Komendantko, Pszczoło Sprawiedliwa,
Prowadź małopolskie harcerki...
Na dobre i na złe z Tobą – instruktorki krakowskie.*

„Buławę” – koniczynę przekazałam w 1991 roku, wraz z funkcją Komendantki Chorągwi – hm. Urszuli Kret.

Niespodzianki – począwszy od tego dnia zdarzały mi się ze strony instruktorek, z którymi współpracowałam, bardzo często. Wiele z nich dawało z siebie więcej, niż oczekiwałam. Mogłam na nie naprawdę liczyć. To było wspaniałe, a praca w takim klimacie była prawdziwą radością.

Wkrótce urodził się też „lokal” – szczep „Huragan” wypożyczył chorągwiom swoją harcówkę – sutereny na ul. Rakowickiej 6. We wtorki harcówka była dla nas. Żadnego telefonu, faksu, kserografu, biura, pieniędzy itp. Niezbędna była świetna organizacja pracy. Tak naprawdę, w wielu kwestiach zdane byliśmy na pomoc drużyny służbowej – harcerki pełniły funkcję łączniczek, wykonywały prace biurowe, porządkowe. Były dla nas dużą pomocą, a zarazem był to świetny element wychowawczy, rozwijający w harcerkach poczucie odpowiedzialności i dyscypliny.

Spotkania Komendy Chorągwi odbywały się w domach – kolejno każdej z nas. To rozwiązywało nie tylko kwestie lokalowe, ale również pozwalało lepiej się poznać, szybciej zintegrować zespół.

W październiku 1990 roku doczekałyśmy się lokalu Okręgu – nasz nowy adres: ul. Westerplatte 12/5. Miałymy też telefon, biurko, wkrótce kserograf. To była radykalna zmiana warunków pracy.

„Nasze” Święto Niepodległości

To był egzamin z 6 tygodni pracy. 12 listopada świętowałyśmy – pierwszy raz wspólnie – rocznicę odzyskania Niepodległości. Wznowienie pracy Chorągwi Harcerek stało się faktem. Odbyła się pierwsza zbiórka instruktorek i drużynowych. Byli z nami również Ci, którym nasza Chorągiew była droga: o. Adam Studziński hm. – kapelan Duszpasterstwa

Harcerek i Harcerzy, hm. Kazimierz Wiatr – Przewodniczący, hm. Terasa Żelazny – Pełnomocniczka ds. Organizacji Harcerek, hm. Wojciech Hausner – Pełnomocnik ds. Organizacji Harcerzy, hm. Maria Żychowska z Tarnowa, a równocześnie z Organizacji Harcerek dawnego ZHP.

Najpierw Msza św. w kościele św. Idziego, z homilią ojca Adama Studzińskiego hm., w której nie brakło drogowskazów dla nas. Następnie apel na dziedzińcu I LO im. Nowodworskiego, wreszcie kominek poświęcony rocznicy odzyskania Niepodległości, przygotowany przez instruktorki i drużynowe Hufca Nowa Huta. Gawędę o roli kobiety w historii Polski wygłosił hm. Wojciech Hausner (z zawodu historyk).

Obecnych jest około 70 instruktorek i drużynowych. Oprócz Krakowa są przedstawicielki Zakopanego, Tarnowa, Mesznej, Jaworzna. Apel prowadzi phm. Anna Zachwieja.

Pierwszy rozkaz – mianowana została Komenda Chorągwi. Jej struktura nawiązywała do struktury Chorągwi Krakowskiej Harcerek dawnego ZHP, jednak w ciągu najbliższych miesięcy została nieco zweryfikowana. Komenda Chorągwi rozpoczęła pracę w składzie: komendantka hufców harcerek – phm. Anna Zachwieja (od 22 lutego 1990 – referentka ds. harcerek), namiestniczka zuchowa – hm. Wiesława Stojek, skarbniczka – phm. Anna Szywała, referentka ds. terenu – pwd. Małgorzata Satora, phm. Urszula Kret (od 22 lutego 1990 referentka ds. instruktorskich), a od 16 stycznia 1990 również: referentka ds. organizacyjnych – pwd. Magdalena Czyżewicz, sekretarka – pwd. Lidia Zyblikiewicz (do 23 kwietnia 1990).

Powołanych zostało 9 hufców oraz mianowane pierwsze hufcowe (nazwy hufców były kompromisem „starego” i „nowego” – przed wojną hufce były wyłącznie numerowane, w ZHP (z 1956 r.), hufce miały wyłącznie nazwy):

- hufiec Kraków 1 – pwd. Agnieszka Węgrzyn (harcerki starsze wędrowniczki),
- hufiec Kraków-Śródmieście 2 – phm. Katarzyna Kupiec (harcerki),
- hufiec Kraków-Śródmieście 3 – phm. Klaudia Olszewska-Jakubek (harcerki),
- hufiec Kraków-Śródmieście 4 – hm. Katarzyna Ryblewska (zuchy); od stycznia 1990 roku podzielony na dwa – pwd. Maria Kuczma, pwd. Aneta Herdzina.
- hufiec Kraków-Krowodrza 1 – pwd. Kinga Brożek (harcerki),
- hufiec Kraków-Krowodrza 2 – pwd. Marta Hausner (zuchy),
- hufiec Kraków-Podgórze – phm. Ewa Millan-Żuławska (zuchy i harcerki),
- hufiec Kraków-Nowa Huta – phm. Elżbieta Stępień (zuchy i harcerki),

- hufiec Tatrzański – phm. Joanna Nawieśniak.

Na listę instruktorek zostało wpisanych 6 harcmistrzyń, 24 podharcmistrzynie, 40 przewodniczek. Na listę drużyn związkowych wpisanych zostało 30 drużyn harcerek, 18 drużyn zuchów, na listę drużyn próbnych – 9 drużyn harcerek i 13 drużyn zuchów.

Mianowanych zostało 19 drużynowych oraz 59 pełniących obowiązki drużynowych. Wynikało to z faktu, że drużyny często były prowadzone przez harcerki bez stopni instruktorskich, w bardzo młodym wieku, bądź drużyny były koedukacyjne. Ta statystyka najlepiej pokazuje, jak dużo miałyśmy do zrobienia.

Wzorem chorągwi dawnego ZHP, powołana została Komisja Dostaw Harcerskich. Jej zorganizowanie powierzyłam phm. Marcie Dzidek. Zadaniem KDH było organizowanie niedostępnych akcesoriów umundurowania, książek metodycznych, pozyskiwanie funduszy. Przy istniejących wtedy problemach z zakupem mundurów harcerek, płótna na mundury, beretów, materiałów metodycznych itp. było to bardzo istotne ogniwo. Akcesoria umundurowania były przywożone od producentów z różnych stron Polski.

Redakcja naszego pisma przypadła w udziale phm. Katarzynie Onderce oraz phm. Agacie Kwiatkowskiej. Dzięki ich wysiłkowi już na inauguracji pracy chorągwi był dostępny pierwszy numer pisma chorągwi – „Harcerka”. Tytuł nawiązywał do wydawanego przez jakiś czas w okresie przedwojennym pisma harcerek krakowskich – jakże prosty i jakże symboliczny. W „Harcerce” pierwszy raz opublikowane zostało nasze logo – w winiecie. Od tego dnia towarzyszyło nam wszędzie, gdzie to było możliwe. Autorką „logo” była phm. Anna Zachwieja, która miała zaprojektować nasz papier firmowy. Logo zawierało rozkwitające lilijki – zarówno tę harcerską, jak i tę w postaci kwiatu.

Pierwszy numer „Harcerki” wydany został metodą kserograficzną. Jednokolorowy, w małym formacie, jeszcze o nieobszernej zawartości. Jednak późniejsze miesiące za pomocą tego pisma pokazały, jak ogromny potencjał intelektualny drzemie w naszych instruktorkach.

Niektóre „funkcje” rodziły się też z inicjatywy i zapału instruktorek. Tak było np. z kroniką chorągwi – po prostu się pojawiła. Była to zasługa hm. Wiesławy Stojek, która później przez wiele lat była również naszą wierną kronikarką. Teraz, po latach, nie sposób nie docenić tej inicjatywy, dzięki której nasza praca została jeszcze lepiej udokumentowana. Wiesia dbała również, by nasi Goście przy różnych okazjach, zostawiali w kronice swój ślad.

Drugą taką inicjatywą była dokumentacja fotograficzna, niesłychanie bogata i piękna – dzięki pasji pfm. Anny Kaczmarz. Pasja ta przetrwała się później w Ani zawód, a my mogłyśmy obserwować rozkwitanie jej talentu.

Na naszej zbiorce symboli było więcej – mianowicie, oprócz wręczanych złotych i srebrnych sznurów, towarzyszyły różyczki (miniaturki). Wszak przedwojenna pieśń Organizacji Harcerek to *Sadźmy różę*. A na koniec – dla wszystkich instruktorek i drużynowych – na drogę tropem dawnej Organizacji Harcerek – zdjęcie Druhny Olgi Małkowskiej, której dzieło chcemy kontynuować, z Jej słowami na odwrocie (różnymi – zależnie od powierzonych funkcji). Chcemy iść śladem Organizacji, którą stworzyła. Śladem, który przez kilkadziesiąt lat zunifikowanego harcerstwa, podporządkowanego systemowi socjalistycznemu, został prawie zupełnie zdeptany. ZHP założony w 1956 roku przejął w dużej mierze treści i symbole Organizacji Harcerzy – od salutowania, rogatywek, po programy stopni harcerskich. Przed nami daleka droga...

Tropem harcerstwa żeńskiego

Równocześnie z przygotowaniem organizacyjnymi zaczęłyśmy „połykać” wszelkie dokumenty dotyczące harcerstwa żeńskiego. Wkrótce okazało się, że jest ich sporo. Przykładowo „Skrzydła” – pismo Głównej Kwatery Organizacji Harcerek dawnego ZHP, *Kształcenie Starszyny Harcerek, Harcerki 1911–1939*, książki hm. Ewy Grodeckiej czy Biuletyn Okręgu Krakowskiego z rozkazami Komendantek Chorągwi. Rozkazy były bardzo bogate w treść, wszystkie opracowywane materiały stanowiły załączniki. Były prawdziwą skarbnicą wiedzy o pracy Krakowskiej Chorągwi Harcerek w okresie 1945–1948 (do tych roczników miałyśmy dostęp).

Wkrótce zaczęłyśmy otrzymywać od dawnych instruktorek i instruktorów książki o harcerstwie żeńskim – niejednokrotnie przechowane przez lata – aby mogły być właściwie wykorzystane, została utworzona przy chorągwi biblioteka.

Wiele z instruktorek oraz p.o. drużynowych nie rozumiało potrzeby podziału Związku na Organizację Harcerek i Organizację Harcerzy, a część wręcz była temu przeciwna. Wiele z nich czuło się dobrze „u boku” instruktorów, a raczej w ich cieniu. Również akcesoria umundurowania harcerstwa męskiego cieszyły się dużym powodzeniem wśród dziewcząt. Musiałyśmy szybko pokazać, że nie tylko o nazwę i podział organizacyjny chodzi, a wręcz że nie to jest najważniejsze. Zadanie było tym trudniejsze, że pozostałe chorągwie dopiero powstawały (podobnie jak Organizacja

Harcerek). Nie mogliśmy czekać – wszak chorągiew liczyła już sporo drużyn.

Odkrywałyśmy na nowo symbole, treści, wartości, co dawało zupełnie inne spojrzenie, było piękną lekcją historii harcerstwa żeńskiego. Wiązało się jednak z koniecznością ich uaktualnienia oraz zbudowania programu, odpowiadającego na potrzeby dziewcząt i społeczeństwa, w którym funkcjonowałyśmy. Konieczne było przywrócenie Organizacji Harcerek właściwego miejsca i tożsamości – w Związku i w społeczeństwie, z uwzględnieniem jej ogromnego dorobku z lat przedwojennych.

Nawiązałyśmy ścisłą współpracę z hm. Zofią Florczak – Naczelniczką Harcerek dawnego ZHP (wybraną w 1945 roku). Po raz pierwszy spotkałyśmy się w Krakowie – 15 listopada 1989 roku, w mieszkaniu Druhny Barbary Radwańskiej (instruktorki dawnego ZHP), by uzgodnić program wizyty Druhny hm. Zofii Florczak w Krakowie. I tak – 16 listopada – odbyło się spotkanie instruktorek Komendy Chorągwi (hm. M. Rohleder, hm. W. Stojek, phm. A. Zachwieja) z Druhną Zofią. Towarzyszyła nam lilia – o tej porze roku można było kupić tylko liliowo-różową. Była piękna – i jak się okazało – pojechała wraz z właścicielką do Warszawy. Gdy bywałam później w mieszkaniu przy ul. Wiejskiej, Druhna Zofia z dumą pokazywała mi, że lilijka ususzona stoi na widocznym miejscu w pokoju. Tak, jak droga Jej była ta pierwsza otrzymana od nas lilijka (później było ich jeszcze wiele), tak droga była Jej nasza chorągiew, a w miarę powstawania i Organizacja. I każda z nas.

Na spotkaniu przekazałyśmy Druhnie Zofii raport o stanie chorągwi, pierwszy rozkaz, i inne materiały, które udało się już wypracować („Harcerka”, zamierzenia, idea próby Harcerki Rzeczypospolitej).

Tego samego dnia wieczorem odbyła się zbiórka wędrowniczek w izbie 19 KDH. Pojechaliśmy po Druhnę Zofię jedynym samochodem, jaki wtedy „posiadałyśmy”, tzn. maluchem hm. Wiesi Stojek. Przy kominku rozmawiamy o przedstawionej przez phm. Katarzynę Onderkę „Idei próby Harcerki Rzeczypospolitej” (choć wiele z nas pewnie wtedy nie wiedziało, że w dawnej Organizacji Harcerek stopnie kończyła „wędrowniczka”).

Zagadką na zawsze pozostanie, czy Druhna Zofia przyjechała wtedy do Krakowa „przez przypadek”, czy dlatego, że Jej serce usłyszało, że odradza się coś, co chyba było Jej najdroższe – Organizacja Harcerek. Byłyśmy Jej ogromną radością i mogliśmy liczyć na współpracę, pełną serdeczności i zaufania.

A oto pierwszy wpis Druhny Zofii w kronice chorągwi:

Harcerki!

Oto wchodzić w nowy etap Waszej służby –

Wolnego Człowieka w Wolnej Polsce.

Niech Wam Bóg błogosławi.

Czuwaj !

Zofia Florczak

Naczelniczka Harcerek od 1945 r.

Dawnego ZHP (1918–1945)

Kolejna wizyta Druhny Zofii w Małopolskiej Chorągwi Harcerek miała miejsce 22–24 marca 1990 roku. Celem był udział w naszej Konferencji Instruktoerek.

Kolejnych wizyt (wzajemnych – w Krakowie i na ul. Wiejskiej w Warszawie), było jeszcze bardzo wiele. Dzięki Druhnie Zofii mogliśmy łatwiej i szybciej poczuć harcerstwo żeńskie. Parę miesięcy później dostałyśmy maszynopis powstającej właśnie pod redakcją Druhny Zofii książki *Harcerki 1911-1939*, która wkrótce stała się naszą podstawową lekturą o harcerstwie żeńskim.

7 października 1990 roku Druhna hm. Zofia Florczak otworzyła przed nami podwoje Organizacji Harcerek dawnego ZHP, która niejawnie, w nieco odmiennej formie funkcjonowała przez cały okres powojenny. Zostałyśmy zaproszone na doroczne spotkanie tej Organizacji – jak zwykle w pierwszą niedzielę października w Warszawie. Głównym elementem jest zawsze Msza św. w kościele św. Marcina w Warszawie. Później odbyło się spotkanie w Domu Polonii – nasze wspólne – tzn. Ich i nasze.

W odszukiwaniu tropu harcerstwa żeńskiego bardzo pomocne były instruktorki dawnego ZHP, szczególnie te mieszkające w środowiskach drużyn. Szybko przekonaliśmy się, jak dużo mogą wnieść. Przykładowo, jedna z pierwszych zbiórek hufcowych naszej chorągwi, poświęcona pracy hufca, odbyła się z udziałem Druhny hm. Ady Stefańskiej, instruktorki Podgórze, a mundur instruktorski Druhny phm. Marii Szymańskiej był jak zdjęty z fotografii – w ZHP (z 1956 r.) mundury starszyny miały kolor khaki – podobnie jak mundury instruktorów. W krótkim czasie udało się nam skupić wokół siebie kilkanaście instruktorek „wcześniej urodzonych”. Niektóre z nich nawet włączały się w naszą pracę, oczywiście na miarę swoich możliwości. To była też nasza swojego rodzaju wiarygodność – wszak to One budowały chorągiew, której teraz działalność wznowialiśmy. Tę przepaść, celowo stworzoną w latach socjalistycznych, miałyśmy teraz szansę zlikwidować. Oprócz możliwości uzyskania wiedzy, powrotu do korzeni, kontakty te miały również dla nas wszystkich bardzo duże znaczenie

wychowawcze. Mogły być też okazją do okazania wdzięczności za włożoną kiedyś pracę, zrodzenia wzajemnej serdeczności.

W czasie odbywającej się w marcu 1990 roku Konferencji Instruktoerek, podczas zbiórki na temat: Podharc mistrzyni, praca KCh (ul. Sarego 10/2), Druhna Zofia wspomniała o konferencjach instruktoerek ZHP poza granicami Kraju. Najbliższa miała odbyć się w jesieni 1990 roku w Londynie. W czteroosobowej delegacji Organizacji Harcerek dawnego ZHP, z Druhną Zofią na czele, miała znaleźć się i nasza reprezentantka (zebrane instruktorki wskazały na mnie). A zatem miałam poznać za parę miesięcy Organizację Harcerek ZHP (pgK), jak również wziąć udział w wizycie w Światowym Biurze Skautek. Druhna Zofia – jak to powiedziała – chciała pokazać nas światu. W praktyce oznaczało to nawiązanie dla nas nowych, ale niezmiernie ważnych kontaktów.

W międzyczasie Naczelnictwo powierzyło mi pełnienie obowiązków Naczelniczki Harcerek. W efekcie, w dniach 19–21 października 1990 roku miałam zaszczyt reprezentować naszą Organizację na Konferencji Instruktoerek ZHP (pgK) ADA STRA w Londynie. Z Polski w konferencji brały również udział: Naczelniczka Harcerek dawnego ZHP hm. Zofia Florczak, instruktorki Organizacji Harcerek dawnego ZHP – hm. Maria Malec, hm. Maria Żychowska oraz hm. Teresa Wilk, wchodząca w skład Głównej Kwatery naszej Organizacji, równocześnie redagująca pismo instruktoerek – „Rzeka”. W poznawaniu korzeni polskich harcerek wyjazd ten miał znaczenie, które trudno przecenić. Elementy, które w Polsce zostały zniszczone, tam były przechowane. Jakież było moje zdumienie, że harcerki salutują inaczej niż harcerze... (trzy palce prawej ręki podniesione na wysokość ramienia), a drużynowe zuchów noszą sznury błękitne, a nie granatowe. Tych zdumień było więcej, a dzięki możliwości udziału w Konferencji ADA STRA, mogłam drogę do naszych korzeni przemierzyć znacznie szybciej. Tam też narodziły się kontakty, które później owocowały bardzo bliską współpracą – przykładowo z hm. Krystyną Szwagrzak, Naczelniczką Harcerek poza granicami Kraju. Jej pomoc była nieoceniona. Wracałyśmy z książkami Ewy Grodeckiej, Olgi Małkowskiej, itp., które u nas były wtedy jeszcze niedostępne.

Metoda i program

Wzorem dawnej chorągwi, podstawowym założeniem w jej budowaniu była drużyna instruktoerek – zastępy to drużynowe poszczególnych hufców, z hufcowymi jako zastępowymi. Zastęp zastępowych to Komenda Chorągwi i Hufcowe. Chodziło o to, by współpraca nie sprowadzała się do płaszczyzny organizacyjnej, ale by było

również miejsce na rozwój, kształtowanie osobowości itd. Stopień realizacji tych założeń zależał od możliwości hufcowych. Jak widać, była to od początku kluczowa funkcja w chorągwi.

Konferencje

Jedną z istotnych form pracy w Organizacji Harcerek dawnego ZHP były konferencje starszyny. Idąc tym śladem, szybko doceniłyśmy ich rolę.

Pierwsza z naszych konferencji odbyła się w dniach 22–25 marca 1990 roku. W programie znalazły się tematy: realizacja prób instruktorskich według regulaminów opracowanych przez GK z naszym udziałem, obóz drużyny, nasz PROGRAM czy Organizacja Harcerek i dlaczego (z udziałem drużynowych i dawnych harcerek), aktualna sytuacja w harcerstwie, harcerstwo starsze (w szkołach średnich).

Druga konferencja miała miejsce w dniach 17–19 listopada 1990 roku (zakwaterowanie w siedzibie Komendy Chorągwi). Tematy poruszane w oparciu o pracę zespołów: próby instruktorskie, program kursu przewodniczek, podharcmistrzyń, Prawo Zucha i gwiazdki, regulamin mundurowy, regulamin musztry. Przygotowany został też referat do dyskusji na temat: „Jaką Polkę chcemy wychować”. Na konferencję przyjechało też kilka instruktorek z innych chorągwi.

Trzecia konferencja instruktorek – w 1991 roku – została przygotowana przez Główną Kwaterę Harcerek, która od tamtej pory kontynuowała te działania. Otrzymałyśmy wtedy zgodę od Druhny hm. Zofii Florczak na kontynuowanie przedwojennej numeracji tych konferencji. A zatem pełny tytuł brzmiał: III (XVIII) Konferencja Instruktorek ZHP. Konferencja ta odbyła się w X Liceum Ogólnokształcącym w Krakowie, w dniach 15–17 marca 1991. Przygotowania organizacyjno-gospodarcze w dużej mierze należały do Chorągwi Małopolskiej.

Konferencje opierały się przede wszystkim na pracy zespołów programowych, które zarówno przygotowywały materiały na konferencje, jak i w czasie konferencji odbywały się ich spotkania robocze. Celem funkcjonowania zespołów, oprócz wypracowania materiałów, było zaangażowanie jak największej liczby dziewcząt w pracę chorągwi, zwiększania poczucia odpowiedzialności za nią, a równocześnie była to jedna z form realizacji prób instruktorskich. Pierwsze zespoły zostały powołane 22 lutego 1990 roku – ds. programu oraz ds. akcji letniej. Zespół programowy opracowywał m.in. sprawności harcerek – zestaw 112 sprawności, uwzględniających potrzeby dziewcząt oraz umiejętności, które harcerki powinny rozwijać. Program Sprawności Harcerek zatwierdziła

II Konferencja, a sprawności ukazały się w druku jeszcze przed akcją letnią 1990 roku.

Wkrótce zostały powołane kolejne zespoły programowo-metodyczne. W roku 1990 przy Komendzie Chorągwi pracowały zespoły:

- Rodzina, Drużyna, Polska – program – phm. Katarzyna Onderka,
- Dar harcerek dla Ojca Świętego – phm. Maria Kuczma,
- 80-lecie Harcerstwa – pwd. Kinga Raczkowska,
- Biała Służba – phm. Klaudia Olszewska-Jakubek,
- Konstytucja 1791 i Konstytucja 1991.
- Program prób instruktorskich – phm. Urszula Kret,
- Modyfikacja stopni harcerskich – phm. Anna Zachwieja,
- Gwiazdki i sprawności ruchowe – hm. Wiesława Stojek,
- Program kursów – phm. Urszula Kret,
- Regulamin mundurowy – phm. Anna Szywała,

Zespół ds. Daru harcerek dla Ojca Św. rozpoczął przygotowywania drużyn do światowego spotkania młodzieży z Ojcem Świętym na Jasnej Górze. Ponieważ darem miały być nasze dobre uczynki, zespół pomagał drużynom znaleźć teren swojej służby, jeśli jeszcze takiego nie miały. Z wiązanych węzełków, oznaczających dobre uczynki, później został utkany gobelin dla Ojca Świętego. I tak zaczęły się nasze starania, by służba znalazła istotne miejsce w życiu drużyn. Do daru przyłączyła się też Organizacja Harcerek ZHP (pgK) oraz niektóre chorągwie żeńskie naszej Organizacji.

Doświadczenia chorągwi, zarówno w zakresie konferencji starszyny, jak i pracy zespołów programowo-metodycznych, zostały wykorzystane przeze mnie po objęciu funkcji Naczelniczki Harcerek – konferencje i zespoły kontynuowały swoją pracę przy Głównej Kwaterze Żeńskiej, co pozwoliło wykorzystać doświadczenia naszej chorągwi w budowie Organizacji Harcerek.

Kształcenie

Dla zapewnienia odpowiedniego poziomu pracy drużyn, oprócz pracy hufców, kluczowe było kształcenie drużynowych. Kursy drużynowych wszystkich poziomów odbywały się regularnie, zawsze przygotowane bardzo dobrze, z ogromnym zaangażowaniem prowadzących je instruktorek. Były bodajże najważniejszym zadaniem podejmowanym przez Referaty KCh. Często były to kursy „autorskie”, o ile było to tylko możliwe – wyjazdowe. Równocześnie były kuźnią podharcemistrzyń dla instruktorek pomagających

w ich prowadzeniu. To wszystko było możliwe dzięki komendantkom kolejnych kursów:

Kurs drużynowych zuchowych – hm. Wiesława Stojek

Kurs drużynowych harcerskich – phm. Anna Zachwieja

Kurs drużynowych starszoharcerskich – pwd. Agnieszka Węgrzyn-Bochenek.

O poziomie kształcenia najlepiej może świadczyć fakt, że kursy te cieszyły się dużą popularnością również wśród innych chorągwi. Często były niepowtarzalnym przeżyciem dla uczestniczek, jak również fundamentem do ich późniejszej pracy z drużynami.

Referat Zuchowy, by pomóc drużynowym odnaleźć się w nowych strukturach oraz wdrożyć autentyczną metodę zuchową, 26 listopada 1989 zainaugurował działalność „Akademii Zuchmistrzowskiej”, poświęconej formom pracy i programowi. Do czerwca 1990 odbyło się 6 spotkań Akademii. Nadmienić należy, iż Referat Zuchowy Komendy Chorągwi Harcerki, z inicjatywy hm. Wiesławy Stojek – namiestniczki zuchów, kształcił również kadrę zuchową męską – wiele drużyn zuchowych było koedukacyjnych, a nawet te męskie były prowadzone w większości przez dziewczęta. Mając na celu dostosowanie tego stanu rzeczy do nowej struktury, niezbędne było wykształcenie zuchmistrzów.

My z kolei korzystaliśmy z pomocy Chorągwi Harcerzy przy kształceniu zastępowych i drużynowych harcerki starszych. Większość drużyn w szkołach średnich prowadzili druhowie. Niezbędne było przygotowanie harcerki, które od września 1990 roku mogłyby prowadzić przynajmniej zastępy samodzielne programowo (podlegające hufcowej), a tam gdzie to możliwe – drużyny.

Kalendarz

Praca przebiegała bardzo intensywnie, a nasze kalendarze były wypełnione po brzegi. Oto kilka przykładów naszych działań, spośród których wiele weszło na stałe do harmonogramu.

W okresie przedświątecznym, w „naszym” lokalu przy ul. Rakowickiej, zorganizowałyśmy pierwsze spotkanie przedwigilijne. Zaproszone zostało Naczelnictwo, Zarząd Okręgu, Komendy Chorągwi Harcerki i Chorągwi Harcerzy, hufcowe i hufcowi. Nie brakło wigilijnych potraw, opłatka, życzeń. Podobne spotkania starszyny Okręgu były organizowane przez nas w następnych latach.

Okres przedświąteczny był też dla nas czasem dzielenia się serdeczną myślą i życzeniami z tymi, którzy z różnych względów byli naszej chorągwi bliscy. Służyły temu kartki z życzeniami, przygotowane zawsze we

własnym zakresie. Te pierwsze zaprojektowała i przygotowała p.wd. Barbara Mironowicz. Życzenia wysyłałyśmy co roku – Dzień Myśli Braterskiej, Wielkanoc, Boże Narodzenie. Okazało się, że nie brak nam talentów w chorągwi. Autorkami kolejnych projektów były: phm. Anna Zachwieja, phm. Małgorzata Szymańska.

W styczniu zorganizowałyśmy akcję zarobkową – bal dla kadry instruktorskiej. Wzięło udział 180 osób. Było to duże przedsięwzięcie organizacyjne, szczególnie przy braku zaplecza. Bal odbył się w Klubie Garnizonowym przy ul. Zyblikiewicza 5, w ogromnej i dostojnej sali. Były zaproszenia, kotylicy, wodzirej, walc, bigos, a po balu – nasze pierwsze pieniądze. A to wszystko za sprawą Marty Dzidek.

Istotnym elementem naszego kalendarza w roku 1990 był współdziałanie w organizacji wyborów do samorządów – w okresie rodzenia się demokracji w Polsce, było to ważne wyzwanie, które pozwoliło pokazać społeczeństwu nasze w nim miejsce, jak również kształtować postawy patriotyczne harcerki. We współpracy z Komitetem Obywatelskim drużyny podjęły dyżury w punkcie informacyjnym, plakatowały miasto, roznosiły informacje do domów wyborców. Instruktorzy weszły w skład komisji wyborczych. Zorganizowałyśmy również festyn wyborczy (p.wd. Monika Domagała).

Harcerki uczestniczyły też w uroczystościach poświęcenia Krzyża Katyńskiego – służba i pomoc przed i w czasie uroczystości. Organizowane były również zbiórki metodyczno-programowe, np. Harce pionierek 26–27 maja 1990 roku. Komendantką była p.wd. Joanna Nowak. W Harcach uczestniczyły harcerki w stopniu tropicielki. Kolejne Harce organizowała phm. Małgorzata Szymańska.

Najważniejszym jednak wydarzeniem była zbiórka chorągwi 3 Maja – udział wzięło około 500 harcerki i instruktorek. Najpierw apel (wraz z Chorągwią Harcerzy) przy Grobie Nieznanego Żołnierza, następnie przemarsz na Wawel, by tam wziąć udział w Mszy św.

Nie sposób opisać wszystkiego, co działo się w pozornie tak krótkim okresie. Ponieważ działo się bardzo wiele na różnych szczeblach i w różnych pionach. Należałoby opisać prace poszczególnych referatów – każdy z nich dokładał wszelkich starań, by swoje zadania realizować jak najlepiej.

Akcja Letnia i Zimowa

Jednym z istotniejszych elementów w życiu chorągwi, były akcje letnia i zimowa – szczególnie że samodzielne obozy harcerki też zostały zagubione przez lata i nie było to łatwe zadanie. Kadre zimowisk i obozów stanowiła głównie kadra męska, akcje były organizowane przez szczepy,

a drużynowe nieprzygotowane do takich zadań. Wyjazdy drużyn należały do wyjątków – z każdą akcją tych wyjątków było jednak coraz więcej. Przykładowo – pierwsza akcja w nowej strukturze – zima 1990 roku – to trzy samodzielne zimowiska drużyn harcerek, rok później – osiem. Latem 1990 roku odbyły się obozy drużyn: 28 KDH „Buki” – phm. Anna Kaczmarz, 70 A KDH „Puszczańska Brać” – pwd. Agnieszka Dorosz, Hufiec Tatrzański – pwd. Aleksandra Narkiewicz oraz kolonie zuchowe: Hufiec Kraków-Śródmieście I – phm. Maria Kuczma, Hufiec Tatrzański – phm. Joanna Nawieśniak, Hufiec Kraków-Krowodrza 2 – Anna Komorowska. Ponadto 25 drużyn harcerek i zuchów kontynuowało pracę w czasie akcji letniej, uczestnicząc w obozach organizowanych przez szczepy lub obwody.

Obóz drużyny harcerek był tematem wielu naszych dyskusji i konferencji. Przybliżyć jego realizację miał organizowany – wzorem dawnej Organizacji Harcerek – obóz drużynowych. Nie doszedł on jednak nigdy do skutku, głównie ze względów mocno napiętego kalendarza. A szkoda...

Na zakończenie lata 1990 roku odbyły się w Spytkowicach (25 sierpnia–1 września) Dni Skupienia prowadzone przez o. Norberta Paciorę oraz o. Andrzeja Konopkę. Do udziału zaproszona została starszyczna (Komendy Chorągwi – Harcerek i Harcerzy, hufcowe, hufcowi) oraz najlepsze drużynowe.

Zjazdy

Pierwszy Zjazd Okręgu odbył się 17 czerwca 1990 roku w lokalu przy ul. Reymonta (rozpoczęcie Mszą św. w kościele św. Idziego). Była to okazja to podsumowania pierwszych 9 miesięcy pracy, również naszej chorągwi.

Komenda Chorągwi Harcerek pracowała wtedy w składzie: hm. Małgorzata Rohleder (komendantka), hm. Wiesława Stojek (namiestniczka zuchowa), phm. Urszula Kret (referentka do spraw instruktorskich), phm. Anna Zachwieja (referentka do spraw harcerskich), phm. Katarzyna Onderka (Redakcja), phm. Marta Dzidek (Komisja Dostaw Harcerskich), phm. Anna Szywała (skarbniczka), pwd. Magdalena Czyżewicz (referentka do spraw organizacyjnych), pwd. Małgorzata Satora (referentka do spraw terenu). Funkcjonowały wydziały: zuchowy, harcerek, harcerek starszych, instruktorek, terenu.

Chorągiew liczyła 10 hufców, prowadzonych przez instruktorki: pwd. Agnieszka Bochenek, phm. Maria Kuczma, pwd. Aneta Herdzina, phm. Katarzyna Kupiec, phm. Klaudia Olszewska-Jakubek, pwd. Kinga Brożek, phm. Ewa Millan-Żuławska, phm. Elżbieta Stępień, phm. Joanna

Nawieśniak. Większość hufców składała się z 7–9 drużyn. Miało to umożliwiać autentyczne spełnianie przez hufcowe ich zadań, w szczególności pomoc i opiekę metodyczną nad drużynami, prowadzenie zastępu drużynowych, opiekowanie się próbami instruktorskimi drużynowych i zdobywaniem przez nie stopni harcerskich.

Drużyny z Jaworzna, Bielska-Białej, Niepołomic i zastęp z Mesznej były podporządkowane bezpośrednio Referatowi Terenu.

Łącznie chorągiew liczyła 92 drużyny: 42 związkowe (24 harcerek, 1 harcerek starszych i 17 zuchów) oraz 50 drużyn próbnych (19 harcerek, 2 harcerek starszych, 28 zuchów), z czego aż 64 było prowadzonych przez harcerki pełniące obowiązki drużynowych, a nie przez instruktorki.

Działalność organizacyjna (szczególnie wydawnicza) wspierana była przez dr. Antoniego Weysenhoffa (Dyrektor MDK Pałac Młodzieży), Antoniego Wiatra i Andrzeja Kurzbauera (Zarząd Regionu Solidarności).

Dzięki Druhnie hm. Zofii Florczak nawiązałyśmy kontakt ze Szwedzkim Towarzystwem Indywidualnej Pomocy Człowiekowi. Pozwoliło to utworzyć fundusz, z którego mogłyśmy wspomagać udział w obozach harcerek znajdujących się w bardzo trudnej sytuacji finansowej, jak i instruktorki w sytuacjach losowych.

Mimo iż początkowo nie został utworzony referat zagraniczny, już rodziła się potrzeba powołania go: instruktorki chorągwi pomagały w zorganizowaniu pobytu w Krakowie dzieciom ze Lwowa, w czasie lata 1990 roku gościliśmy 12 skautek katolickich z Francji (dziś nie mam pojęcia, skąd one się wzięły), którym w imieniu Komendy Chorągwi czas organizowała pwd. Miłka Madeja (z wizytami na obozach harcerek włącznie).

Pracę Komendy Chorągwi wspierała Redakcja. W okresie listopad–czerwiec 1990 ukazało się 7 numerów „Harcerki”, przeciętnie o objętości 12 stron. Miesięcznik ten adresowany był do instruktorek i drużynowych. Zawierał m.in. stałe cykle tematyczne – „Dom i Harcerstwo”, „Nasza Drużyna”. Od września 1990 „Harcerka” ukazywała się – dzięki staraniom Naczelnictwa – w druku, w formacie A-4, w dwóch kolorach.

Referat Zuchowy wydał w okresie grudzień–czerwiec 1990 roku sześć numerów pisma metodycznego „Zuchmistrzynie”.

Prężnie rozwijała również swoją działalność Komisja Dostaw Harcerskich (KDH). Za sprawą KDH wydany został np. Statut z 1936 roku, poradnik metodyczny *Zastępowa*, *Próby stopni harcerskich*, *Sprawności harcerek*. Prowadzona była sprzedaż artykułów wyprodukowanych, bądź sprowadzonych wysiłkiem KDH – szare płótno, berety, plakietki ZHP-1918.

Harcerska historia wczoraj (od 1989 roku)

W grudniu 1990 roku odbył się XVIII Zjazd ZHP. Delegatkami z naszej chorągwi było 7 harcmistrzyń oraz 9 hufcowych (dodatkowo 6 harcmistrzyń z Okręgu Małopolskiego reprezentowało GK, Okręg, Obwody), 12 podharcmistrzyń.

Zjazd powierzył mi funkcję Naczelniczki Harcerek (obowiązek Naczelniczki pełniłam już od kilku miesięcy). 24 lutego 1991 roku odbyła się pierwsza Konferencja Wyborcza Chorągwi. I znowu dała się odczuć atmosfera odpowiedzialności i serdeczności. P.o. komendantki została wybrana hm. Urszula Kret (mianowana 21 kwietnia 1991).

Miałam ogromną przyjemność współpracować z fantastycznym zespołem instruktorek, zespołem, z którym mogłabym się podjąć każdego wyzwania – „prężny, zwarty i gotowy”, pełen inicjatywy, serdeczności i zaufania, odpowiedzialności i poczucia humoru. Tylko dzięki zapałowi i prężności instruktorek, z którymi współpracowałam bezpośrednio, możliwe było w tak krótkim czasie osiągnięcie tak wielu celów, pokonanie tylu przeszkód. Ta atmosfera dawała mi siłę i radość. Jestem za to ogromnie wdzięczna każdej z instruktorek, która przyczyniła się do świetności naszej chorągwi – również tym, które z uwagi na objętość materiału nie znalazły w nim miejsca.

hm. Małgorzata Rohleder
Komendantka Małopolskiej Chorągwi Harcerek
(24 września 1989 – 24 lutego 1991)

Bolesław Leonhard**KS. BP JAN PIETRASZKO – DRUH PODHARCMISTRZ**

„Obdarzył Go Bóg szczególną Mądrością, darem szczególnego rozumienia Słowa Bożego oraz darem prostoty i głębi w jego przekazywaniu” – tak napisał Ojciec Święty Jan Paweł II w telegramie z 4 marca 1988 przesłanym po Jego śmierci¹. I jeśli dzisiejsze pokolenie harcerskie odczytuje jako skierowaną do siebie homilię ks. bp. Jana Pietraszki wygłoszoną 20 września 1981 dla uczestników III Jubileuszowego Złotu Harcerstwa w Krakowie – to potwierdzają się tylko słowa Ojca Świętego.

Odprawiając wtedy Mszę św. w Katedrze Wawelskiej, ks. Biskup wyraził radość, że:

harcerskie szeregi po siedemdziesięciu latach marszu przez ojczystą ziemię dotarły znów tu, na Wawel, na to miejsce, na którym dzieci tej ziemi uczą się ciągle od nowa wiary, gdzie Polacy uczą się Ojczyzny, gdzie uczą się Polski w obliczu jej przeszłości, w obliczu historii, która tu do nich mówi i pokazuje korzenie, z których wyrosliśmy i którym winni jesteśmy wierność i owoce naszego życia.

Przypomniał więc w tej w homilii o harcerskiej służbie Bogu i Polsce:

Harcerstwo od swoich początków uznawało schemat podwójnej Ojczyzny. Przyrzekało wierność Bogu i Polsce. Bóg jest przecież naszą ostateczną Ojczyzną – „Ziemią” naszej ostatniej nadziei. U Niego to ludzie wyrwani i nieustannie wyrywani przez śmierć – również i ci z harcerskich kręgów – znajdują przedłużenie i pełnię życia w świetle i pokoju. Pierwsza ojczyzna nie konkuruje z drugą, tak jak życie tutejsze nie przeszkadza wiecznemu. Wprost przeciwnie – pierwsze dobrze przeżyte prowadzi prostą drogą do tego drugiego, a drugie bogaci i nadaje pełny sens pierwszemu. Takie jest ostateczne przeznaczenie ziaren rzucanych przez Boga – również i tych ziaren ubranych w harcerski kształt. Winny owocować... i owocują... czasem bogato, a czasem skąpo, zagłuszone nieraz przez ciernie i osty.

¹ „Tygodnik Powszechny”, 13 marca 1988, nr 11.

W ostatnich dziesiątkach lat tych cierni i ostów było więcej niż zazwyczaj bywa... Było ich za dużo. Serca były leniwo, a oczy patrzyły za ciasno, za blisko i za nisko, nie wychodząc nieraz poza własne podwórko, osobiste korzyści czy przyjemności. Mamy nadzieję, że te czasy mijają...

Chrystus powiedział w swojej Ewangelii, że jest jak siewca, który rzuca dobre ziarna na serca i na dusze ludzkie. Rzuca je również, a może przede wszystkim na serca dzieci, na serca młode, by owocowały dobrem i przynosiły owoce sprawiedliwości, prawdy, uczciwości i życzliwości dla człowieka.

Módlmy się o to do ks. Biskupa, Druha Jana. Od 18 marca 1994 trwa Jego proces beatyfikacyjny, więc módlmy się słowami, jakie nam pozostawił – „by Bóg obudził na nowo w nas – w dzisiejszych harcerkach i harcerzach – swoje ziarna, by się na nowo zakorzeniły i bujnie i bogato rozkrzewiły w młodych myślach i sercach. Pragniemy i modlimy się o to, by przyniosły owoc, taki owoc, na jaki czekają dzisiejsze czasy i dzisiejsi ludzie na tej ziemi... na polskiej ziemi”².

Harcierz z Buczkowic

„Sługa Boży Jan Pietraszko urodził się 7 sierpnia 1911 w Buczkowicach, jako najstarszy syn Józefa i Anny Migdał. Miał pięć sióstr i pięciu braci”³. Był licznej rodzinie zapewniało niewielkie gospodarstwo rolne (ok. 2 hektary ziemi) uprawiane pieczołowicie siłami wszystkich członków rodziny, oraz praca ojca, mistrza ciesielskiego z licencją na budowę drewnianych domów mieszkalnych i innych obiektów o konstrukcji drewnianej. Ojciec ukończył w Bielsku szkołę przemysłową o kierunku budowlanym (zapewne z tej racji w czasie I wojny światowej był saperem w wojsku austriackim na froncie włoskim). Zawód ten również zapewnił później jego rodzinie przetrwanie okupacji niemieckiej podczas II wojny światowej⁴.

Szkolę podstawową ukończył Jan w rodzinnej wiosce w 1923 roku, po czym uczęszczał do Gimnazjum im. Adama Asnyka w Białej Krakowskiej⁵. Jego niestrudzony biograf, ksiądz prałat Władysław Gasidło,

² Mps z tekstem homilii w posiadaniu autora.

³ Ks. W. Gasidło, *Sługa Boży Biskup Jan Pietraszko (1911–1988)*, [w:] Bp Jan Pietraszko Sługa Boży, *Największa miłość. Zbiór homilii o Eucharystii 1987–1988*, Kraków 1996, s. 229–232.

⁴ List Stanisława Pietraszki do Bolesława Leonharda z dn. 19 sierpnia 2005.

⁵ Ks. W. Gasidło, *Sługa Boży...*, op. cit.

nie znalazł po Nim żadnego dokumentu harcerskiego i odesłał do pana Stanisława Pietraszki, który potwierdził, że najstarszy jego brat Jan wstąpił do harcerstwa w 1924 roku, w wieku 13 lat, jako uczeń [...] I lub II klasy gimnazjalnej. Wyjaśnił też, że brat na początku lat pięćdziesiątych (nie pamięta dokładnej daty) po całodziennym przesłuchaniu na UB i stwierdzeniu, że UB dysponuje Jego korespondencją, spalił inne posiadane dokumenty, filmy, fotografie, w tym dotyczące harcerstwa – aby nie narażać nikogo na represje.

Posiadane w Buczkowicach już na początku okupacji zniszczyła rodzina wraz z innymi materiałami „obciążającymi”, gdy Niemcy wybierali dla siebie polskie gospodarstwa, wyrzucając z nich Polaków. Niemieckiemu bauerowi spodobał się bowiem dom Pietraszków, stąd trudno było przewidzieć, że bauer nie wróci, i że nie wpadną w ręce gestapo⁶. Ostatecznie pozbawiono rodzinę tylko gospodarstwa rolnego, łącznie z przydomowym ogrodem. Rodzina zaś „znalazła” przymusowe zatrudnienie w firmach niemieckich, a młodzi u niemieckich bauerów.

Natomiast ks. Jan znalazł się w Generalnej Guberni i przez 5 lat wojny pozbawiony był kontaktu z rodziną i rodzinnymi stronami, włączony do III Rzeszy.

Drużyna gimnazjalna

Drużyna, do której wstąpił Jan Pietraszko, miała za patrona Tadeusza Kościuszkę i istniała od roku 1911⁷. Wtedy właśnie –

na polskiej ziemi, rozdartej jeszcze wówczas trzema zaborami, wykiełkowało ziarno młodzieżowego ruchu skautowego. Ruch ten określił na tej ziemi swoją tożsamość, wybierając sobie własne imię: Harcerstwo... By tę tożsamość wyakcentować i utwierdzić, harcerstwo stworzyło swoją własną odznakę: skautową lilijkę zamknęło w braterski krąg koła i wpisało w krzyż... Dało w tych latach Ojczyźnie dorobek swej wychowawczej działalności, bogacąc dobro wspólne wartościami wypracowanymi w swoich zastępach, drużynach i hufcach...⁸

I Białą Drużynę Skautów prowadzili najpierw dh Laskowski i Szul, a od

⁶ List Stanisława Pietraszki do Bolesława Leonharda z dnia 16 stycznia 2005.

⁷ Według absolwenta Gimnazjum A. Asnyka z roku 1916 Mariana Ohli.

⁸ Mps od ks. Bp. Jana Pietraszki w posiadaniu autora, s. 1.

1913 nauczyciel gimnastyki prof. Jan Madej⁹. W „Skauście” lwowskim wychodzącym jako dwutygodnik od roku 1911 jest tylko jedna jedyna wiadomość¹⁰, że „I Dr. Sk. Tadeusza Kościuszki liczy 42 członków w 3 zastępach, utworzonych przez młodzież polskiego gimnazjum i seminarium TSL [Towarzystwa Szkoły Ludowej]. Prócz cotygodniowych ćwiczeń i wycieczek w okolice, odbyła I Bialska Dr. Sk. w ostatnich czasach 3-dniową wycieczkę do Wadowic, połączoną z ćwiczeniami, przeprowadzonymi łącznie z I Wadowicką Dr. Sk. Stanisława Żółkiewskiego”.

W pełnym świetle wolności...

W roku szkolnym 1924/1925 Jan Pietraszko był jednym z ok. 300 uczniów Państwowego Gimnazjum im. A. Asnyka w Białej, którego dyrektorem był dr Leon Chrapczyński. O drużynie gimnazjalnej krótko informował *Spis drużyn Krakowskiej Chorągwi Harcerzy* z roku 1924: – „I. im. Tadeusza Kościuszki w Białej, drużynowy: Michał Migdał, lat 19, student VII klasy, opiekun: Postęпки”. Wiemy, że drużyna w Białej w czerwcu 1924 liczyła 60 członków, miała 2 zastępy wilcząt, i że słabsi w nauce byli do poprawienia not czasowo usuwani z drużyny¹¹. Ale dh Pietraszko był pilnym uczniem i dobrym harcerzem.

W kolejnym *Spisie drużyn Chorągwi Krakowskiej* z roku 1925 drużyna zmienia imię na „Adama Asnyka”; drużynowym jest „19-letni uczeń VII klasy gimnazjum – Antoni Kocurek, opiekunem: prof. gimn. Józef Burkot”. Podana data założenia drużyny „5 września 1921”, mówi raczej o jej odrodzeniu po I wojnie światowej.

We *Wpisie drużyn Męskich na rok 1926*¹² patron gimnazjum jest już na stałe również patronem drużyny, natomiast wraca drużynowy i opiekun ze spisu z roku 1924: „I. Biała – Asnyka; założona: 1921; ludzi: 34; drużynowy: Migdał M. lat 20 uczeń, wyw.; opiekun: Postępski Wł.; kwalifikacje 1925 p., 1926 h.” [skrótory mogą oznaczać zgłoszenie i przyjęcie do ZHP. Według p. Stanisława Pietraszki drużynowy Michał Migdał ukończył później studia teologiczne i został księdzem].

Spis z roku 1928 pomija I Drużynę i wymienia tylko istniejącą od 1926 – „II Dr. H. im. A. Mickiewicza (drużynowy Celiński ćw., opiekun:

⁹ *Księga pamiątkowa Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Asnyka*, Bielsko-Biała 1977, s. 27 i 70.

¹⁰ Zob. „Skaut”, 22 stycznia 1913, nr 9, s. 142.

¹¹ Zob. „Harc mistrz” 1925, nr 2.

¹² Zob. „Wiadomości Urzędowe” 1926, s. 59.

Ryhtoń (?), liczba czł. 19, zast. 2)”. Ale za to Naczelnik Głównej Kwatery Męskiej ZHP Rozkazem nr 1 ze stycznia 1930 ocenia obóz I Dr. H. w Białej na kategorię „B”¹³.

W 1932 obejmuje I Drużynę Jerzy Ślósarczyk po Zygmuncie Micherdzińskim, przy drużynie działa gromada zuchów prowadzona przez Kazimierza Wilczyńskiego, a w roku 1933 przez Bronisława Gabrysia (informacja hm. Zygmunta Fabera). Parę lat później Rozkazem Naczelnika Harcerzy¹⁴ drużyna zostaje rozwiązana bez podania przyczyny [brak drużynowego?].

W odtajnionych dziś przez IPN, a wcześniej „ściśle tajnych” materiałach WU BP w Krakowie (17 września 1953) dotyczących „podejrzanego ks. Jana Pietraszki ze Sprawy Operacyjnej Nr 4088/63 PREFEKT” – anonimowy oficer śledczy UB zapisał, że „w okresie przedwojennym w latach 1923 do 1926 należał do ZHP jako zwykły członek, jednak na skutek tego, że organizacja ta mu się nie podobała wystąpił z ZHP. Porzucił ZHP i wstąpił do Sodalicii Uczniów Szkół Średnich, i w okresie przedwojennym do żadnych innych organizacji nie należał”¹⁵.

Czy przedwojenne harcerstwo aż tak Mu się nie podobało? Po latach mówił o nim przecież w cytowanej już homilii z roku 1981, że:

zapisano w swoim życiorysie bogaty łańcuch wydarzeń, które przeżywało wspólnie z narodem i jakby w sercu narodu, w najgorętszym punkcie jego życia. Dało w tych latach Ojczyźnie dorobek swej wychowawczej działalności, bogacąc dobro wspólne wartościami wypracowanymi w swoich zastępach, drużynach i hufcach. Przeżyło w tamtych minionych latach wiele chwil pięknych, kolorowych, podniosłych... wiele wydarzeń radosnych – w pełnym świetle wolności...¹⁶

W Kole Alumnów Harcerzy

Po maturze w roku 1931 wstąpił na Wydział Teologiczny Seminarium Duchownego Książęco-Metropolitalnego w Krakowie, przy którym od roku 1928 działało Koło Kleryckie Starszych Harcerzy,

¹³ „Wiadomości Urzędowe ZHP”, nr 1 ze stycznia 1931, s. 31.

¹⁴ L. 5 z 15 marca 1935, p. 42; „Wiadomości Urzędowe”, nr 4 z kwietnia 1935, s. 28.

¹⁵ IPN Kr 010/9869, Sprawa Operacyjnej Obserwacji krypt. „Prefekt”, t.2, k. 34, Protokół przesłuchania podejrzanego J. Pietraszko, 17 września 1953 r.

¹⁶ Ks. Bp J. Pietraszko, *W 70 rocznicę powstania ZHP. Homilia wygłoszona 20 IX 1981 w Katedrze Wawelskiej*, „Tygodnik Powszechny”, 23 maja 1982, nr 1–21.

wizytowane w roku 1932 przez Naczelnego Kapelana ZHP – ks. hm. Mariana Luzara. Jako członek tego koła, Jan Pietraszko uczestniczył w zorganizowanym przez niego obozie szkoleniowym dla kleryków¹⁷.

Podziękował Bogu w homilii podczas Mszy św. w 60-lecie harcerstwa w Trzebini (15 września 1984) i w 45-lecie śmierci ks. hm. Luzara –

za jego szerokie patrzanie i szerokie perspektywy, dzięki którym pomyślał również i o tym, ażeby przygotować harcerstwu duszpasterzy. I dlatego w roku 1934 zwołał nas, wówczas kleryków z całej Polski... I tak zebrali się około 60 młodych harcerzy w sutannach... w Ardżeluzie na Huculszczyźnie pod Howerlą.

Możemy mieć nadzieję, że Pan Bóg darował wszystkie winy temu szlachetnemu człowiekowi... Dlatego cały potencjał, cały ładunek modlitewny oddajemy Panu Bogu w ręce za te dzisiejsze szeregi... szeregi młodych ludzi w harcerskich mundurach – od tych najmłodszych aż do najstarszych: żeby zachowali linię, żeby zachowali szyk i ład harcerskiego ideału, żeby się nie połamali w życiu, żeby nie zmienili tej ideologii, którą otrzymali od przeszłych pokoleń, m.in. od tego Człowieka, którego dzisiaj na tym miejscu wspominam¹⁸.

Kim był ks. Luzar, któremu ksiądz, a potem biskup Jan Pietraszko, przypisywał całe swoje zaangażowanie w sprawę duszpasterstwa harcerskiego? Jako uczeń Gimnazjum św. Jacka w Krakowie Marian Luzar był od 1912 skautem, a następnie plutonowym II Kr. Dr. Sk. im. H. Dąbrowskiego, potem drużynowym I Kr. Dr. Sk. im. T. Kościuszki (1914–1916). W Seminarium Duchownym założył Koło Alumnów Abstynentów. Jako wikary w Niegowici k. Bochni (1919–1924) założył 7 drużyn wiejskich (hufcowy: 1923). Podharcistrz (Rozkaz Naczelnictwa ZHP L. 6 z 23 marca 1923), a od 1928 harcistrz. Przeniesiony do Trzebini (1924) założył tam 4 drużyny. Był komendantem Chorągwi Męskiej (1927–1930), kapelanem Okręgu Krakowskiego ZHP (1930–1931), następnie Kapelanem Naczelnym ZHP (1931–1939). Prowadził chorągwiane kursy instruktorskie w latach 1926, 1931 i ogólnopolskie dla alumnów i nauczycieli: 1933 i 1934. Kierował wydziałem drużyn wiejskich i pozaszkolnych Głównej Kwatery Męskiej (1932). Komendant II grupy

¹⁷ Zob. K. Golec, *Kleryckie Kręgi Harcerskie w latach 1927–1939*, Wrocław 2000, s. 31.

¹⁸ *Ks. bp Jan Pietraszko 1911–1988: Zachować ład harcerskiego ideału. Etos młodości*; red. ks. K. Bukowski, Wrocław 1991, s. 111.

delegacji polskiej (547 harcerzy) na IV Jamboree Gódóló (Węgry 1933), kapelan Złotu w Spale w 1935 i na V Jamboree w Vogelenzang (Holandia 1937). Po napaści III Rzeszy Niemieckiej został zmobilizowany jako kapelan w randze kapitana WP. Zginął w Równem 15 września 1939 podczas nalotu Luftwaffe¹⁹.

Sekretarz księcia metropolity

„Z rąk księcia abpa Adama Stefana Sapiehy otrzymał Jan Pietraszko święcenia kapłańskie w roku 1936. Swą kapłańską drogę rozpoczął w Rabce jako wikariusz parafii św. Marii Magdaleny (1936–1938) i (1939–1942), a potem w Czarnym Dunajcu (1942–1943) i w parafii Najświętszej Rodziny w Zakopanem (1944–1946)”²⁰. Jak widać – pierwsze lata służby kapłańskiej a także większość lat okupacji niemieckiej przeżył głównie na Podhalu.

Wcześniej, w latach 1938–1939 pełnił funkcję sekretarza ks. abpa Adama Stefana Sapiehy, musiał się więc spotykać m.in. z kapelanem Okręgu Krakowskiego ZHP, ks. dr. Eugeniuszem Królem. Zarząd Okręgu zabiegał wówczas o nominacje kapelanów dla hufców harcerek i harcerzy, dążąc do ukończenia organizacji duszpasterstwa harcerskiego na terenie diecezji krakowskiej. Były też sprawy wydawnicze: „Biuletynu Duszpasterskiego” (pod redakcją ks. hm. Mariana Luzara, Naczelnego Kapelana ZHP), i podjętego przez księży kapelanów okręgu opracowania *Podręcznika metodyki harcerskiej służby Bogu dla drużynowych*. W kwietniu 1939 wyjechał do Rzymu wraz z ks. arcybiskupem Adamem Stefanem Sapiehą (który myślał wtedy o rezygnacji z funkcji metropolity), a w lipcu 1939 został zwolniony z funkcji sekretarza.

Zapis w „Materiałach operacyjnych WUBP” („Lotnik”, 4 września 1951) zapewnia, że – „był ks. Pietraszko przed 1939 rokiem harcmistrzem”, lecz nie ma takiej nominacji ani w książce Kazimierza Jarzembowskiego i Ludmiły Kuprianowicz²¹, ani w *Materiałach do Harcerskiego Słownika Biograficznego* pod red. Olgierda Fietkiewicza²².

¹⁹ Zob. o. D. Orczykowski, *Pogodny Orlik o Czarnym Kruku*, Stalowa Wola 2004.

²⁰ Ks. W. Gasidło, *Śługa Boży...*, *op. cit.*

²¹ Zob. *Harcmistrzynie i Harcmistrze Związku Harcerstwa Polskiego mianowani w latach 1920–1949*, Warszawa–Lublin 1999;

²² Wyd. 2 poprawione i uzupełnione Warszawa 1994.

Pod okupacją III Rzeszy Niemieckiej

Wybuch II wojny światowej zastał ks. Jana Pietraszkę w Rabce, a koniec w Zakopanem. W międzyczasie ks. Jan Pietraszko ponownie pełnił funkcję sekretarza abpa Adama Stefana Sapięhy (w latach 1943–1944). Podczas okupacji hitlerowskiej w gmachu przyległym do budynku Kurii Metropolitalnej mieściła się siedziba niemieckiej policji. To groźne sąsiedztwo wykluczało Jego udział w duszpasterstwie podziemnego harcerstwa, może poza osobami z Rady Głównej Opiekuńczej, działającej oficjalnie, za zgodą władz okupacyjnych, pod patronatem księcia metropolity (niosącej pomoc głodującym i uwięzionym).

Poznał jednak dobrze walkę harcerzy z Szarych Szeregów i służbę harcerek ze Związku Koniczyn:

Harcerstwo wcieliło się odważnie również w tamte ciemne, trudne lata. Poszarzało zewnątrz, ale swoje światła i swoje ognie zamknęło głęboko w sercach. Były to czasy, kiedy zaciemniało się nie tylko okna mieszkań, ale spuszczało się zasłonę na oczy, żeby zbyt jasno nie błyszczały i nie zdradzały tego, co się wówczas myślało i czym się naprawdę żyło. W tamtych dniach stawało się tamę słowom i milczeniem pokrywało się najważniejsze prawdy; tłumiono się nawet zbyt głośne uderzenia serca, by nie zdradzało sprawy, dla której biło.

W szarym, smutnym życiu tamtych lat szły przez tę ziemię umęczone „szare szeregi” dziewcząt i chłopców, niosąc w sobie nadzieję, że nadejdzie taki czas, kiedy światła i ogień ukryte we wnętrzu można będzie znowu wynieść na szerokie przestrzenie rodzimej ojczystej ziemi i rozniecić je jak wieczorne harcerskie ogniska. Harcerskie myśli, harcerskie wartości nie chciały się dać pokonać, nie chciały umrzeć. Ludzie pracowali, walczyli i ginęli, by one nie umarły. Tamte lata były przepełnione męką, a często ociekały krwią²³.

²³ Ks. Bp Jan Pietraszko, *W 70 rocznicę...*, op. cit.

Kapelan hufców i chorągwi

W powojennym Zakopanem od 15 lipca 1945 był kapelanem Hufca Harcerek (hufcowa: Halina Janicka) i Hufca Harcerzy (hufcowy: Michał Małaszyński; 6 drużyn). Ks. Stanisław Nagy (wtedy duszpasterz w Sanatorium Akademickim „Bratniak”; obecnie kardynał) zapamiętał Go tam, w stolicy Tatr, zmierzającego w mundurze harcerskim na spotkanie z młodzieżą. Według relacji ówczesnej zakopiańskiej harcerki, hm. Wandy Kwiatkowskiej oraz hm. Zygmunta Fabera – w roku 1946 dh ksiądz Jan Pietraszko był już podharc mistrzem.

Historyk zakopiański hm. Lesław Dall dodaje, że „do Zakopanego ks. Jan Pietraszko przyjechał w połowie roku 1944 z Czarnego Dunajca, wyjechał ok. połowy 1946 roku”, i stwierdza: „niestety nie posiadam archiwum hufców zakopiańskich z lat 1945–1950, zostało ono przejęte w 1950 roku przez ZMP. Nie posiadam rozkazu mianującego kapelanem ks. Jana Pietraszkę. Rozmawiałem z naszymi druhnami i druhami seniorami w tej sprawie. Pamiętają księdza kapelana, był kapelanem Hufca Harcerek i Hufca Harcerzy. Druh hm Jan Szczerba, vice- hufcowy w latach 1946–1948, pamięta, że ksiądz kapelan uczestniczył w odprawach hufca zakopiańskiego, pomagał w przygotowaniach obozu harcerzy w Gdyni w 1946 roku. W tym też roku był uczestnikiem obozu zakopiańskich harcerek w Szczawnicy”²⁴.

Archiwum harcerskie prawdopodobnie zniszczono w okresie stalinizmu.

Odtajniony dziś „Protokół przesłuchania podejrzanego”, spisany przez anonimowego oficera śledczego UB 17 września 1953, podaje tylko, że ks. Jan Pietraszko zeznał: – „Po wyzwoleniu od 1946 roku do 1948 roku brałem czynny udział w organizacji Związek Harcerstwa Polskiego, gdzie pełniłem funkcję kapelana hufca na terenie Zakopanego, a na terenie Krakowa pełniłem funkcję kapelana Chorągwi”. Jest to okres najpewniej między oficjalną datą mianowania i zwolnienia z funkcji w odpowiednich rozkazach (Hufca Harcerek, Hufca Harcerzy w Zakopanem, Komendy Chorągwi Harcerek w Krakowie).

O funkcji pełnionej przez ks. Jana Pietraszkę w Krakowie wspomina ks. Władysław Gasidło: „W 1947 roku był kapelanem przy Komendzie Chorągwi Harcerek w Krakowie i katechetą VII Państwowego Gimnazjum. Z parafii św. Szczepana w Krakowie został powołany na stanowisko prefekta Wyższego Seminarium Metropolitalnego” [stad Jego teczka w aktach UB

²⁴ List Lesława Dalla do Bolesława Leonharda z 31 marca 1998.

nosi tytuł „Prefekt”]. Potwierdza to dominikanin, o. hm. Feliks Wojciech Bednarski, wówczas kapelan Chorągwi Harcerzy. Druh hm. Andrzej Majewski wspomina, że w tym czasie ks. phm Pietraszko przekazał dla IX KDH Łódź pozostawioną na terenie Seminarium przez Niemców (w latach okupacji budynek Seminarium był zajęty na koszary SS), dzięki czemu po jej uszczelnieniu, harcerze jego drużyny obozujący nad Jeziorem Narieńskim k. Morąga (na Warmii) mogli zdobywać sprawności wioślarskie.

Od hm. Zygmunta Fabera (drużynowego Białskiej Drużyny im. Adama Asnyka w latach 1945–1950) wiemy, że w roku 1948 ks. phm. Jan Pietraszko powiadomił go o swej rezygnacji z funkcji kapelana po rozmowie z Komendantką Chorągwi Harcerek w Krakowie, hm. Aliną Kleczewską-Dziewanowską. Prawdopodobnie było to we wrześniu 1948, kiedy po naciskach władz przy Komendzie Chorągwi Harcerek powstała komórka PPR (później POP PZPR). Może dzięki ostrzeżeniu komendantki i złożonej rezygnacji uniknął aresztowania, którym wtedy władze PRL często „podpierały” „walkę ideologiczną Partii z imperialistycznym baden-powellizmem”.

Dłużej utrzymali się kapelani w hufcach męskich, np. w lipcu 1949 polowe Msze św. dla harcerzy Zgrupowania Obozów Hufca Kraków-Wawel w Falsztynie nad Dunajcem odprawiał jeszcze ks. Władysław Sadowski, będący także kapelanem akademickim z kościoła św. Anny²⁵.

Szykany i represje UB

W roku 1949 wyszła broszurka hm. Pelagii Lewińskiej *Walka o nowe harcerstwo*. W styczniu 1950 zakazano „używania emblematów harcerskich, produkcji krzyży, mundurów i lilijek oraz sprzedaży książek będących na indeksie”. Zakaz objął nawet kartonowe etui kredek szkolnych „Harcerz” (Iskra–Karmański?) z obrazkiem harcerza grającego na trąbce na tle krzyża harcerskiego. W kwietniu 1950 Komenda Chorągwi (połączonej żeńskiej i męskiej) zaprzestała wydawania rozkazów i zmieniła nazwę na Komendę Wojewódzką. W końcu bez rozwiązania organizacji aktem prawnym ZHP zlikwidowano, tworząc w to miejsce opartą „na przodujących wzorach Pioniera i Komsomołu ZSRR” – Organizację Harcerską Związku Młodzieży Polskiej (po rozwiązaniu ZMP w 1956 zmieniła nazwę na Organizację Harcerską Polski Ludowej).

Pan Stanisław Pietraszko wspomina, że:

²⁵ Zob. T. Skawińska, *On rozda miłość*, Paryż 1997, s. 159–160.

brat od czasów gimnazjalnych interesował się amatorsko fotografią, a po wojnie również filmem. W latach czterdziestych i z początkiem pięćdziesiątych prowadził kronikę filmową z wakacyjnych spotkań harcerskich, a później ze spotkań z młodzieżą akademicką. Taśmy filmowe wywoływał sam „domowym sposobem” na plebanii, w *ad hoc* urządzonej ciemni (sam w tym raz brałem udział). Nowy odcinek taśmy doklejał do filmu z poprzednich lat. I taką kronikę wyświetlało się projektorem wąskotaśmowym na prosty ekran w warunkach „domowych”... W latach nasilonego terroru antykościelnego (pięćdziesiątych!), wzywania na UB, kiedy się przekonał, że jest inwigilowany, UB dysponuje jego korespondencją, zniszczył (spalił) kronikę i wiele materiałów, które mogłyby być wykorzystane przeciwko Niemu i osobom postronnym²⁶.

Obawy były w pełni uzasadnione. W „streszczeniu materiałów do sprawy ks. Pietruszko Jana” jest wzmianka na podstawie źródła „Lotnik”, że „Wincenciak Antoni miał się zwrócić do niego [czyli ks. J. Pietraszko] o udzielenie mu informacji szpiegowskich”²⁷. Była więc sugestia jakoby „agent obcego wywiadu przysłany do kraju przez ks. Wincenciaka Tadeusza polecił Wincenciakowi Antoniemu zbierać wiadomości szpiegowskie przy pomocy księdza Pietraszki Jana”. Ale „podejrzany”, potwierdzając, że znał ks. Wincenciaka z seminarium, i pracował z nim po wojnie w parafii św. Szczepana, stwierdził, że pokłócił się z nim, a od czasu jak zbiegł za granicę, nie utrzymuje z nim kontaktu. Czytając te nonsensowne i groźne zarazem zarzuty, pamiętajmy, że głównym zajęciem UB było wówczas nagminne wykrywanie szpiegów, „sługusów imperializmu amerykańskiego”, obcych agentów itp., a ponieważ za niszczenie „wrogów ludu pracującego i utrwalanie władzy ludowej” przysługiwały premie, awanse, odznaczenia – często znęcano się nad podejrzanym tak długo aż przyzna się do zdrady Polski Ludowej, przy czym wielu opornych zakatowano na śmierć.

Wielu takich fikcyjnych szpiegów zrehabilitowano w trakcie „odwilży”; często były to już rehabilitacje pośmiertne. Prześladowano też „swoich” za „odchylenia”, tak się stało np. z Władysławem Gomułką, sympatykiem towarzysza Tito, potępionego przez Stalina (i zwanego „psem łańcuchowym imperializmu”).

²⁶ Relacja pisemna z 16 stycznia 2005, w zbiorach autora.

²⁷ IPN kr 010/9869, Sprawa Operacyjnej Obserwacji krypt. „Prefekt”, t.2, k. 40, Streszczenie materiałów do sprawy ks. Pietruszko Jana.

Niestety, nadzieje pokładane po polskim Październiku 1956 w uwolnionym Gomułce zawiodły, doprowadzając zresztą do jego upadku.

„Szeroko pojęta tolerancja” czy bezprawny zakaz?

Następny odtajniony dokument jest tylko „tajny”. Dnia 11 listopada 1961 UB, już jako Służba Bezpieczeństwa, dokonuje „analizy materiałów operacyjnych w sprawie operacyjnej obserwacji kryptonim »Prefekt« Nr 546/B”. Wyjaśnia, że – „w toku obserwacji fig. [figuranta, czyli śledzonego] przez tut. jednostkę nie stwierdzono, by fig. utrzymywał kontakty o charakterze wywiadowczym, a przesłuchiwany na tę okoliczność sam fig. nie wniósł żadnych nowych momentów”.

Mimo to wrócono do nękania Go przesłuchiwaniami już jako proboszcza Kolegiaty św. Anny (od 1957), i później jako biskupa pomocniczego (1962). Niby po polskim Październiku władze PRL deklarowały „niezlomną wolę przestrzegania praworządności”, ale potem okres „pieredyszki” minął i siedziba jednostki SB przy ul. 18 Stycznia 2 (obecnie: ul. Królewska) wznowiła praktykę „zarzutów o próby obalania siłą ustroju PRL” i o „godzenie w sojusz z ZSRR”. Oprócz kina „Wolność” naprzeciw siedziby jednostki, przylegał bowiem do niej plac Wolności (obecnie: plac Inwalidów). Stał tam też „pomnik wdzięczności” dla Armii Czerwonej strzegącej tej „wolności” i tej „wdzięczności”, rozebrany dopiero w III RP.

Co się zmieniło zatem po październiku 1956?

Nastąpiły dalsze rehabilitacje wielu niesłusznie skazanych, powroty zwolnionych z łagrów ZSRR i więzień PRL. Z miejsca odosobnienia w Komańczy wrócił do Warszawy Prymas Polski Stefan Wyszyński. Potępiono zbrodnicze metody przesłuchiwań przez UB i wymuszanie zeznań torturami. Ale była też rewolucja węgierska z krwawą pacyfikacją Budapesztu przez Armię Czerwoną. W homilii księdza Pietraszki padł wtedy cytat z proroka Starego Testamentu: – „Miłosierdzie Pańskie, żeśmy nie zginęli...”

W dniu 4 grudnia 1956 w Krakowie (hm. Marian Wierzbiański) i w Gdańsku (hm. Józef Grzesiak „Czarny”) reaktywowano ZHP. Do reaktywacji dawnego ZHP jako organizacji ogólnopolskiej nie dopuścił aparat Komendy Głównej OHPL (Kuroń, Zakrzewska, Dewitzowa, Muranyi i inni), sugerując władzom, że byłoby to „zagrożenie socjalizmu”. Uzyskawszy poparcie, zwołał pospiesznie tzw. Zjazd Łódzki. „Nie oddamy harcerstwa!” – pod takim hasłem 10 grudnia 1956 przeforsował uchwałę o zmianie nazwy Organizacji Harcerskiej Polski Ludowej na tradycyjną:

Związek Harcerstwa Polskiego z dodatkiem Kuronia: „pracujący pod ideowym przewodnictwem PZPR”, co z kolei tłumaczono „polską racją stanu”.

Zapewniano, że „nowy ZHP jako instytucja świecka nie organizuje życia religijnego, gdyż pozostawia to Kościołowi w ramach konstytucyjnej wolności przekonań i szeroko pojętej tolerancji”. Były to tylko czcze obietnice, należące do tzw. taktyki (aby uspokoić społeczeństwo), która zawsze jest podporządkowana strategii. Łamano je z reguły po jakimś czasie, tłumacząc zmianą sytuacji lub „nadużyciem swobód przez elementy reakcyjne”.

Już z końcem roku 1960 Naczelnik Zofia Zakrzewska rozwiązała wiarę w tę „szeroko pojętą tolerancję”, gdy uczestnicząc w katolickim przeciw pogrzebie śp. hm. Władysława Szczygła – kazała usunąć z ZHP hm. Zofię Rymar, ponieważ śmiała zaintonować przy grobie *Modlitwę Harcerską* Stanisława Bugajskiego, odśpiewaną przez żałobników.

Wybór hm. Aleksandra Kamińskiego na Przewodniczącego Naczelnej Rady Harcerskiej też okazał się tylko taktycznym wybiegiem: miał uwiarygodnić nowy ZHP przed społeczeństwem. W kwietniu 1958 decydenci z GieKi (Zakrzewska, Kuroń, i inni) uznali tę pozorację już za zbędną. Doprowadziwszy do jego rezygnacji, ogłosili „zwycięstwo socjalizmu w ZHP”²⁸. Innych niepokornych usuwano najchętniej za złamanie świeckości ZHP, zresztą zwykle urojone. Tak np. w roku 1963 oskarżono o wprowadzenie sztandaru VI KDH do kościoła na obozie w Zubrzycy Górnej hm. Eugeniusza Fika, chociaż go tam wtedy nie było.

Nawet gdy już trwała *pierestrojka* – w miesięczniku GK ZHP „Harcerstwo”²⁹ niejaki Sławomir Zieleń pisał, że „świecki model harcerstwa wymaga utrzymania zakazu organizowania życia religijnego i uczestniczenia w mundurach we mszy, [bo] wielu harcerzy czy instruktorów (np. innowierców czy też ateistów) nie życzy sobie reprezentowania organizacji w kościołach katolickich”. Żądał też „wyłączenia z udziału w pracach ZHP wszystkich osób duchownych [a także] zakazu tworzenia się struktur organizacyjnych w miejscach kultu religijnego”. Przypomnijmy więc dla porządku, że w demokracji rządzi większość, a mniejszość może być tolerowana, o ile nie narusza praw większości. W totalitaryzmie natomiast (komunizm, faszyzm oraz demokracje z przymiotnikiem ograniczającym, np. demokracja ludowa) – mniejszość narzuca swą wolę większości, łamiąc prawa nawet przez siebie ustalane w konstytucji.

Tak więc wyglądała sytuacja w nowym ZHP nawet wtedy, gdy

²⁸ Zob. „Drużyna” 1958, nr 9.

²⁹ Zob. nr 3 z marca 1989, *Świeckość – zło konieczne czy dobrodziejstwo?*, s. 11–12.

władze PRL wycofywały się z podobnych zakazów jako pozbawionych podstaw prawnych.

Dewocja świeckości w akcji

W roku 1961 Jacek Kuroń (według władz nowego ZHP „polski Makarenko”), próbował wyprzeć metodykę skautową własnym systemem wychowania zespołowego (miana dla młodszych: ochotnicy, tropiciele, odkrywcy, wędrownicy, pionierzy; znaki służb dla starszych). Kuroń w „trosce o wychowanie socjalistyczne” zaczął zmieniać również Prawo Harcerskie, rozpoczynając od ataku na jego 10 punkt (zasada abstynencji od alkoholu i tytoniu), co spowodowało głośny protest Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego. Na III Zjeździe nowego ZHP (1964) doprowadził jednak do zmiany tekstu Prawa (wyrzucił z niego punkt o Zawiszy Czarnym, „wyzyskiwaczu obcym nam ideowo i klasowo”) oraz Przyrzeczenia („Przyrzekam... być wiernym sprawie socjalizmu”). Znaczna część drużyn odrzuciła system Kuronia i zbojkotowała wprowadzane zmiany, a gdy GieKa [Główna Kwatera ZHP] zastosowała szykany i naciski, wprowadziła osobną dokumentację dla władz, i nieoficjalną dla własnych potrzeb.

Największą walkę toczyły jednak władze nowego ZHP z religią – wbrew wcześniejszym deklaracjom. Młodzież nazywała to „dewocją świeckości” (a medycy z Kręgu Asklepiosa – wręcz „dewiacją”), zaś „odnośne władze” tłumaczyły, że to tylko taki początek przemian. O tych „przemianach” na bieżąco informował ks. Biskupa hm. Łukasz Węsierski. Jak wspomina – „Biskup Jan dużo słuchał na temat, jaka jest sytuacja, jak zamierzamy postępować, a stosunkowo mało zabierał głos. Ale jego postawa dawała nam wiarę, że to, co robimy, jest właściwe i że mimo takich uwarunkowań zewnętrznych należy być z młodzieżą.

W miarę potęgowania szykan i nacisków coraz więcej drużyn urządziło zakazane Oplatki na Boże Narodzenie i święcone na Wielkanoc, młodzież poświęcała nawet proporzycy zastępów. Bywało, że sekretarz właściwej instancji PZPR wręczał oficjalnie sztandar drużynie czy hufcowi, a potem otrzymywał służbową wiadomość, że sztandar wcześniej został po cichu poświęcony.

Według hm. Łukasza Węsierskiego – „ks. Bp Jan w roku 1974 osobiście poświęcił sztandar Hufca Kraków-Krowodrza. Sztandar ten, projektu hm. R. Wcisły, zawierał sprytnie skomponowany z haftowanych napisów krzyż, co w owym czasie nie było dozwolone. Nie był to wprawdzie krzyż maltański jak na przedwojennych sztandarach harcerskich, ale jednak był...”. Hm. R. Wcisło oraz hm. Ł. Węsierski sztandar ten odebrali

z pracowni, przewożąc na pl. Szczepański. „Stamtąd przechodnimi bramami, aby zgubić ewentualny »ogon«, przenieśli przez ul. Szewską... do zakrytej kościoła św. Anny. Tam czekał ks. Bp Jan. Oglądnął sztandar, mówiąc: »Tu jest krzyż«. Następnie poświęcił go. Tak wyglądała ta wyjątkowo skromna, ale jednak tak ważna uroczystość w tamtych czasach”³⁰.

Wróćmy jednak do akt ks. Bp. Jana Pietraszki w SB. „Analiza materiałów operacyjnych w sprawie operacyjnej obserwacji kryptonim »Prefekt«” z 11 listopada 1961, opisując działalność duszpasterską ks. Bp. Pietraszki, m.in. powołuje się na „dok. »W«” [czyli na przejmowaną korespondencję]: „Na podstawie posiadanych danych przez Gr. IV-tą oraz doniesienia t.w. Adolf z 1960 roku należy wysunąć wniosek, że fig. [figurant] w swej działalności opiera się na elementach sklerykalizowanych, spośród których wybiera zaufane jednostki stanowiące aktyw klerykalny duszpasterstwa akademickiego, a te z kolei dostarczają swoich znajomych i zaufanych. W taki sposób powstają grupy liczące 5–6 osób, z którymi fig. pracuje, wygłaszając referaty i prowadząc nad nimi dyskusje...” I wreszcie kolejne „zmartwienie” SB: – „o utrzymywaniu kontaktu przez fig. z osobami studiującymi a pracującymi w organizacjach młodzieżowych mówi dok. »W« nadany przez ob. Jakubowską Danutę, która w 1958 r. była na obozie harcerskim nad morzem”.

Na przekór władzom młodzież harcerska uczestniczyła w nabożeństwach odprowadzanych w rocznice śmierci patronów drużyn, bohaterów AK poległych za Polskę, zjawiała się w mundurach harcerskich na spotkaniach religijnych kombatanów Armii Krajowej, a także byłych więźniów politycznych niemieckich i sowieckich obozów koncentracyjnych. I tak na przykład w poniedziałek 13 października 1969 młodzież wypełniła Kolegiatę św. Anny w Krakowie, by uczestniczyć we Mszy św. w intencji o spójność dusz harcerzek i harcerzy poległych i zamęczonych w obozach zagłady w latach 1939–1945. Dodajmy, że odprawiał ją ks. Bp. Jan Pietraszko.

Powrót do korzeni Ruchu

W roku 1961 wróciła do Polski hm. RP Olga Małkowska, założycielka żeńskiego harcerstwa, i początkowo zamieszkała we Wrocławiu, „powojennym Lwowie”. W 1960 (?) r. ktoś zamówił Mszę św. w Kościele Mariackim w Krakowie za śp. Andrzeja Małkowskiego, jej męża, założyciela polskiego ruchu skautowego³¹. I znowu – młodzież, zjawiając się na

³⁰ List Łukasza Węgierskiego do Bolesława Leonharda z 11 lipca 2005.

³¹ Na ten temat zobacz przypis nr 6 w artykule M. Kapusty, *SPRAWA OPERACYJNEGO*

nabożeństwie w mundurach, „złamała świeckość harcerstwa”. Wiedząc, że GieKa skazała pierwszą polską harcerkę na zapomnienie, dotarł do niej w 1963 roku do Pustelni Czorsztyńskiej (gdzie spędzała lato), umundurowany przedstawiciel Szczepu Dąbie ze Zgrupowania Obozów Hufca Kraków- Grzegórzki, z serdecznymi pozdrowieniami od harcerek i harcerzy.

Od roku 1964 Olga Małkowska zamieszkała w Zakopanem, w małym drewnianym domku przy ul. Małe Żywoczańskie 17 A. W roku 1968 ks. Kardynał Karol Wojtyła zapoczątkował w Katedrze Wawelskiej tradycyjną dziś styczniową Mszę św. za Andrzeja Małkowskiego, założyciela harcerstwa, jej męża. Następne, ku radości ks. Biskupa Pietraszki, miały miejsce w Kolegiacie św. Anny, gdzie Kardynał Wojtyła odprawiał ją w roku 1969, 1971, 1972 oraz 1973, a więc czterokrotnie. Pod nieobecność ks. Kardynała, 16 stycznia 1970 sprawował ją ks. Biskup Pietraszko, odprawiał ją też 16 stycznia 1976, 15 stycznia 1977 oraz (już po wyborze Kardynała Wojtyły na papieża) 15 stycznia 1986. Niestety, nikt nie notował ani nie nagrywał wygłaszanych przez Niego wtedy homilii. Może zachowały się wśród tzw. nagrań służbowych w jakimś archiwum SB, co dziś, po latach, policzone byłoby tej instytucji za zasługę w ocaleniu tekstów cennych dla religijnego wychowania w harcerstwie.

Spółeczny Komitet Przeciwalkoholowy w Krakowie uczcił zasługi Andrzeja Małkowskiego tablicą pamiątkową na domu przy ul. Grabowskiego 4, odsłoniętą 1 czerwca 1971. W lutym 1972 powstało Koło Abstynentów SKP im. A. Małkowskiego (również pod egidą nieocenionego dr. med. Włodzimierza Marcinkowskiego). W tym samym roku „Problemy Alkoholizmu” nr 1 zamieściły artykuł „*Andrzej Małkowski*” – *książka potrzebna*. Liczba członków Koła w ciągu kilku miesięcy wzrosła do 120, co już według funkcjonariuszy GK ZHP i SB było podejrzane i mogło zagrażać „ustrojowi i sojuszom politycznym PRL”. W maju 1973 panowie z SB wykryli „nielegalną organizację” czyli „groźący socjalizmowi w Polsce” Krąg Puszczański „Czarny Dąb”, przy okazji poddając inicjatora Koła kilkunastogodzinnemu przesłuchaniu. *Nota bene* tego rodzaju kręgi stanowiły integralną część nowego ZHP; prawdopodobnie SB nie zdołała wprowadzić do niego swojej „wtyczki”, więc chciała go w ten sposób „rozwiązać”.

Ponieważ przed styczniem 1974 zwrócono uwagę, że teraz przykrości może mieć Kardynał Wojtyła, kolejna Msza św. w intencji

SPRAWDZENIA KRYPTONIM „SKAUT”, CZYLI Z DZIEJÓW NIEZALEŻNEGO RUCHU HARCERSKIEGO.

Małkowskiego odbyła się na Jasnej Górze. Po paru latach okazało się, że ks. Kardynał Wojtyła nie był tym zachwycony i spotkawszy przypadkowo inicjatora na wałach Wisły pod Wawelem, delikatnie wytknął mu tchórzostwo. To samo zrobił w jakiś czas później ks. Bp. Pietraszko. Zanim doszło do poprawy – nadszedł rok 1978 z radosnym wynikiem konklawe uniemożliwiającym dotychczasowemu Kardynałowi Wojtyle odprawienie Mszy św. w 60-lecie śmierci Andrzeja Małkowskiego.

Zamiast tego Olga Małkowska otrzymała apostolskie błogosławieństwo od Ojca Świętego Jana Pawła II. Przeżywając radośnie spełnienie się przepowiedni Juliusza Słowackiego, zmarła 15 stycznia 1979. W tym samym roku nakładem Instytutu Wydawniczego PAX ukazało się nowe opracowanie książki Aleksandra Kamińskiego o Andrzeju Małkowskim. I tak, już po śmierci pierwszej harcerki i po śmierci autora *Kamieni na szaniec*, rozpoczął się powrót harcerstwa do korzeni.

Zasada abstynencji

Aparat etatowy nowego ZHP nie przestrzegał Prawa Harcerskiego. Najbardziej widoczne było jego łamanie w punkcie dziesiątym. Pijaństwo kadry, a także szerząca się narkomania były przyczyną wielu tuszowanych zresztą skandali. Palenie papierosów, na odmiannę, było dla tych ludzi zewnętrznym wyrazem lekceważenia wartości ideowych harcerstwa, w którym przecież „tylko pracowali”. Nie przemawiał do nich nawet argument, że jeśli się w danej instytucji pracuje, to się ją reprezentuje, a w więc przy takim nastawieniu – po prostu się ją kompromituje. Uderzająca była odpowiedź na łamach pisma ZHP „Motywy”³², stwierdzająca „prawo do kieliszka wódki, nawet jeśli się jest instruktorem harcerskim”.

Wywołało to protest społeczny i wielką dyskusję prasową w latach 1973–1974, która zajęła łamy szeregu ważnych czasopism polskich: „Życia Literackiego”, „Kultury”, „Polityki”, „Kierunków”, „Tygodnika Powszechnego”, „Sztandaru Młodych” i innych. Ujawniła, że „nie znajdzie to w społeczeństwie nawet pijącym, zrozumienia i uznania”, oraz, że jako przeciwieństwo postawy abstynenckiej stanowi postawę konsumpcyjną w szerokim znaczeniu tego słowa. Tym bardziej więc „jeśli ktoś wchodzi do organizacji stosującej pewne rygory, i to rygory niezmiernie wagi społecznej, to musi ich przestrzegać. Jeśli zaś nie ma zamiaru lub zgoda nie może – to niechże co rychlej opuszcza organizację. Dla jej i własnego dobra”³³.

³² Zob. „Motywy”, 30 kwietnia 1972, nr 18.

³³ Zob. „Życie Literackie” 1973, nr 17.

Wobec dużej presji społeczeństwa naczelnik ZHP J. Wojciechowski zapewnił na łamach „Kultury”³⁴, że abstynencja w ZHP będzie wymagana. Nie zagwarantował jednak wykluczenia z ZHP ani nawet zawieszenia kadry pijącej i palącej przynajmniej do czasu wyjścia z nałogu. Wyraził tylko swoją dezaprobatę wobec „jednostek nie podporządkowujących się naszym zakazom”, po czym dyskusję wygasił za pomocą zapisu cenzury obejmującego całą prasę PRL, więc cenzura (Biuro Kontroli Prasy i Widowisk) konfiskowała wszelkie późniejsze artykuły i korespondencje na ten temat.

W 70-lecie Harcerstwa

W roku 1979 w PRL Ojciec Święty Jan Paweł II wołał o zstąpienie Ducha Świętego na tę ziemię, co miało również swój wpływ na przebieg obchodów jubileuszu harcerstwa w dwa lata później. I bieg wypadków istotnie uległ zmianie.

Najpierw było zaproszenie do Kolegiaty św. Anny w Krakowie. „*Harcerki i harcerze wierni Prawu »od lat najmłodszych do późnej siwizny«*” zapraszali na Mszę św. we czwartek 21 maja 1981, na którą znowu przybyła wielka liczba młodzieży, powiadomionej, że odprawi ją ks. Bp. Jan Pietraszko. Potem był na Błoniach Złot 70-lecia Harcerstwa (18–20 września 1981) zorganizowany przez hm. Ryszarda Wcisłę, zakończony 20 września Mszą św. w Katedrze Wawelskiej, celebrowaną przez ks. Bp. Jana Pietraszkę wspólnie z o. Józefem Mizera OFM Cap i ks. Andrzejem Pełką SJ przed konfesją św. Stanisława. Prezbiterium wypełniły poczty sztandarowe, a harcerze i harcerki wypełnili katedrę; część nie zmieściła się wewnątrz i wysłuchała Mszy św., stojąc na zewnątrz. Wygłoszonej przez ks. Biskupa homilii groził los dotychczasowych, przeto został uproszony o jej tekst, ale otrzymany dopiero po pewnym czasie, nie zdążył się ukazać w „Tygodniku Powszechnym” przed wprowadzeniem stanu wojennego przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego (13 grudnia 1981). I jak to z daty widać³⁵, ukazała się dopiero, gdy uchylono zakaz drukowania „Tygodnika”.

Znamienny jest ostatni akord tej niezwyklej homilii księdza Biskupa – Podharcemistrza:

Spośród wielkich postaci, które są z tym miejscem związane i przemawiają do was w ten uroczysty Jubileuszowy Dzień, na jedną przede wszystkim postać chcę zwrócić waszą uwagę – na tę, z której królewskiego płaszcza zdobionego andegaweńskimi

³⁴ Zob. nr 44 z 3 listopada 1974.

³⁵ Zob. „Tygodnik Powszechny”, 23 maja 1982, nr 1–21, s. 4.

liliami – jedna lilia przeszła na wasze mundury i sztandary. To Jadwiga królowa, Wawelska Pani... Człowiek wrażliwy na Boga i wrażliwy na bliźnich. Ona czuła, co to Polska, co to Ojczyzna – i dlatego zdolna była do poświęceń serdecznych a bolesnych za ten kraj i za tych ludzi, aż do osobistej ofiary. Ona może stać się wspaniałą patronką waszej odradzającej się harcerskiej przyszłości. Na harcerskiej lilii Założyciele umieścili trzy litery, tak dobrze znane harcerkom i harcerzom z ducha. Trzy wartości sterujące: Ojczyzna – Nauka – Cnota. Bardzo dziś są na czasie te trzy hasła wywoławcze. Ojczyźnie potrzebna jest dziś – jak może nigdy przedtem – wasza Nauka, czyli prawda – czyli mądrość, kompetencja, rzeczywista umiejętność skutecznego działania. Potrzebna jest Cnota, czyli ta fundamentalna prawość, która sprawia, że zawsze, mądrości, kompetencji i sprawności działania używa się zawsze i tylko do dobrych, uczciwych, sprawiedliwych działań. Istnieje głębokie zapotrzebowanie na taką postawę, na taki styl myślenia i działania, by Ojczyzna, tak bardzo moralnie chora, mogła wyzdrowieć³⁶.

W kwietniu 1982 bohaterski kapelan spod Monte Cassino, dominikanin O. płk Adam Studziński, wspomagany przez kapucyna O. hm. Dominika Orczykowskiego i jezuitę ks. Andrzeja Pełkę, zapoczątkował w podwawelskim kościółku św. Idziego duszpasterstwo dla harcerek i harcerzy. Potem w wyniku starań opozycyjnego Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej w roku 1985 ks. Prymas Polski Józef Glemp utworzył pod przewodnictwem ks. Bp. Kazimierza Górnego Krajowe Duszpasterstwo dla Harcerek i Harcerzy.

A dnia 7 marca 1988 harcerstwo krakowskie i zakopiańskie żegnało swego kapelana. Przy trumnie śp. ks. Biskupa Jana Pietraszki phm., w Kolegiacie św. Anny, stanęła umundurowana honorowa asysta harcerska. Jego ciało spoczęło w podziemiach Kolegiaty, gdy Jego duch, porzuciwszy Ojczyznę ziemską, zmierzał już do „pełni życia w świetle i pokoju w Bogu, naszej ostatecznej Ojczyźnie i Ziemi naszej przyszłości”, jak to nam sam powiedział we wspomnianej już homilii.

Kraków, 4 sierpnia 2005

Hm. Bolesław Leonhard

³⁶ Mps homilii ks. Bp. Jana Pietraszki w posiadaniu autora.

Krzysztof Żero

MOJE HARCERSTWO WOBEC RZECZYWISTOŚCI LAT SIEDEMDZIESIĄTYCH

Okres, do którego mogę się odnieść, obejmuje lata 1971–1980. Opisane sytuacje i przykłady przedstawiam tak, jak zachowały się w mojej pamięci, nie aspirując przy tym do oceny sytuacji ogólnej. Nie roszczę sobie również praw do jedynej prawdy o tamtych wydarzeniach.

Byłem wówczas harcerzem, zastępowym i instruktorem starszoharcerskiej 3 KDH im. Kazimierza Pułaskiego i Szczepu „Zielona Trójka”, a później drużynowym młodszoharcerskiej 34 KDH im. Andrzeja Małkowskiego. Ze względu na istotne różnice w sytuacji społecznej i politycznej kraju w pierwszej i drugiej połowie lat siedemdziesiątych, odmienne potrzeby, zachowania i stan świadomości dzieci oraz młodzieży, z czego wynikały inne, odpowiednie dla każdej z tych grup wiekowych możliwości i formy działań, zdefiniowany wyżej przedział czasu dzielę na dwa różniące się od siebie podokresy: lata 1971–1975 oraz 1976–1980. Najistotniejszą cezurą lat 1971–1975 był rok 1973, kiedy w ramach ZHP powołano do życia przeznaczoną dla młodzieży ze szkół średnich organizację o nazwie HSPS¹. Toczyliśmy wówczas między sobą dyskusje, czy HSPS i harcerstwo to samo, czy też są to już inne organizacje. W odnoszących się do tamtego czasu wspomnieniach wielu osób najlepszym okresem były dla nas lata do roku 1973. Dyrekcja szkoły (II LO im. Sobieskiego w Krakowie) zwracała wówczas uwagę głównie na istniejący wtedy jeszcze ZMS². My pozostawiliśmy trochę z boku. Do drużyny przychodziły osoby rzeczywiście zainteresowane działalnością harcerską. Tych, którzy uważali, że dla ułatwienia sobie życia w szkole lepiej gdzieś się zapisać, przyciągał ZMS. Sytuacja zmieniła się w roku 1973, kiedy harcerstwo, czyli oficjalnie HSPS,

¹ Harcerska Służba Polsce Socjalistycznej – potocznie harcerstwo starsze, działające w latach 1974–1981 w szkołach ponadpodstawowych. Termin wprowadzony na V Zjeździe ZHP w 1973 r. Program działalności drużyn HSPS został sformułowany w uchwale II plenum Rady Naczelnej ZHP z 20 maja 1973 r. Więcej zob. *Leksykon harcerstwa*, red. O. Fietkiewicz, Warszawa 1988, s. 125 – przyp. red.

² Związek Młodzieży Polskiej Socjalistycznej – powstał w styczniu 1957 r., kontynuował działalność Związku Młodzieży Polskiej. Członkiem organizacji mogła być każda osoba w wieku 17–30 lat. W 1957 r. liczył 70 tys. członków, natomiast w 1975 r. 1,1 mln. Zajmował się akcjami propagandowymi, prowadził działalność „ideowo-wychowawczą” – prowadzono Wieczorowe Szkoły Aktywu, Uniwersytety Robotnicze. Organizowano także działalność oświatową – Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. W 1976 wszedł w skład Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Więcej zob. *Leksykon harcerstwa*, op. cit., s. 544 – przyp. red.

stało się jedyną organizacją młodzieżową na terenie szkół średnich. Spowodowało to bezpośrednie zainteresowanie nami ze strony dyrekcji szkoły. Na obozach pojawili się tzw. opiekunowie z ramienia szkoły, którymi byli wyznaczeni przez dyrekcję nauczyciele. Sama obecność tych osób nie oznaczała jeszcze ingerencji w nasze obozowe życie i nie przypominam sobie sytuacji, w których próbowano by wpływać na treść obozowych zajęć. Niemniej jednak pojawiła się pewna, nie istniejąca wcześniej, forma kurateli, która mogła przybrać również zupełnie inną postać. Ówczesna szkoła realizowała przecież oficjalny i jedyny dopuszczalny model wychowawczy. Ponieważ od roku 1973 ZMS w szkołach średnich nie przyjmował już nowych członków i w ciągu kilku najbliższych lat miał ulec w naturalny sposób wygaszeniu, drużyna, w zasadzie z dnia na dzień, rozrosła się do trzech drużyn. Spowodowało to konieczność rozbudowania jej do poziomu szczeptu. W tej około stuosobowej wtedy grupie osób byli zarówno ci, którzy czuli się rzeczywiście harcerzami, jak i ci, którzy zapisali się tak na wszelki wypadek. Była też liczna grupa dzieci krakowskich prominentów partyjnych, wojskowych, milicjantów, sędziów, prokuratorów, którzy z racji ówczesnej renomy szkoły posłali do niej swoje dzieci. Przed rokiem 1973 większość z tych osób znalazłaby się w ZMS-ie, gdzie przygotowywałyby się do przyszłych karier w aparacie partyjno-państwowym. Uczennicą naszego liceum (ale nie harcerką) była wtedy córka ówczesnego I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR Józefa Klasy. Uczniem był również Janusz Gąciarz, przewodniczący koła ZMS w szkole, syn I sekretarza Komitetu Dzielnicowego PZPR (chyba Śródmieście), przyszły działacz partyjny. Wydaje się, że w tej sytuacji szkoła, jej dyrekcja i wszystko, co się wokół szkoły działo, znajdowało się w obrębie zainteresowań prominentnych krakowskich działaczy partyjnych. Takie było tło naszej harcerskiej działalności. Pozycja szkoły i jej dyrektora (Stefan Gul) sprawiała, że drużyna nie mogła funkcjonować w pełnym oderwaniu od ówczesnej rzeczywistości.

Powstał dylemat: odejść z harcerstwa, a właściwie z HSPS-u, czy zostać. Ale jak tu zostawić najstarszą w Krakowie drużynę. Mogło przecież dojść do przerwania jej pracy i zerwania ciągłości liczącej kilkadziesiąt lat tradycji³. Każdy, kto wstępował do drużyny, otrzymywał napisaną w roku 1958 przez byłych, przedwojennych drużynowych „Trójki” – Jana i Kazimierza Bugajskich – książeczkę pod tytułem *Harcerska Służba III Krakowskiej Drużyny im. Kazimierza Pułaskiego*. Jej pierwsze zdanie brzmi „Zawiązali się w listopadzie 1911 roku”. To zdanie określiło sposób

³ Zerwanie ciągłości tradycji 3 KDH, jak również 34 KDH nastąpiło niestety już w ramach ZHR.

myślenia wielu z nas. Nie potrafiliśmy zaakceptować ówczesnej, oficjalnej, sięgającej jedynie do roku 1956, historii ZHP. Przecież nasza drużyna powstała w roku 1911 i fakt ten stanowił dla nas powód do niemałej dumy. Poza tym wielu z nas na co dzień stykało się w swoim otoczeniu z tradycjami harcerskimi sięgającymi początków skautingu na ziemiach polskich⁴. Zresztą już sama lektura szkolna, jaką były *Kamienie na szaniec*, przeczyła oficjalnej wykładni historii harcerstwa i sprzyjała budowie etosu Szarych Szeregów. W pierwszym okresie po powołaniu HSPS-u stanął przed nami problem ewentualnych nacisków związanych ze zmianą tradycyjnych mundurów na bluzy „haespeesowskie”. Tradycyjny mundur harcerski był jedyną zewnętrzną oznaką ciągłości harcerstwa, poczynając od lat 1910/11. Niektórzy gotowi byli nawet odejść z drużyny, jeżeli nie uda się obronić munduru i kontynuować działalności niezależnie. Biorąc pod uwagę naszą ówczesną naiwność, łatwość penetracji środowiska uczniowskiego oraz nawet niezamierzony, przypadkowy wpływ informacji poprzez naszych kolegów, dzieci partyjnych notabli, musiałyby się to skończyć w łatwy do przewidzenia sposób. W każdym razie ostentacyjna dbałość o mundur stała się wyrazem naszego sprzeciwu wobec działań mających na celu bezpośrednie podporządkowanie starszego harcerstwa ideologii partyjnej. Zapewne nie byliśmy w tym osamotnieni. Ale nawet w bardzo tradycjonalistycznych środowiskach ówczesnych hufców Śródmieście i Krowodrza nie wszystkie szczepty starszoharcerskie oparły się naciskowi.

Problem zupełnie nie dotyczył środowiska młodszoharcerskiego. Wprowadzane wówczas zmiany w ZHP nawiązywały do koncepcji zrealizowanej w roku 1948, kiedy to harcerstwo ograniczono wiekowo do 13 roku życia, włączając starszych do ZMP. W myśl tych zmian harcerstwo miało obejmować dzieci ze szkół podstawowych, a HSPS młodzież w szkołach średnich. Nie powinno to dziwić, gdyż w tym okresie eksponowane stanowiska partyjne zaczęło zajmować pokolenie dawnych „zetesempowców”. W związku z powołaniem w roku 1973 Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej mogły mieć miejsce naciski za pośrednictwem dyrekcji szkoły czy też hufca, dotyczące nawiązania jakichś form współpracy pomiędzy działającymi w szkole organizacjami młodzieżowymi: harcerstwem oraz ZMS-em. Powyższe stwierdzenie

⁴ Dziadkiem mojego bliskiego kolegi szkolnego, w latach sześćdziesiątych również jak i ja harcerza XV-ki Wierchy, był płk. W Smolarski, organizator jesienią 1910 r. próbnego patrolu skautowego „Kruków” w Gimnazjum św. Anny w Krakowie, którego Aleksander Kamiński wspomina na s. 19 swojej książki pt. *Andrzej Malkowski*. W moich prywatnych zbiorach zachowała się biało-czerwona flaga, na którą w okresie okupacji, w warunkach konspiracyjnych, składane było na ręce dha Eugeniusza Fika Przyrzeczenie Harcerskie.

opieram na fakcie spotkania Rady Drużyny, którego byłem uczestnikiem, ze wspomnianym wyżej przewodniczącym ZMS Januszem Gąciarzem. Celem spotkania miało być zapewne nawiązanie kontaktów pomiędzy obu organizacjami na terenie liceum. Odbyło się tylko jedno takie spotkanie. Nie przyniosło żadnych konsekwencji w postaci jakichkolwiek wspólnych przedsięwzięć. Dla nas była to tylko przykra i nieunikniona w tamtych warunkach konieczność. Nikt później nie wracał do tej koncepcji. Od czasu do czasu nachodziła nas ochota zaszkodzenia bratniej organizacji. Jedyne, czego mogliśmy dokonać, to zrywanie pojawiających się sporadycznie w szkole ich plakatów informacyjnych. Dwie osoby pilnowały, czy nikt nie widzi, a trzecia zrywała plakat. W ten sposób zaspokajaliśmy w sobie potrzebę dokonania jakichś bohaterских czynów, do czego skłaniały nas wpajane w harcerstwie „szaroszeregowe” wzorce.

W roku 1974 „Trójka” uczestniczyła w pierwszym roku sztandarowej akcji ówczesnych władz ZHP, operacji „Bieszczady 40”⁵. Tak zwany sztab operacji mieścił się w Ustrzykach Dolnych. Naszym zadaniem była obsługa tego sztabu oraz bazy sztabu zlokalizowanej w niedalekiej Równi, gdzie znajdował się również nasz obóz. W sztabie pełniliśmy stałe dyżury. Osobiście byłem magazynierem bazy sztabu. Przez magazyn przechodziły znaczne ilości sprzętu obozowego i żywności. Znajdowaliśmy się w związku z tym w bardzo eksponowanej sytuacji. Przy okazji mieliśmy sposobność zauważać różnice pomiędzy krakowskim harcerstwem a ogólnopolskim HSPS-em. W całych Bieszczadach byliśmy jedynym obozem w tradycyjnych mundurach harcerskich. Musiało to zostać zauważone, nie wywołując przy tym entuzjazmu ówczesnych władz ZHP. W którymś momencie miała odbyć się defilada poszczególnych chorągwi przed ówczesnym Naczelnikiem ZHP Wojciechowskim. Drużyny sztandarowe występowały oczywiście w bluzach HSPS. W naszym przypadku godzono się nawet na zielone mundury, ale nie mogliśmy iść

⁵ „Bieszczady-40” – centralna akcja programowo-propagandowa realizowana przez ZHP. Podstawowym założeniem był udział drużyn starszoharcerskich w rozwoju regionu bieszczadzkiego. Jej zakończenie planowano na rok 1984, czyli 40-lecie PRL-u. Na terenie Bieszczad powstały stacje będące bazami poszczególnych chorągwi. Do 1984 r. w operacji brało udział ok. 70 tys. harcerzy. Działania prowadzono na forum zagospodarowania turystycznego regionu, pracy w leśnictwie, działań w zakresie ochrony przyrody. Organizowano także przedsięwzięcia artystyczne, np. Bieszczadzki Jarmark Artystyczny. Operacją „Bieszczady-40” kierowali m.in.: Stanisław Puchała, Julian Nuckowski, Leszek Świętek. Wśród mieszkańców Bieszczad aktywność harcerzy była oceniana niejednoznacznie, np. jeden z mieszkańców Ustrzyk Dolnych tak ją podsumował: „Harcerze niby budowali infrastrukturę w naszej dzikiej krainie. Jednak głównie śmiecieli i pozostawiali po sobie syf [...] Dla nas harcerze po prostu chodzili na smyczy komuny”. Cyt. za: M. Lizut, *Punk Rock Later*, Warszawa 2003, s. 140 – przyp. red.

w krótkich spodniach z wyłogami. Oświadczyliśmy, że nie mamy długich spodni, ponieważ jest lato i dlatego nikt ich z sobą nie zabrał. W związku z tym komendant obozu, dh Zbyszek Pirzański⁶, zarządził na porannym apelu: „Kto nie może napisać do domu, żeby mu przysłali długie spodnie, wystap”. Wystąpili wszyscy. W konsekwencji sztandar Chorągwi Krakowskiej nie wziął udziału w defiladzie. Poza obozem wszędzie poruszaliśmy się tylko w mundurach. Bardzo miłe spotkanie mieliśmy w obozie Chorągwi Bydgoskiej. Trafiliśmy tam w porze posiłku. Jeden z tamtejszych starszych instruktorów stwierdził przy całej kolejce czekających przed kuchnią: „widzicie, tak powinni wyglądać harcerze”. Ze zdecydowaną odpowiedzią spotkała się także propozycja prelekcji, jaką chciał czy miał do nas wygłosić któryś z partyjnych prelegentów. Obożna oświadczyła temu panu, że prelekcja nie może się odbyć, ponieważ obóz ma zaplanowane rozgrywki w ping-ponga. W roku następnym o operacji „Bieszczady 40” nie było już mowy.

Opisane wyżej ówczesne zachowania można oczywiście potraktować z dużym dystansem. Nikt nie poniósł konsekwencji. Nikt nie był represjonowany. W sumie nie ma o czym mówić. Niewiele osób pewnie pamięta przytoczone sytuacje. Trzeba jednak zauważyć, że miały one charakter, niezmiernie rzadkich w tym okresie, demonstracji publicznych oraz znamiona legalizmu, co w kontekście późniejszych, dorosłych już, naszych obywatelskich zachowań nie było bez znaczenia.

W kwietniu 1975 roku „Trójka” otrzymała sztandar. Uroczystości zorganizowano z rozmachem. Szczęp prezentował się wspaniale. Byliśmy wówczas z siebie niezmiernie dumni. Sztandar nawiązuje do dawnego sztandaru 3 KDH, który wpadł podczas okupacji w ręce Niemców. Jest na nim data 1911–1975. Powstała w związku z tym sytuacja, w której drużyna, oficjalnie HSPS-u, ponieważ innych nie mogło być w szkole średniej, występuje publicznie na Wawelu, przed różnymi wysokimi przedstawicielami ówczesnych władz partyjnych, miejskich i harcerskich w tradycyjnych mundurach harcerskich, otwarcie nawiązując do najstarszych tradycji skautowych, wbrew oficjalnemu stanowisku władz ZHP. Ceną za to było zapewne przyjęte równocześnie i widniejące na sztandarze imię bohatera szczepu hm. Juliusza Dąbrowskiego. W tamtym okresie poszukiwano, trochę na siłę, lewicowych tradycji w międzywojennym harcerstwie. Ukazała się wówczas biografia Juliusza Dąbrowskiego

⁶ Hm. Zbigniew Pirzański, wybitny, od r. 1971, drużynowy 3 KDH i szczepowy Zielonej Trójki (od r. 1973).

autorstwa Kazimierza Koźniewskiego pt. *Czerwony Harcmistrz*⁷. I zapewne tytuł tej książki przesłonił wówczas decydom prawdziwy obraz naszych intencji. W listopadzie tegoż roku, w niewielkim gronie, w jednej z salek klasztoru Karmelitów Bosych przy ul. Rakowickiej miało miejsce poświęcenie nowego sztandaru. Na pamiątkę tego faktu w pompon ozdabiający narożnik sztandaru wpięty został mały krzyżyk. Do dnia dzisiejszego pozostaje on na swoim miejscu.

Opisane wyżej sytuacje miały oczywiście incydentalny charakter. Ich wspólną cechą była spontaniczność, która odzwierciedla panujące wówczas wśród nas nastroje. W kontekście biernego oporu ważniejsza była jednak codzienna atmosfera, w której przyszło nam funkcjonować, np. treść piosenek śpiewanych przy ogniskach. Ponieważ spotykaliśmy się dosyć często, jej wpływ na nas był znaczny. Wyrostaliśmy w tradycjach krakowskiego harcerstwa, postaci Andrzeja Małkowskiego, Szarych Szeregów, Armii Krajowej. Bez względu na to, od kiedy władze ZHP liczyły historię Związku, byliśmy dumni, że nasza, powstała w listopadzie 1911 roku, drużyna należy do najstarszych w kraju. Atmosfera ta udzielała się również osobom, które z domów wyniosły prawdopodobnie odmienne wzorce. Do kościoła na obozie chodzili wszyscy, również ci, którzy na co dzień zapewne tego nie robili.

W roku 1976 znalazłem się w szczepie „Żbicza Gromada”, gdzie zostałem drużynowym 34 Krakowskiej Drużyny Harcerzy im. Andrzeja Małkowskiego, a po kilku latach szczepowym. Ponieważ było to środowisko młodszoharcerskie, bierny opór mógł mieć rzeczywiście tylko bierny charakter. Szerszą świadomość sytuacji posiadała dosyć liczna wówczas kadra instruktorska szczepu. Ówczesna sytuacja w kraju, w tym również harcerstwa, były przedmiotem niejednej dyskusji w gronie kręgu instruktorskiego prowadzonego przez druha Tomasza Zorskiego. Jeden z takich dyskusyjnych kręgów instruktorskich, który pamiętam, miał miejsce w sierpniu 1980 roku w bacówce w Jaworkach, gdzie byliśmy w zasadzie pozbawieni informacji o sytuacji Kraju. Kiedy pod koniec sierpnia wróciliśmy do Krakowa, okazało się, że historia, o której staraliśmy się dyskutować, właśnie zaczęła dziać się wokół nas. Jednak już sama nazwa

⁷ Juliusz Dąbrowski, ur. 12 października 1909 r., zmarł 2 kwietnia 1940 r., prawnik, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego. W 1928 r. został przybocznym w 40 WDH. W 1929 r. mianowany podharcmistrzem, dwa lata później harcmistrzem. Został członkiem Głównej Kwatery Harcerzy, z której został zwolniony za opublikowanie w prasie listu przeciw przyjęciu delegacji Hitlerjugend. Jeden z założycieli i głównych ideologów Koła Instruktorów im. Mieczysława Bema. 27 września 1939 r. wszedł w skład Głównej Kwatery Szarych Szeregów. Rozstrzelany w Palmirach. Rzeczowa i obiektywna analiza postawy Juliusza Dąbrowskiego nie uzasadniałaby zapewne określenia go mianem „Czerwony Harcmistrz” – przyp. red.

drużyny, im. Andrzeja Małkowskiego, określała treści, którymi wypełnialiśmy realizowaną w drużynie i szczeple metodykę. Najprostszym sposobem przekazania ich dzieciom przychodzącym do drużyny było sformułowanie odpowiednich wymagań koniecznych dla zdobywania stopni harcerskich oraz programów kursów zastępowych. Zawarty w nich zakres wiedzy i informacji nie podlegał kontroli czy cenzurze. Sądzę, że sposób ten stosowano dosyć powszechnie w wielu innych środowiskach. Również w 34 KDH niezmiernie ważne były odniesienia do tradycji. Drużyna powstała w roku 1945, co przeczyło oficjalnej dacie utworzenia ZHP⁸. Mieliśmy osobisty kontakt z kilkoma żyjącymi jeszcze wówczas osobami spośród tych, które wczesną wiosną 1945 roku organizowały na tym terenie harcerstwo. Ci prekursorzy to przedwojenni instruktorzy, lwowiak dh Sobolt, faktyczni założyciele drużyny poznaniacy Leszek i Janusz Neliccy, których dzieło kontynuował były instruktor powstałej jeszcze w latach trzydziestych przy Szkole nr 31 XV-ki, dh Stanisław Świst. Dotarliśmy również do tradycji drużyny harcerok 29 KDH „Młody Las” im. Królowej Jadwigi, założonej wiosną 1945 roku przez rodowitą obywatelkę Zwierzyńca, krewną generała Józefa Olszyny-Wilczyńskiego⁹, dhnę Helenę Sowicką. Druh Tomasz Zorski utrzymywał kontakt z Olgą Małkowską, o czym często wspominał. Zachowało się archiwum drużyny z lat 1945–1947 i stara kronika drużyny harcerok z tego okresu. Istotne znaczenie dla funkcjonowania drużyny miała postawa dyrekcji szkoły, która mogła dosyć łatwo ingerować w dziecięcą przecież organizację. Stwierdzam jednakże, że ówczesna Pani Dyrektor pozostawiała nam zupełną swobodę. Wspominała czasem jedynie, iż musi wyliczać się z tzw. stopnia „uharczerzenia” szkoły. Jej następca, który pojawił się pod koniec mojego zaangażowania w drużynie, starał się być, jak oceniam, lojalnym realizatorem polityki partii wobec młodzieży, w tym harcerstwa działającego przy szkołach podstawowych. Jego starania nie mogły jednak przynieść efektu, ponieważ nie miał żadnego wpływu na społecznie, nieetatowo pracujących instruktorów. Poza tym nadszedł rok 1980. Problem procentu „uharczerzenia” szkół był jednak istotny i podobnie jak HSPS w szkołach średnich bardzo niekorzystnie odbił się na późniejszych

⁸ Władze ZHP kwestionowały następstwo ówczesnego, powołanego w r. 1956, ZHP oraz ZHP powstałego w r. 1918, stojąc na stanowisku, iż są to dwie odrębne organizacje. Problem ten był przedmiotem powtarzających się dyskusji, ponieważ w okresie 1949/1950 ZHP został zawieszony, a nie rozwiązany – przyp. red.

⁹ Gen. bryg. Józef „Olszyna” Wilczyński, ur. 1890 w Krakowie (na Zwierzyńcu), oficer I Brygady Legionów, 1920: komendant wojenny Kijowa, dowódca Okręgu Korpusu nr III w Grodnie, we wrześniu 1939 r. dowódca Grupy Operacyjnej Grodno, rozstrzelany przez Rosjan pod Sopoćkiniami 22 września 1939 r. jako pierwszy spośród polskich generałów – przyp. red.

opiniach o harcerstwie młodszym. Dyrektorzy szkół musieli wykazać się jak największą liczbą uczniów, którzy zapisali się do harcerstwa, traktowanego jako jeden z przejawów funkcjonowania szkoły. O oczywistej fasadowości takich działań się nie mówiło. Powodowały jednak u części uczniów (a raczej rodziców) postawy koniunkturalne, skutkiem czego do drużyny zgłaszało się wiele osób, z których później nie było żadnego pożytku. Ponieważ każdy przymus wywołuje reakcję odwrotną do zamierzonej, po latach osoby te z reguły wyrażały się z dezaprobatą o harcerstwie, do którego musiały się zapisać.

W szczepie „Żbicza Gromada” istniał przestrzegany bardzo rygorystycznie sposób wyboru szczepowego. Była określona dwuletnia kadencja, którą można było powtórzyć tylko raz. Było ustalanie listy kandydatów, ich prezentacja i tajne głosowanie. Wówczas, na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, uważaliśmy, że w naszym szczepie mamy jedyne w Polsce prawdziwie demokratyczne wybory. Ważnym sposobem przekazywania harcerskiego systemu wartości były częste wycieczki i biwaki zastępów oraz drużyn, w zasadzie zawsze powiązane z ogniskami. Zarówno w 3 KDH, jak i 34 KDH regularnie korzystaliśmy z tej formy pracy, wykorzystując bliskość gór i wspaniałe podkrakowskie okolice. Byliśmy wtedy sami, w swoim gronie, bez jakiegokolwiek kontroli. Był czas na gawędy, rozmowy i kształtowanie postaw. Stwarzało to okazję do nieskrępowanego przekazu ważnych dla harcerskiego wychowania treści. Podobną funkcję pełniły biegi na stopnie. Takie formy pracy nie istniały w innych, inspirowanych ideologią komunistyczną, organizacjach, gdzie wszystkie działania odbywały się zawsze pod kontrolą aktywistów, zaufanych działaczy partyjnych, tak zwanych „wychowawców”.

Przez wszystkie te lata problemem był, odbierany przez nas jako obcy, tekst Przyrzeczenia Harcerskiego. Przyrzeczenie składano różnie. Czasem w wersji oficjalnej, czasem osoba wypowiadająca jego rotę pomijała fragment tekstu dotyczący wierności socjalizmowi. Czasem składający Przyrzeczenie nie powtarzał tego fragmentu. Wiele zależało od tego, kto uczestniczył w obrzędzie składania Przyrzeczenia. U schyłku lat siedemdziesiątych zaczęła pojawiać się tradycyjna rota Przyrzeczenia. Zmieniająca się atmosfera i sytuacja polityczna kraju drugiej połowy lat siedemdziesiątych docierała jednak także do dzieci. Pamiętam rozmowę dwunastolatków na jednej ze zbiórek drużyny na temat nogi urwanej Leninowi w nowej Hucie.

W końcu lat siedemdziesiątych uczestniczyłem w sytuacji, sposobu zakończenia której żałuję do dnia dzisiejszego. W trakcie porządkowania magazynu szczepu znalazłem nie ruszany od z górą ćwierć wieku, dobrze

zachowany sztandar z tak zwaną „czuwajką”, który z początku lat pięćdziesiątych musiała otrzymać jakaś istniejąca w latach 1950–1956 przy Szkole nr 32 drużyna OHPL¹⁰. Reagując emocjonalnie, w trosce o zatarcie wszelkich śladów prowadzących do Związku Młodzieży Polskiej, spaliłem ten sztandar w piecu w domu, nie informując nikogo o fakcie jego znalezienia. Dzisiaj mógłby to być ciekawy eksponat w muzeum socjalizmu.

Kulminacją naszego zaangażowania harcerskiego z lat siedemdziesiątych stał się oczywiście udział licznej grupy instruktorów z obu środowisk harcerskich, w których byłem zaangażowany, w podjętą w jesieni 1980 roku próbę przebudowy harcerstwa, co znalazło wyraz w powołaniu 26 października 1980 roku Porozumienia Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego, a kilka tygodni później, znanego jako KIHAM, Porozumienia Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego.

W konkluzji pragnę stwierdzić, iż pomimo oczywistej dwoistości funkcjonujących wówczas systemów wartości harcerstwo, przynajmniej to, które znam, krakowskie, wykształciło w nas pewien zasób postaw obywatelskich, co uwidoczniło się w licznych udziale osób ze środowisk harcerskich w działaniach obywatelskich po roku 1989. Możliwe to było m.in. dzięki ciągłości pokoleniowej, przekazowi wartościowych treści i idei, kultywowaniu polskich i harcerskich tradycji, samodzielnym, ale zespołowym działaniom połączonym z kształtowaniem odpowiedzialności za pracę dla całej naszej zbiorowości, charakterowi samej metodyki harcerskiej, która w znacznym stopniu wykorzystywała trudne do kontrolowania formy zajęć, niezrozumiałemu pozostawieniu drużynom i szczeptom dosyć dużej autonomii, jak również, z nieznanymi bliżej powodów, stosunkowo słabemu, w moim przekonaniu, nadzorowi aparatu partyjnego.

Kraków 15 lipca 2005

phm. Krzysztof Żero HO

¹⁰ „Czuwajką” nazywano odznakę organizacyjną Organizacji Harcerskiej Związku Młodzieży Polskiej podobną w kształcie do „herbu” dawnej NRD. Na pochylonym w prawo drzewcu polskiej skierowana w lewo czerwona flaga z napisem „czuwaj” poniżej drzewca – przyp. red.

**KRONIKA OKRĘGU MAŁOPOLSKIEGO
ZWIĄZKU HARCERSTWA RZECZYPOSPOLITEJ
ROK 2004**

13.01.2004

* Naczelnik Harcerzy potwierdził wybór hm. Michała Sternickiego HR na Komendanta Małopolskiej Chorągwi Harcerzy.

* Mianowanie instruktorskie do stopnia podharcmistra otrzymał pwd. Rafał Żak ze Skarżyska-Kamiennej.

15.01.2004

* Phm. Katarzyna Bieroń wędr. została mianowana Wicekomendantką Chorągwi i powołana w skład Komendy Małopolskiej Chorągwi Harcerek.

* W skład Komisji Instruktorskiej Małopolskiej Chorągwi Harcerek powołano Druhny: hm. Urszulę Kret HR, phm. Izabellę Kasprolewicz HR, phm. Ewę Burdek wędr., phm. Ewę Trybałę HR.

* Mianowania instruktorskie do stopnia przewodniczki otrzymały Druhny: sam. Maja Nowicka, och.st. Katarzyna Rachtan, och.st. Aleksandra Kulińska.

* Rozpoczął się kurs podharcmistrzyń. Komendantka – hm. Joanna Ligęza HR.

* Druhna hm. Joanna Ligęza HR została mianowana Hufcową Hufca Harcerek Kraków-Śródmieście III.

* W skład Komendy Małopolskiej Chorągwi Harcerzy, obok komendanta hm. Michała Sternickiego, wchodzi:

hm. Robert Kawałko HR (członek), hm. Dariusz Kuszczał HR (skarbnik), phm. Wojciech Cichoń HO (członek), phm. Piotr Turkiewicz HR (komendant Małopolskiej Szkoły Instruktorskiej), br. phm. Piotr Szaro HO, OFM (kapelan), pwd. Łukasz Brzeziński ćw. (szef Biura).

* Powołano Komisję Instruktorską Małopolskiej Chorągwi Harcerzy w składzie:

hm. Piotr Popławski HR, hm. Ryszard Ornat HR, hm. Maciej Radnicki HR, phm. Marcin Dorosz HR, phm. Dariusz Grządziel HO, br. phm. Piotr Szaro HO.

* Powołano Kapitułę Stopnia Harcerza Rzeczypospolitej Małopolskiej Chorągwi Harcerzy w składzie:

hm. Robert Kawałko HR, hm. Dariusz Kuszczał HR, phm. Grzegorz Durło HR, phm. Marek Słowski HR, phm. Michał Zazula HR, pwd. Maciej Sternicki HR.

16.01.2004

*Harcerze i harcerki z 70 KDH wraz z 344 KDH i 43 KDH prowadzeni przez pwd. Michała Elstera (70 KDH) wzięli udział w organizowanej na Rynku Głównym w Krakowie przez Instytut Sztuki kweście dla dzieci niepełnosprawnych. Zgromadzone środki przeznaczono dla Domu Dziecka im. K. Makuszyńskiego w Oświęcimiu, dla Stowarzyszenia Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Muminki” w Trzebini i Fundacji Ruperta Mayera – Dzieła Pomocy Dzieciom.

14.02.2004

*Wybrano Zarząd Obwodu Świętokrzyskiego ZHR:

phm. Dariusz Lenard HR	– przewodniczący
phm. Rafał Obarzanek HR	– skarbnik
phm. Jarosław Cel HR	– członek

W skład zarządu z urzędu wchodzi:

phm. Małgorzata Styczeń wędz.	– komendantka	Skarżyskiego Związku Drużyn Harcerek „Jodła”
pwd. Michał Nowakowski HR	– komendant	Skarżyskiego Związku Drużyn Harcerzy „Gniazdo”
pwd. Hubert Mazur ćw.	– komendant	Starachowickiego Związku Drużyn Harcerzy „Skala”.

W spotkaniach zarządu uczestniczy także kapelan Obwodu ks. pwd. Hubert Biegaj HO.

16.02.2004

* Komendant Chorągwi powołał w skład Rady Małopolskiej Chorągwi Harcerzy następujących instruktorów:

hm. Robert Kawałko HR, hm. Radosław Kurek HR, hm. Dariusz Kuszczał HR, hm. Piotr Popławski HR, hm. Maciej Radnicki HR, phm. Wojciech Cichoń HO, phm. Marcin Dorosz HR, phm. Grzegorz Grochał HO, phm. Dariusz Grządziel HO, phm. Paweł Lisowski HO, phm. Marcin Musiał HR, phm. Maciej Sady HO, phm. Andrzej Szaran HO, phm. Piotr Szaro HO, phm. Szymon Tatar HR, phm. Piotr Turkiewicz HR, pwd. Łukasz Brzeziński ćw., pwd. Jan Dybczak HO, pwd. Łukasz Witkowski HO.

* Dokonano podziału funkcji w Komisji Instruktorskiej:

Przewodniczący – hm. Piotr Popławski HR

Sekretarz – hm. Ryszard Ornat HR

* a także w Kapitułe Stopnia Harcerza Rzeczypospolitej:

Przewodniczący – hm. Dariusz Kuszczak HR

Wiceprzewodniczący – phm. Michał Zazula HR

Sekretarz – pwd. Maciej Sternicki HR

19–21.02.2004

* Okręg Małopolski pod czujnym okiem phm. Ewy Burdek prezentował się na krakowskich Targach Edukacyjnych EDU.PL

22.02.2004

* W gościnnych salach OO. Kapucynów przy ul. Loretańskiej w Krakowie odbył się VIII Zjazd Okręgu Małopolskiego połączony z Konferencją Wyborczą przed Zjazdem ZHR. Wybrano 30 delegatów Małopolski na Zjazd ZHR oraz władze Okręgu. Zarząd Okręgu ukonstytuował się 24.02.2004 w składzie:

hm. Urszula Kret HR	– przewodnicząca
hm. Agnieszka Szymańska HR	– wiceprzewodnicząca
hm. Jan Warysz HR	– skarbnik
hm. Dariusz Kuszczak HR	– członek
phm. Marcin Tataro HR	– sekretarz

Z urzędu w skład Zarządu wchodzi:

hm. Michał Sternicki HR	– komendant Małopolskiej
Chorągwi Harcerzy	
phm. Ewa Trybała HR	– p.o. komendantki Małopolskiej
Chorągwi Harcererek	
phm. Rafał Obarzanek HR	– Namiestnik Naczelnika
Harcerzy w Świętokrzyskim Namiestnictwie Harcerzy.	

W skład Komisji Rewizyjnej Okręgu weszli:

hm. Magdalena Czyżewicz	– przewodnicząca
phm. Katarzyna Kapusta	
pwd. Grzegorz Witkowski.	

Gościem Zjazdu Okręgu był Prezydent Miasta Krakowa prof. Jacek Majchrowski oraz radny Łukasz Stoniowski.

*Delegatami na VIII Zjazd ZHR zostali:

- z wyboru:

hm. Magdalena	Czyżewicz	phm. Dariusz	Grządziel
hm. Monika	Domagała	phm. Katarzyna	Kapusta
hm. Agnieszka	Dorosz	phm. Dariusz	Lenard
hm. Marek	Gorgoń	phm. Paweł	Lisowski
hm. Robert	Kawałko	phm. Rafał	Obarzanek
hm. Izabella	Lankosz	phm. Wojciech	Przybylski
hm. Joanna	Ligęza	phm. Marta	Serwin
hm. Tomasz	Pohorecki	phm. Małgorzata	Styczeń
hm. Agnieszka	Szymańska	phm. Szymon	Tatar
hm. Ryszard	Wcisło	phm. Ewa	Trybała
phm. Hubert	Biegaj	phm. Michał	Zazula
phm. Joanna	Biernat	pwd. Łukasz	Brzeziński
phm. Katarzyna	Bieroń	pwd. Jan	Dybczak
phm. Katarzyna	Ciok	pwd. Łukasz	Hajduk
phm. Marcin	Dorosz	pwd. Natalia	Horak

- z urzędu, członkowie władz naczelnych:

hm. Henryk	Grzywka
hm. Urszula	Kret
hm. Dariusz	Kuszczak
hm. Marek	Różycki
hm. Aleksander	Rychlik
hm. Kazimierz	Wiatr
hm. Roman	Wróbel
phm. Marcin	Tatar

* Powołano Hufiec Zuchowy Kraków IV. Hufcową mianowano Druhnę pwd. Annę Przebinę węd. W skład Hufca weszły: 3 KGZ „Słoneczna Łąka”, 3 KGZ „Skrzaty”, 7 KGZ „Wilcza Gromada”, 7 KGZ „Leśne Bractwo”, 7 KGZ „Puszczańskie Bractwo”, 31 KGZ „Polne Stokrotki”, 70 KGZ „Lesne Duszki”, 221 KGZ „Indiańska Brać”.

* Nastąpiła zmiana na funkcji Hufcowej w Hufcu Zuchowym Kraków-Śródmieście I. Druhnę phm. Ewę Trybałę HR zastąpiła pwd. Anna Zajac węd.

* Stopień Harcerki Rzeczypospolitej otrzymały Druhny: phm. Agnieszka Larysz i pwd. Natalia Horak.

* Ćw. Jakub Sokół został mianowany do stopnia przewodnika.

5.03.2004

*Instruktorki i instruktorzy okręgu wspólnie obejrzeni w kinie „Kijów” film *Pasja* w reżyserii Mela Gibsona.

7.03.2004

*Odbyła się konferencja instruktorek i drużynowych Małopolskiej Chorągwi Harcerek „Obozownictwo bez tajemnic”. Komendantką konferencji była phm. Anna Trybała HR.

13–14.03.2004

*Zespół P3 Zdrowie przeprowadził szkolenie na temat profilaktyki uzależnień. Do Rożnowa pojechało 13 osób. Zajęcia prowadzili eksperci z Centrum „U Siemachy” oraz MONARU.

16.03.2004

*Z działającego Związku Drużyn Harcerzy Zakopane powstał Tatrzański Hufiec Harcerzy z phm. Szymonem Tatarem HR jako Hufcowym.

23.03.2004

* Hufiec Zuchowy Kraków-Śródmieście I otrzymał nazwę „Impresja”.

* Rozpoczął się kurs przewodniczek „Interfolium”. Komendantka – phm. Marta Górską węd.

* Rozwiązano, na własną prośbę, Kapitułę Harcerki Rzeczypospolitej w składzie:

hm. Kinga Adamusik HR (Przewodnicząca), hm. Agnieszka Dorosz HR, hm. Izabella Lankosz HR, hm. Agata Tatara HR, phm. Katarzyna Kapusta HR.

25.03.2004

*Phm. Magdalenę Serwin HR na funkcji komendantki Małopolskiej Szkoły Instruktorok „Siloe” zastąpiła hm. Joanna Ligęza HR.

28.03.2004

*Na odbywającym się w Gdańsku VIII Zjeździe ZHR dokonano wyboru nowych władz Związku. Hm. Kazimierz Wiatr HR został Przewodniczącym ZHR. W skład Rady Naczelnej weszli: hm. Agnieszka Dorosz (Kraków), hm. Marek Gorgoń (Kraków), hm. Izabella Lankosz (Kraków), hm. Marek Różycki (Skarżysko-Kamienna), phm. Szymon Tatar (Zakopane), hm. Roman Wróbel (Skarżysko-Kamienna). Ten ostatni został również Sekretarzem Generalnym ZHR. Z urzędu członkiem Rady Naczelnej jest przewodnicząca Zarządu Okręgu.

Prezesem Sądu Harcerskiego został hm. Henryk Grzywka (Kielce), a jednym z jego członków hm. Monika Domagała (Kraków).

Wiceprzewodniczącym Komisji Rewizyjnej wybrano phm. Michała Zazulę (Kraków), a jednym z jej członków hm. Aleksandra Rychlika (Kraków).

6.04.2004

*Zakończyła się X krakowska edycja Samorządowego Konkursu Nastolatków „8 Wspaniałych”, promującego ludzi służby, dobra i życzliwości. Wśród ośmiu laureatów znalazły się dwie harcerki i harcerz z ZHR:

Agata Krzyżek z 33 KDH

Marta Kuciel z 33 KDH

Jakub Sokół z 5 KDH

16.04.2004

* Zastępcami komendanta Małopolskiej Chorągwi Harcerzy zostali hm. Dariusz Kuszczak HR i phm. Wojciech Cichoń HO.

* Powstał Krąg Harcerzy Starszych im. św. Jerzego. Obowiązki Przewodniczącego Kręgu pełni pwd. Janusz Lemański HO.

* Podsumowano zimowiska drużyn harcerzy, które uzyskały następujące kategorie:

5 KDH – 305 pkt, kategoria polowa

6 KDH – 363 pkt, kategoria polowa

7 KDH – 437 pkt, kategoria leśna

13 KDH – bez podsumowania

18 KDH – 445 pkt, kategoria leśna

19 KLDH – 461 pkt, kategoria puszczańska

- 21 KDH – 420 pkt, kategoria leśna
- 33 KDH – 394 pkt, kategoria polowa
- 44 KDH – bez podsumowania
- 70 KDH – kategoria polowa

17.04.2004

*Odbyły się X Harce Zastępów Zastępowych Małopolskiej Chorągwi Harcerzek

18.04.2004

*Harcerki (3 PgDW „Rupicara”, 3 PgDH „Nawojki”, 3 PgDH „Samsara”, 15 PgDH „Groteska”) i harcerze obu chorągwi pełnili służbę podczas Święta Miłosierdzia Bożego w Sanktuarium w Łagiewnikach. Koordynatorką służby była phm. Monika Janda HR

20.04.2004

* Ze składu Komendy Małopolskiej Chorągwi Harcerzek została zwolniona phm. Magdalena Serwin HR.

* Zmiana na funkcji Hufcowej Hufca Zuchowego Kraków-Podgórze „Karuzela”. Druhnę phm. Katarzynę Głowacką węd. zastąpiła pwd. Małgorzata Bieroń węd.

21.04.2004

*ZHR uzyskał status Organizacji Pożytku Publicznego. Rozpoczęła się intensywne akcja pozyskiwania „1%”.

23–25.04.2004

*Na Zlocie Zastępów Zastępowych Małopolskiej Chorągwi Harcerzy rywalizowały 33 zastępy zastępowych i 37 wędrowników. Biwakowali w Rożnowie w 7 gniazdach, uczestnicząc w biegu na orientację, wielkiej grze terenowej, przeprowadzając się przez Dunajec i jezioro Rożnowskie, skacząc po linach i wspinając się, sprawdzając umiejętności z musztry i gotowania oraz sprawność samarytańską.

Komendę Zlotu stanowili:

- hm. Michał Sternicki HR – komendant zlotu
- pwd. Łukasz Hajduk HO – zastępca komendanta zlotu
- pwd. Szymon Michalik HO – oboźny zlotu.

„Włócznie Zawiszy Czarnego” zdobył zastęp zastępowych 6 KDH „Żbiki” im. R. Traugutta z Hufca Harcerzy Kraków II „Stare Miasto”. W sobotni wieczór wszyscy uczestniczyli w polowej mszy świętej w ruinach zamku.

3.05.2004

*W miejskich uroczystościach Święta 3 Maja Zarząd Okręgu reprezentowały hm. Urszula Kret HR i hm. Agnieszka Szymańska HR.

* Mianowania instruktorskie otrzymały Druhny:

do stopnia podharc mistrzyni:

pwd. Dominika Romanowicz HR

do stopnia przewodniczek:

sam. Anna Adamczyk, sam. Ewa Bzymek, węd. Monika Krzyżek, sam. Helena Orłowska, sam. Halina Szaran, sam. Agnieszka Wysocka.

* Hufiec Zuchowy Kraków IV otrzymał nazwę „Nurt”.

* Mianowania instruktorskie otrzymali Druhowie:

do stopnia podharc mistrza:

pwd. Filip Balicki HO, pwd. Łukasz Leszczyński HO

do stopnia przewodnika:

ćw. Mariusz Karkoszka, ćw. Paweł Pająk

* Stopień Harcerza Rzeczypospolitej otrzymał phm. Wojciech Cichoń HO.

* Hufiec Zuchowy Kraków IV otrzymał nazwę „Nurt”.

*Powołano zespół „Szarej Koniczyny”. Koordynatorką prac została hm. Kinga Adamusik HR.

6.05.2004

*Odbyło się spotkanie Zarządu Okręgu ze Szczepowymi. Omówiono m.in. przygotowania do: Akcji Letniej 2004, VI Małopolskich Dni Dziedzictwa Kulturowego oraz 60. rocznicy Powstania Warszawskiego.

13.05.2004

*Na funkcji Namiestnika Świętokrzyskiego Namiestnictwa Harcerzy phm. Miłosz Trukawka zastępuje phm. Rafała Obarzanka i wchodzi z urzędu w skład Zarządu Okręgu Małopolskiego ZHR. Poza tym Komendę Namiestnictwa tworzą: phm. Rafał Żak HR (zastępca namiestnika), phm. Rafał Obarzanek HR (referent ds. kształcenia), pwd. Grzegorz Witkowski HO (referent ds. harcerskich).

16.05.2004

*Hm. Maciej Radnicki HR jako Retman Sztydy Małopolskiej Maszoperii został członkiem Komendy Chorągwi.

17.05.2004

*Członkowie Szczepu Fioletowa Trójka pod wodzą phm. Tomasza Międzika uczestniczyli w nagraniu programu telewizyjnego na temat dziejów pieśni „Płonie ognisko...”.

22.05.2004

*Rozpoczęło się szkolenie z Public Relations organizowane przez Zespół P3 „Media” oraz Stowarzyszenie PR Active. Uczestniczyło 10 osób.

23.05.2004

*Odbyło się szkolenie Młodszych Ratowników HOPR. Zajęcia prowadził komendant małopolskiego HOPR phm. Maciej Sady.

29.05.2004

*W Świącie Samorządu Terytorialnego, w ogrodach Muzeum Archeologicznego, na zaproszenie marszałka Janusza Sepioła uczestniczyli członkowie Zarządu hm. Urszula Kret HR i phm. Marcin Tataara HR.

5–6.06.2004

*Harcerskie służby informacyjne ZHR stanęły przy 13 zabytkowych obiektach podczas VI Małopolskich Dni Dziedzictwa Kulturowego. Koordynatorem udziału ZHR była hm. Agnieszka Wypych. Przez kilka poprzedzających dni o programie imprezy informowano w namiocie rozstawionym na Rynku Głównym w Krakowie.

*Rozpoczęto realizację pierwszej edycji Odznaki Miłośniczki Małopolski i Odznaki Zdobywcy Małopolski.

8.06.2004

* Rozwiązano Małopolski Hufiec Harcerok „Buki”.

Drużyny: 1 Lipnicka DH „Barbiale”, 1 próbny Lipnicki Patrol Wędrowniczy „Gawra”, 1 Sromowiecka DH im. Olgi Małkowskiej przydzielono do Tatrzańskiego Hufca Harcerok i Zuchów, drużyny: 8 KDH w Bołocinie i 1 Rożnowska DH „Knieja” do Niepołomickiego Związku Drużyn, a 1 Rożnowską GZ „Bractwo Leśnej Krainy” do Hufca Zuchowego Kraków IV „Impresja”.

Z funkcji Hufcowej została zwolniona phm. Julia Górecka węd.

* Zmiana także w Zakopanem. Na funkcji Hufcowej Tatrzańskiego Hufca Harcerok i Zuchów p.wd. Patrycję Puzewicz sam. zastąpiła phm. Agata Guzik węd.

* Kurs przewodniczek „Interfolium” ukończyły Druhny: sam. Anna Adamczyk, sam. Ewelina Czeczot, węd. Elżbieta Dudek, sam. Justyna Dulan, sam. Maria Hornowska, sam. Anna Idziak, sam. Jadwiga Janowiak, sam. Marta Methner, sam. Anna Plekan, sam. Maria Prokop, sam. Katarzyna Rydel.

* Powołano Kapitułę Harcerki Rzeczypospolitej w składzie:
hm. Magdalena Czyżewicz HR (Przewodnicząca), hm. Izabella Lankosz HR,
phm. Katarzyna Janus HR.

10.06.2004

*II edycję kursu harcmistrzyń zakończyły phm. Katarzyna Kapusta, phm. Izabella Kasprolewicz i phm. Marta Serwin.

11.06.2004

* Mianowania instruktorskie do stopnia przewodnika otrzymali:
ćw. Maciej Ligas, ćw. Bartosz Rzońca.

* Nastąpiły zmiany na funkcjach hufcowych.

W Tatrzańskim Hufcu Harcerzy następcą phm. Szymona Tatara HR został pwd. Tomasz Stoch HO, a w Hufcu Harcerzy Kraków VI Wschód phm. Grzegorza Grochala HO zastąpił pwd. Krzysztof Bulka ćw.

* Komendant Małopolskiej Chorągwi Harcerzy przyznał pierwszą odznakę „Zdobycą Małopolski” mł. Tomaszowi Rompalskiemu z 40 KDH „Barykada”.

14.06.2004

*Dzięki pracy węd. Anny Skrzyńskiej, pwd. Damiana Plinkiewicza, br. phm. Piotra Szaro, br. Filipa Klepackiego SJ, phm. Dariusza Grządziela, phm. Piotra Turkiewicza, pwd. Łukasza Brzezińskiego i zastępu „Wilki” z 7 KDH im. T. Boya pięknie wyglądał na święto Bożego Ciała ołtarz przy Kościele św. Idziego.

16.06.2004

*Pwd. Maciej Pietruszka ćw. zastąpił pwd. Łukasza Witkowskiego HO na funkcji Hufcowego Hufca Harcerzy Kraków V Podgórze.

19-20.06.2005

*Jak co roku Obwód Świętokrzyski współorganizował uroczystości kombatanckie Środowiska Żołnierzy Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej PONURY-NURT na Wykusie i w Wąchocku.

*W skład zarządu Środowiska PONURY-NURT zostali wybrani: phm. Rafał Obarzanek (wiceprzewodniczący) i phm. Miłosz Truikawka, a do Komisji Rewizyjnej phm. Michał Nowakowski.

20.06.2004

*W Męcinie k/Limanowej 50-lecie święceń kapłańskich obchodził o. Dominik Orczykowski „Pogodny Orlik”, harcmistrz, HR, ojciec kapucyn. Obecnych było tak wielu przyjaciół i znajomych O. Dominika, że trudno kogokolwiek wymienić, aby nie pominąć całej reszty.

28.06.2004

*Rok harcerski 2003/2004 zakończył się mszą świętą u OO. Kapucynów przy ul. Loretańskiej. Wcześniej jej uczestnicy stanęli do wspólnej fotografii pod figurą Ojca Pio. Dotychczasowy Kapelan Okręgu o. phm. Piotr Szaro wbił pamiątkowe gwoździe w sztandary małopolskich chorągwi harcerek i harcerzy, żegnając się w ten sposób z Małopolską. Swoją zakonną służbę będzie pełnił w Katowicach.

1.07.2004

*Stopień Harcerki Rzeczypospolitej otrzymała z dniem 24 czerwca 2004 phm. Marta Serwin wędr.

6.07.2004

*Odbyło się spotkanie gospodarzy VI Małopolskich Dni Dziedzictwa Kulturowego. Marszałek Janusz Sepioł podziękował małopolskiemu ZHR za pomoc i zaangażowanie w przeprowadzeniu Dni.

W spotkaniu uczestniczyli hm. Urszula Kret HR i hm. Robert Kawałko HR.

7.07.2004

*Podpisano porozumienie o współpracy między Fundacją Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego a Zarządem Okręgu Małopolskiego ZHR.

13.07.2004

*Na funkcji Komendanta Skarżyskiego Związku Drużyn Harcerzy „Gniazdo” pwd. Krzysztof J. Radzimowski zastępuje pwd. Michała Nowakowskiego.

Lipiec–sierpień 2004

* Harcerki i harcerze pod wodzą phm. Ewy Trybały i phm. Szymona Tatara uczestniczyli w uroczystościach 60 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Odbywał się Zlot Harcerok „Bądź Gotów” oraz III Narodowy Zlot Harcerzy.

Małopolska Chorągiew Harcerzy zdobyła tytuł najlepszej chorągwi Związku (pochwała dla phm. Szymona Tatara), a małopolskie zastępy zajęły I (zastęp zastępowych „Zastęp Ognia” 19 KLDH) i 3 (zastęp zastępowych „Ogień” 40 KDH „Barykada”) miejsce w zlotowym współzawodnictwie. Za przygotowanie gniazda zuchowego pochwałą otrzymał phm. Marcin Musiał. Za pracę w sztabie Zlotu pochwały od Naczelnika harcerzy otrzymali hm. Marek Różycki, phm. Rafał Obarzanek, phm. Wiesław Pronobis, phm. Rafał Żak, pwd. Grzegorz Witkowski.

* W Dolinie Starego odbywał się kurs drużynowych „Żar VIII”, którego komendantem był phm. Szymon Tatar HR. Kurs odwiedził marszałek województwa małopolskiego Janusz Sepioł, prowadząc zajęcia na temat samorządu i historii polskiego pogranicza.

2.08.2004

*W wernisażu wystawy „Burza. Armia Krajowa w 1944 r.” w 60 rocznicę Akcji Burza uczestniczyli hm. Urszula Kret HR i phm. Marcin Tatar HR.

15.08.2004

*Mianowania do stopnia przewodniczki otrzymały Druhny: węd. Elżbieta Dudek, sam. Maria Hornowska, sam. Marta Methner, sam. Maria Prokop, sam. Katarzyna Rydel.

16–30.08.2004

*Wędrowniczki i wędrownicy Szczepu Szarej 7 zorganizowali w Pucku kurs żeglarski. Jego komendantem był pwd. Marcin Snoch.

3.09.2004

*W uroczystości odsłonięcia tablicy „Ku Czi Bohaterskich Lotników Brytyjskich, Południowoafrykańskich, Australijskich, Nowozelandzkich, Kanadyjskich, Amerykańskich i Polskich niosących w latach 1941–1944 pomoc i nadzieję dla okupowanej Polski” w Muzeum Lotnictwa Polskiego uczestniczyli hm. Ryszard Wcisło HR i 19 KLDH.

5.09.2004

*Mszą świętą w Kościele Św. Idziego rozpoczął się rok harcerski 2004/2005.

* Ze składu Komendy Małopolskiej Chorągwi Harcererek zostały zwolnione Druhny:

phm. Katarzyna Bieroń wędz., phm. Marta Górską wędz., phm. Izabella Kasprolewicz wędz.,

phm. Agnieszka Larysz wędz., phm. Marta Serwin HR.

* Wręczono 5 pierwszych Odznak Miłośniczeki Małopolski. Otrzymały je:

sam. Anna Idziak – 6pKDW „Watra”

sam. Dorota Idziak – 6 KDH „Żar”

sam. Małgorzata Kopeć – 34 KDH „Merito”

pwd. Marta Methner – 34 KDH „Merito”

pwd. Katarzyna Rydel – 15pPgDW „Przedświt”

15.09.2004

*W Bazylice Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach odbyła się uroczystość święceń biskupich ks. Jana Zająca i ks. Józefa Guzdką.

W uroczystości uczestniczyli Przewodniczący ZHR hm. Kazimierz Wiatr HR oraz hm. Urszula Kret HR, phm. Ewa Trybała HR, hm. Michał Sternicki HR, pwd. Piotr Grzesik (Kapelan Okręgu). Obu nominatom wręczono uroczyste adresy gratulacyjne.

16.09.2004

* Nastąpiły zmiany w składzie Komendy Małopolskiej Chorągwi Harcerzy:

- Na funkcji Kapelana Chorągwi br. phm. Piotra Szaro HO zastąpił ks. pwd. Piotr Grzesik HO

- Starszym Bractwa Sztandarowego i równocześnie członkiem Komendy Chorągwi został hm. Radosław Kurek.

Aktualny skład Komendy to:

hm. Dariusz Kuszczak HR (zastępca Komendanta), hm. Piotr Popławski HR (Przewodniczący Komisji Instruktorskiej), hm. Maciej Radnicki HR (Retman

Sztety Małopolskiej Maszoperii), hm. Radosław Kurek HR (Starszy Bractwa Szandarowego Chorągwi), hm. Robert Kawałko HR (członek), phm. Wojciech Cichoń HR (zastępca Komendanta), phm. Piotr Turkiewicz HR (Komendant Szkoły Instruktorskiej), ks. pwd. Piotr Grzesik HO (Kapelan Chorągwi), pwd. Łukasz Brzeziński ćw. (Szef Biura).

* Nastąpiła zmiana na funkcji szczepowego 5 KDH „Wichry” – phm. Leszka Gajewskiego HO zastąpił pwd. Szymon Michalik HO.

17.09.2004

*Hm. Agnieszka Wypych HR została kolejną komendantką Małopolskiej Szkoły Instruktorów „Siloe”.

18.09.2004

*ZHR prezentował się podczas Święta Organizacji Pozarządowych na krakowskich Błoniach. Było stoisko, były zuchy z 11 PgGZ „Wesołe Smoki” i wędrowniczki ze szczepu „Dąbie”. Całość koordynowali Katarzyna Wiatr, phm. Magdalena Kuciel, phm. Małgorzata Bochenek i phm. Filip Balicki.

26.09.2004

*Instytut Rolnictwa w Grangeneuve w szwajcarskim kantonie Fryburg podarował małopolskiemu ZHR 32 zestawy komputerowe.

7.10.2004

*Ks. Kardynał Franciszek Macharski mianował Kapelanem Okręgu ks. pwd. Piotra Grzesika. Jest on związany ze szczepem „Wagabundy”. W krakowskim Seminarium Duchownym założył klerycki krąg „Czarny Kruk”. Był wikarym w Lipnicy Wielkiej. Obecnie pełni funkcję Szczepowego szczepu „Orawskie Niedźwiedzie”.

10.10.2004

*Harcerki i harcerze ZHR uczestniczyli w Dniu Papieskim.

*W podziemiach Kurii Metropolitalnej odbyła się zbiórka hufcowych obu Chorągwi poświęcone osobie Ojca Świętego Jana Pawła II. Spotkanie prowadził hm. Michał Sternicki, a gawędę wygłosił ks. hm. Krzysztof Szczygieł.

12.10.2004

* Z Komendy Małopolskiej Chorągwi Harcerek została zwolniona phm. Joanna Biernat wędr.

* Z funkcji Hufcowej Niepołomickiego Związku Drużyn Harcerek i Zuchów została zwolniona pwd. Karolina Rabej. Zastąpiła ją pwd. Agata Chmurzyńska.

13.10.2004

* Członkami Centralnej Szkoły Instruktorskiej Organizacji Harcerzy zostali phm. Szymon Tatar i phm. Marcin Musiał.

* Hm. Radosław Kurek zastąpił hm. Piotra Popławskiego w Komisji Harcmistrzowskiej Organizacji Harcerzy.

* Skarbnikiem Organizacji Harcerzy ZHR został phm. Rafał Obarzanek ze Skarżyska-Kamiennej.

16.10.2004

* W skład Komisji Instruktorskiej Małopolskiej Chorągwi Harcerzy zostali powołani z dniem 1 października 2004 Druhowie: phm. Marcin Kapusta HR i phm. Szymon Tatar HR.

* Powstał Hufiec Wędrowników Kraków-Zachód w składzie: 1 KDW „Waganty”, 5 KDW „Grom”, 7 KDW, 10 KDW „Słoneczni Bracia”, 18 KDW, 19 KLDW „Ludzie Gór”, 70 KDW „Orla Perć”, z Hufcowym pwd. Pawłem Pawlikowskim HO.

17.10.2004

* Hm. Urszula Kret HR, hm. Ryszard Wcisło HR, szczep 19 KDL oraz drużyny: 28 KDH „Buki”, 5 KDH „Burza”, 5 KDH „Piorun” uczestniczyli w uroczystościach 20 rocznicy męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki.

18.10.2004

* Zmarł hm. Tomasz Strzembosz. W ZHR ogłoszono trzymiesięczną żałobę.

* W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyła delegacja Okręgu oraz poczty sztandarowe Małopolskiej Chorągwi Harcerek, Małopolskiej Chorągwi Harcerzy, Obwodu Tatrzańskiego, historycznego sztandaru I Skarżyskiej Drużyny Harcerzy oraz szczepów.

26.10.2004

*W Małopolskiej Chorągwi Harcerek rozpoczął się kolejny kurs przewodniczek. Komendantka: phm. Ewa Burdek węd. r.

1.11.2004

*Tradycyjnie w dniu Wszystkich Świętych środowiska harcerskie kwestowały na cmentarzach, wystawiły honorowe warty i sprzedawały znicze.

6.11.2004

*Dzięki wsparciu finansowemu wojewody małopolskiego i pomocy pracowników AGH 12 osób z Zakopanego, Rożnowa, Niepołomic i Krakowa ukończyło szkolenie budowy serwisów internetowych.

11.11.2004

*Na uroczystościach Święta Niepodległości w Krakowie ZHR reprezentowali hm. Kazimierz Wiatr HR (Przewodniczący ZHR) oraz hm. Urszula Kret HR (Przewodnicząca Zarządu Okręgu) i hm. Agnieszka Szymańska HR (Wiceprzewodnicząca Zarządu Okręgu). Drużyną sztandarową była 19 KLDH, a poczet sztandarowy Małopolskiej Chorągwi Harcerzy wystawiła I Niepołomska Drużyna Wędrowników.

*Po południu 300 zuchów, harcerzy i instruktorów spotkało się na Apelu Chorągwi w Parku Jordana. Poczet sztandarowy wystawiła 221 KDW.

*7 KDH „Czerwone Berety” i pwd. Łukasz Brzeziński reprezentowali ZHR podczas centralnych państwowych uroczystości w 86. rocznicę odzyskania niepodległości w Warszawie.

* Mianowania instruktorskie otrzymały:

do stopnia harcmistrzyni Marta Serwin,

do stopnia podharcmistrzyni: pwd. Małgorzata Bieroń i pwd. Natalia Horak,

do stopnia przewodniczki: sam. Małgorzata Drożdżał, sam. Justyna Dulian, węd. Anna Górka, węd. Zofia Ozaist oraz węd. Barbara Wójcik (weryfikacja stopnia).

* Stopień Harcerki Rzeczypospolitej otrzymała pwd. Irena Brach węd. r.

* W wyniku wyborów w skład Kapituły Harcerki Rzeczypospolitej powołano hm. Agnieszkę Szymańską HR i phm. Dominikę Romanowicz HR.

* W wyniku przeprowadzonej w Organizacji Harcerek kategoryzacji najwyższe miana wśród drużyn z Małopolskiej Chorągwi Harcerek uzyskały:

Miana Tęczowych Gromad Zuchowych: 45 Krakowska Gromada Zuchów „Biedronki”, Zakopiańska Gromada Zuchowa „Leśne Mrówki”.

Miana Drużyn Złotej Koniczynki: 28 Krakowska Drużyna Harcererek „Buki”
33 Krakowska Drużyna Harcererek „Ognisko wśród skał”.

* Mianowania instruktorskie do stopnia przewodnika otrzymali:
ćw. Łukasz Biedrzycki, ćw. Albert Gałka, ćw. Jędrzej Szlachetka.

20.11.2004

*W ramach I Harcerskiej Olimpiady Sportowej Hufiec Harcerzy Kraków II „Stare Miasto” zorganizował w hali KS „Bronowianka” turniej piłki nożnej z udziałem 7 zespołów.

Listopad 2004

*ZHR był współorganizatorem projektu „Małopolskie Forum Organizacji Pozarządowych”. Podczas całego cyklu przedsięwzięć przekazano wiedzę o funduszach pomocowych, przeprowadzono ankietę o źródłach finansowania organizacji, odbyły się warsztaty dla liderów i konferencja „Zewnętrzne źródła finansowania” z udziałem 50 organizacji.

Adwent 2004

*Podczas przygotowań do świąt Bożego Narodzenia w Kościele Św. Idziego odprawiane były msze święte roratnie, odbył się konkurs na szopkę i Harcerski DAR, czyli Dzień Adwentowej Radości. (Dzień Skupienia).

10.12.2004

*Zwolniono, na własną prośbę, ze składu Komisji Instruktorskiej Małopolskiej Choraży Harcererek hm. Urszulę Kret HR.

11–12.12.2004

*I Małopolskie Manewry Harcerskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego zgromadziły 50 ratowników i 11 instruktorów. Zajęcia odbywały się we współpracy z policją, pogotowiem, Jednostką Ratowniczo-Gaśniczą nr 3 i Szpitalnymi Oddziałami Ratunkowymi. Harcerzy HOPR można było spotkać na Woli Justowskiej, na Wawelu, w Forcie Bodzów, na Kazimierzu i w szpitalach. Komendantem manewrów był pwd. Łukasz Mytnik.

12.12.2004

*Odbyła się nadzwyczajna zbiórka wyborcza instruktorek choraży. Komendantką Choraży ponownie wybrano Druhnę phm. Ewę Trybałę HR.

13.12.2004

*Na uroczystościach Dnia Pamięci Ofiar Stanu Wojennego w Bazylice OO. Jezuitów Okręg Małopolski reprezentowali hm. Ryszard Wcisło HR i hm. Krzysztof Pawluś HR.

15.12.2004

*W krakowskiej siedzibie PTTK podsumowano realizację Odznaki Miłośniczki Małopolski i Zdobywcy Małopolski. W spotkaniu uczestniczył marszałek województwa małopolskiego Janusz Sepioł, a przygotowali je: phm. Filip Balicki, hm. Robert Kawałko i druhny z 20 KDH-ek. Nagrody za najlepsze kroniki wypraw otrzymali: Katarzyna Madeja z 15 PgDH-ek „Groteska” i Tomasz Rompalski z 40 KDH-y „Barykada”. Najbardziej turystyczną drużyną została 31 KDH-ek „Merito” ze Szczepu „Żbicza Gromada”.

16.12.2004

* Kurs podharcistrzów „Wódz Wodzów 2004” zaliczyło 4 instruktorów: phm. Filip Balicki HO, p.wd. Jan Dybczak HO, p.wd. Łukasz Hajduk HO, p.wd. Rafał Pawlikowski HO.

* Ogłoszony został konkurs „Śnieżni Wodzowie” dla drużyn organizujących zimowiska.

* Podsumowana została letnia akcja obozowa drużyn harcerzy:

43 KDH – bez podsumowania, kategoria leśna

44 KDH – bez podsumowania, kategoria polowa

70 KDH – kategoria „C”

8 KDH – 290 pkt, kategoria leśna

21 KDH – 302 pkt, kategoria puszczańska

33 KDH – 303 pkt, kategoria puszczańska

5 KDH „Piorun” – 236 pkt, kategoria polowa

18 KDH – 293 pkt, kategoria leśna

19 KLDH „Zdobywcy Gwiazd” – bez podsumowania, kategoria polowa

3 PgDH „Matecznik” – 248 pkt, kategoria polowa

3 PgDH „Wilki” – 263 pkt, kategoria polowa

11 PgDH „Leśne Czorty” – 129 pkt, kategoria „D”

11 PgDH „Strzelcy Podhalańscy” – 207 pkt, kategoria „C”

73 PgDH – 267 pkt, kategoria polowa

3 Zakopiańska DH – bez podsumowania, kategoria polowa

4 i 6 Zakopiańska DH – bez podsumowania, kategoria „C”

17.12.2004

*Na Cmentarzu Rakowickim ZHR pożegnał hm. Tadeusza Twardosza, w latach 1990–1992 Przewodniczącego Zarządu Okręgu Małopolskiego ZHP (r.z.1918), a następnie w latach 1992–1993 Przewodniczącego Zarządu Okręgu Małopolskiego ZHR.

18.12.2004

*W parafii na Bielanych br. Filip Klepacki SJ przeprowadził rekolekcje wędrownicze.

19.12.2004

*Harcerze, harcerki, rodzice i KPH z niepołomickiego Szczepu „Puszcza” uczestniczyli w kominku wigilijnym.

*Na Rynku Głównym w Krakowie drużyny Szczepu „Wagabundy” sprzedawały świece Caritasu i pomagały w wigilii dla ubogich.

20.12.2004

*Podczas spotkania opłatkowego organizowanego przez marszałka i wojewodę Małopolski ZHR reprezentowały phm. Ewa Trybała i phm. Katarzyna Bieroń.

21.12.2004

*W spotkaniu opłatkowym u prezydenta Krakowa uczestniczyli hm. Urszula Kret HR, hm. Jan Warysz HR i phm. Marcin Tataara HR.

24.12.2004

*Harcerze z ZHR, ZHP i Służba Maltańska pełnili służbę podczas wigilii u OO. Franciszkanów w Krakowie. Koordynatorem ze strony ZHR był phm. Paweł Lisowski.

26.12.2004

*30 kołędników ze Szczepu „Puszcza” przeszło w dzień Św. Szczepana przez Niepołomice, odwiedzając policję, zamek królewski, klasztor SS. Augustianek, aptekę i stację pogotowia ratunkowego

Oprac. Wojciech Hausner, Urszula Kret

NOTY O AUTORACH

Adam F. Baran, ur. 1968, pedagog i historyk, doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Nauk Politycznych PAN w Warszawie i nauczyciel w szkole podstawowej; członek Towarzystwa Naukowego Sandomierskiego i Zespołu Historycznego ZHR; w latach 1991 – 1992 komendant Małopolskiej Chorągwi Harcerzy ZHR, harcmistrz; autor 5 książek, m.in. *Harcerska alternatywa. ZHR w latach 1989 – 1990*, Warszawa 2000, współautor i redaktor naukowy kilku innych opracowań książkowych (słowników biograficznych, materiałów źródłowych, studiów i referatów konferencyjnych); w jego opracowaniu ukazała się książka prof. Tomasza Strzembosza, *Refleksje o harcerstwie i wychowaniu*, Sandomierz-Warszawa 2005.

Grzegorz Baziur, ur. 1964, historyk; absolwent Uniwersytetu Gdańskiego, doktor nauk humanistycznych z zakresu historii; 2000 – 2005 pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Krakowie; 1973 – 1986 w ZHP w Choszczynie; 1986 – 1989 w Stargardzie Szczecińskim i Poznaniu; w 1985 zwolniony z ZHP za „łamanie zasady świeckości” związał się z ośrodkiem Duszpasterstwa Harcerzy i Harcerek w Choszczynie i Szczecinie; 1984 – 1985 drużynowy 1 ChDH „Cichociemni”; uczestniczył w I Zjeździe ZHR w Sopocie w 1989; do 1993 działał w ZHR w Gdańsku; przygotowuje monografię poświęconą antykomunistycznej konspiracji młodzieżowej w woj. krakowskim w latach 1944/45 – 1956.

Piotr Bąk, ur. 1958, inżynier geodeta; 1990 – 2002 radny, od 1995 zastępca burmistrza, a od 2002 burmistrz Zakopanego; przewodnik tatrzański, wiceprzewodniczący Związku Euroregion Tatry, członek Rady Tatrzańskiego Parku Narodowego, prezes Klubu im. Władysława Zamoyskiego; harcmistrz, wieloletni drużynowy, współzałożyciel KIHAM, do 1995 przewodniczący Zarządu Obwodu Tatrzańskiego ZHR.

Wojciech Hausner, ur. 1957, pedagog i historyk; nauczyciel w Młodzieżowym Domu Kultury; harcmistrz; 1985 – 1994 redaktor „Czuwajmy”, inicjator wydawania „Bronowickich Zeszytów Historyczno-Literackich”, od 1995 ich redaktor; 1992 – 1997 przewodniczący i wiceprzewodniczący ZHR; 1997 – 2001 poseł na Sejm RP; lokalny działacz samorządowy; członek Zespołu Historycznego ZHR; autor 6 książek i kilkudziesięciu artykułów o historii, wychowaniu i metodzie harcerskiej, m.in. *Krakowski skauting 1910 – 1914*, Kraków 1994.

Marcin Kapusta ur. 1973 r., historyk, pracownik Oddziału IPN w Krakowie; podharc mistrz, HR; od 1986 związany z harcerstwem - drużynowy 18 KDH Lechici, 1992 – 1997 komendant Szczepu Arkona 18, następnie hufcowy Hufca Harcerzy Kraków IV; członek Rady Programowej Krakowskiego Ośrodka Studiów nad Dziejami Harcerstwa oraz Zespołu Historycznego ZHR; zajmuje się historią „niepokornego harcerstwa” w Małopolsce, publikował popularne artykuły na ten temat w „Dzienniku Polskim”.

Władysław Kołomłocki ur. 1892, zm. 1939; harcmistrz; w skautingu od 1912, drużynowy krakowskich drużyn skautowych – III, IV i V, 1918 komendant drużyn harcerzy w Krakowie; nauczyciel w Gostyniu Wielkopolskim; działacz harcerski, kulturalny i społeczny; rysownik-amator; publikował w lokalnej prasie.

Urszula Kret ur.1961, farmaceutka, Apteka „Pod Złotym Słoniem”; harcmistrzyni, instruktorka „Zielonego Szczepu”; była komendantką Małopolskiej Chorągwi Harcererek (1991 – 1994), Naczelniczką Harcererek ZHR (1994 – 1998); 1993 – 1995 członek zespołu statutowego ZHR; obecnie jest przewodniczącą Zarządu Okręgu Małopolskiego ZHR; pod jej redakcją opublikowano *My harcerki z ZHR* oraz *Druhna Zofia*.

Bolesław Leonhard ur. 1936, lekarz rentegenolog; harcmistrz; wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Przeciwdziałania Alkoholizmowi i Innym Uzależnieniom; badacz dziejów harcerstwa, przyczynił się do wydania książki Aleksandra Kamińskiego, *Andrzej Małkowski*, Warszawa 1979; autor wielu artykułów dotyczących abstynencji i początkach harcerstwa oraz książek, m.in. *Kalendarium z dziejów harcerstwa krakowskiego 1910 – 1945*, Kraków 2001, *Harcerski słowniczek abstynencki*, Kraków 1992.

Ludwik P. Bułgar-Nowakowski ur. 1894, zm.1983; podpułkownik; żołnierz I i 7 pp Legionów, zastępca dowódcy 86 pp Strzelców Mińskich, więzień oflagu; 1947 aresztowany i skazany na 4 lata więzienia, 1950 zwolniony z wojska.

Małgorzata Rohleder ur. 1956, informatyk, audytor, Bank BPH-PBK; harcmistrzyni; 1989 – 1991 komendantka Małopolskiej Chorągwi Harcererek

i 1990 – 1992 Naczelniczka Harcerzek ZHP (r.z.1918); autorka materiałów metodycznych i programowych; wychowanka, drużynowa i wieloletnia szczepowa krakowskiego szczepu 70 KDH „Puszcza”.

Wojciech Wróblewski ur. 1957, socjolog, do początku lat 90-tych pracownik naukowy UJ, potem w MSW, MSWiA, sekretarz ambasady RP w Wilnie (1992 – 1997) i ambasador RP w Tallinie, Estonia (2001-2005); harcmistrz, wieloletni szczepowy szczepu „Puszcza” w Niepołomicach, przewodniczący niejawnego Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej (1987 – 1989); publikował w czasopismach naukowych, a także w „Czuwajmy”, „Tygodniku Powszechnym”; jego rozmowa z Janem Widackim ukazała się w formie książki *Czego nie powiedział generał Kiszczak*, Warszawa 1992.

Krzysztof Żero, podharcmistrz, ur. 1956, geolog. Związany z harcerstwem od roku 1964 - XV-ka Wierchy, Zielona Trójka (3 KDH im. K. Pułaskiego), Żbicza Gromada (drużynowy 34 KDH im. A. Małkowskiego, szczepowy). Sygnatariusz Porozumienia Instruktorów Harcerskich im. A. Małkowskiego, współzałożyciel krakowskiego KIHAM. Działacz samorządowy, W latach 1995 – 1999 Przewodniczący Zwierzynieckiego Komitetu Obywatelskiego, Przewodniczący Rady i Zarządu Dzielnicy VII Miasta Krakowa kadencji 1998 – 2002, obecnie Prezes Stowarzyszenia Ruch Inicjatyw Osiedlowych.

OBJAŚNIENIA SKRÓTÓW

- AAN – Archiwum Akt Nowych
AK – Armia Krajowa
PSP AK – Pułk Strzelców Podhalańskich AK
AO – Andrzej-Olga
APSz – Archiwum Państwowe w Szczecinie
Dh. – druh
ćw. – ćwik
DH – Drużyna Harcerska
BDH – Bydgoska DH
ChDH – Choszczeńska DH
KDH – Krakowska DH
KLDH – Krakowska Lotnicza DH
NDH – Niezależna DH
SzDH – Szczecińska DH
WDH – Warszawska DH
ZDH – Zakopiańska DH
DSH – Drużyna Starszoharcerska
Gimn. – gimnazjum
GKH – Główna Kwatera Harcerstwa
HBW – Harcerskie Biuro Wydawnicze
hm. – harcmistrz, harcmistrzyni
HO – Harcerz Orli
HR – Harcerz Rzeczypospolitej
HSPS – Harcerska Służba Polsce Socjalistycznej
IPN – Instytut Pamięci Narodowej
IPN KSZpNP – IPN Komisja Ścigania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu
IPN BUiAD – IPN Biuro Udostępniania i Archiwizowania Danych
JW. – jednostka wojskowa
KDH – Komisja Dostaw Harcerskich
KDW – Krakowska Drużyna Wędrowniczek, Wędrowników
KGB – Komitet Gossudarstwiennoj Biezopasnosti
KGZ – Krakowska Gromada Zuchowa
KIHAM – Krąg Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego
KIK – Klub Inteligencji Katolickiej
kk, KK – kodeks karny
KKO – Krajowy Komitet Odrodzenia

- Kl. – klasa
KO – kontakt operacyjny
KOP – Korpus Ochrony Pogranicza
KO „Solidarność” – Komitet Obywatelski
KPH – Koło Przyjaciół Harcerstwa
KR – Komisja Rewizyjna
Kr. Dr. Sk. – Krakowska Drużyna Skautowa
KUL – Katolicki Uniwersytet Lubelski
KZRKiOR – Krajowy Związek Rolników, Kółek
i Organizacji Rolniczych
LO – Liceum Ogólnokształcące
MKiS – Ministerstwo Kultury i Sztuki
MO – Milicja Obywatelska
KW MO – Komenda Wojewódzka MO
ZOMO – Zmotoryzowany Odwód MO
MSW – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
NK ZSL – Naczelny Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego
NRH – Niezależny Ruch Harcerski, Naczelna Rada Harcerska
NSW – Naczelny Sąd Wojskowy
NSZZ – Niezależny Samorządny Związek Zawodowy
NWH – Niezależne Wydawnictwo Harcerskie
NZZ – Niezależne Zrzeszenie Studentów
OK. – Ośrodek „Karta”
OPW – Ośrodek Pracy Wychowawczej
OPZZ – Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych
org. – organizator
phm. – podharcistrz, podharcistka
PHR – Porozumienie Harcerstwa Rzeczypospolitej
POH – Polska Organizacja Harcerska
PON – Polska Organizacja Niepodległościowa
pp Leg. – pułk piechoty Legionów
PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa
PRON – Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego
ps. – pseudonim
PSZ – Polskie Siły Zbrojne
PTTK – Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Pwd. – przewodnik, przewodniczka
PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza

BP KC PZPR – Biuro Polityczne Komitetu Centralnego PZPR

KMG PZPR – Komitet Miejsko-Gminny PZPR

KW PZPR – Komitet Wojewódzki PZPR

RH – Ruch Harcerski

RHR – Ruch Harcerski Rzeczypospolitej

RUSW – Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych

sam. – samarytanka

SB – Służba Bezpieczeństwa

SD – Stronnictwo Demokratyczne

SdRP – Socjaldemokracja Rzeczypospolitej

RN SdRP – Rada Naczelna SdRP

SLD – Sojusz Lewicy Demokratycznej

SOS – Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia

SP – szkoła podstawowa

SZP – Służba Zwycięstwu Polski

Śp. – świętej pamięci

TSL – Towarzystwo Szkoły Ludowej

TTA – Technikum Tkactwa Artystycznego

TW – tajny współpracownik

UBP – Urząd Bezpieczeństwa Publicznego

WUBP – Wojewódzki UBP

PUBP – Powiatowy UBP

MUBP – Miejski UBP

UW – Uniwersytet Warszawski

wędr. – wędrowniczka

WiN – Wolność i Niezawisłość

WOP – Wojska Ochrony Pogranicza

WP – Wojsko Polskie

WPR – Wojskowa Prokuratura Rejonowa

WSR – Wojskowy Sąd Rejonowy

WSW – Wojskowa Służba Wewnętrzna

WUSW – Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych

wyw. – wywiadowca

Zast. – zastępowy, zastęp

ZB – Zielone Brygady

ZBoWiD – Związek Bojowników o Wolność i Demokrację

ZDS – Zakopiańska Drużyna Skautowa

ZH – Zieloni Harcerze

ZHP – Związek Harcerstwa Polskiego
GK ZHP – Główna Kwatera ZHP
OM ZHP – Organizacja Młodzieżowa ZHP
ZHP pgK – ZHP poza granicami Kraju
ZHP – 1918, ZHP (r.z.1918) – ZHP (rok założenia 1918)
ZHR – Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej
ZMP – Związek Młodzieży Polskiej
OH ZMP – Organizacja Harcerska ZMP
ZMS – Związek Młodzieży Socjalistycznej
ZSMP – Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej
ZSP – Zrzeszenie Studentów Polskich
ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZWZ – Związek Walki Zbrojnej



Krakowski Ośrodek Studiów Nadziejami Harcerstwa
Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR

www.historia.zhr.pl
www.malopolska.zhr.pl